

A c t a Universitatis Lodziensis

STUDIA INDOGERMANICA
LODZIENSIA

4
SUPPLEMENTARY
SERIES

**Badania diachroniczne
w Polsce**

**Diachronic studies
in Poland**



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

BADANIA DIACHRONICZNE W POLSCE

PAMIĘCI PROFESORA
WITOLDA STEFAŃSKIEGO (1953–2013)

DIACHRONIC STUDIES IN POLAND

IN MEMORY OF PROFESSOR
WITOLD STEFAŃSKI (1953–2013)

pod redakcją
Dawida Lipińskiego
i Krzysztofa Tomasza Witczaka

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2015

STUDIA INDOGERMANICA LODZIENSIA
SUPPLEMENTARY SERIES. VOL. 4

RECENZENCI

Zbigniew Babik (Uniwersytet Jagielloński), *Marek Cybulski* (Uniwersytet Łódzki)
Zbigniew Danek (Uniwersytet Łódzki), *Henryk Duda* (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
Irena Jaros (Uniwersytet Łódzki), *Teresa Jaroszevska* (Uniwersytet Łódzki), *Elwira Kaczyńska*
(Uniwersytet Łódzki), *Alina Kępińska* (Uniwersytet Warszawski), *Danuta Kowalska*
(Uniwersytet Łódzki), *Marek Majer* (Harvard University), *Witold Pietrzak*
(Uniwersytet Łódzki), *Roman Sadziński* (Uniwersytet Łódzki), *Marek Stachowski*
(Uniwersytet Jagielloński), *Rafał Zarębski* (Uniwersytet Łódzki), *Piotr Żmigrodzki*
(Instytut Języka Polskiego PAN)

REDAKTORZY

Krzysztof Tomasz Witczak, Dawid Lipiński

REDAKTOR INICJUJĄCY

Agnieszka Kałowska

EDYCJA TEKSTU, SKŁAD I ŁAMANIE

Dawid Lipiński

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ
przez Wydział Filologiczny UŁ

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.06953.15.0.C

Ark. druk. 14,75

ISBN 978-83-7969-961-2

ISSN 1506-7254

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
CZEŚĆ I: FONOLOGIA HISTORYCZNA	11
PIOTR SORBET <i>PRÓBA KLASYFIKACJI ZMIAN PARAGOGICZNYCH W JĘZYKACH ROMAŃSKICH</i>	13
MAREK DOLATOWSKI <i>POCHODZENIE ETNOLEKTU HAŁCNOWSKIEGO W ŚWIETLE FONETYKI I FONOLOGII HISTORYCZNEJ</i>	25
CZEŚĆ II: MORFOLOGIA HISTORYCZNA	41
MARTA WOŹNICKA <i>ZMIANY W PARADYGMACIE KONIUGACYJNYM OD GOCKIEGO PO WSPÓŁCZESNĄ NIEMCZYZNĘ</i>	43
KAROLINA TRACZYK <i>„POCZWARA W NAYFOREMNIEYSZYM IĘZYKU” O FORMACH TYPU ÓMÓW, PCHŁÓW I PIEKŁÓW</i>	63
ANNA BUNCLER <i>O INWENTARZU PRZYPADKÓW W PIERWSZYCH GRAMATYKACH JĘZYKA FIŃSKIEGO</i>	83
CZEŚĆ III: SŁOWOTWÓRSTWO GNIAZDOWE	99
KRZYSZTOF WAŚKOWSKI <i>GNIAZDA SŁOWOTWÓRCZE W BADANIACH HISTORYCZNOJĘZYKOWYCH (NA MATERIALE POLSKIEJ LEKSYKI ANIMALISTYCZNEJ)</i>	101
ZUZANNA KRÓTKI <i>O ŁAKOMSTWIE SŁÓW PARĘ. POLSKIE LEKSEMY O RDZENIU ŁACZ-/ŁAK-</i>	119

CZĘŚĆ IV: SEMANTYKA HISTORYCZNA	133
DAWID ŁIPIŃSKI ŁACIŃSKIE PIUS A PROBLEMY DEFINIOWANIA SŁÓWI WYRAŻEŃ W JĘZYKACH HISTORYCZNYCH	135
EWELINA ŁADZIAK DOTYKAJĄC POWIERZCHNI. PRZYMIOTNIKI OPISUJĄCE WRAŻENIA ODBIERANE PRZEZ ZMYŚL DOTYKU	153
NATALIA ŻOCHOWSKA PRZYSŁÓWKI MIMO WOLI I MIMOWOLNIE. SPOJRZENIE DIACHRONICZNE	167
CZĘŚĆ V: DYSKURS HISTORYCZNY	181
MAŁGORZATA POSTURZYŃSKA-BOSKO INSTRUMENTY SPÓJNOŚCI TEKSTU W DZIELE „LE LIVRE DES FAIS ET BONNES MEURS DU SAGE ROY CHARLES V” ŚREDNIOWIECZNEJ FRANCUSKIEJ PISARKI CHRISTINE DE PIZAN.....	183
CZĘŚĆ VI: ORTOGRAFIA HISTORYCZNA	195
ANNA SAWA OZNACZENIA LITEROWE SAMOGŁOSEK W RÓŻNYCH RODZAJACH PISMA DRUKOWANEGO Z XVII WIEKU (NA PODSTAWIE „SŁONECZNIKA” JEREMIASZA DREXELIUSA)	197
OLGA STRAMCZEWSKA EDYCJA FRYBURSKA „ROZMYŚLANIA PRZEMYSKIEGO” A OBRAZ SKŁADNI POLSZCZYZNY XV WIEKU.....	213
O AUTORACH.....	227
INDEKS OSOBOWY	231

WSTĘP

Rok 1916 stanowi ważną cezurę dla badań historycznojęzykowych. W tym roku bowiem został opublikowany „Kurs językoznawstwa ogólnego” Ferdynanda de Saussure’a, który doprowadził do rewolucji w językoznawstwie. Zakończył on bowiem epokę dominacji badań historyczno-porównawczych, a rozpoczął okres panowania strukturalizmu. Wiązało się to również ze zwróceniem większości badaczy ku językom współczesnym, pozostawiając badania diachroniczne w cieniu. Osoby badające język z perspektywy historycznej pozostawały bardzo często na uboczu współczesnej refleksji lingwistycznej, kontynuując metody XIX-wiecznych badaczy. Jednakże coraz częściej ta, wydawałoby się, niedoceniana gałąź językoznawstwa, zaczęła sięgać po metody wypracowane nie tylko przez uczonych badających języki współczesne, ale także do innych dyscyplin humanistycznych i społecznych, np. kulturoznawstwa, socjologii, psychologii itd.

Mając świadomość tych przemian, zauważając, że coraz więcej badaczy patrzy na języki historyczne przez pryzmat różnych metodologii, często mało ze sobą powiązanych, i ponadto zdając sobie sprawę z partykularyzmu środowiska językoznawców historycznych, przez co wymiana myśli – tak ważna dla rozwoju naukowego, a zwłaszcza dla refleksji metodologicznej – jest utrudniona, w dniach 19-20 kwietnia 2013 roku w Toruniu młodzi językoznawcy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zorganizowali pierwsze Spotkania Naukowe Badaczy Historii Języka. Spotkanie to miało na celu zebranie młodych naukowców, zajmujących się szeroko pojętym językoznawstwem historycznym, zarówno w jego ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym, przedstawicieli różnych filologii, korzystających z najróżniejszych metodologii (semantyki redukcjonistycznej, słowotwórstwa gniazdowego, analizy dyskursu, badań fonetycznych itd.), aby mogło się ono stać forum wymiany myśli naukowej, refleksji metodologicznych, spojrzenia na to, co robią koleżanki i koledzy z innych ośrodków akademickich w Polsce. Spotkanie to przyniosło zamierzony efekt. Nie licząc gospodarzy, z całej Polski przyjechało

20 doktorantów i młodych doktorów z 10 różnych uczelni w Polsce. Goście ci reprezentowali różne ujęcia metodologiczne, zajmowali się różnymi językami (byli wśród nich m.in. poloniści, germaniści, romaniści czy latyniści). A o największym sukcesie i potrzebie takich spotkań najlepiej chyba świadczył głos uczestników o konieczności i chęci powtórzenia go w przyszłym roku w kolejnym ośrodku akademickim, co też mamy nadzieję stanie się tradycją.

Niniejsza publikacja stanowi materialny i intelektualny ślad po tamtym spotkaniu i doskonale pokazuje, jak zróżnicowane ono było. Mamy jednak nadzieję, że ta książka nie będzie tylko pamiątką po tamtym wydarzeniu, ale stanie się źródłem i namacalnym dowodem na to, w jak różny sposób można mówić o językach historycznych. Z tego też powodu, planując strukturę tej publikacji, odeszliśmy od przyjęcia kryterium metodologicznego (z wyjątkiem rozdziału poświęconego słowotwórstwu gniazdowemu, o czym dalej) czy językowego podziału artykułów na rzecz subdyscyplin językoznawczych, których dotyczą. Dzięki temu osoby zainteresowane badaniem języków historycznych będą mogły porównać różne ujęcia metodologiczne i sposoby badania różnych języków. I tak na początku zajmujemy się refleksjami związanymi z fonetyką historyczną. Piotr Sorbet przybliżył nam problem zmian paragogenicznych w językach romańskich, a Marek Dołatowski pokazuje, jak zmiany fonetyczne mogą nam pomóc w określeniu pochodzenia etnolektu, w tym przypadku hałcnowskiego. Następnie przechodzimy do części poświęconej morfologii, gdzie Marta Woźnicka przedstawia zmiany w paradygmacie koniugacyjnym od gockiego po współczesną niemieczynę, Karolina Traczyk, wykorzystując metodę przekrojów synchronicznych Bajerowej i badania frekwencyjne, analizuje rozwój form dopełniaczowych w języku polskim na *-ów*, a Anna Buncler dokonuje metarefleksji na temat przypadków w języku fińskim, analizując gramatyki wydane od XVII wieku po czasy współczesne. W dalszej kolejności prezentujemy część poświęconą słowotwórstwu gniazdowemu. Wyjątkowe wyróżnienie tej metodologii wiąże się z jej elastycznością, przez co wyniki badań osób zajmujących się nią mogą posłużyć zarówno osobom zajmującym się fonologią, morfologią, jak i semantyką. W niniejszej książce badania te prezentują Krzysztof Waśkowski, analizujący polską leksykę animalistyczną, oraz Zuzanna Krótki, którą zajmują leksemy o rdzeniu *łacz-/łak-*. Najbardziej reprezentatywna jest część poświęcona semantyce historycznej. I tak Dawid Lipiński przedstawia propozycję sposobu definiowania słów i wyrażań w językach historycznych, pokazując to na przykładzie łacińskiego *pius*, Ewelina Ładziak boryka się

z trudnym zadaniem opisu semantycznego przymiotników związanych z percepcją dotyku, natomiast Natalia Żochowska demonstruje, jak badania historyczne mogą być istotne dla eksplikowania wyrażeń języka współczesnego, co pokazuje na przykładzie wyrażeń z segmentem *mimo*. Najbardziej zaniedbanym działem językoznawstwa historycznego wydaje się być analiza dyskursu czy też szerzej – semantyka tekstu. W obrębie tej subdyscypliny tylko Małgorzata Posturzyńska-Bosko bada instrumenty spójności tekstu we francuskim dziele „Le livre des fais et bonnes meurs du sage roy Charles V” średniowiecznej pisarki Christine de Pizan. Na samym końcu znajduje się część związana z ortografią historyczną; i tak Anna Sawa pokazuje, za pomocą jakich liter były oznaczane samogłoski w „Słoneczniku” Jeremiasza Drexeliusa, natomiast Olga Stramczewska prezentuje na przykładzie edycji fryburskiej „Rozmyślania przemyskiego”, jak różne podejścia edytorów tekstów dawnych mogą zniekształcać obraz składni.

Mamy nadzieję, że niniejsza książka stanie się nie tylko ważnym źródłem wiedzy dotyczącym poszczególnych języków tu opisywanych, ale przyczyni się także do szerszej dyskusji i wymiany myśli na temat metodologii badania języków historycznych.

Niniejszą książkę postanowiliśmy zadedykować wybitnemu romaniście i językoznawcy, ś.p. prof. Witoldowi Stefańskiemu, który podczas pierwszych Spotkań Naukowych Badaczy Historii Języka w Toruniu zechciał reprezentować środowisko naukowe gospodarzy i wygłosił wykład pt. „Miejsce językoznawstwa historyczno-porównawczego we współczesnym językoznawstwie”. Niestety, wykład ten stał się ostatnim pozadydaktycznym wystąpieniem Profesora, gdyż w dwa miesiące później nagle pożegnał ten świat.

Dawid Lipiński
Krzysztof Tomasz Witczak

CZEŚĆ I

FONOLOGIA HISTORYCZNA

PRÓBA KLASYFIKACJI ZMIAN PARAGOGICZNYCH W JĘZYKACH ROMAŃSKICH

PIOTR SORBET

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
lepierre@o2.pl

An attempt of classification of the paragogical changes in the neo-Latin languages

The aim of this article is to present the processes which led to the fact that many words in Romance languages, when compared to their etymons, have suffered changes over time which on one hand consist, in the disappearance of some sounds, and on the other hand, in the appearance of new sounds. Then the phenomenon of paragoge is illustrated with different neo-Latin languages. The analyzed forms come from several languages such as: Asturian, Catalan, French, Galician, Italian, Occitan, Portuguese, Romanian, Sardinian and Spanish. At the end we tried to propose a classification of paragogical changes based on the previously exposed examples.

Keywords: paragoge, historical phonetics, paragogical sounds, Romance languages, diachronic linguistics, language change

Mots clés: paragoge, phonétique historique, sons paragogiques, langues romanes, linguistique diachronique, changement linguistique

Słowa kluczowe: paragoga, fonetyka historyczna, głoski paragogiczne, języki romańskie, lingwistyka diachroniczna, zmiana językowa

Wprowadzenie

Jak wiadomo dzisiejszymi kontynuantami języka łacińskiego używanego na początku naszej ery, są języki romańskie. Na przestrzeni wieków języki te stale ewoluowały. Jedne zanikły np. dalmatyński, którego ostatni użytkownik (Tu-

one Udaina) zmarł w 1898 roku [Mańczak 1988: 626], a inne po przebyciu długiej drogi zakorzeniły się na różnych kontynentach np. hiszpański, czy portugalski w Ameryce Południowej, francuski w Ameryce Północnej w Québecu, portugalski w Afryce w Angoli i Mozambiku itd. Porównując język, którym posługiwał się choćby Cyceron z obecnymi językami romańskimi niewątpliwie możemy stwierdzić, że zmiany zaszły w nich na różnych płaszczyznach. Języki romańskie stworzyły na bazie form łacińskich zaimków wskazujących (w większości przypadków *ille, illa, illud*) rodzajniki określone, a na bazie liczebnika *unus, una, unum* rodzajniki nieokreślone. W większości przypadków rzeczowniki utraciły rodzaj nijaki, który jednak istnieje np. w rumuńskim, gdzie ogólnie rzecz biorąc rzeczowniki rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej posiadają końcówkę rodzaju męskiego natomiast w liczbie mnogiej przybierają końcówkę rodzaju żeńskiego np. *lucru* ‘rzecz, praca’ → *lucruri* ‘rzeczy, prace’, *studiu* ‘studium’ → *studii* ‘studia’ [Mirska-Lasota 1964: 25]¹. W języku portugalskim obok bezokolicznika nieodmiennego pojawił się bezokolicznik odmienny lub osobowy (port. *infinitivo pessoal*). Języki romańskie posiadają liczne głoski, które nie były znane w łacinie. Uwularne *r /ʀ/* (fr. *r grasseyé*), które pojawia się w niektórych wariantach języka francuskiego zamiast standardowego */ʀ/* (fr. *r parisien*) w takich słowach jak *article* /artikl/ ‘1. artykuł, 2. rodzajnik’, czy *France* /frãs/ ‘Francja’, a także w portugalskim w wariacie europejskim *carro* /káru/ ‘samochód’, lub francuska samogłoska przymknięta przednia zaokrąglona */y/*, która pojawia się w słowach *chute* /ʃyt/ ‘upadek’, *rue* /ʀy/ (/ʁy/) ‘ulica’, *ruse* /ryz/ (/ʁyz) ‘podstęp’. To jedynie niektóre spośród wielu głosek, które można by tu wymienić. W naszej pracy chcielibyśmy jednak poświęcić szczególną uwagę procesom, w wyniku których słowa istniejące w dzisiejszych językach romańskich uległy zmianom polegającym na rozszerzeniu fonicznym.

O kilku rodzajach zmian fonicznych

Jeżeli porównamy formy różnych słów w dzisiejszych językach romańskich do ich łacińskich etymonów, od razu można stwierdzić, że niemała ich liczba uległa daleko posuniętej transformacji. Wiele z nich utraciło jedną bądź więcej liter i/lub sylab. Zgodnie z *Encyklopedią Językoznawstwa Ogólnego* (dalej EJO), w zależ-

¹ Rodzaj nijaki istnieje również w pewnej formie w języku asturyjskim, gdzie np. przymiotniki mogą przybrać trzy formy tj. męską, żeńską i nijaką (*malu* ‘zły’, *mala* ‘zła’, *malo* ‘złe’) [ALLa 2001: 89–90].

ności od pozycji tej utraty wyróżniamy w lingwistyce diachronicznej: *aferezę*, *synkopę* oraz *apokopę*. *Afereza* dotyczy nagłosu np. łac. *apothēca* > hiszp. *bodega* 'piwnica win', port. *bodega* 'knajpa'; łac. *ecclesia* > wł. *chiesa* 'kościół'; łac. *historia* > wł. *storia* 'historia'; łac. *acūmem* > port. *gume* 'ostrze'. *Synkopa* zachodzi w śródgłosie np. łac. *limpīdus* > hiszp. *limpio* 'czysty'; łac. *dicere* > wł. *dire* 'powiedzieć'; łac. *virīdis* > hiszp., port. *verde* 'zielony'. Natomiast *apokopa* dotyczy wygłosu np. łac. *mare* > hiszp., kat., port. *mar*; fr. *mer* 'morze'; łac. *octo* > rum. *opt* 'osiem'.

Do wyżej wymienionych procesów możemy przyporządkować takie, których mechanizmy mają charakter odwrotny, czyli polegają na wstawieniu w wyrazie etymologicznie nieumotywowanej głoski/głosek, bądź sylab/-y. W nagłosie proces ten nazywa się *protezą* np. łac. *schola* > fr. *école*, gal. *escola*, hiszp. *escuela*, kat. *escola*, port. *escola*, ale rum. *școală*, wł. *scuola* 'szkoła'; łac. *spirītus* > cat. *esperit*, es. *espíritu*, fr. *esprit*, gal. *espírito*, port. *espírito*, ale it. *spirito*, rum. *spirit*. W śródgłosie z kolei proces ten nazywamy *epentezą* np. łac. *homine* > hiszp. *hombre* 'człowiek', łac. *seminare* > hiszp. *sembrar*, ale fr. *semer*, port. *semear* 'siać'. Co ciekawe EJO nie zawiera hasła, które by tłumaczyło analogiczny proces mający miejsce w wygłosie, czyli *paragogę*, którą możemy zaobserwować np. w polskim słowie *piekło*, które do XVI wieku występowało w formie rodzaju męskiego tj. *piek*, jednak poprzez analogię do antonimicznego wyrazu *niebo* zmieniło rodzaj gramatyczny oraz końcówkę [Boryś 2008: 428–429, Długosz-Kurczabowa 2008: 491].

Przedstawione powyżej zjawiska możemy uporządkować w antagonistyczne pary: afereza ≠ proteza, synkopa ≠ epenteza, apokopa ≠ paragoga, gdzie pierwszy termin z każdej z par dotyczy redukcji fonicznej, a drugi rozszerzenia. W naszej pracy postaramy się przybliżyć ostatni z wymienionych terminów, a następnie zaproponować jego klasyfikację na bazie wybranych języków romańskich. Miejmy jednak na względzie, że nie weźmiemy tu pod uwagę okazjonalizmów zaczerpniętych np. z poezji. Nie będziemy również mówić o językach kreolskich na bazie języków romańskich, w których nierzadko paragoga jest zjawiskiem dość powszechnym [Holm 2004: 142–143]. Ponadto w naszej pracy, z powodu stopnia złożoności, nie będziemy szczegółowiej mówić o paragodze będącej efektem adaptacji zapożyczenia leksykalnego. Wspomnijmy teraz jedynie, że np. w języku japońskim portugalizm アルコール (*arukōru*) 'spirytus, alkohol' (< port. *álcool*) i anglicyzm ビール (*biiru*) 'piwo' (< ang. *beer*) posiadają paragogiczne *u*, które pojawiło się z konieczności adaptacji tych słów do japońskiej fonotaktyki. W formie hiszpańskiego nahuatlizmu *coyote* (< *coyōtl*)

mamy do czynienia z paragocznym *e*, które również powstało w celu adaptacji nowego wyrazu. Jak widzimy, jedną z przyczyn pojawienia się paragocznich głosek jest konieczność adaptacji słowa z języka, który posiada głoskę nieistniejącą w języku docelowym. W ostatnim przykładzie język hiszpański, nieposiadający głoski /t̪/ (spółgłoska boczna szczelinowa dźwięczna), adoptując ww. nahuatlizm wytworzył paragocznę *e*. Tego typu paragoga jest wynikiem kontaktu dwóch języków, bądź też dwóch systemów językowych np. jak we wcześniej wspomnianym przypadku japońskiego z portugalskim i angielskim. W naszej pracy przedstawimy przede wszystkim paragogę związaną ze zmianami wewnątrzjęzykowymi, a więc niemającą związku z interferencją między dwoma językami. Innymi słowy w przykładach, o których dalej będzie mowa paragoga będzie *pojawieniem się w wygłosie (niezapóżyconego) wyrazu etymologicznie nieuzasadnionej głoski*.

Paragoga

W celu przedstawienia kilku pierwszych przypadków paragogi w językach romańskich porównajmy łacińskie adwerbia i prepozycje z ich hiszpańskimi kontynuantami: łac. *adhuc* > hiszp. *aún* 'wciąż', łac. *ante* > hiszp. *antes* 'przed'. Jak nietrudno zauważyć formy *aún* oraz *antes* posiadają w wygłosie głoski, których etymologicznie nie można wytłumaczyć. Okazuje się, że paragocznę *-n* powstało przez analogię do form innych słów (głównie jednosylabowych przysłówków i przyimków), które kończyły się na tę samą głoskę np.: łac. *cum* > hiszp. *con* 'z', łac. *sine* > hiszp. *sin* 'bez', łac. *in* > hiszp. *en* 'w', łac. *secundum* > hiszp. *según* 'według'. Jednocześnie paragocznę *-s* w hiszp. *antes* powstało przez analogię do jego antonimu, łac. *trans* > hiszp. *tras* 'za', oraz do innych przysłówków typu: łac. *foras* > hiszp. *fuera* > hiszp. współczesny *fuera* 'zewnątrz', łac. *magis* > hiszp. *más*, łac. *minus* > hiszp. *menos*, które posiadały w wygłosie tę samą głoskę.

Podobny proces analogii zadziałał również w innych słowach: łac. *in tunc ce* > hiszp. *entonces* > hiszp. współczesny *entonces* 'wówczas', czy *qui sabe* > hiszp. *quizá/quizás*, gdzie użycie jednej lub drugiej formy jest dziś fakultatywne. Co ciekawe paragocznę *-s* w różnych adwerbiach czy prepozycjach jest w językach romańskich zjawiskiem powszechnym: łac. *ante* > gal., port. *antes* 'przed'; łac. *fine* > kat. *fins* 'do' kat. walencki *funs* 'do'; łac. ludowa *ab ante* > kat. *abans* 'przed'; łac. *secūndum* > kat. *segons* 'według'; łac. *sine* > fr. *sans* 'bez', etc. Podkreślmy, że w historii języków romańskich istniało znacznie więcej słów, które

z biegiem czasu przestały być używane, a posiadały paragogiczne głoski np. st. fr. *sempres* (< łac. *semper*) 'zawsze', które pojawia się m.in. w *Pieśni o Rolandzie* (*Chanson de Roland*) „*Sempres ferrai de Durendal granz colps*”.

Aby uzmysłwić sobie istotę analogii w procesie paragogi zwróćmy uwagę, że w pewnych przypadkach pojawienie się wygłosowego *-s* dotyczyło również przysłówków niewywodzących się z łaciny np. hiszp. *marras* 'niegdyś' (< ar. *márra*).

Ciekawym językiem pod względem paragogi występującej w przysłówkach jest współczesny język asturyjski (*asturianu*), w którym do dzisiaj funkcjonują pary adwerbiów posiadające bądź nie posiadające paragogiczne *s*, nie powodując jednocześnie zmiany w ich znaczeniu, np.: *siempre* ≈ *siempres* 'zawsze'; *ayuri* ≈ *ayures* 'gdzie (indziej)'; *nenyuri* ≈ *nenyures* 'nigdzie' [ALIA 2001: 151].

Następny przykład paragogi postaramy się przedstawić na podstawie dialektu logudorskiego języka sardyńskiego. Okazuje się, że w tym dialekcie wyrazy oksytoniczne pojawiają się dość rzadko i, aby uniknąć akcentu na ostatniej sylabie, niekiedy możliwe jest pojawienie się samogłoski paragogicznej, np.: *caffei/caffeu* 'kawa' (por. gal., hiszp., port. *café*, wł. *caffè*), *peroe* 'ale' (por. wł. *però*) [Wagner 1997: 286]².

W celu analizy kolejnych przypadków paragogi porównamy pierwsze osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego niektórych czasowników języka hiszpańskiego z ich łacińskimi etymonami. Okazuje się, że możemy bez trudności wykazać, że posiadają one paragogiczną głoskę. Mamy na myśli takie formy czasowników jak: *doy* 'daję', *estoy* 'jestem', *soy* 'jestem', *voy* 'idę', które biorąc pod uwagę fonetykę historyczną języka hiszpańskiego powinny mieć dzisiaj odpowiednio formy: *do* (< łac. *dō*), *esto* (< łac. *stō*), *so* (< łac. *sum*) i *vo* (< łac. *vadō*). Dodatkowo, jeśli porównamy te czasowniki z ich portugalskimi ekwiwalentami tj. *dou*, *estou*, *sou*, *vou*, możemy stwierdzić, że w hiszpańskich formach mamy do czynienia z paragogiczną końcówką fleksyjną *-y*. Najprawdopodobniej wywodzi się ona od łacińskiego przysłówka *ibī* (> *y*) 'tam', który w średniowiecznym hiszpańskim służył jako dopełnienie odnoszące się do okolicznika miejsca. Podobną funkcję pełni w dzisiejszym języku francuskim zaimek *y*: *Je vais à l'école.* 'Idę do szkoły.' → *J'y vais.* 'Idę tam.', czy w katalońskim *Vaig a l'escola.* → *Hi vaig.* W formach hiszpańskich czasowników typu: *do(y)*, *so(y)*, *vo(y)* doszło z czasem, jak można przypuszczać, do aglutynacji ww. wyrazu (*y*) z formami czasowników, a następnie z czasownikiem *esto* przez analogię do formy *so(y)*, gdyż obie formy czasowników (tj. *soy* i *estoy*) oznaczają *jestem*. Jednocześnie paragogiczne *y* pojawiło się w formie *hay* (hiszp.

² Warto zwrócić uwagę, że jedną z cech języka sardyńskiego jest dość częste pojawianie się samogłosek paragogicznych [Mańczak 1988: 616].

ha < łac. *habet*), która dzisiaj oznacza *jest* i odpowiada francuskiemu *il y a* oraz katalońskiemu *hi ha*³ (por. ang. *There is/there are*). Ponadto podobne formy do tych, które występują w języku hiszpańskim możemy zaobserwować także w asturyjskim, gdzie obok form *do* (*dar* 'dawać'), *so* (*ser* 'być'), *to* (*tar* 'być'), *vo* (*dir* 'iść'), *ha* (*haber* 'być') funkcjonują również te z paragogeniczną głoską tj. odpowiednio: *doi, soi, toi, voi, hai*. Na koniec podkreślmy jednak, że końcówka ta w języku hiszpańskim dotyczy dzisiaj wyłącznie kilku czasowników, gdyż niemal wszystkie pozostałe mają w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego końcówkę *-o* np.: *hablo* (← hiszp. *hablar* < łac. *fabulare*) 'mówię', *bebo* (← hiszp. *beber* < łac. *bibere*) 'piję', *vivo* (← hiszp. *vivir* < łac. *vivere*) 'żyję', itd.

Ciekawy proces, w wyniku którego w języku włoskim pojawiły się głoski paragogeniczne, jest związany z końcówką trzeciej osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego. W języku tym wszystkie czasowniki w ww. osobie zakończone są na *-no* np.: *amano* (← wł. *amare* < łac. *amare* → *amant*) 'kochają', *hanno* (← wł. *avere* < łac. *habere* → *habent*) 'mają', *vedono* (← wł. *vedere* < łac. *videre* → *vident*) 'widzą', *puniscono* (← wł. *punire* < łac. *punire* → *puniunt*), *leggono* (← wł. *leggere* < łac. *legere* → *legunt*) 'czytają', gdzie *-o* jest głoską paragogeniczną. Pojawienie się wygłosowego *-o* najprawdopodobniej spowodowane było po pierwsze: analogią do niezwykle często używanego czasownika *essere*, który w pierwszej osobie liczby pojedynczej oraz trzeciej osobie liczby mnogiej miał taką samą formę tj. *sono* (łac. *sum, sunt* > wł. *sono*) [Meyer-Lübke 1890-1906, I: 496-497]. Po drugie: w łacinie ludowej istniała tendencja do unikania spółgłosek w wygłosie, która najsilniej spośród języków romańskich zadziałała w języku włoskim [Lausberg 1970, I: 423-424]. Stąd np. łac. *cor* > wł. *cuore* 'serce', ale fr. *cœur* lub kat. *cor* [D'Ovidio, Meyer-Lübke 1906: 133-134]. Pojawienie się wygłosowego *o* może też być wyjaśnione zanikiem, nie tylko końcowego *-t*, ale również *-n*, co spowodowałoby, że wiele czasowników miałyby jednakową formę trzeciej osoby liczby pojedynczej i mnogiej np. łac. *amat* > wł. *ama* oraz łac. *amant* > wł. **ama* lub łac. *videt* > wł. *vede* oraz łac. *vident* > wł. **vede*. Toteż prawdopodobnie w celu uniknięcia podobnej homonimii zaczęto dodawać paragogeniczne *-o*, które pojawiało się w niezwykle często używanej formie *sono*, pochodzącej od czasownika *essere*, o której była mowa wcześniej [D'Achille 2012: 93].

³ Prace dot. hiszpańskich *soy, doy, voy, estoy* są niezwykle liczne, a do najnowszych należą między innymi: Dieter Wanner [2006] i Julián Santano Moreno [2009], w których autorzy podają również inne możliwe teorie związane z pochodzeniem omawianych form.

PRÓBA KLASYFIKACJI ZMIAN PARAGOGICZNYCH W JĘZYKACH ROMAŃSKICH

Na uwagę zasługuje fakt, iż w odróżnieniu od hiszpańskich form typu *doy, estoy, soy, voy*, w których głoska paragogiczna pojawia się jedynie w kilku czasownikach, w języku włoskim z paragogą mamy do czynienia we wszystkich czasownikach, toteż możemy stwierdzić, że stała się ona częścią końcówki fleksyjnej.

W języku hiszpańskim nazwy dni tygodnia *martes* 'wtorek' < łac. (*dies*) *Martis* 'dzień Marsa', *jueves* 'czwartek' < łac. (*dies*) *Iovis* 'dzień Jowisza' i *viernes* 'piątek' < łac. (*dies*) *Veneris* 'dzień Wenus' wywodzą się z trzeciej łacińskiej deklinacji posiadając w genetywie końcówkę *-is* [Wikarjak 1979: 20]. Z kolei łaciński wyraz *Luna* 'księżyc' należał do pierwszej deklinacji, posiadającej w dopełniaczu formę (*dies*) *Lunae* 'dzień Księżycy'. Wyraz ten z powodu kontaminacji ww. nazw dni tygodnia (wtorek, czwartek, piątek) przyjął formę *lunis* > hiszp. *lunes*. Podobna sytuacja zaszła w słowie *miércoles* 'środa' < łac. (*dies*) *Mercuri* 'dzień Merkurego', gdzie wygłosowe *-s* pojawiło się również na skutek kontaminacji innych nazw dni tygodnia [Lathrop 1992: 142-143].

Całkowicie innym przykładem pojawienia się paragogicznych głosek są formy wyrazów należących do argentyńskiego lunfardo *macrof* 'sutener' < lunf. *macró* (< fr. *maquereau* 'sutener') i lunf. *móischele* 'żyd' < lunf. *moische* (< *Moisés* 'Mojżesz'). Oczywiście można by je potraktować jako derywaty utworzone przy pomocy sufiksów, ale ani w języku hiszpańskim, ani w lunfardo nie istnieją sufiksy *-f* lub *-le*, co może świadczyć, iż są to odosobnione przypadki utworzenia nowych form wyrazów, czyli ich wariantów na drodze paragogi. Na potwierdzenie tej tezy powiedzmy, że autor etymologicznego słownika lunfardo (*Diccionario etimológico del lunfardo*) przedstawiając historię pochodzenia tych dwóch słów podaje, że formy tych wyrazów zostały utworzone za pomocą paragogicznych głosek [Conde 2004]. Tym niemniej, w przypadku wyrazu *móischele* nie należy jednoznacznie odrzucić pewnego wpływu języka jidysz, gdzie w celu tworzenia deminutywów w liczbie pojedynczej w pewnych przypadkach dodaje się końcówkę *-el* (לע)/*ele* (לעע) [Sitarz 1995: 70-71]⁴.

Klasyfikacja zmian paragogicznych

Jak widzimy paragogicznych głosek w językach romańskich nie brakuje, a liczba podanych przykładów wydaje się wystarczająca, aby móc teraz przejść do próby ich kategoryzacji. Naszym zdaniem proces paragogi, jako że jest zjawiskiem dość złożo-

⁴ Za to spostrzeżenie chcielibyśmy serdecznie podziękować prof. Krzysztofowi Tomaszowi Witczakowi.

nym, można sklasyfikować na kilka sposobów. W naszej opinii, możliwe jest rozróżnienie paragogi w zależności od frekwencji występowania danego jej typu w jakimś języku (I). Innymi słowy paragoga może dotyczyć jedynie pojedynczych wyrazów występujących w jakimś systemie językowym (a), serii słów z jakiejś kategorii posiadających jakieś syntaktyczne, morfologiczne i inne cechy wspólne (b) oraz wszystkich elementów danego języka (systemu) posiadających jakieś cechy wspólne (c).

I. a.) W tym przypadku paragoga dotyczy pojedynczych wyrazów, które nie posiadają żadnej cechy wspólnej np. lunfardyjskie formy *macrof*, czy *móischele*.

I. b.) Serie hiszpańskich *doy, estoy, soy, voy* i asturyjskich *doi, toi, soi, voi* form czasowników posiadają pewne cechy wspólne, tj. wszystkie te wyrazy oznaczają pierwszą osobę liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego. Paragogeniczną głosek jest w każdym z tych przypadków *-y/i*. Wszystkie te formy są jednosylabowe (forma *estoy* jest analogiczna do formy *soy*, o czym była mowa wcześniej). Tym niemniej, paragoga nie dotyczy całego systemu, tj. nie wszystkie czasowniki hiszpańskie czy asturyjskie mają taką właśnie końcówkę. Nie wszystkie czasowniki hiszpańskie, które są w pierwszej osobie jednosylabowe, posiadają paragogeniczne *-y* np. *sé* (← *saber*) 'wiem'.

Podobną sytuację obserwujemy w romańskich adwerbiach i prepozycjach z paragogenicznym *-s*. Ich cechą wspólną jest fakt, że należą do danej części mowy, ale nie wszystkie przysłówki i przyimki posiadają wygłosowe *-s*.

I. c.) Ostatni przypadek można przedstawić na przykładzie końcówki fleksyjnej trzeciej osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego czasowników włoskich, gdzie pojawia się wygłosowe *o*. Głoska ta dotyczy wszystkich czasowników włoskich i z natury rzeczy jest dzisiaj częścią regularnej końcówki fleksyjnej nowopowstałych czasowników np. denominalny *snobbare* 'traktować z góry' (← wł *snob*) → *loro snobbano*.

Druga klasyfikacja paragogi jaką zaprezentujemy dotyczy przyczyny/czynnika, który doprowadził do pojawienia się paragogenicznych głosek (II). W tym przypadku proponujemy wyróżnić:

po pierwsze: konieczność adaptacji wyrazu zapożyczanego do fonotaktyki języka docelowego (a): nahuatl *coyōtl* > hiszp. *coyote*; fr. *appartement* 'mieszkanie' > hiszp. *apartamento*; fr. *sirop* 'syrop' > hiszp. *sirope*, etc.;

po drugie: czynnikiem decydującym o pojawieniu się głosek paragogenicznych może być superpozycja, bądź aglutynacja jakiegoś elementu spowodowana choćby frekwencją występowania obok siebie jakichś dwóch wyrazów np. w języku hiszpańskim *voy* < *vo + y* (b);

PRÓBA KLASYFIKACJI ZMIAN PARAGOGICZNYCH W JĘZYKACH ROMAŃSKICH

po trzecie: paragoga może być spowodowana analogią np. niektóre romańskie adwerbia i prepozycje z wygłosowym *-s*, czy też ww. hiszpańska forma czasownika *estoy*, lub asturyjskiego *toi*, które przyjęły wygłosowe *y/i* przez analogię odpowiednio do form: *soy/soi* (c).

Podobnie sprawa wygląda w przypadku hiszpańskich nazw dni tygodnia, gdzie paragogeniczne *-s* w słowach *lunes* 'poniedziałek' oraz *miércoles* 'środa' pojawiły się poprzez analogię do nazw *martes* 'wtorek', *jueves* 'czwartek' i *viernes* 'piątek'.

po czwarte: głoski paragogeniczne mogą pojawić się w celu stworzenia wariantów różnych wyrazów, które często funkcjonują jako synonimy słów, od których pochodzą np. lunfardyjskie słowa *macrof* 'sutener' czy *móischele* 'żyd' (d).

W celu przedstawienia ww. klasyfikacji paragogi w językach romańskich proponujemy następujący schemat:

I. KLASYFIKACJA FREKWENCYJNA:

- I. a. Paragoga jednostkowa.
- I. b. Paragoga seryjna.
- I. c. Paragoga systemowa.

II. KLASYFIKACJA PRZYCZYNOWA:

- II. a. Paragoga adaptacyjna.
- II. b. Paragoga aglutynacyjno-syntaktyczna.
- II. c. Paragoga analogiczna.
- II. d. Paragoga wariantywna.

Podsumowanie

Na koniec chcielibyśmy stanowczo podkreślić, iż zdajemy sobie sprawę, że temat, który podjęliśmy nie został w zupełności wyczerpany, a wyżej przedstawione klasyfikacje nie pozwalają jeszcze na przyporządkowanie wszystkich istniejących głosek paragogenicznych w językach romańskich. Tym niemniej uważamy, że przedstawiona tu metodologia być może będzie mogła posłużyć do kategoryzacji paragogi nie tylko w językach romańskich, ale w językach naturalnych w ogóle, a nasze spostrzeżenia zostaną w przyszłości uzupełnione.

Bibliografia

- ACADEMIA DE LA LLINGUA ASTURIANA (ALIA), 2001: *Gramática de la llingua Asturiana*, Owiedo.
- BORYŚ W., 2008: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- BRUGUERA J., 2006: *Diccionari etimològic*, Barcelona: Enciclopèdia Catalana.
- CONDE Ó., 2004: *Diccionario etimológico del lunfardo*, Buenos Aires: Taurus.
- COROMINAS J., 2005: *Breve diccionario etimológico de la lengua castellana*, Madryt: Gredos.
- D'ACHILLE P., 2012: *Breve grammatica storica dell'italiano*, Rzym: Carocci.
- D'OVIDIO F., MEYER-LÜBKE W., 1906: *Grammatia storica della lingua e dei dialetti italiani*, Milan: Hoepli.
- DŁUGOSZ-KURCZABOWA K., 2008: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HOLM J., 2004: *An introduction to pidgins and creoles*, Cambridge: Cambridge University Press.
- LATHROP T., 1992: *Curso de gramática histórica española*, Barcelona: Ariel.
- LAUSBERG H., 1970: *Lingüística románica*, t: I-II, Madryt: Gredos.
- MAŃCZAK W., 1988: *Języki romańskie*, w: *Języki indoeuropejskie*, t. II, red. L. Bednarczuk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 571-644.
- MEYER-LÜBKE W., 1890-1906: *Grammaire des langues romanes*, Tomy: I-III, Paryż: H. Welter.
- MIRSKA-LASOTA H., 1964: *Zwięzła gramatyka języka rumuńskiego*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- NOWIKOW W., 2007: *El morfo -s y las causas de la sustitución de cantaste por cantastes*, w: *Retos del hispanismo en la Europa Central y del Este*, s. 315-321.
- NUNES J.J., 1945: *Compêndio de gramática histórica portuguesa (Fonética e morfologia)*, Lizbona: Livraria Clássica Editora.
- PERLIN J., 1997, *Typologia zmian fonemicznych*, Warszawa: Energeia.
- POLAŃSKI K. (red.), 2003: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław - Warszawa - Kraków: Zakład Narodowy im. „Ossolińskich”.
- SANTANO MORENO J., 2009: *Español, soy, estoy, voy. Un intento de explicación morfológica*, w: *De morfología y sintaxis españolas. Dos estudios interpretativos*. s. 11-76.
- SITARZ M., 1995: *Jidysz podręcznik nauki dla początkujących*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- WAGNER M.L., 1997: *La lingua sarda. Storia, spirito e forma*, Cagliari: ILISSO.
- WANNER D., 2006: *An analogical solution for Spanish soy, doy, voy, and estoy*, „*Probus*”, 18, s. 267-308.
- WIKARJAK J., 1979: *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, Warszawa: PWN.

**Tentative de classification de changements paragogiques dans les langues romanes
(résumé)**

Dans cette brève étude nous nous proposons d'exposer les processus qui ont comme conséquences que divers mots dans les langues romanes, en les comparant avec leurs étymons, ont souffert au fil du temps de transformations qui consistent, d'un côté, dans la disparition de sons, et de l'autre côté, dans l'apparition de sons. Ensuite nous nous penchons sur le phénomène de la paragoge en l'illustrant avec divers idiomes néo-latins. Les formes des mots soumises aux observations sont comparées dans plusieurs langues telles que l'asturien, le catalan, l'espagnol, le français, le galicien, l'italien, l'occitan, le portugais, le roumain et le sarde. À la fin nous essayons d'offrir une classification de la paragoge en puisant dans les exemples antérieurement exposés.



POCHODZENIE ETNOLEKTU HAŁCNOWSKIEGO W ŚWIETLE FONETYKI I FONOLOGII HISTORYCZNEJ

MAREK DOLATOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
dola_r@amu.edu.pl

The origin of Halcnovian ethnolect in the light of historical phonetics and phonology

The Halcnovian ethnolect is an old dialect of the Bielsko-Biała's language island, no more used in the everyday communication. There are few written documents which refer to his origin, so it is not known well. In this situation the linguistics, and especially the phonology, can help to find out the land of origin of the Halcnovian settlers. In this paper the author try to analyse the phonologic system of the ethnolect in comparison to the historic phonology of the German language that it derives from. The reference level is first of all the Middle High German (in addition, less taken into consideration, the Old High German and the Early New High German), because, how it results from the analysis, it was the last common stage of evolution. The outcome of the study doesn't contradict the information indicated in the few written documents – the ethnolect has probably emerged from the East Central dialects in the 14th-15th century.

Keywords: German dialectology, language island research, Halcnow, Halcnovian ethnolect, historical phonology, history of the German language

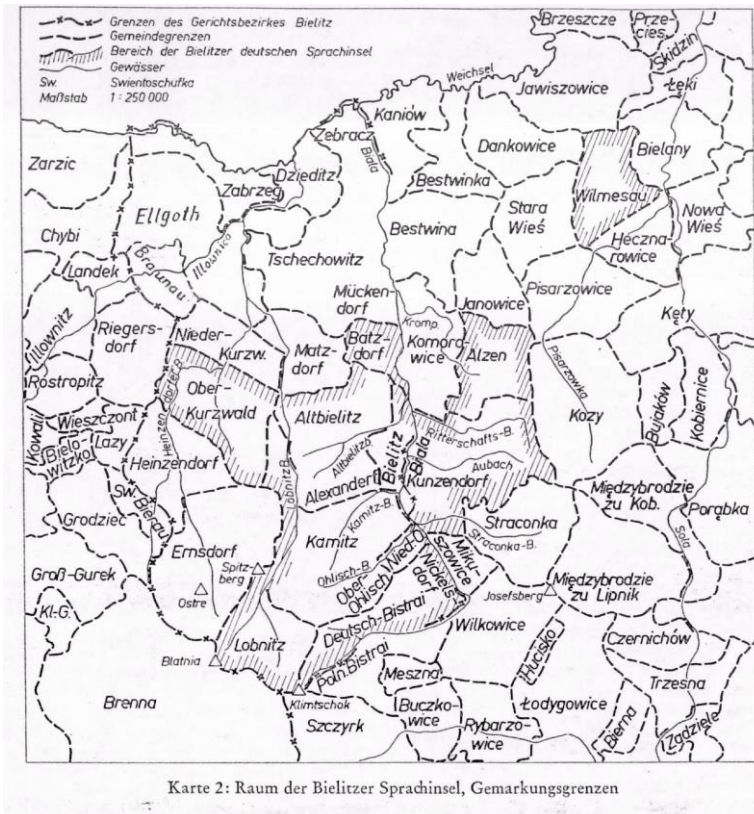
Schlüsselwörter: deutsche Dialektologie, Sprachinselforschung, Alzen, alznerischer Ethnolect, historische Phonologie, deutsche Sprachgeschichte

Słowa kluczowe: dialektologia niemiecka, wyspa językowa, Hałcnów, etnolect hałcnowski, fonologia historyczna, historia języka niemieckiego

Hałcnów to obecnie dzielnica Bielska-Białej, a do 1977 samodzielna wieś [por. *Z dziejów...*]; do dziś można łatwo zauważyć jego wiejski typ zabudowy. Podobnie jak reszta terenów wokół Bielska, trafił pod polskie panowanie po pierwszej

wojnie światowej, charakteryzował się jednak dużym odsetkiem niemieckiej ludności, która liczebnościowo zresztą przeważała nad polską [por. Kuhn 1981: 376]. Po 1945 roku wysiedlono stąd Niemców i sprowadzono Polaków. Wieś stała się jednojęzyczna, po raz pierwszy w dokładnie zbadanym okresie dziejów – do drugiej wojny światowej współistniały tam trzy języki, a sama wieś, a raczej cały okręg bielski, stanowiły niemiecką wyspę językową. Przeważający był niemiecki, ojczysty dla większości mieszkańców wsi, poza tym polscy mieszkańcy używali polskiego (według spisu ludności z roku 1900 na ok. 2600 hałcnowian ok. 2000 podało niemiecki jako język ojczysty, a ok. 600 – polski [por. GRVKL]). Trzecim językiem był hałcnowski, miejscowy etnolekt używany do codziennej komunikacji, pozornie niezachowany do dzisiejszych czasów. Jednak na miejscu można się przekonać, że jest tam jeszcze kilka osób, które go znają i pamiętają, ale go na dzień nie używają. Są to prawdopodobnie ostatni jego użytkownicy w Polsce.

Mapa 1. Bielsko-bialska wyspa językowa w okresie międzywojennym [źródło: Kuhn 1981: 467].



Dzięki zaangażowaniu Tymoteusza Króla z Wilamowic etnolekt został włączony przez Tomasza Wicherkiewicza z UAM do prowadzonego przez niego projektu „Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej. Baza dokumentacji języków zagrożonych”, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W jego ramach analizowane i dokumentowane są wszystkie języki mniejszościowe używane w obecnej Polsce lub w jej granicach sprzed pierwszego rozbioru, przy głównym nacisku na łatgalski, polski jidysz, wilamowski i hałcnowski. Współwykonawcami projektu są językoznawcy i filologowie z UAM w Poznaniu¹.

Etnolekt hałcnowski to najmniejszy z głównych języków projektu – w momencie pisania wniosku grantowego wiadano o dwóch informatorach. W miarę prac terenowych udało się znaleźć kolejnych rozmówców – na chwilę obecną jest ich ośmioro. Język ten nie wykształcił nigdy formy pisanej, nie był też obiektem dogłębnych analiz językoznawczych – m.in. dlatego praktycznie nie ma tekstów, nagrań i opracowań pochodzących spoza projektu. Udało się znaleźć jedynie jeden arkusz Wenkera, dwa powojenne nagrania na stronie Deutsches SprachArchiv [por. DSAr], tom pieśni i wierszy Karla Olmy, hałcnowianina przesiedlonego do Niemiec, pt. *Alza. Wu de Putter wuor gesalza. Gedichte und Lieder einer untergehenden Mundart* oraz powieść pt. *Pflüger im Nebel* tego samego autora, w której pojawiają się krótkie hałcnowskie wypowiedzi i zwroty. Ponadto od jednego z muzeów austriackich uzyskano ok. 20-stronicowy śpiewnik z pieśniami ludowymi z Hałcnowa, i istnieje prawdopodobieństwo, że w książce pt. *Gedichte in der Mundart der deutschen schlesisch-galizischen Gränzbewohner, resp. von Bielitz-Biala* Jakoba Bukowskiego z 1860 roku znajdują się dawne teksty hałcnowskie – ale ta książka jest dopiero konsultowana z informatorami.

Nagrania i materiały zebrane podczas badań projektowych stanowią wobec tych okoliczności podstawowy materiał do badań nad etnolektem. Tym ważniejsze jest zatem sprawne i efektywne zbieranie danych podczas wyjazdów. Jak dotąd, podczas ok. 15 wypraw badawczych, udało się zgromadzić ponad 40 godzin nagrań, z czego około połowa to nagrania w etnolekcie (reszta to m.in. polskie lub niemieckie opowieści o historii miejscowości, życiu przed wojną itp.). Zebrano bardzo różne typy tekstów: dialogi, opowiadania, monologi, czytanie tekstów pisanych, pieśni śpiewane (z notatek/śpiewników lub z pamięci), tłumaczenia zdań i słów. Dokumentacja nadal trwa i planowane są kolejne wyjazdy.

¹ Wyniki prac projektowych zostały opublikowane na początku roku 2014 (m.in. na stronie <http://www.inne-jezyki.amu.edu.pl>).

Hałcnowski jest interesujący m.in. z tego punktu widzenia, że nie jest znana jego dokładna proveniencja. Początki wsi nie są dokładnie zbadane, zwłaszcza nie wiadomo, skąd przybyli niemieccy osadnicy, którzy założyli miejscowość. Wiadomo, że tereny te zostały spustoszone w wyniku najazdów tatarskich w XIII wieku, i że tutejsi władcy wezwali niemieckich osadników, by ponownie zaludnili te ziemie. Skąd dokładnie oni przybyli, nie jest pewne, ale podejrzewa się, że częściowo z Dolnego Śląska, dokąd mieli trafić z terenów dzisiejszych środkowych Niemiec w czasach Ostsiedlung (konkretnie w XIII wieku [por. Kronikarz 2012: 22n.; Kuhn 1981: 17nn.; Wicherkiewicz 1998: 15nn.]).

Badania historyczno-porównawcze w zakresie fonologii hałcnowskiej powinny pozwolić na dokładniejsze zlokalizowanie ojczyzny hałcnowskich kolonistów. Autor świadom jest jednak, że istnieje wiele czynników, które mogą uniemożliwić precyzyjne jej określenie – m.in. czas istnienia wyspy językowej, kontakty z handlowcami mówiącymi różnymi dialektami niemieckimi, kontakty z pobliskim (geograficznie) etnolektem wilamowskim, wpływy polskie, możliwość heterogenicznego (pod względem językowym) składu grupy osadniczej. Mimo to jednak podejmuje się takiej próby, za punkt wyjściowy uznając język starowysokoniemiecki, ponieważ już pierwszy rzut oka na hałcnowskie teksty wskazuje, że jest to etnolekt blisko spokrewniony z niemieckim.

Na początek należy zwrócić uwagę, że etnolekt nie wykształcił nigdy formy (tym bardziej normy) pisanej. Stosowana w badaniach hałcnowska ortografia jest zatem prowizoryczna i może w trakcie dalszych badań ulec zmianie. Generalnie bazuje ona na zapisie fonologicznym języka niemieckiego, upraszczając jednak przede wszystkim notację samogłosek, do których stosuje się standardowe litery niemieckiego alfabetu; długość samogłoski oznacza następujące h^2 , zrezygnowano z oznaczania napięcia, którego jeszcze dokładnie nie zanalizowano; dyftongi zasadniczo należy czytać następująco: ei - [ɛɪ], ai - [aɪ], eu - [ɛʊ], $äu$ - [ɔʏ]. W przypadku spółgłosek uwzględnia się w zapisie ubezdźwięcznienie wygłosowe. Cytaty (np. z Olmy) przytaczane są w oryginalnej formie.

Poniżej przytoczony jest tekst bajki o wietrze północnym i słońcu, którą przetłumaczono z polskiego w trakcie badań, oraz jedna z pieśni ze zbioru Olmy. Po spisaniu nagrań pokazano zapis bajki informatorom i razem z nimi przeprowadzono w nim

² Tylko w wypadku ortograficznego zapisu hałcnowskich słów. Dla dawnych głosek długich – ponieważ chodzi o transkrypcję fonologiczną – stosuje się standardową formę zapisu, tj. z dwukropkiem.

zmiany według ich wskazówek. Tutaj prezentowany jest wynik tych działań bez żadnych późniejszych modyfikacji – obrazuje to, jak trudno jest hałcnowianom zapisać (konsekwentnie) ich własny język.

TEKST 1³:

Der vynt fu nord schtryt sich myt dyr sun, var ej schterker/schtuorkyr.
Doh kom(a) a vandyryr, dar vuor ümgekietz üm/myt/in am vuoma mantl. Syh sent uf ains koma, [doh] dar (var) zvyngt a vandyryr a mantl äuszüzihen, [dar] vyt (an)erkant varda as/ols schtürker/schterker/schturker(er)/schtourkerer. Dyr nordvynt veht a suh schtuo(r)k vi(h) [?] a(r) kunt. Je mehr ar hot gevyht doh hot sich dyr vandyryr beser ümgekietz. Dyr vynt hot sich untergahn. Dyr sun hot schtourkyr geviemt, an sufü(r)t müst(a) dyr vandyryr de/a mantl äuszihn. A suh müst(a) dyr nordvynt zügahn do dy sun vuor schterker/schtuorkyr.



Wiatr północny i słońce kłócili się, kto jest silniejszy. Wtedy przechodził obok wędrowiec, otulony w ciepły płaszcz. Uzgodnili, że ten, kto szybciej zmusi wędrowca do ściągnięcia płaszcza, będzie uznany za silniejszego. Wiatr północny zawiął tak mocno, jak tylko mógł, jednak im mocniej wiał, tym cieplej wędrowiec opatulał się w płaszcz. Wiatr poddał się. Słońce zaświeciło mocniej, i wędrowiec od razu zdjął płaszcz. I tak wiatr musiał przyznać, że słońce jest silniejsze.

TEKST 2:

Kjeta-Lied

Wajd, Schtro(h)jwla, wajd, / wajd uf der Lajd! // Schtschona, dü O(h)s! / Fejndst ho(h)jt kaj Gros? // Brehm summt an schtechjt ... / Kremm däj Gesechjt! // Räjß doch ne rem, / schmäjst mich sunst em! // Senja echj wejl, / schprenja bäm Schpejl. // Schtej, bräune Küh, / sej mer et zü! [...] [Olma 1988: 57]

Pieśna pasterska

Paś się, Schtro(h)jwla [imię krowy – przypis MD], paś się, / paś się na stoku! // Paś się, ty bydlaku! / Nie możesz znaleźć trawy? // Bąk brzęczy i żądli, / masuj (w swędzącym miejscu) swą twarz! // Nie wyrrywaj się, / bo mnie przewrócisz! // Chcę śpiewać, / skakać, bawić się! // Stój, brązowa krowo, / popatrz teraz na mnie! [...] [tłumaczenie własne – MD]

³ Obok tekstu znajduje się kod QR, który, po zeskanowaniu za pomocą mobilnego urządzenia (np. smartfonu), umożliwi odtworzenie nagrania tego tekstu w wykonaniu hałcnowian. Obok przypisu podaję kod do jeszcze jednego nagrania innej pieśni Olmy, tym razem jednak nie odczytanej, a zaśpiewanej.



Z samego słownictwa łatwo można wywnioskować, że jest to dialekt germański – świadczy o tym np. obecność przyimków *fu* 'z (pochodzenie), *od*', *mit* '(razem) z', *äus* 'z (pochodzenie, kierunek)', *uf* 'na', *tsü* 'do, w', zaimków *ar* 'on', *zeh* 'oni (pl.)', *mer* 'mnie (dat.)' czy rodzajnika nieokreślonego *a*. Dalsze precyzowanie będzie przebiegało tylko na podstawie danych fonologicznych.

O niemieckim charakterze etnolektu świadczy m.in. obecność starowysokoniemieckiej monoftongizacji. Gockim słowom *ausö* 'ucho', *rauþs* 'czerwony', *maiza* 'więcej' odpowiadają kolejno *ö(h)r*, *roht*, *mehr*, czyli formy bez dyftongu [por. Schmidt 2004: 201]⁴.

Dla dalszych ustaleń wykorzystana zostanie przede wszystkim lista Swadesha (czyli zbiór 207 wyrazów codziennego użytku, które tłumaczy się dla każdego nowo poznanego języka) w wersji hałcnowskiej [angielski oryginał zaczerpnięty z Vaux/Cooper 1999: 44nn.]. Już pierwsze spojrzenie na listę uświadamia, że jest to etnolekt, który doświadczył drugiej przesuwki spółgłoskowej, typowej dla dialektów środkowo- i górnioniemieckich. Można w niej znaleźć takie słowa jak: *e(i)ch* 'ja', *tsve* 'dwa', *tsohn* 'ząb', *voser* 'woda', *flus/flüs* 'rzeka', *fühs* 'noga', *vahs/vehs* 'biały', *asa* 'jeść', *beisa* 'gryźć', *tsü* 'do', *uf* 'na'; w innych nagraniach można znaleźć też następujące wyrazy: *dörfa* 'wsie (pl.)', *pfah(r)t* 'koń', *schlihfa* '(oni) spali', *tsimer* 'pokój', *maXa* 'robić'. Wszystkie te przykłady zawierają szczelinowe spółgłoski lub afrykaty tam, gdzie np. dialekty dolnoniemieckie i inne języki zachodniogermańskie zachowały spółgłoski wybuchowe (por. ang. *two* 'dwa', *tooth* 'ząb', *water* 'woda', *foot* 'noga', *up* 'na', *make* 'robić', hol. *ik* 'ja')⁵, wykazują zatem cechy typowe dla dialektów po drugiej przesuwce. Są jednak wyrazy, które zdają się przeczyć temu twierdzeniu: *kohp(f)/kuop(f)* 'głowa', *p(f)lüXt* 'obowiązek', a zwłaszcza *opl* 'jabłko'.

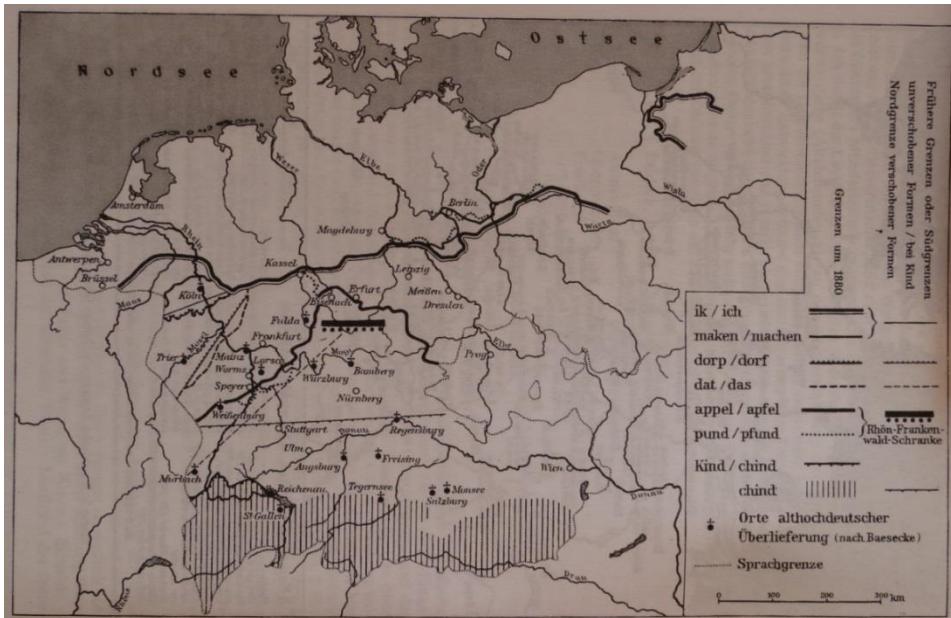
Ich obecność łatwo można wyjaśnić. Druga przesuwka nie była procesem jednolitym i chwilowym – nie dość, że trwała przez kilka stuleci, to jeszcze na różnych obszarach zaszła w różnym stopniu. Linie oddzielające dialekty po przesuwce i te

⁴ Generalnie formy praindoeuropejskie lub pragermańskie potrzebne do porównań czerpane są ze słownika *Proto-Indo-European Etymological Dictionary. A revised Edition of Julius Pokorny's "Indogermanisches Etymologisches Wörterbuch"* [2007], słowników Gerharda Köblera *Althochdeutsches Wörterbuch* [1993] i *Mittelhochdeutsches Wörterbuch* [2007], słownika *Herkunftswörterbuch* Dudena [1989] oraz angielskiego słownika etymologicznego *Online Etymology Dictionary* [OED], rzadziej też ze słownika Dudena współczesnego języka niemieckiego [2006].

⁵ W razie potrzeby podania form obcojęzycznych dla porównań autor korzystał przede wszystkim ze słowników internetowych: Wiktionary, Logos, PONS. Dotyczy to przede wszystkim języka holenderskiego.

z głoskami niezmienionymi nie pokrywają się, każda para dźwięków charakteryzuje się inną izoglosą. Wobec tego można mówić o dialektach, które przeszły drugą przesuwkę w całości (górnioniemieckie), i o takich, które przeszły ją w mniejszym lub większym stopniu (środkowoniemieckie) [por. Schmidt 2004: 204nn.]. Sytuację tę ilustruje mapa nr 2:

Mapa 2. Izoglosy przedstawiające zasięg poszczególnych zmian drugiej przesuwki konsonantycznej [źródło: Schmidt 2004: 78].



Fakt, że hałcnowski wykazuje formy przesunięte oraz nieprzesunięte, wyklucza zatem jego górnioniemieckie pochodzenie. Potwierdza to brak śladów przesunięcia $k > kch$, znany z dialektów górnioniemieckich (por. hałcnowskie *körn*) [por. Schmidt 2004: 205].

Formy *dōrfa/dōrfer* 'wsie (pl.)' oraz *hülfa* '(oni) pomagali' wykazują przesunięte wygłosowe *f* po *r* i *l*. Proces ten nie zachodził generalnie w dialektach środkowofrankijskich [por. Schmidt 2004: 205], więc i tę grupę można wykluczyć.

Kolejne trzy słowa potwierdzają słuszność takiego wykluczenia: *vohs* 'co', *dohs* 'to', *es* 'ono' wykazują spółgłoski przesunięte, natomiast w dialektach środkowofrankijskich wygłosowe *t* w tych wyrazach nie zostało przesunięte [por. Schmidt 2004: 205].

Następną uwzględnioną rozległą zmianą głosową jest rozwój pragermańskich spirantów *b*, *g* oraz *đ*. W hałcnowskim, podobnie jak w większości niemieckich dialektów [por. Szulc 1991: 97n.], przeszły one zwykle w swe zwarte odpowiedniki: dźwięczne *b*, *g* i bezdźwięczne *t*; przykłady *gebörn* 'urodzony (imiesłów przymiotnikowy bierny od *rodzić*)', *be(i)nda* 'wiązać', *gahn* 'dawać', *flihga* 'latać', *blüt* 'krew', *tahk* 'dzień', *fo(h)ter* 'ojciec'; można odnotować jednak także przykłady wykazujące inny rozwój, np. *schtarva* 'umierać', *liev* 'miły' (występuje u Olmy), *forf* 'kolor', *päueri(s)ch* (dosł. 'chłopski, wiejski'; nazwa etnolektu po hałcnowsku). W pierwszym przypadku (np. *schtarva*, *liev*) podobny rozwój zaszedł np. w dialektach dolnoniemieckich, w holenderskim (*sterven*, *lief*) i w angielskim (*to starve*, *lief* (przestarzałe)), jest też znany w dialektach środkowo- i reńskofrankijskich [por. Szulc 1991: 130n.], drugi łączy się z tendencją górnoniemiecką do przechodzenia głosek *b*, *g* do ich bezdźwięcznych zwartych odpowiedników [por. Szulc 1991: 97]. Słowa wykazujące taki rozwój są jednak rzadkie i można je uznać za – być może – efekt zapożyczeń (choć np. wyraz *schtarva* nie należy do częstych zapożyczeń, jednak w tym przypadku, podobnie jak z *forf*, bezdźwięczna szczelinowa bywała jeszcze w epoce środkowowysokoniemieckiej podobnie częsta jak dźwięczna zwarta [por. Schmidt 2004: 329; Szulc 1991: 144n.]; należy też zwrócić uwagę na to, że są to spółgłoski wygłosowe i podobnie w wygłosie zmieniła się głoska w wyrazie *bohlf* 'kobieta, żona', który prawdopodobnie jest zapożyczeniem z polskiego *baba*; możliwe zatem, że ten rozwój jest późniejszym nieregularnym procesem wtórnym). Nagłosowe *p* w miejscu *b* natomiast było częste w niemieckich dialektach Czech jeszcze w epoce średniowysokoniemieckiej, zdarzało się też, pod wpływem południa, w dialektach wschodniośrodkowych, więc tu można doszukiwać się efektu kontaktów językowych [por. Schmidt 2004: 324].

Ogólnie można więc uznać, że rozwój pragermańskich dźwięcznych szczelinowych w hałcnowskim przypomina raczej stan z dialektów środkowoniemieckich niż ten górno- czy dolnoniemiecki. Jest to kolejna cecha ograniczająca językowe pochodzenie hałcnowian do środkowej części Niemiec.

W zakresie konsonantyzmu warto zwrócić uwagę też na fakt, że nagłosowe bezdźwięczne *s* zostało udźwięcznione przed samogłoską, a rozwinięte do *f* przed *t* i *p* – por. *schtain* 'kamień', *schtahp* / *schtäup* 'kurz', *schlank* 'wąż'. Nie obserwuje się zasadniczo analogicznego rozwoju w śródgłosie (który wykazują dialekty południowo-zachodnie); zanotowano natomiast słowo *vürscht*, z takim przejściem po *r* [por. Schmidt 2004: 327n.]. Ogólnie więc sytuacja wygląda tak, jak w niemieckim standardowym.

Istotne jest też wyodrębnienie się alofonu (potem fonemu) ζ z X po samogłoskach przednich – dokonało się ono przede wszystkim w dialektach środkowoniemieckich, pozostając obce dialektom górnoniemieckim [Schmidt 2004: 328n.]. Hałcnowski wykazuje tę zmianę nieregularnie: obecna jest np. w słowach *e(i)ch* ‘ja’, *richtik* ‘prawidłowy’ (obok *riXtik*), *ra(h)cht* ‘prawy’ (obok *ra(h)Xts*), nieobecna np. w *teiX* ‘staw’, *diXt* ‘gęsty’, *reiX* ‘kraj’.

Z przytoczonych danych konsonantycznych można wyciągnąć następujące wnioski: pierwsi hałcnowianie nie mówili dialektami dolnoniemieckimi, ponieważ w obecnym hałcnowskim obecna jest druga przesuwka; nie byli jednak z południa dzisiejszych Niemiec, gdyż jest ona obecna tylko częściowo; nie posługiwali się raczej dialektami środkowofrankijskimi ani wschodniofrankijskimi, można odrzucić również te reńskofrankijskie. Jedyna duża grupa dialektów, która pozostaje, to dialekty wschodniośrodkowoniemieckie.

Trudniejsze wydaje się ustalenie czasowego odłączenia się hałcnowskiego od niemieckiego kontinuum dialektalnego. W tym celu należy uwzględnić nie tylko zmiany konsonantyczne, ale też wokaliczne.

Sama druga przesuwka ogranicza potencjalny czas odłączenia się do maks. IX wieku. Na ten okres szacuje się zakończenie tego procesu [por. Schmidt 2004: 204]. Również fakt, że żadne zidentyfikowane zapożyczenie z polskiego nie wykazuje jego efektów, wskazuje na to, że kontakty polsko-hałcnowskie rozpoczęły się dopiero po IX wieku.

Od X wieku w niemieckich dialektach zaczęły być osłabiane samogłoski nieakcentowane – zaczęły one przechodzić w osłabione *e* [ə] [por. Schmidt 2004: 202n.; Szulc 1991: 129]. Również w hałcnowskim osłabienie takie jest obecne (np. informatorzy próbując zapisać coś po hałcnowsku przeważnie zapisują samogłoski nieakcentowane jako *y*), jednak jest rzadsze niż w standardowym niemieckim. Przykładowo, bezokoliczniki kończą się zwykle na *-a*, nie na *-en* (w wymowie [ən]) – prawdopodobnie jest to pozostałość po pierwotnej końcówce *-an* czasowników starowysokoniemieckich [por. Szulc 1991: 108nn.], w której *-a-* zachowało swoją barwę, natomiast *-n* zupełnie wypadło. Przez to w czasownikach można stwierdzić obecność dwóch samogłosek pełnych.

Od wieku XIII z południa zaczęła rozprzestrzeniać się tendencja do dyftongizacji długich samogłosek *i*:, *u*:, *ü*:, docierając do dialektów wschodniośrodkowych w końcówce XIV wieku i dając w różnych obszarach różny efekt [por. Sulc 1991: 139n.]. Proces ten dotknął także analizowany etnolekt, z dość dużą regularnością – głoski te przeszły odpowiednio w *ei*, *äu*, *äu*. Przykłady: *mei(n)*

'mój', *veiter* 'dalej', *teiX* 'staw', *reiX* 'kraj' (ale *wa(h)s/we(h)s*, obok *weis*, 'biały'); *häüt* 'skóra', *bäuX* 'brzuch', *läus* 'pchła', *häus* 'dom'; *fäuer* 'ogień', *näu* 'nowy', *schäune* 'obora'. Interesujące jest zlanie się kontynuantów *u*: i *ü*:; do którego nie doszło w innych niemieckich dialektach; zresztą sam rozwój do takich dyftongów nie dokonał się nigdzie indziej.

Zaskakujące jest, że wśród przydomków hałcnowskich⁶ jest forma (według informatorów) zapożyczona z polskiego, która doświadczyła dyftongizacji: *Pläuts*, pochodzące od *ptuca*. Być może jednak przekonanie informatorów o polskim pochodzeniu słowa jest błędne – poza problemem z dyftongizacją brakuje wyraźnej motywacji do wykorzystania tego słowa jako przydomka. Możliwe jest zatem, że jest to kontynuant jakiegoś staroniemieckiego słowa.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku dawnych dyftongów *ie*, *uo*, *üe*. Ich monoftongizacja rozpoczęła się na przełomie XI i XII wieku w środkowych Niemczech i stamtąd rozprzestrzenił się na południe, dając ostatecznie np. w standardowym niemieckim odpowiednio *i*:; *u*:; *ü*: [por. Schmidt 2004: 255, 311n.; Szulc 1991: 141]. W hałcnowskim znajdują się formy z monoftongiem (długim lub krótkim) i z dyftongiem, np. *güht* 'dobry', *müter* 'matka', *vuor* 'był (1., 3. os. l. poj. cz. ter. t. ozn. str. czyn.)', nie da się zatem ustalić jednoznacznie tendencji w tym zakresie.

Nieregularnie rozwinęły się też dyftongi *ei*, *ou*, *öy*. Przykładowo, pierwszy z nich przeszedł niekonsekwentnie w *ai* lub w *a(h)*: *ai* 'jajko', *schtain* 'kamień', *nain* 'nie', ale też *fla(h)sch* 'mięso', *braht* (też *breit*) 'szeroki', *klihn* 'mały'. Drugi również wykazuje dwie możliwe kontynuacje, *a(h)* i *äu*; przykłady: *ahk* 'oko', *schtäup/schtahp* 'kurz', *ba(h)m/bäum* 'drzewo'. Sytuacja jest zatem inna niż w standardowym niemieckim, jednak podobnie jak we wszystkich dialektach nie doszło generalnie do zlania kontynuantów dawnych długich monoftongów z kontynuantami wcześniej zanalizowanych dyftongów (pomijając niepewną sytuację z *ou*) [por. Szulc 1991: 139nn.]. Doszło natomiast do utożsamienia się kontynuantów różnych dawnych samogłosek długich (*u*:; *ü*: do *äu*) lub, z mniejszą regularnością, dyftongów (*ei*, *ou* do *a(h)*).

W XIII wieku w dialektach środkowych zaszły dwa kolejne zjawiska wokaliczne, które można zaobserwować w hałcnowskim: krótkie samogłoski w sylabach otwartych wydłużyły swą artykulację, natomiast długie w sylabach zamkniętych zostały skrócone [por. Schmidt 2004: 312nn.]. Co ciekawe,

⁶ Hałcnów był stosunkowo małą wsią, jednak często powtarzały się niektóre nazwiska (zwłaszcza Olma). Dla łatwiejszego rozpoznawania się nadawano wszystkim przydomki, i to ich używano na co dzień (do zaobserwowania także dziś).

w przypadku wydłużenia zaobserwować można te same ograniczenia, które występowały w średniowysokoniemieckim: przed spółgłoskami *t* i *m* nie doszło do zmiany wymowy samogłoski, ale, w przeciwieństwie do standardu, także spółgłoski nie uległy wydłużeniu⁷. Stąd obecność w hałcnowskim np. słów *hemelreiX* 'królestwo niebieskie', *imer* 'zawsze' i *sumer* 'lato', z krótką pierwszą sylabą. Z drugiej strony, podobnie jak w standardzie, wydłużone zostały nie tylko sylaby otwarte, np. *lahver/lahber* 'wątroba', ale też sylaby potencjalnie otwarte, np. w wyrazie *tahk* 'dzień'.

W późnej epoce średniowysokoniemieckiej w dialektach środkowoniemieckich obniżeniu uległy samogłoski wysokie *u* i *ü* w otoczeniu spółgłoski nosowej [por. Szulc 1991: 143]. W hałcnowskim do obniżenia tego nie doszło – przykłady to *sumer* 'lato', *sunst* 'natomiast' (u Olmy), *kund* 'mógł (1., 3. os. l. poj. cz. ter. t. ozn. str. czyn.)' (u Olmy; informatorzy podają formy z *o*: *kont*), *zun* 'słońce' (ale *zontahk* 'niedziela', obok *zuntahk*), *geschtürva* 'zmarły (imiesłów przymiotnikowy bierny od czasownika *schtarva*)', podwyższeniu uległ natomiast np. przyimek *vun* 'z, od' (u Olmy i z nagrań (*fu*)).

W dzisiejszym etnolekcie zaobserwować można zjawisko ubezdźwięcznienia obstruentów w wygłosie, które obecne jest i w polskim, i w niemieckim (od XI wieku [por. Schmidt 2004: 259; Szulc 1991: 131]). Nie można zatem jednoznacznie stwierdzić, czy cecha ta została w hałcnowskim odziedziczona, czy też zapożyczona z polskiego (zwłaszcza, że wszyscy obecni mówcy język ten znają bardzo dobrze). Hałcnowianie, którzy wyjechali do Niemiec (i zostali nagrani podczas badań do DSAr), znali dobrze niemiecki standardowy, więc również w ich wypadku możliwa jest interferencja, tym razem z niemieckiego; Olma stosuje ortografię wyraźnie opartą na niemieckiej i tego zjawiska nie zaznacza, więc nie można stwierdzić jej (nie)obecności w jego idiolekcie.

Wspomniane wcześniej zmiany z *s*, w hałcnowskim dość konsekwentne, datowane są na epokę średnio- i wczesnonowysokoniemiecką [por. Schmidt 2004: 327n.; Szulc 1991: 130n., 145].

Podobnie jak w niemieckim, dawnej zbitce *mb* odpowiada dźwięk *m*, np. *tsimer*, *üm*. Proces ten zakończył się w epoce wczesnonowysokoniemieckiej, tj. po XV w., jednak jego początki sięgają epoki średniowysokoniemieckiej; wtedy przejście to pojawiło się w centralnych dialektach dzisiejszych Niemiec [por. Szulc 1991: 146].

⁷ W dzisiejszym standardzie niemieckim spółgłoski te znów są krótkie, poprzedzające je samogłoski również.

Nie dokonano się w hałcnowskim zamykanie szczelinowego *v* (do *b*) w wygłosie i po *l*, *r*, którego efekty można zauważyć w standardowym niemieckim. Było to zjawisko późnośredniowysokoniemieckie [por. Schmidt 2004: 329].

W XVI–XVII w. znane z dialektów południowych ubezdźwięcznianie nagłosowego *d* przed *r* pojawiało się często w dialektach środkowych [por. Schmidt 2004: 325]. Śladu tego zjawiska nie można jednak znaleźć w hałcnowskim (np. *drüka* ‘przyciskać’).

W epoce średniowysokoniemieckiej zaczął się proces epitezy *t* w wygłosie, który dokonał się także w analizowanym etnolekcie, np.: *uhbst* ‘owoce’, *mont/monda* ‘księżyc’, *jemant* ‘ktoś’. Zjawisko to trwało jeszcze w epoce wczesnonowysokoniemieckiej, rozprzestrzeniając się od centrum na południe [por. Schmidt 2004: 326n.].

Podsumowując należy najpierw stwierdzić, że dokładne określenie momentu oderwania się bielskiej wyspy językowej od kontinuum dialektalnego nie jest możliwe, m.in. z uwagi na fakt, że przez długi czas miała ona kontakty handlowe i polityczne z niemieckojęzycznymi miastami czy państwami, i na brak ogólnych (obejmujących całe lub większość terytorium) zmian po epoce wczesnonowysokoniemieckiej. Tutaj jednak zostaje podjęta próba lokalizacji czasowej rozerwania tej wspólnoty. Z powyższej analizy wynika, że etnolekt hałcnowski dzieli z wieloma dialektami niemieckimi większość zmian średniowysokoniemieckich, nie ma natomiast wielu zmian z epoki późniejszej. Każę to doszukiwać się momentu zerwania kontaktów w wieku XIV, ponieważ to jego połowę uznaje się za moment przejścia średniowysokoniemiecki --> wczesnonowysokoniemiecki. Dokładniej można nawet przypuszczać, że zerwanie kontaktów dokonało się w drugiej połowie stulecia (wskazuje na to obecność zjawisk datowanych na jego połowę – monoftongizacji, dyftongizacji, skrócenia i wzdłużenia). Ewentualnie możliwe jest też odłączenie się na początku XV wieku.

Nieliczne i krótkie są wzmianki o Hałcnowie z samych jego początków. Pierwsze źródło wspominające miejscowość pochodzi z 1. poł. XV w. W źródłach z XVI–XVII w. hałcnowian często nazywano kolonistami, podkreślając tym ich późniejsze przybycie niż innych tutejszych osadników (osady typu Kozy, Lipnik, Pisarzowice, Komorowice pochodzą z pierwszej połowy XIV w.) [por. Kronikarz 2012: 22n.]. Zgadza się to z powyższymi ustaleniami chronologicznymi.

Terytorialne pochodzenie hałcnowskich osadników trudniej ustalić. Według źródeł i badaczy założyciele całej wyspy językowej pochodzili ze Śląska (dlatego jest ona sekundarną wyspą językową). Tam natomiast, jak się przypuszcza, trafili z Saksonii, Turyngii lub Hesji [por. Kuhn 1981: 17nn.; Wicherkiewicz

1998: 15nn.]. Część tych terenów (zwłaszcza Dolny Śląsk) to miejsce występowania dialektów wschodniośrodkowoniemieckich [por. mapa 1], które, jak ustalono powyżej, mogą być rozpatrywane jako najbardziej prawdopodobne dialekty wyjściowe dla etnolektu.

Jak widać, dane, które uzyskano z analizy językoznawczej, nie stoją w sprzeczności ze skąpyimi danymi źródłowymi, można nawet uznać, że je potwierdzają. Oczywiście autor jest świadom, że to analiza tylko części zebranego materiału. Uwzględnienie całości może przede wszystkim umożliwić doprecyzowanie obecnych wniosków. Także uwzględnienie większej ilości zmian głosowych z niemieckojęzycznego obszaru dawnych epok powinno pomóc w dokładniejszym ustaleniu pochodzenia etnolektu. Należy jednak pamiętać o kilku okolicznościach, które istotnie mogą utrudnić uzyskanie precyzyjnych wniosków. Po pierwsze, hałcnowski rozwijał się na styku kultury polskiej i niemieckiej, a burzliwa historia polityczna tego obszaru sprawiła, że miał on bliższy kontakt raz z językiem polskim, a raz z niemieckim. Obydwa mogły wywrzeć nań silny wpływ, i to nie tylko w sferze leksyki, ale też w wymowie; po wielu latach trudno będzie jednak odróżnić wewnętrzne tendencje rozwojowe od tych zapożyczonych. Po drugie, osadnicy prawdopodobnie pochodzili z Dolnego Śląska, ale tam mogli trafiać z różnych obszarów Niemiec. Jest prawdopodobne, że hałcnowski rozwinął się z jakiegoś dialektu mieszanego, wobec czego mogą w nim występować cechy typowe dla wariantów językowych różnych terenów. Przy dalszych badaniach trzeba będzie uwzględnić też taką ewentualność. Przydatnym może okazać się również uwzględnienie także innych podsystemów języka, tzn. morfoskładni i leksyki, zwłaszcza badania morfologiczne mogą dać ciekawe wyniki. Słownictwo jest zbiorem zbyt otwartym, by, jak się wydaje, jego analiza mogła dać wymierne korzyści dla tego typu badań – jednak naturalnie jest ona konieczna, by np. uwzględnić procentowy udział polskich zapożyczeń. Ponadto ciekawych wniosków może dostarczyć także zbadanie kultury hałcnowskiej. Wszystko to są kolejne zadania, które czekają autora oraz informatorów w ciągu najbliższych kilku lat.

Bibliografia

- BUKOWSKI J., 1860: *Gedichte in der Mundart der deutschen schlesisch-galizischen Gränzbewohner, resp. von Bielitz-Biala*, Bielitz: Verlag von Ludwig Zamarski.
- DSAr: *Deutsches SprachArchiv* [on-line], [dostęp 26.06.2014]. Dostępny w: <http://dsav-wiss.ids-mannheim.de>.
- DUDEN, 2006: *Deutsches Universalwörterbuch* [CD-ROM], Mannheim: Dudenverlag.
- DUDEN, 1989: *Herkunftswörterbuch*, Mannheim: Dudenverlag.
- Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej. Baza dokumentacji zagrożonych języków* [on-line], Wydział Neofilologii UAM, Poznań 2014 [dostęp 26.06.2014]. Dostępny w: <http://www.inne-jezyki.amu.edu.pl>.
- GRVKL: *Gemeindelllexikon der im Reichsrath Vertretenen Königreiche und Länder*, herausg. von der K.K. Statistischen Zentralkommission, B. XII. *Galizien*, Wien 1907: K.K. Hof- und Staatsdruckerei, p. 19 [djvu], [dostęp 25.11.2012]. Dostępny w: <http://wiki-commons.genealogy.net/images/5/54/Oesterreich-12.djvu?djvuopts&page=19>.
- KÖBLER G., 2007, *Mittelhochdeutsches Wörterbuch* [on-line], [dostęp 26.06.2014]. Dostępny w: <http://www.koeblergerhard.de/germanistischewoerterbuecher/mittelhochdeutscheswoerterbuch/mhdwbhin.html>.
- KÖBLER G., 1993: *Althochdeutsches Wörterbuch* [on-line], [dostęp 24.06.2014]. Dostępny w: <http://www.koeblergerhard.de/ahdwbhin.html>.
- KRONIKARZ (pseud.), 2012: *Z dziejów Hałcnowa: Kiedy założono Hałcnów?*, w: „W MOIM KOŚCIELE“, nr 94, 7/2012, s. 22-23.
- KUHN W., 1981: *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*, Würzburg: Holzner Verlag.
- LOGOS: *Logos Dictionary Volunteers* [on-line], Logos Group, 2014 [dostęp 28.06.2014]. Dostępny w: <http://www.logos.it>.
- OED: *Online Etymology Dictionary* [on-line], 2001-2014 [dostęp 27.06.2014]. Dostępny w: <http://www.etymonline.com>.
- OLMA K. (pseud. ZÖLLNER Michael), 1988: *Alza. Wu de Putter wuor gesalza. Gedichte und Lieder einer untergehenden Mundart*, Dülmen: Oberschlesischer Heimatverlag.
- OLMA K. (pseud. ZÖLLNER Michael), 1963: *Pflüger im Nebel. Das Schicksal eines beskidenländischen Bauerngeschlechts. Roman aus den Jahren 1938 bis 1958*, Augsburg: Oberschlesischer Heimatverlag.

POCHODZENIE ETNOLEKTU HAŁCNOWSKIEGO...

- PIEED, 2007: *Proto-Indo-European Etymological Dictionary. A revised Edition of Julius Pokorny's "Indogermanisches Etymologisches Wörterbuch"* [pdf], DNGHU Adsoquiation – Indo-European Language Association, [dostęp 18.09.2010]. Dostępny w: [http://dnghu.org/en/Indo-European etymological dictionary](http://dnghu.org/en/Indo-European-etymological-dictionary).
- PONS: *PONS Online-Wörterbuch* [on-line], PONS GmbH, Stuttgart 2001-2014 [dostęp 22.06.2014]. Dostępny w: <http://de.pons.com>.
- SCHMIDT W., 2004: *Geschichte der deutschen Sprache*, Stuttgart: S. Hirzel Verlag.
- SZULC A., 1991: *Historia języka niemieckiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- VAUX B., COOPER J., 1999: *Introduction to Linguistic Field Methods*. München-Newcastle: LINCOM EUROPA.
- Wiktionary* [on-line], Wikimedia Project, [dostęp 26.06.2014]. Dostępny w: <http://www.wiktionary.org>.
- Z DZIEJÓW: *Z dziejów Hałcnowa*, w: [Halcnow.pl](http://halcnow.pl) [on-line], [dostęp 12.06.2013]. Dostępny w: <http://halcnow.pl/historia/historia-hacnowa/12-z-dziejow-hacnowa>.

**Der Ursprung des Alznerischen Ethnolechts
im Lichte der historischen Phonetik und Phonologie
(Zusammenfassung)**

Der Alznerische Ethnolekt ist einer der Dialekte der Bielitz-Bialaer Sprachinsel und wird im Alltag nicht mehr gesprochen. Es gibt wenige Dokumente, die die Anfänge der Sprachinsel beschreiben, deswegen sind sie größtenteils unklar. In solch einer Situation kann die Linguistik, besonders die historische Phonologie, bei der Suche nach der Urheimat der Alznerischen Kolonisten behilflich sein. Im Artikel versucht der Autor das phonologische System des Ethnolechts zu analysieren, indem er es mit den Systemen älterer Entwicklungsstufen der deutschen Sprache vergleicht. Die Vergleichsbasis ist dabei das Mittelhochdeutsche (neben den seltener berücksichtigten Althochdeutsch und Frühneuhochdeutsch), weil es, der Forschung nach, die letzte gemeinsame Entwicklungsstufe war. Die Ergebnisse der Analyse widersprechen nicht den Angaben, die in den wenigen Dokumenten zu finden sind – wahrscheinlich hat sich der Ethnolekt im 14.-15. Jahrhundert von den ostmitteldeutschen Dialekten abgetrennt.



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012-2013.

CZEŚĆ II

MORFOLOGIA HISTORYCZNA

ZMIANY W PARADYGMACIE KONIUGACYJNYM OD GOCKIEGO PO WSPÓŁCZESNĄ NIEMCZYZNĘ

MARTA WOŹNICKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
marado@amu.edu.pl

Changes in conjugational paradigm from Gothic to modern German

Józef Darski, the author of the “Linguistic Model of Analysis” (“Linguistisches Analysemodell”) [1987; 2004] has underlined numerous times in his publications that his model of analysis is only appropriate for the synchronic description of a language. In his considerations Darski pursues precision, which on the one hand enables him to exemplify his model on a number of European languages, namely German, English, French and Polish, and at the same time lets him reach a level of abstraction that guarantees successful application of the mentioned model to research on other languages. Conversely, Michail L. Kotin [2008; 2012] has shown that Darski’s model can very well be used for diachronic research.

The article presents the problems of describing the structure of synthetic grammar verb forms in Gothic, Old, Middle and New High German from a synchronic perspective, that is for each of the particular stages of the development of the German language and in Gothic, and from a diachronic perspective, taking into account the historical and comparative aspects, including the relevant language transformations and their role in the forming of the modern paradigm of verb conjugation. The research uses the model of linguistic analysis devised by Józef Darski; however the analysis, was extended by diachronic threads. Since within this article it is impossible to present a complete analysis of the historical language material, the microparadigmas of the indicative and subjunctive moods of both strong and weak verbs were chosen for this purpose.

Keywords: Darski, historical morphology, inflection, verb, root (base form), syntactic marker

Schlüsselwörter: Darski, historische Morphologie, Flexion, Verb, Stamm, syntaktische Exponenten

Słowa kluczowe: Darski, morfologia historyczna, fleksja, czasownik, rdzeń, wykładniki syntaktyczne

Rozpoznanie, iż rozpowszechnione w publikacjach naukowych dotyczących historii języków germańskich, a w szczególności języka niemieckiego, użycie takich pojęć, jak: *pień czasownika* (*Verbalstamm*), *rdzeń* (*Wurzel*), *końcówka fleksyjna* (*Flexionsendung*), *fleksja zewnętrzna* i *wewnętrzna* (*innere/äußere Flexion*), *afiks derywacyjny* (*Derivationsaffix*) nie jest ani spójne, ani bezsprzeczne, było głównym motywem podjęcia badań w zakresie tej tematyki. Komplikacji w obszarze terminologicznym, a niejednokrotnie również metodologicznym, można uniknąć, jeśli zostaną zastosowane precyzyjne kryteria analizy. Jako akceptowalne instrumentarium może posłużyć model analizy lingwistycznej Józefa Darskiego [1987; 2004; 2010; 2012], ponieważ umożliwia on szczegółowy i jednolity opis wszystkich słowoform odmiennych ze względu na wyrażane przez nie kategorie gramatyczne względnie funkcje. Autor „Lingwistycznego modelu analizy” („Linguistisches Analysemodell”) zaznaczał wielokrotnie w swych publikacjach, iż model analizy jego autorstwa nadaje się wyłącznie do badań synchronicznych nad językiem. W swoich rozważaniach Darski dąży do precyzji, która z jednej strony umożliwia mu prezentację swojego modelu na przykładzie wybranych języków europejskich, tj. języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego i polskiego, z drugiej jednak pozwala osiągnąć taki stopień abstrakcji, który gwarantuje udane zastosowanie wspomnianego modelu do badań nad innymi językami. Michail L. Kotin [2008; 2012] wykazał natomiast, iż model Darskiego może z powodzeniem znaleźć zastosowanie w badaniach diachronicznych.

W tym miejscu konieczna jest prezentacja fundamentalnych postulatów Darskiego. Punkt wyjścia analizy stanowią słowoformy danego wypowiedzenia, przy czym dana słowoforma składa się z *tematu* (*referenzieller Stamm*) i *wykładników syntaktycznych* (*syntaktische Exponenten*) [por. Darski 2010: 129n., 139-146]. Temat, który równocześnie jest nośnikiem znaczenia, stanowią w przypadku czasownika środki językowe wspólne wszystkim słowoformom tego samego leksemu w danym paradygmacie koniugacyjnym. Natomiast środki językowe, realizowane w słowoformach leksemów liczby pojedynczej lub mnogiej i niewchodzące w skład tematów fleksyjnych, to wykładniki syntaktyczne. Tę tezę zilustruję na przykładzie czasownika mocnego (wzg. nieregularnego) *nehmen* (‘brać, wziąć’) w czasie teraźniejszym trybu przypuszczającego strony czynnej¹.

¹ Analizy przeprowadzane są każdorazowo na płaszczyźnie fonologicznej, bowiem pozwala to osiągnąć taki stopień perfekcji lingwistycznej, który jest niemożliwy w przypadku analiz (orto)graficznych. Równocześnie można pozyskać nowe ustalenia, które być może zrewidują tradycyjne lub też pozwolą na ich nową ocenę.

Tabela 1. Koniugacja czasownika *nehmen* ('wziąć, brać') w czasie teraźniejszym trybu przypuszczającego strony czynnej [źródło: oprac. własne]

1. poj.	1. mn.
1. /n ^h e:mə/	1. /n ^h e:mən/
2. /n ^h e:məst/	2. /n ^h e:mət/
3. /n ^h e:mə/	3. /n ^h e:mən/

Paradygmat koniugacyjny czasownika *nehmen* wykazuje /n^he:mə/ jako temat oraz następujące, zestawione w tabeli 2, wykładniki syntaktyczne czasu teraźniejszego trybu przypuszczającego strony czynnej, przy czym znak \emptyset symbolizuje tzw. wykładnik zerowy.

Tabela 2. Wykładniki syntaktyczne czasu teraźniejszego trybu przypuszczającego strony czynnej dla czasownika *nehmen* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne]

1. poj.	1. mn.
1. \emptyset	1. /n/
2. /st/	2. /t/
3. \emptyset	3. /n/

Jednakże istnieją o wiele bardziej skomplikowane formy tegoż czasownika czy też o wiele bardziej skomplikowane czasowniki niż czasownik *nehmen*, które np. ze względu na zmianę samogłoski rdzennej czy ubezdźwięcznienie w wygłosie wykazują wewnątrztematyczne zmiany samo- i spółgłosek. Regularną wymianę samogłosek i/lub spółgłosek zaznacza Darski za pomocą wielkich liter. Postulaty te zobrazuję na przykładzie mocnego czasownika *nehmen* (por. tabela 3) i słabego (wzg. regularnego) czasownika *salben* ('namaścić, namaszczać') (por. tabela 4) w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego strony czynnej.

Tabela 3. Koniugacja czasownika *nehmen* ('wziąć, brać') w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego strony czynnej [źródło: oprac. własne]

1. poj.	1. mn.
1. /n'e:mə/	1. /n'e:mən/
2. /nimst/	2. /ne:mt/
3. /nimt/	3. /n'e:mən/

Temat mocnego czasownika brzmi /nIm/, przy czym wielka litera /I/ sugeruje zmianę /e:/ do /ɪ/. /e:/ występuje w 1. os. 1. poj. oraz w całym paradygmacie liczby mnogiej, a /ɪ/ pojawia się w 2. i 3. os. 1. poj. Regularna wymiana samogłoski oraz pozostałe, dołączone do tematu środki językowe (/ə/, /st/, /ən/, /t/) traktujemy jako wykładniki syntaktyczne.

Tabela 4. Koniugacja czasownika *salben* ('namaścić, namaszczać') w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego strony czynnej [źródło: oprac. własne]

1. poj.	1. mn.
1. /z'albə/	1. /z'albɪ/
2. /zalpst/	2. /zalpt/
3. /zalpt/	3. /z'albɪ/

Temat słabego czasownika brzmi natomiast /zalP/, przy czym /P/ realizowane jest w 1. os. 1. poj. oraz w 1. i 3. os. 1. mn. jako dźwięczna dwuwarzownikowa zwarto-wybuchowa głoska /b/, tj. w słowoformach, w których po /P/ występują samogłoski (/ə/) lub spółgłoski zwarto-otwarte (/m/). W pozostałych przypadkach, tj. gdy po /P/ występuje (występują) inna głoska (inne głoski) niż samogłoska czy spółgłoska zwarto-otwarta (/st/, /t/), /P/ wymawiane jest jako bezdźwięczna bilabialna zwarto-wybuchowa głoska /p/. Obie możliwe realizacje /P/ oraz pozostałe środki językowe dołączone do tematu to wykładniki syntaktyczne, wskazujące na funkcje gramatyczne danej słowoformy, np. realizacja /P/ jako /b/ oraz neutralna samogłoska /ə/ to wykładniki syntaktyczne dla 1 os. 1. poj.

Opierając się na ustaleniach Kotina [por. 2008: 171], środki językowe tematów można podzielić na dwie grupy: 1) stałe (oznaczone małymi literami) oraz 2) zmienne (opatrzone wielkimi literami), przy czym ostatnie są dualistycznej natury, tj. funkcjonują jako elementy tematu i równocześnie jako wykładniki

syntaktyczne. Należy również zaznaczyć, że istnieją takie czasowniki, jak np. czasownik *sein* ('być'), których w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego nie można podzielić na temat i wykładnik syntaktyczny, bowiem obie funkcje uległy kontaminacji [por. Kotin 2008: 189] (por. tabela 5).

Tabela 5. Koniugacja czasownika *sein* ('być') w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego strony czynnej [źródło: oprac. własne]

1. poj.	1. mn.
1. /bim/	1. /zint/
2. /bist/	2. /zaęť/
3. /?ist/	3. /zint/

W takich przypadkach Darski [por. 2010: 128] proponuje potraktować całą słowoformę jednocześnie jako temat i wykładnik syntaktyczny.

Model budowy słowoform według Darskiego jest zorganizowany hierarchicznie. Ponieważ ten krótki referat traktuje o fleksji czasownika, hierarchia zostanie zaprezentowana na przykładzie paradygmatu koniugacyjnego czasowników *nehmen* oraz *salben* w stronie czynnej. Najniższy stopień abstrakcji stanowi temat czasownika w l. poj. lub mn. tego samego czasu i trybu. Tematy czasowników *nehmen* oraz *salben* w czasie teraźniejszym i w trybie oznajmującym brzmią /nIm/ i /zalP/, przy czym /I/ i /P/ sugerują omówione wcześniej wymiany głosek, a tematy składają się zarówno z elementów stałych (/n/ oraz /m/ w przypadku *nehmen*, /zal/ w przypadku *salben*), jak i zmiennych (/I/ oraz /P/). Temat czasownika mocnego w liczbie mnogiej składa się jedynie ze stałych środków językowych (/ne:m/), natomiast czasownik *salben* wykazuje w liczbie mnogiej identyczny temat jak w liczbie pojedynczej (/zalP/). Abstrahując od opozycji liczba pojedyncza : liczba mnoga, uzyskujemy tzw. neutralny pod względem liczby temat czasu teraźniejszego trybu oznajmującego (/nIm/, /zalP/), przy czym wielka litera odnosi się do regularnej wymiany samoi spółgłosek zarówno w l. poj., jak i, jeśli ma to miejsce, l. mn. Ponieważ jednak wymiana samogłoski w przypadku czasownika mocnego występuje tylko w l. poj., należy ją potraktować jako *wskaźnik liczby pojedynczej* (*Singularmarker*) [por. Darski 2010: 133]. W ten sam sposób pozyskujemy neutralne pod względem liczby: 1) tematy czasu teraźniejszego trybu rozkazującego i przypuszczającego, 2) tematy czasu przeszłego narracyjnego (prostego) trybu

oznajmującego i przypuszczającego. Najwyższy stopień abstrakcji osiągamy poprzez pominięcie opozycji trybów (tryb oznajmujący : tryb rozkazujący : tryb przypuszczający, przy czym tryb rozkazujący ograniczony jest do czasu teraźniejszego) i dalej czasów (czas teraźniejszy : czas przeszły narracyjny (prosty)). Neutralne pod względem liczby, trybu i czasu tematy przykładowych czasowników brzmią /nIm/ oraz /zalP/ [por. Darski 2010: 146nn.]. Schematy 1 i 2 przedstawiają kolejne kroki abstrakcji, z tym że od najwyższego do najniższego poziomu.

/nIm/, w zależności od czasu, ma dwa warianty: /nIm/ dla czasu teraźniejszego i /nAm/ dla czasu przeszłego narracyjnego. Realizacja /I/ jako /I/ musi zatem zostać potraktowana jako znacznik czasu teraźniejszego, a realizacja /I/ jako /A/ jako znacznik czasu przeszłego narracyjnego. W czasie teraźniejszym występują, w zależności od trybu, dwa tematy: 1) /nIm/ dla trybu oznajmującego i rozkazującego oraz 2) /ne:mə/ dla trybu przypuszczającego. Temat trybu przypuszczającego różni się od tematu trybu oznajmującego i rozkazującego tzw. samogłoską neutralną schwa (shwa) /ə/, którą należy potraktować jako znacznik trybu przypuszczającego [por. Darski 2010: 146nn.]. W związku z tym realizację /I/ jako /t/ należy uznać za znacznik trybu oznajmującego względnie rozkazującego. W czasie przeszłym pojawiają się z kolei, w zależności od trybu, dwa tematy: 1) /na:m/ (tryb oznajmujący) oraz 2) /ne:mə/ (tryb przypuszczający). Znacznikiem trybu oznajmującego jest /a:/, tymczasem na tryb przypuszczający wskazują /ɛ:/ i samogłoska neutralna /ə/ (por. schemat 1).

Schemat 1. Tematy referencyjne czasownika *nehmen* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne]

/nIm/			
/nIm/ (czas teraźniejszy)		/nAm/ (czas przeszły narracyjny)	
/nIm/ (tryb oznajmujący i rozkazujący)	/ne:mə/ (tryb przy- puszczający)	/na:m/ (tryb oznajmujący)	/ne:mə/ (tryb przy- puszczający)

/zalP/ dysponuje w zależności od czasu dwoma wariantami: /zalP/ (czas teraźniejszy) oraz /zalpt/ (czas przeszły narracyjny). Pomiedzy tematem czasu teraźniejszego i przeszłego można zauważyć istotne różnice, które należy potraktować jako znaczniki danego czasu: /P/ jako /b/ to znacznik czasu teraźniejszego, a /t/ to znacznik czasu przeszłego. W czasie teraźniejszym

występują osobno dla trybu oznajmującego i rozkazującego oraz trybu przypuszczającego dwa tematy: /zalP/ (tryb oznajmujący i rozkazujący) oraz /zalb/ (tryb przypuszczający). Również i tu, podobnie jak w przypadku znaczników liczby czy czasu, można potraktować realizację /P/ jako /p/ jako wskaźnik trybu oznajmującego względnie rozkazującego (por. schemat 2).

Schemat 2. Tematy referencyjne czasownika *salben* ('namaścić', 'namaszczać') [źródło: oprac. własne]

/zalP/	
/zalP/ (czas teraźniejszy)	/zalpt/ (czas przeszły narracyjny trybu oznajmującego i przypuszczającego)
/zalP/ (tryb oznajmujący i rozkazujący)	/zalb/ (tryb przy- puszczający)

Moim zamiarem jest przedstawienie metody opierającej się na modelu Darbskiego, dzięki której uzyskamy wgląd w rozwój fleksji czasownika niemieckiego, od języka gockiego, który najlepiej dokumentuje stan języków germańskich, po współczesną niemieczyznę. Ponieważ w ramach referatu nie ma możliwości przedstawienia pełnej analizy historycznego materiału językowego, do tego celu zostały wybrane mikroparadygmaty czasowników *nehmen* oraz *salben*. Na przykładzie tych czasowników chcę pokazać:

- 1) jak zmieniały się stałe i zmienne elementy tematu fleksyjnego;
- 2) jak rozwinęły się wykładniki syntaktyczne dla czasownika mocnego.

W pierwszej kolejności ustaliam synchronicznie neutralne pod względem liczby, trybu i czasu tematy przykładowych czasowników, które następnie poddaję analizom diachronicznym.

Neutralny temat fleksyjny przykładowego czasownika mocnego jest identyczny dla wszystkich etapów historycznych: /nIm/, tj. tematy wykazują każdorazowo jeden zmienny element samogłoskowy /I/. Jednak w zależności od etapu /I/ ma różne realizacje.

W gockim /I/ realizowane jest na trzy różne sposoby:

- 1) /i/ w czasie teraźniejszym wszystkich trybów;
- 2) /a/ w l. poj. czasu przeszłego trybu oznajmującego;
- 3) /e:/ w l. podw. i mn. czasu przeszłego trybu oznajmującego oraz w całym paradygmacie czasu przeszłego trybu przypuszczającego (por. tabela 6).

Tabela 6. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla gockiego czasownika *niman* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne]

GOCKI /nIm/

	TO	TP	TR	PO	PP ²
Temat	/nim/	/nimAU/	/nim/	/nAm/	/ne:m/
flek- syjny					
	1.poj. 1./a/ 2./ɪs/ 3./iθ/	1.poj. 1./AU/ jako /aṽ/ 2./AU/ jako /ai̇+/s/ 3./AU/ jako /ai̇/	1.poj. 1.∅ 2./aðaṽ/	1.poj. 1./A/ jako /a/ 2./A/ jako /a+/t/ 3./A/ jako /a/	1.poj. 1./jaṽ/ 2./i:s/ 3./i/
Wzór koniu- gacyjny	1.podw. 1./o:s/ 2./ats/	1.podw. 1./AU/ jako /ai̇+/wa/ 2./AU/ jako /ai̇+/ts/	1.podw. 2./ats/	1.podw. 1./A/ jako /e:/+/u/ 2./A/ jako /e:/+/uts/	1.podw. 1./i:wa/ 2./i:ts/
	1.mn. 1./am/ 2./iθ/ 3./and/	1.mn. 1./AU/ jako /ai̇+/ma/ 2./AU/ jako /ai̇+/θ/ 3./AU/ jako /ai̇+/na ³ /	1.mn. 1./am/ 2./iθ/ 3./andaṽ/	1.mn. 1./A/ jako /e:/+/um/ 2./A/ jako /e:/+/uθ/ 3./A/ jako /e:/+/un/	1.mn. 1./i:ma/ 2./i:θ/ 3./i:na/

W porównaniu do gockiego /I/ realizowane jest w staro-wysoko-niemieckim (z powodu różnic w paradygmacie czasu teraźniejszego) na cztery różne sposoby (por. tabela 7).

² Skróty oznaczają każdorazowo: 'TO' – czas teraźniejszy trybu oznajmującego, 'TP' – czas teraźniejszy trybu przypuszczającego, 'TR' – czas teraźniejszy trybu rozkazującego; 'PO' – czas przeszły trybu oznajmującego; 'PP' – czas przeszły trybu przypuszczającego.

³ Wartość fonologiczna grafemów podwójnych <ai> oraz <au> po dziś dzień wzbudza kontrowersje. Już Hans von der Gabelentz i Julius Loebe (1846: II, 2, § 28) zakładali, że są to monoftongi (<ai> – długa otwarta głoska 'e' /ε:/, <au> – długa, otwarta głoska 'o' /ɔ:/). W tym artykule przyjmuje się jednakże status dyftongalny obu grafemów (por. m.in. Kotin 2012: 46).

Tabela 7. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla czasownika staro-wysoko-niemieckiego *nēman* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne].

STARO-WYSOKO-NIEMIECKI /nIm/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/nIm/	/nEmε/	/nIm/	/nAm/	/na:mI/
Wzór koniugacyjny	1. poj. 1. /I/ jako /i/ +/u/ 2. /I/ jako /i/ +/is/ 3. /I/ jako /i/ +/it/	1. poj. 1. /E/ jako /e/ 2. /E/ jako /e:/ +/s/ 3. /E/ jako /e/	1. poj. 2. /I/ jako /i/	1. poj. 1. /A/ jako /a/ 2. /A/ jako /a:/ +/i/ 3. /A/ jako /a/	1. poj. 1. /I/ jako /i/ 2. /I/ jako /i:/ +/s/ 3. /I/ jako /i/
	1. mn. 1. /I/ jako /ε/ +/ume:s/ lub /ame:s/ 2. /I/ jako /ε/ +/et/ 3. /I/ jako /ε/ +/ant/	1. mn. 1. /E/ jako /e:/ +/m/ 2. /E/ jako /e:/ +/t/ 3. /E/ jako /e:/ +/n/	1. mn. 2. /I/ jako /ε/ +/et/	1. mn. 1. /A/ jako /a:/ +/um/ 2. /A/ jako /a:/ +/ut/ 3. /A/ jako /a:/ +/un/	1. mn. 1. /I/ jako /i:/ +/m/ 2. /I/ jako /i:/ +/t/ 3. /I/ jako /i:/ +/n/

W czasie przeszłym trybu oznajmującego fleksja wewnętrzna została wprawdzie ujednoczona, mimo to pojawiają się w tym paradygmacie dwie różne realizacje /I/, ponieważ samogłoska /a/ w 1. i 3. os. 1. poj. jest krótka. /I/ realizowane jest zatem w staro-wysoko-niemieckim jako:

- 1) /i/ w 1. poj. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego i rozkazującego, co należy potraktować jako proces asymilacyjny, tj. tzw. podwyższenie artykulacji samogłoski /ε/ do /i/ przed /u/ lub /i/ kolejnej sylaby [por. m.in. Meineke/Schwerdt 2001: 186];
- 2) /ε/ w 1. mn. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego, w całym paradygmacie czasu teraźniejszego trybu przypuszczającego oraz w 1. mn. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego;
- 3) /a/ w 1. i 3. os. 1. poj. czasu przeszłego trybu oznajmującego;
- 4) /a:/ w 2. os. 1. poj. czasu przeszłego trybu oznajmującego, przy czym pochodzenie tej samogłoski jest niepewne [por. Meineke/Schwerdt 2001: 277], w 1. mn. czasu przeszłego trybu oznajmującego oraz w całym paradygmacie czasu przeszłego trybu przypuszczającego.

Średnio-wysoko-niemieckie /I/ ma natomiast aż pięć możliwych wariantów realizacji (por. tabela 8).

Tabela 8. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla czasownika średnio-wysoko-niemieckiego *nēmen* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne]

ŚREDNIO-WYSOKO-NIEMIECKI /nIm/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/nImə/	/nēmə/	/nIm/	/nAm/	/næ:mə/
Wzór koniugacyjny	1. poj. 1. /I/ jako /i/ 2. /I/ jako /i/ +/st/ 3. /I/ jako /i/ +/t/ 1. mn. 1. /I/ jako /ε/+n/ 2. /I/ jako /ε/+t/ 3. /I/ jako /ε/+nt/	1. poj. 1. ø 2. /st/ 3. ø 1. mn. 1. /n/ 2. /t/ 3. /n/	1. poj. 2. /I/ jako /i/ 1. mn. 2. /I/ jako /ε/ +/ət/	1. poj. 1. /A/ jako /a/ 2. /A/ jako /æ:/ +/ə/ 3. /A/ jako /a/ 1. mn. 1. /A/ jako /a:/ +/ən/ 2. /A/ jako /a:/ +/ət/ 3. /A/ jako /a:/ +/ən/	1. poj. 1. ø 2. /st/ 3. ø 1. mn. 1. /n/ 2. /t/ 3. /n/

Od staro-wysoko-niemieckiego /I/ różni się średnio-wysoko-niemieckie /I/ realizacją jako /æ:/ w 2. os. 1. poj. czasu przeszłego trybu oznajmującego oraz w całym paradygmacie czasu przeszłego trybu przypuszczającego. Ten wariant jest wynikiem procesu asymilacyjnego, tj. tzw. przegłosu wtórnego [por. m.in. Penzl 1970; Twadell 1970; Moser/Welmann/Wolf 1981: 53-57; Szulc 2002: 126; 129n.; Hennings 2003: 58-61; Schmidt et al. 2004: 254; Paul 2007: 71nn.].

Ostatecznie nowo-wysoko-niemieckie /I/ ma, podobnie jak jego staro-wysoko-niemiecki odpowiednik, cztery, mimo że odmienne, warianty realizacji:

- 1) /i/ w 2. i 3. os. 1. poj. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego oraz w 1. poj. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego;
- 2) /ε:/ w 1. os. 1. poj. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego; w całym paradygmacie 1. mn. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego, przy czym przy przejściu ze średnio- do nowo-wysoko-niemieckiego doszło do wydłużenia samogłoski akcentowanej (średnio-wysoko-niemieckie

ZMIANY W PARADYGMACIE KONIUGACYJNYM OD GOCKIEGO...

/ε/ i nowo-wysoko-niemieckie /ε:/) [por. Szulc 2002: 150]; w całym paradygmacie czasu teraźniejszego trybu przypuszczającego oraz w l. mn. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego;

- 3) /a/ w czasie przeszłym narracyjnym trybu oznajmującego, przy czym w obrębie tego paradygmatu nastąpiło ujednoczenie poprzez analogię (por. koniugację średnio-wysoko-niemieckiego czasownika *nēmen* w czasie przeszłym trybu oznajmującego [por. Szulc 2002: 151; Schmidt et al. 2004: 312];
- 4) /ε:/ w paradygmacie czasu przeszłego trybu przypuszczającego (por. tabela 9).

Tabela 9. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla czasownika nowo-wysoko-niemieckiego *nehmen* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne]

NOWO-WYSOKO-NIEMIECKI /nIm/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/nIm/	/ne:mə/	/nIm/	/na:m/	/ne:mə/
Wzór koniugacyjny	1. poj. 1. /I/ jako /e:/ +/ə/ 2. /I/ jako /ɪ/ +/st/ 3. /I/ jako /ɪ/ +/t/	1. poj. 1. ø 2. /st/ 3. ø	1. poj. 2. /I/ jako /ɪ/	1. poj. 1. ø 2. /st/ 3. ø	1. poj. 1. ø 2. /st/ 3. ø
	1. mn. 1. /I/ jako /e:/ +/en/ 2. /I/ jako /e:/ +/t/ 3. /I/ jako /e:/ +/en/	1. mn. 1. /n/ 2. /t/ 3. /n/	1. mn. 2. /I/ jako /ε/ +/t/ 3. /I/ jako /e:/ +/ən/	1. mn. 1. /en/ 2. /t/ 3. /en/	1. mn. 1. /n/ 2. /t/ 3. /n/

Słaby czasownik ma natomiast cztery różne, zależne od etapu historycznego rozwoju, neutralne tematy fleksyjne. Temat gockiego czasownika składa się wyłącznie ze stałych środków językowych: /salbo:/ (por. tabela 10).

Tabela 10. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla gockiego czasownika *salbôn* ('namaszczać, namaścić') [źródło: oprac. własne]

GOCKI /salbo:/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/salbo:/	/salbo:/	/salbo:/	/salbo:ðA/	/salbo:ðe:ð/
	1. poj. 1. ø 2. /s/ 3. /θ/	1. poj. 1. ø 2. /s/ 3. ø	1. poj. 1. ø 2. /ðau/	1. poj. 1. /A/ jako /a/ 2. /A/ jako /a/+s/ 3. /A/ jako /a/	1. poj. 1. /jau/ 2. /i:s/ 3. /i/
Wzór koniugacyjny	1. podw. 1. /s/ 2. /ts/	1. podw. 1. /wa/ 2. /ts/	1. podw. 2. /ts/	1. podw. 1. /A/ jako /e:+/ðu/ 2. /A/ jako /e:+/ðuts/	
	1. mn. 1. /m/ 2. /θ/ 3. /nd/	1. mn. 1. /ma/ 2. /θ/ 3. /na/	1. mn. 1. /m/ 2. /θ/ 3. /nda/	1. mn. 1. /A/ jako /e:+/ðum/ 2. /A/ jako /e:+/ðuθ/ 3. /A/ jako /e:+/ðun/	1. mn. 1. /i:ma/ 2. /i:θ/ 3. /i:na/

W staro-wysoko-niemieckim temat wykazuje jeden zmienny samogłoskowy element /O/ (/salbO/), który ma dwie możliwe realizacje, tj.:

- 1) /o:/ w czasie teraźniejszym trybu oznajmującego, w 2. os. 1. poj. oraz w 1. mn. czasu teraźniejszego trybu przypuszczającego, w 1. mn. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego, w czasie przeszłym narracyjnym trybu oznajmującego i przypuszczającego;
- 2) /o/ w 1. i 3. os. 1. poj. czasu teraźniejszego trybu przypuszczającego, w 1. poj. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego, co tłumaczone jest regularną redukcją w niechronionej pozycji, tj. w tzw. wygłosie absolutnym (por. tabela 11).

Tabela 11. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla czasownika staro-wysoko-niemieckiego *salbôn* ('namaścić, namaszczać') [źródło: oprac. własne]

STARO-WYSOKO-NIEMIECKI /salbo/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/salbo:/	/salbo/	/salbo/	/salbo:t/	/salbo:t/
Wzór koniugacyjny	1. poj. 1. +/m/ 2. +/s/ 3. +/t/	1. poj. 1. /O/ jako /o/ 2. /O/ jako /o:/ +/s/ 3. /O/ jako /o/	1. poj. 2. /O/ jako /o/	1. poj. 1. +/a/ 2. + /o:s/ 3. +/a/	1. poj. 1. /I/ jako /i/ 2. /I/ jako /i:/ +/s/ 3. /I/ jako /i/
Wzór koniugacyjny	1. mn. 1. +/me:s/ 2. +/t/ 3. +/nt/	1. mn. 1. /O/ jako /o:/ +/m/ 2. /O/ jako /o:/ +/t/ 3. /O/ jako /o:/ +/n/	1. mn. 2. /O/ jako /o:/ +/t/	1. mn. 1. +/um/ 2. +/ut/ 3. +/un/	1. mn. 1. /I/ jako /i:/ +/m/ 2. /I/ jako /i:/ +/t/ 3. /I/ jako /i:/ +/n/

Średnio-wysoko-niemiecki temat słabego czasownika składa się ponownie ze stałych elementów (/salbə/) (por. tabela 12).

Tabela 12. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla czasownika średnio-wysoko-niemieckiego *salben* ('namaścić, namaszczać') [źródło: oprac. własne]

ŚREDNIO-WYSOKO-NIEMIECKI /salbə/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/salbo:/	/salbo/	/salbo/	/salbo:t/	/salbo:t/
Wzór koniugacyjny	1. poj. 1. ø 2. +/st/ 3. +/t/	1. poj. 1. ø 2. +/st/ 3. ø	1. poj. 2. ø	1. poj. 1. ø 2. +/st/ 3. ø	1. poj. 1. ø 2. +/st/ 3. ø
Wzór koniugacyjny	1. mn. 1. +/n/ 2. +/t/ 3. +/nt/	1. mn. 1. +/n/ 2. +/t/ 3. +/n/	1. mn. 2. +/t/	1. mn. 1. +/n/ 2. +/t/ 3. +/n/	1. mn. 1. +/n/ 2. +/t/ 3. +/n/

W odróżnieniu do wcześniejszych etapów temat nowo-wysoko-niemieckiego czasownika *salben* wykazuje jeden zmienny spółgłoskowy element /P/, który realizowany jest jako dźwięczna bądź bezdźwięczna dwuwargowa głoska zwarto-wybuchowa (hasło: ubezdźwięcznienie w wygłosie):

- 1) /p/ realizowane jest w 2. i 3. os. l. poj. oraz w 2. os. l. mn. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego, w 2. os. l. poj. oraz w l. mn. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego, w czasie przeszłym trybu oznajmującego i przypuszczającego;
- 2) /b/ pojawia się w 1. os. l. poj. oraz w 1. i 3. os. l. mn. czasu teraźniejszego trybu oznajmującego, w czasie teraźniejszym trybu przypuszczającego, w 2. os. l. poj. i 3. os. l. mn. czasu teraźniejszego trybu rozkazującego (por. tabela 13).

Tabela 13. Fonologiczne wzory koniugacyjne dla czasownika nowo-wysoko-niemieckiego *salben* ('namaścić, namaszczać') [źródło: oprac. własne]

NOWO-WYSOKO-NIEMIECKI /zalP/

	TO	TP	TR	PO	PP
Temat fleksyjny	/zalP/	/zalb/	/zalP/	/zalpt/	/zalpt/
Wzór koniugacyjny	1. poj. 1. /P/ jako /b/+/ə/ 2. /P/ jako /p/+/st/ 3. /P/ jako /p/+/t/	1. poj. 1. +/ə/ 2. +/əst/ 3. +/ə/	1. poj. 2. /P/ jako /p/ wzg. /P/ jako /b/ +/ə/	1. poj. 1. +/ə/ 2. +/əst/ 3. +/ə/	1. poj. 1. +/ə/ 2. +/əst/ 3. +/ə/
	1. mn. 1. /P/ jako /b/+/ɪ̯/ 2. /P/ jako /p/+/t/ 3. /P/ jako /b/+/ɪ̯/	1. mn. 1. +/ɪ̯/ 2. +/ət/ 3. +/ɪ̯/	1. mn. 2. /P/ jako /p/+/t/ 3. /P/ jako /b/+/ɪ̯/	1. mn. 1. +/ɪ̯/ 2. +/ət/ 3. +/ɪ̯/	1. mn. 1. +/ɪ̯/ 2. +/ət/ 3. +/ɪ̯/

Krótkim rozważaniem chciałabym również poddać rozwój tematu fleksyjnego w czasie przeszłym trybu przypuszczającego przykładowego czasownika mocnego (swn. *nēman*, śwn. *nēmen*, nwn. *nehmen*)⁴ (por. tabela 14).

⁴Skróty oznaczają każdorazowo: 'swn' – staro-wysoko-niemiecki; 'śwn' – średnio-wysoko-niemiecki; 'nwn' – nowo-wysoko-niemiecki.

Tabela 14. Staro-, średnio- i nowo-wysoko-niemieckie tematy fleksyjne czasu przeszłego trybu przypuszczającego mocnego czasownika swn. *nēman*, św. *nēmen* i nwn. *nehmen* ('wziąć, brać') [źródło: oprac. własne]

	Temat fleksyjny czasu przeszłego trybu przypuszczającego
swn. <i>Nēman</i>	/na:mI/
śwn. <i>Nēmen</i>	/næ:mə/
nwn. <i>Nehmen</i>	/nɛ:mə/

Tematy fleksyjne czasownika wykazują z jednej strony wspólne środki językowe, a z drugiej różnią się od siebie (swn. /na:mI/, św. /næ:mə/, nwn. /nɛ:mə/), przy czym różnice dotyczą elementów samogłoskowych tematów fleksyjnych:

- 1) opozycja: swn. /a:/ - św. /æ:/ - nwn. /ɛ:/;
- 2) opozycja: swn. /I/, które realizowane jest jako /i:/ lub /i/ w tzw. niechronionej pozycji (w wygłosie absolutym) - św. i nwn. /ə/.

Przejście staro-wysoko-niemieckiego /a:/ do średnio-wysoko-niemieckiego /æ:/ określane jest w literaturze odnośnej jako przegłos wtórny [por. m.in. Penzl 1970; Twadell 1970; Szulc 2002: 129n.; Schmidt i in. 2004: 254]. Średnio-wysoko-niemieckie /æ:/ rozwija się natomiast do nowo-wysoko-niemieckiego /ɛ:/ [por. Szulc 2002: 233n.], przy czym pochodzenie tej samogłoski jest kontrowersyjne [por. m.in. Moulton 1961; Szulc 1966; Lasatowicz 1980; Sanders 1972; Hinderling 1978]. Zmiana /i:/ lub /i/ do neutralnej głoski shwa /ə/ jest wynikiem osłabienia artykulacji sylab pobocznych [por. m.in. Ehrismann/Ramge 1976: 61; Moser/Wellmann/Wolf 1981: 59-62; Szulc 2002: 134; Schmidt i in. 2004: 256]. Ostatni element tematów fleksyjnych traktowany jest w literaturze jako: 1) wskaźnik trybu przypuszczającego [swn. /I/: por. Meineke, Schwerdt 2001: 278; nwn. /ə/: por. Jung 1955: 224; Helbig, Buscha 1999: 188; DUDEN. *Die Grammatik* 2005: 444; Thieroff/Vogel 2009: 22n.; Darski 2010: 146nn.] lub 2) element końcówki fleksyjnej wzgl. samogłoska fleksyjna [swn. /I/: por. Braune, Reiffenstein 2004: 272; św. /ə/: por. Paul 2007: 242; nwn. /ə/: por. m.in. Gelhaus 1984: 115, 118n.]. Status elementów samogłoskowych (zarówno stałych, jak i zmiennych) można jednakże jednoznacznie stwierdzić poprzez porównanie tematów fleksyjnych czasu przeszłego trybu przypuszczającego z ich odpowiednikami w trybie oznajmującym [por. Radojewska 2013].

Przyjrzyjmy się bliżej wykładnikom syntaktycznym przykładowego czasownika mocnego (swn. *nēman*, św. *nēmen*, nwn. *nehmen*) w czasie przeszłym trybu przypuszczającego (por. tabela 15).

Tabela 15. Wykładniki syntaktyczne czasowników swn. *nēman*, św. *nēmen* i nwn. *nehmen* ('wziąć, brać') oraz ich tematy fleksyjne dla czasu przeszłego trybu przypuszczającego [źródło: oprac. własne]

	temat fleksyjny	liczba pojedyncza	liczba mnoga
swn. <i>nēman</i>	/na:mI/	1. /I/ jako /i/	1. /I/ jako /i:/+/m/
		2. /I/ jako /i:/+/s/	2. /I/ jako /i:/+/t/
		3. /I/ jako /i/	3. /I/ jako /i:/+/n/
św. <i>nēmen</i>	/næ:mə/	1. ∅	1. +/n/
		2. +/st/	2. +/t/
		3. ∅	3. +/n/
nwn. <i>nehmen</i>	/nɛ:mə/	1. ∅	1. +/n/
		2. +/st/	2. +/t/
		3. ∅	3. +/n/

Wstępnie można stwierdzić, że wykładniki syntaktyczne uległy uproszczeniu. 1. i 3. os. l. poj. wykazują po współczesną niemczyznę tzw. zerowe wykładniki. Charakterystyczny dla 2. os. l. poj. wykładnik /st/ powstał z enklitycznie dołączonego zaimek osobowego 2. os. l. poj. *thu, du* ('ty'). Owe formy zostały dodatkowo wzmocnione przez 2. os. l. poj. tzw. czasowników Präterito-Präsentien, np. *kanst* ('możesz') [por. m.in. Moser, Wellmann, Wolf 1981: 202; Meineke, Schwerdt 2001: 276]. 1. os. l. mn. wykazuje w najstarszych źródłach /m/ jako wykładnik syntaktyczny, który jednak w IX wieku zmienia się w /n/ [por. tamże: 278]. Średnio- i nowo-wysoko-niemiecki zestaw wykładników syntaktycznych nie różni się od siebie.

Zaprezentowana metoda pokazuje, iż możliwe jest bezsprzeczne i dokładne pozyskiwanie wykładników syntaktycznych czasownika oraz jego tematów fleksyjnych, a poprzez to jesteśmy w stanie ustalić wzory koniugacyjne. W ten sposób udowadniam m.in., że model Darskiego ma charakter uniwersalny i może skutecznie być stosowany w badaniach nad morfologią historyczną. Kreatywne stosowanie modelu Darskiego gwarantuje jednak nie tylko właściwy opis badanych form czasownikowych, lecz również przekonującą interpretację przyczyn i mechanizmów ich rozwoju w procesie ewolucji systemu morfologicznego czasownika.

Bibliografia

- BRAUNE W., 1912: *Gotische Grammatik*, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- BRAUNE W., 1963: *Althochdeutsche Grammatik*, Fortgeführt von Karl Helm, 11. Auflage, bearbeitet von Walther Mitzka, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- BRAUNE W., 2004: *Gotische Grammatik*, 20. Auflage, neu bearbeitet von Frank Heidermanns, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- BRAUNE W., 2004: *Althochdeutsche Grammatik I. Laut- und Formenlehre*, 15. Auflage, bearbeitet von Ingo Reiffenstein, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- DARSKI J., 1999: *Bildung der Verbformen im Standarddeutschen*, Tübingen: Stauffenburg.
- DARSKI J., 1987: *Linguistisches Analysemodell. Definitionen grundlegender grammatischer Begriffe*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- DARSKI J., 2004: *Linguistisches Analysemodell. Definitionen grundlegender grammatischer Begriffe*. 2., völlig neu bearbeitete und ergänzte Auflage, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- DARSKI J., 2010: *Deutsche Grammatik. Ein völlig neuer Ansatz*, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien: Peter Lang Verlag.
- DARSKI J., 2012: *Gramatyka niemiecka z uwagami konfrontatywnymi*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- DUDEN: *Die Grammatik 2005*, 7., völlig neu erarbeitete und erweiterte Auflage, herausgeben von der Dudenredaktion. Bearbeitet von Eisenberg P., Peters J., Gallmann P, Fabricius-Hansen C., Nübling D., Barz I., Fritz T.A., Fiehler R. Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich: Dudenverlag.
- EHRISMANN O., RAMGE H., 1976: *Mittelhochdeutsch. Eine Einführung in das Studium der deutschen Sprachgeschichte*, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- GABELENTZ VON DER H., LOEBE, J., 1843-1846: *Ulfilas: Veteris et Novi Testamenti versionis gothicae fragmenta quae supersunt ad fidem codd. castigata, latinate donata, adnotatione critica instructa: cum glossario et grammatica linguae gothicae coniunctis*, Bde. 1-2, Leipzig: Brockhaus.
- GELHAUS H., 1984: *Die Wortarten*, Sonderdruck aus der Duden-Grammatik, Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich: Dudenverlag.
- HELBIG G., BUSCHA J., 1999: *Deutsche Grammatik. Ein Handbuch für Ausländerunterricht*, Leipzig, Berlin, München, Wien, Zürich, New York: Enzyklopädie Langenscheidt.
- HENNINGS T., 2001: *Einführung in das Mittelhochdeutsche*, Berlin, New York: Walter de Gruyter.

- HINDERLING R., 1978: *Das Phonem nhd. /ä̃/ im Lichte der Sprachgeschichte*, in: *Fimfchustin: fone fimfchur tim*. Festschrift für Stefan Sonderegger zum 50. Geburtstag am 28. Juni 1977, eds. R. Hinderling, V. Weibel, Bayereuth: Univ., Lehrstuhl für Deutsche Sprachwissenschaft, s. 29-61.
- JUNG W., 1955: *Kleine Grammatik der deutschen Sprache. Satz- und Beziehungslehre*, Leipzig: VEB Bibliographisches Institut.
- KOTIN M. L., 2008: *Das „Linguistische Analysemodell“ von Józef Darski im sprachhistorischen bzw. sprachtypologischen Diskurs*, in: *Terra grammatica: Ideen - Methoden - Modelle: Festschrift für Józef Darski zum 65. Geburtstag*, eds. M.L. Kotin, B. Mikołajczyk, Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford: Peter Lang Verlag, s. 167-177.
- KOTIN M. L., 2012: *Gotisch: Im (diachronischen und typologischen) Vergleich*, Heidelberg: Universitätsverlag WINTER.
- LASATOWICZ K., 1980: *Die deutschen e-Laute historisch betrachtet*, „Neophilologica“ 1, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 131-140.
- MEINEKE E., SCHWERDT J., 2001: *Einführung in das Althochdeutsche*, Paderborn, München, Wien, Zürich: Ferdinand Schöningh.
- MOULTON W. G., 1961: *Zur Geschichte des deutschen Vokalsystems*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur“, Tübingen: Niemeyer, s. 1-35.
- MOSER H., WELLMANN H., WOLF N. R., 1981: *Geschichte der deutschen Sprache. Band 1: Althochdeutsch - Mittelhochdeutsch*, Heidelberg: Quelle & Meyer.
- PAUL H., 2007: *Mittelhochdeutsche Grammatik*, 25. Auflage, neu bearbeitet von Thomas Klein, Hans-Joachim Solms, Klaus-Peter Wegera. Mit einer Syntax von Ingeborg Schöbler, neubearbeitet und erweitert von Heinz-Peter Prell, Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- PENZL H., 1949/1970: *Umlaut und Sekundärumlaut im Althochdeutschen*, in: *Vorschläge für eine strukturelle Grammatik des Deutschen*, ed. H. Steger, Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft, s. 545-574.
- RADOJEWSKA M., 2013: *Die Markierung des Konjunktivs vom Gotischen bis zum Neuhochdeutschen*, „Kwartalnik Neofilologiczny“, z. 1, Warszawa: Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN, s. 94-114.
- SANDERS W., 1972: *Hochdeutsch /ä/ - ‚Ghostphonem‘ oder Sprachphänomen?* „Zeitschrift für Dialektologie und Linguistik“ 39, Wiesbaden: Francke Steiner Verlag, s. 37-58.

- SCHMIDT W., 2004: *Geschichte der deutschen Sprache. Ein Lehrbuch für das germanistische Studium*, Erarbeitet unter der Leitung von Helmut Langner und Norbert Richard Wolf, 9., verbesserte Auflage, Stuttgart: S. Hirzel Verlag.
- SZULC A., 1966: *The phonemic status of NHG [E]*, „Kwartalnik Neofilologiczny“ 13, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 425-429.
- SZULC A., 2002: *Geschichte des standarddeutschen Lautsystems*, Wien: Verlag Edition Praesens.
- THIEROFF R., VOGEL P. M., 2009: *Flexion*, Heidelberg: Universitätsverlag WINTER.

**Zum Wandel im Konjugationsparadigma
vom Gotischen bis zum Neuhochdeutschen
(Zusammenfassung)**

Der Autor des „Linguistischen Analysemodells“ [1987; 2004], Józef Darski, hat in seinen Publikationen mehrmals betont, dass sein Analysemodell ausschließlich synchron konzipiert ist, d.h. seine Methoden beziehen sich auf einen gegebenen synchronen Querschnitt einer gegebenen Sprache. In seinen Ausführungen strebt Darski nach Präzision, die ihm einerseits die Präsentation seines Modells am Beispiel gewählter europäischer Sprachen, u.a. des Deutschen, Englischen, Französischen und Polnischen ermöglicht, andererseits erlaubt sie ihm den Abstraktionsgrad zu erreichen, der die günstige Anwendung des Modells zur Untersuchung anderer Sprachen gewährleistet. Michail L. Kotin [2008; 2012] hat dagegen bewiesen, dass Darskis Überlegungen auch aus der Perspektive des Sprachwandels betrachtet werden können.

Im Artikel werden die Probleme der Beschreibung von synthetischen verbalen Formen im Gotischen, Alt-, Mittel- und Neuhochdeutschen sowohl synchron, d.h. getrennt für das Gotische und jede einzelne historische Etappe des Deutschen, als auch diachron, d.h. im historischen Vergleich, der entsprechende Sprachwandelerscheinungen sowie ihre Rolle bei der Gestaltung des gegenwärtigen Verbalparadigmas berücksichtigt, behandelt. Die Analyse wird anhand des Modells von Józef Darski durchgeführt, wobei sie um diachronische Aspekte erweitert wird. Da im Rahmen dieses Beitrags unmöglich ist, die Analyse des ganzen historischen Sprachmaterials vorzunehmen, wurden zu diesem Zweck Mikroparadigmen des Indikativs sowie Konjunktivs starker wie schwacher Verben gewählt.

„POCZWARA W NAYFOREMNIESZYM IĘZYKU” O FORMACH TYPU *ĆMÓW*, *PCHŁÓW* I *PIEKŁÓW*

KAROLINA TRACZYK

Uniwersytet Wrocławski
karolina.traczyk@gmail.com

„Poczwara w nayforemniejszym ięzyku” – about forms *ćmów*, *pchłów* and *piekłów*

The ending *-ów* for nouns in genitive plural was initially typical only for a few words belonging to the second declination type in the Old Slavic language. This ending does not have any other function in the declension system which is why this expansive ending started to connect with other masculine forms ended in a hard consonant and also some of them ended in a soft or harden sound. The ending *-ów* was not confined only to the masculine gender; some feminine and neuter forms started appearing with the genitive plural form with the ending *-ów* from the masculine paradigm. This process was particularly strong in XVIIIth and XIXth century. In this paper, besides the description of this process, the discussion about this problem in XIXth century grammar books of Polish language is also presented.

Keywords: polish language, inflexion, declention, case, genitive plural

Słowa kluczowe: fleksja, deklinacja, przypadek gramatyczny, dopełniacz liczby mnogiej

Dopełniacz rzeczowników liczby mnogiej określić można jako jeden z przypadków o najbardziej skomplikowanej dystrybucji końcówek polskiego systemu fleksyjnego. Brak jednolitych kryteriów doboru końcówek sprawia, że użytkownicy języka, tworząc odpowiednie formy dopełniacza liczby mnogiej, zmuszeni są korzystać z wydawnictw poprawnościowych. Najczęściej dystrybucja końcówek związana jest z częstszym bądź rzadszym występowaniem danych leksemów z określonym wykładnikiem morfologicznym dopełniacza liczby mnogiej.

Jednak skomplikowane i niejasne kryteria repartycji końcówek tego przypadku sprawiają trudność nie tylko współczesnym użytkownikom języka. Również diachroniczne spojrzenie na odmianę tej kategorii gramatycznej ukazuje jego wariantywne formy, co wynika ze zmian wykładników flekcyjnych tego przypadku. Jednym z istotnych i interesujących zagadnień, dotyczących rozwoju dopełniacza liczby mnogiej, jest przyjmowanie przez rzeczowniki żeńskie i nijakie wyrazistej końcówki *-ów* z męskiego paradygmatu. Niniejsza praca jest próbą opisu tego zjawiska, określenia jego natężenia i charakteru.

Badając proces wkraczania męskiej końcówki *-ów* do żeńskiego i nijakiego wzorca odmiany dopełniacza liczby mnogiej, zastosowano powszechnie stosowaną w badaniach historycznojęzykowych metodę strukturalną, polegającą na badaniu przekrojów synchronicznych opracowaną przez Irenę Bajerową [Bajerowa 1964: 5]. Analizie poddano starodruki od XVI do XIX wieku. Stuletnie przedziały czasowe, z których wyekscerpowano materiał badawczy, zostały podzielone na cztery mniejsze dwudziestopięcioletnie podokresy. Każdy z nich reprezentowany jest przez dziesięć źródeł różnych autorów wydanych w różnych drukarniach dawnej Polski i zróżnicowanych pod względem treści i stylu. Z każdego dzieła zanalizowano tekst objętości około 10 000 słów. Próba badawcza dla każdego wieku to materiał tekstowy o łącznej objętości około 400 000 słów. Jedynie wiek XVI reprezentowany jest przez mniejszą liczbę źródeł. W związku z nielicznymi zachowanymi drukami polskimi z tego okresu pierwsza dekada XVI wieku reprezentowana jest tylko przez trzy starodruki ekscerpowane w całości.

Dobierając teksty do kanonu źródeł, w głównej mierze przyjęto założenia Bajerowej [Bajerowa 1964: 8–15]. Kierowano się zatem następującymi kryteriami:

- a) uwzględniania przede wszystkim druków nieanonimowych o znanym miejscu i dacie wydania, drukowanych w różnych regionach, które wyszły spod pióra autorów pochodzących z różnych części kraju;
- b) ekscerpowania źródeł w równej ilości dla każdego z przyjętych przedziałów czasowych;
- c) doboru druków proporcjonalnie do prawdopodobnego udziału danych regionów w całości wydawniczej kraju;
- d) wyboru druków należących do różnych odmian funkcjonalno-stylistycznych ówczesnej polszczyzny, a więc jak najbardziej zróżnicowanych pod względem treści i stylu;
- e) uwzględnienia przede wszystkim prozy.

Starannie dobrana próba badawcza ma na celu uzyskanie reprezentatywnego materiału językowego. Równomierna reprezentacja tekstów, z których zostały wyekscerpowane formy dopełniacza liczby mnogiej, pozwala na prawidłowe przedstawienie i analizę procesu wkraczania ekspansywnej i atrakcyjnej dla systemu fleksyjnego końcówki *-ów* z męskiego paradygmatu do żeńskiego i nijakiego wzorca odmiany rzeczowników.

Końcówka *-ów*, którą dzisiaj przybierają wszystkie rzeczowniki męskie twar-dotematowe oraz część rzeczowników miękkotematowych i zakończonych na głoskę stwardniałą, w prasłowiańszczyźnie obejmowała tylko kilka rzeczowników należących do drugiej deklinacji *-u-* tematowej. Pierwotne końcówki pierwszej deklinacji prasłowiańskiej *-b* oraz *-z* zostały wyparte z większości rzeczowników już w najstarszym okresie polszczyzny. Końcówka *-ów* rozszerzyła zakres użycia, obejmując rzeczowniki należące do pierwszej deklinacji prasłowiańskiej *-o-* i *-jo-* tematowej oraz niektóre rzeczowniki męskie miękkotematowe z deklinacji czwartej *-i-* tematowej i spółgłoskowej. Nietrudno wytłumaczyć tę zmianę fleksyjną zaistniałą jeszcze w przedpiśmiennej polszczyźnie. Wyrazista końcówka *-ów* nie powoduje alternacji tematu rzeczownika oraz nie pełni dodatkowych funkcji w systemie deklinacyjnym, nie doprowadza zatem do synkretyzmu form. Zapewne te właśnie cechy oraz trudność formowania dopełniacza liczby mnogiej niektórych rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego sprawiły, że w starodrukach odnaleźć możemy formy żeńskie czy nijakie z męską końcówką *-ów*. Mimo iż liczba tego typu form stanowi niewielki odsetek całości uzyskanego materiału badawczego, analiza tego zjawiska fleksyjnego wydaje się zasadna i interesująca.

We współczesnej polszczyźnie rzeczowniki żeńskie przyjmują w dopełniaczu liczby mnogiej postać bezkońcówkową. Żeńskie spółgłoskowe przybierają końcówkę *-i* lub *-y* po spółgłoskach stwardniałych. Końcówkę *-i* mają też niektóre rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na *-nia* po spółgłosce. Brak końcówki powoduje alternacje w temacie rzeczownika spowodowane najczęściej „e ruchomym” lub alternacjami w zapisie miękkości spółgłosek wygłosowych, np. kuchnia – kuchien [StarDwór] lub kucheń [CicKsięg], łaźnia – łazien [WargRzym], studnia – studzien [TassoGoff] lub studzień [WolNauk], suknia – sukien [StarDwór]. Zapewne z tych powodów ze starodruków wynotować można formy, będące ucieczką od bezkońcówkowego dopełniacza – żeńskie rzeczowniki z końcówką *-ów*, przejętą z męskiego paradygmatu.

W XVI-wiecznych starodrukach odnaleźć możemy zaledwie kilka takich form: *rozterkow*, *wyspow*, *źmijow*, obecne w kontekstach: *y rozterkow pełna* [HerbNauka], *z inych wyspow wielkimi woyski zebrawszy sie przepławuią przez Morze do Cypru* [MemPraw], *plemienie źmijow* [BiblMurz]. Cztery wyekscerpowane formy stanowią 1,25% całości rzeczowników żeńskich, czyli 320 słowoform. Wszystkie formy utworzono od rzeczowników żeńskich samogłoskowych.

Z badanego materiału wynotowano również dwukrotnie poświadczoną formę *planetów* (*sprzeciwienie niektórych planetow* [PowRecep], *ieden z Planetow niebieskich* [RejWizerunek]). Jednak w XVI wieku rzeczownik *planeta* miał rodzaj męski zgodnie z jego grecką i łacińską etymologią. Stopniowo pod wpływem analogii do polskich rzeczowników żeńskich z końcówką *-a* (a taką nietypową dla rzeczowników męskich końcówkę miał analizowany rzeczownik) zaczął być traktowany jako rzeczownik żeński. *Słownik polszczyzny XVI wieku* [SXVI: 320] notuje 74 użycia leksemu *planeta* w rodzaju męskim i tylko 25 w rodzaju żeńskim. Według *Słownika* również forma dopełniacza liczby mnogiej *planetow* jest częstsza (wyekscerpowano 39 takich form) niż współczesna forma *planet* (formy tej użyto 26 razy).

W XVII-wiecznych tekstach odnaleźć możemy nieliczne formy tego typu:

karocow: do wozow tameczni obywatele, y Karocow swoich, ustroione bogato w czapraki woły zaprzęgaia [HiaurSkład]

rostyrkow: zadnych zwad ani rostyrkow, do wielu grzechow iako nienawiści/ rosterkow/ wykretow/ y inszych kłotni/ ktore pospolicie między prawującemi się zachodzą [PlatDobr]

wyspow: szuka wyspow nowych y nowych ziem [LibGwiazd]; y nali-czyli wyspow [WargRzym]

zbrodniow: krol do zbrodniow nic nie miał [GórRozm]

zmarzkow: owych zmarzkow uiąć [OpalSat]

Najprawdopodobniej rzeczownik *niecnota*: *niecnotow: gorszych niecnotow nie przybierze* [StarDwór] ze względu na znaczenie uznany został za rzeczownik męski (por. dzisiejsze *oferma*). Zapewne forma *kometow: kometow iako znakow z osobliwey woli swey używać raczy* [BemKom] podobnie jak *planetow: doyźrzeć może obto-kow/ dźwicznie zawieszonych/ albo Słońca/ Miesiąca/ y Gwiazd rozsadzonych/ po wysokich niebiosach/ Planetow potocznych/ Wszystkich mu potrzeba znać y Panow dorocznych* [Pobud] należała w XVII wieku do paradygmatu męskiego.

W badanym materiale odnaleźć można następujące XVIII-wieczne formy żeńskie z końcówką -ów:

burdow: prędeyby się y pewniey od plugawych burdow wypełniły [ChróścikPowin]

fortyfikacyów: mimo znacznie uszczuploney dla chorób ich liczby, raz wraz używać ich musiałem to do pracy około fortyfikacyów, to do osuszenia bagnów [BeniowHistPod]

grow: koło niey leżało kilka grow kart [KrasickiMik]

kokoszow: wybierz zdrowych iaiek, osobliwie tych kokoszow, które więcey roku iuż maia [BradKalendarz]

krucyatow: w Krolestwie Cypryiskim była znaczna Forteca Ford-Rykarde nazwana, pamiątką rycharda Angielskiego Kroła krucyatow najsławniejszego Hetmana, która od Egipskiego oceanu przeciwko insultom Saracenow całą insulę zasłaniała [AlexanHist]

norow: włożysz kiykiem wierzbowym do norow [BradKalendarz]

osow: te gałki są to wrzody drzewa od skaliczenia pochodzące, w których się wylęga lub chowa pewny gatunek Much albo Osow [ŁadHistPol]

ostrygów: weź skorupy, od ostrygów, utłucz [RostkowEcho]

pchlów: sposób na odpędzenie pchlów [RostkowEcho]

perłów: sposób robienia perłów z kredy [RostkowEcho]

pluskwów: sekret na wygubienie pluskwów [RostkowEcho]

poziomków: weź dwanaście funtów najlepszych wisien, ieden funt poziomków [RostkowEcho]; wyciskaią sok z poziomków i usmażywszy w cukrze, wlewaią do wódki [RostkowEcho]

Renetów: sześć iablek Renetów pokraianych w zraziki [AlbertNowy]

rosterkow: unikaiące rosterkow owych [KalenSeraf]; lecz ustawicznie pragnął rosterkow y woyny [GaudenGab]

sadzów: weź także korzec sadzów [RostkowEcho]

suszarniów: w Szwajcaryi, gdzie teraz po wielu mieyscach używaią suszarniów, czyniono następujące doświadczenie [DoświadGospod]

szufłow: rzuć kilka szufłow ziemi na końce tych gałęzi [BradKalendarz]

wsiow: gromady zaś Wsiow wszelkich Krolewskich do Referendaryi, w Sprawach Dziesięcinych pozywane bydź powinny [OlechDokumen]; mieszkańcy miast i wsiów [ChassOpis]

zbrodniow: nie zepsuią się słuchacze patrząc na widowiska z złodzieiow, rozboynikow, buntownikow, y innych zbrodniow [AlexanHist];

zmarszczków: używanie tych dwóch sposobów czystości przedziwnie skurę, utrzymuie ią czerstwą, bialości dodaie, y broni od zmarszczków [AlbertNowy]

Zdecydowanie najwięcej form żeńskich z męską końcówką *-ów* występowało w XIX wieku:

akademiów: wnoszę tedy, iż sobie używanie takowych swobód, biorąc wzór z akademiów, przywłaszczyli, a nadstawiając pomienionych swobód, do takiej przyszli zuchwałości, że nieodpowiadali przed żadnym sądem [KitowOpis]

ceremoniów: po kilkanaście i kilkadziesiąt Wielkanocy upłyne bez tych zabobonnych Ceremoniów [SurList]

ćmów: jedwabnice są poczwarkami pewnego gatunku ćmów czyli nocnych motyli [EberPocz]

depeszów: pewny, że iego samego skłonię do uskutecznienia naszego względem depeszów zamiaru [BenHist]; a my profituiemy co żywo z tej chwili, dla schwycenia depeszów [BenHist]

funkcyow: upoważniałby mocą tego wyraz iak Xiędza, tak Krola, tak Sędziego, do funkcyow ich Stanu [SurList]

kopiów: dla wyiaśnienia Publiczności o co chodziło owczasowym Katolikom, kładę iedno z rzeczonych Kopiów słowo w słowo bez naruszenia Ortografii wieku, wraz z kilku wierszami łacińskimi zwyczajnego Kancelaryi do Manifestow przystępu [SurList]

lichwow: także w materyach Dziesięcin, siedmiu Sakramentow Kościelnych, czarostw, świętokractw, świętokupstw, lichwow... [SurList]

modłów: po ukończeniu modłów, pragnąc na drogę wieczności opatrzeć go jeszcze ostatniem namaszczeniem, zostawia samego i spieszy do kościoła... [MączKilk]; udali się więc wszyscy do Kościoła, gdzie po zniesieniu modłów od Stwórcy wszech Świata i odsłuchaniu Mszy Świętej, zwiększone grono przyjaciołmi, udało się do pani Poczciwskiej... [GrzegorzMażeń]

opiniow: może kto pomyśli, że przynajmniej rozszerzenie zgorszenia prowadzi za sobą rozszerzenie Oświaty w pogardzie zabobonnych opiniow [SurList]

provincyow: świeża praktyka na Karolu Szwedzkim, którego za utratę Prowincyow w przesadzonym ducha wojennego zapale detronizował Narod, i żaden z Paniuiących Europy nie zganił tego kroku [SurList]; tego niepoślednie mamy ślady w nazwiskach rzek, miast starodawnych, Prowincyów, wyspów [BohPocz]

twarzów: wyraźnie z twarzów wszystkich wyczytałem, iż najmnieysze me słowo skutkowało na sercach biednych wygnańców [BenHist]

wsiów: uciekali się do miast i wsiów [BerqPrzyj]; wiele jest w kraju folwarków, wsiów i kolonii źle urządzonych [AleksInstr]

wszów: kurz ziemny szkodliwy iest kwiatom i robi że główki nie wyrastaią i liście dostaia wszów, to iest: że są lipkie i pełne komorów i much [PiątGorz]

Najwięcej wynotowanych form żeńskich z męską końcówką *-ów* pochodzi z XIX wieku – jest to 25 na 728 ogólnych form¹, co stanowi 3,43% zgromadzonego materiału dziewiętnastowiecznych rzeczowników żeńskich. Można zauważyć zdecydowany wzrost występowania tego typu form od XVIII wieku.

Tabela 1. Występowanie form dopełniacza liczby mnogiej rodzaju żeńskiego z końcówką *-ów* [źródło: oprac. własne]

Wiek	XVI	XVII	XVIII	XIX
żeńskie formy z końcówką <i>-ów</i>	4	5	22	25
wszystkie żeńskie słowoformy	320	409	672	728
żeńskie formy z końcówką <i>-ów</i> (w %)	1,25%	1,22%	3,27%	3,43%

Wynotowano 4 formy z XVI-wiecznych starodruków, 5 – z XVII, 22 – z XVIII i 25 – z XIX wieku. Większość form pochodzi z tekstów z ostatniego dwudziestopięcioletnia XIX wieku. Wśród wszystkich wyekscerpowanych żeńskich form z końcówką *-ów* jest tylko jeden leksem reprezentujący deklinację spółgłoskową *wsiów*. Pozostałe formy to w większości rzeczowniki samogłoskowe twardotematowe (31 form), m.in.: *burdow, karocow, kokosow, komżow, krucyatow, lichwow, modłow, opończow, perłow, rosterkow, skorow, szuflow, troskow, zmarskow*. Szesnaście form to rzeczowniki żeńskie samogłoskowe miękkotematowe, m. in.: *akademioiw, ceremonioiw, kopioiw, opiniow, parafioiw, suszarnioiw, zbrodniow*. Pięć z nich to rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na *-yja/-ija*: *akcyow, funkcyow, herezyow, prowincyow, spekulacyow*. Dwie formy zakończone są w mianowniku liczby pojedynczej na *-nia* po spółgłosce: *suszarnioiw, zbrodniow*. Wśród żeńskich form z końcówką *-ów* są cztery rzeczowniki jednosylabowe: *ćmow, grow, pchłow, wszow*. Końcówka *-ów* nie powoduje alternacji tematów tych rzeczowników w dopełniaczu liczby mnogiej.

Dopełniacz liczby mnogiej rzeczowników nijakich jest prototypowo bezkońcówkowy. Tylko nieliczne rzeczowniki tego rodzaju przyjmują końcówkę *-i/-y*.

¹ Jedna słowoforma występująca kilka razy liczona była tylko jeden raz.

W dawnej polszczyźnie także rzeczowniki tego rodzaju uzyskują końcówkę *-ów*. W XVI wieku odnaleźć można następujące formy:

dziniow: dziniow pszczelich nie mało w Sosnach ale wiecey w Debach [MiechPol]

niebiosow: głos zniebiosow [BiblMurz]

udow: od nog albo udow [PowRecep]; około pierśi/ szyje/ kolan/ i goleni albo udow [SienLek]

żółtkow: albo tylko kilkiem żółtkow świeżych kokoszych z trochą soli zmieszawszy [PowRecep]

Kilkakrotnie występuje forma *piektow*, jednak należy pamiętać, że w XVI wieku obok formy *piekto* istniało *piekiel* rodzaju męskiego. Zapewne z tego powodu w starodrukach odnajdujemy: *wstąpił do piektow* [GeorRozm].

Z XVII wieku wynotowano tylko dwa leksemy:

dziełow: takowych dziełow czy dokazują [ZimorRoxol]

udow: żeby był (...) pierśi szerokich niezawieszonych, łopatek płaskich/ szerokich niepodługowatych/ uszu małuczkich/ czeluści szerokich/ Bokow okrągłych/ udow podkasalnych wszakoż niesubtelnych [DorohHip]; do samych udow [DorohHip]

Najwięcej tego typu form odnaleźć można w XVIII-wiecznych starodrukach:

bagnów: mimo znacznie uszczuplonej dla chorób ich liczby, raz wraz używać ich musiałem to do pracy około fortyfikacyów, to do osuszenia bagnów [BeniowHistPod]

bezprawiów: dopuścił się tych bezprawiów szczególnie dla przypodobania się Maillartowi [BeniowHistPod]

białków: weź białków od iaia, y Sal-tartari mieszay to póty, aż się zapieni [DoświadGospod]; weź wódki, ile sie podoba, cukru lodowatego, białków od iaia dobrze rozbitych, zmieszay to razem [DoświadGospod]; na to włóżysz przygotowaną masę z senesu, maku, i białków [DoświadGospod]; weź ćwierć funta ośrodka chleba żytniego prosto z pieca, białków z czterech świeżych iay y puł kwarty octu [AlbertNowy]

dobrow: Przewodnicy Spowiednikow takowych Dobrow y Małżonkow łagodnie, y z usilnością namawiać będą, ażeby użyteczniey dla Zakonu podług tych przestrog swoje kierowali kroki [ZahPrzew]

dziąsłów: na umocowanie dziąsłów [DoświadGospod]; sposób wyczyszczenia zębów i dziąsłów [DoświadGospod]

iaiów: sposób konserwowania iaiów kurzych [DoświadGospod]

kolankow: krzewina od korzenia ma wiele kolankow y gałązek [ŁadHistPol]

nadbrzeżów: maią za to ustąpić z nadbrzeżów [BeniowHistPod]; dla obeyrzenia oney nadbrzeżów [BeniowHistPod]

„POCZWARA W NAYFOREMNIEMYSZYM JĘZYKU” – O FORMACH TYPU ÓMÓW...

oczów: częstokroć sprzataią ten kochany widok dalszych nadziei z oczów Rodzielskich [AlbertNowy]; wzrok obu oczów utraciwszy za osławę y kłamstwo sowie wziął godną krainę [FryczSto]

pokoleń: Kawalerowie powinni być stanu Szlacheckiego i wywodzić się ze czterech pokoleń po oycu i matce [WyrGeografia]

poletków: na kilka dzieli się poletków [WyrGeografia]

przedmieściów: piękny naybardziej dla swych przedmieściów [WyrGeografia]

skrzelow: ma dwie pręgi od skrzelow aż do ogona [ŁadHistPol]

straszydłów: mógł je y zgładzić gdy się na kształt straszdyłów iakich szpetnymi urodzili [VertHist]

uczuciów: nic nie może wyrazić rozmaiłości uczuciów iakich się tam doświadcza [BeniowHistPod]

uszów: te zaś napomnienia iak naysekretniey dawać aby iakim sposobem te wieści nie doszły uszów Zakonnicy [ZahPrzew]

wesselow: lecz nie tu Termin Pochwał, bez pochlebstwa iaśnie Wielmoznego Wesselow Domu...; Przybyłyby tu ieszcze wielki, nietylko Polskiego Swiata, lecz y postronnych Państw y Monarchij, y w Nayiasniejszych Potentatach dla dalszego po Swiecie Honoru y sławy Vkoronowanej na S.Gorze Podkamienieckiej Maryi, rozgłoszenia, skolligowanych Imion y Domow Komput: lecz na tey staję Godności, którą Nayiasniejszych Sobieskich Tarcza, w Dom Iasnie Wielmożnych Wesselow wniosła [RostkowEcho]

widowiskow: z takich widowiskow do podobnych excesow nawet na sercu pobudki nieczuł [AlexanHist]

zayściów: dla spokoienia tych zayściów [BeniowHistPod]

Również w XIX wieku występuje wiele rzeczowników nijakich z końcówką *-ów* w D. Im.:

morzow: dotąd siedzący około morzow wzmiankowanych barbarzyńcy noszą nazwisko Turkomanow białych [NarTaur]

nadbrzeżów: dnia 9. Baturyn wygotował na czysto ułożone ode mnie mapy nadbrzeżów i wysep Północnych [BenHist]

nadużyciów: dowiodłszy i tak i owak swoiey świeckiey Władzy wyższości, przystępuje szanowny Autor do określenia nadużyciów, iakich sobie Władza Duchowna nie bez zgorszenia, pozwalala czasami [SurList]

oczów: z pomiędzy wszystkich zwierząt zdaię się być nayniedoskonalszemi, głowa ich od ciała nie iest odłączona, nie mają słuchu, ani węchu, nayczęściej żadnych oczów, a wszystkie ogółem ani nóg, ani płuców [EberPocz]

odkryciów: mówił mi rządca portu, Porucznik Sind, iż roku zeszłego, za rozkazem Imperatorowej, uczyniono wyprawę w celu robienia nowych na morzu odkryciów [BenHist]

płuców: miejsce płuców zastępuje pęcherzyk, za pomocą którego w wodzie do góry się podnosić i nadół opadać mogą [EberPocz]

przedmieściów: nie obeymując w to przedmieściów [PotDySSERT]

przymierzow: Atoli została ieszcze nietknięta orężem Rossyiskim mała Tatarsya, związkim religii, przymierzow braterstwa i hołdownictwa z Turkami Ottomańskimi złączona [NarTaur]

przysłowiów: ustanawiając Towarzystwo z osób przywiązaniem do kraiu swego znaiomych, i cokolwiek po Litewsku umiejących, któreby się trudniło zbieraniem słów, przysłowiów, podań, pamiątek starożytnych [BohPocz]

uczuciów: z drugiej strony zapęd imaginacyi iego unosi go w mistyczny entuzjazm, którego zawila ciemnota nie zastępuje bynajmniey prostych dobrego smaku uczuciów, i na nich iasno ugruntowanych sztuki prawideł [PotDySSERT]

uszów: czy się bydlę nie ślini, albo mu flegma, lub materyia nieczysta nie płynie z nozdrzów, oczu, albo uszów [WolNauk]

uyściow: Rusini zagony swoje aż do Krymu i uyściow Dnieprowych rozszerzyli [NarTaur]

Najwięcej rzeczowników nijakich z końcówką *-ów*, przejętą z męskiej deklinacji, wynotowano z XVIII-wiecznych starodruków – 19 form, nieco mniej z XIX wieku – 17 form. W sumie wyabstrahowano 42 formy, z czego 28 form to rzeczowniki twar-dotematowe, a 14 – miękkotematowe.

Tabela 2. Występowanie form dopełniacza liczby mnogiej rodzaju nijakiego z końcówką *-ów* [źródło: oprac. własne]

Wiek	XVI	XVII	XVIII	XIX
formy nijakie z końcówką <i>-ów</i>	4	2	19	17
wszystkie nijakie słowoformy	91	87	171	314
formy nijakie z końcówką <i>-ów</i> (w %)	4,39%	2,30%	11,12%	5,41%

Całościowa analiza zjawiska wymaga skonfrontowania stanu językowego dawnych tekstów z normą teoretyczną – dawnymi gramatykami języka polskiego. Najwcześniej końcówka *-ów* w żeńskim paradygmacie pojawia się u Jeremiasza Roterera. Autor *Klucza do polskiego i niemieckiego języka...* z 1616 roku tworzy dopełniacz liczby mnogiej *noców* od żeńskiego rzeczownika *noc*. Przykład nie jest jednak opatrzony komentarzem gramatycznym. Jako pierwszy przewidywał upowszechnienie końcówki *-ów* Ignacy Trąbceżyński w gramatyce napisanej dla Francuzów w 1778 *Grammaire raisonnée, ou Principes de la langue Polonoise*.

Językoznawcza dyskusja dotycząca opisywanego zjawiska fleksyjnego rozgorzała jednak najpełniej w XIX wieku. To wtedy autorzy najbardziej znanych i znaczących gramatyk języka polskiego odnieśli się do tego problemu, bo i wówczas rozpowszechnienie w uzusie form typu *wsiów*, *uczuciów*, *oczów* było największe. Spór gramatopisarzy o męską końcówkę *-ów* w żeńskim

„POCZWARA W NAYFOREMNIĘYSZYM JĘZYKU” – O FORMACH TYPU ÓMÓW...

i nijakim paradygmacie przybrał największą intensywność już na początku wieku. Jej zagorzałym krytykiem okazał się Onufry Kopczyński – jeden z pierwszych badaczy języka polskiego, wybitny pedagog, autor napisanej na polecenie Komisji Edukacji Narodowej *Gramatyki dla szkół narodowych* wydanej w latach 1778–1783. Najdosadniej wyraża się w wydanym w 1817 podręczniku *Gramatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, nazywając formy typu *wsiów, uczuciów* „poczwarami w nayforemnieyszym ięzyku”:

Największa iuż i nayniežnośnieysza trafia się omyłka, kończąc drugi przypadek liczby mnogiej na -ów, np. *Annów* zamiast *Annien*, *grów* zamiast *gier*. Nie wiem: czyby nie można darować klassycznemu Pisarzowi *Krasickiemu*, że dla braku sylaby w wierszu zrobił *myszów*, zamiast *mysz*: ale nie *Trąbczyńskiemu* Grammatykowi dla Francuzów *Polskiemu*, który dobry Polak darować zechce, iż błąd śmiał odmienić w regułę, mówienia i pisania, iak *panów, oyców, synów*: tak *matków, siostrów, babków, ręków, nogów, szyjów*. Co to za poczwara w nayforemnieyszym ięzyku. [Kopczyński 1817: 65]

Również w *Poprawie błędów* Kopczyński negatywnie wypowiada się o formach żeńskich i nijakich z męską końcówką -ów, nie szczędząc słów krytyki nie tylko pisarzowi Ignacemu Krasickiemu, ale i autorowi gramatyki języka polskiego – Ignacemu Trąbczyńskiemu:

Późniejsi, osobliwie przy Wiśle, Narwi i Bugu mieszkancy, szkaradniej grzeszą rozrzutnością, pisząc w rodzaju żeńskim i nijakim ów zamiast i lub y lub zamist jakiej spółgłoski, np.: *wsiów, babów, gruszków, jabłków, czuciów, zorzów, morzów...* zamiast *wsi, bab* itd. (...) Duch językowy, odkrył przez gramatykę komisyjną: iż żadne imię rodzaju żeńskiego i nijakiego, nie kończy się w drugim przypadku liczby mnogiej na -ów. (...) Zbrodnię zatem popełnił i Krasicki (*myszów*) i Trąbczyński w Gramatyce dla Francuzów, radząc, aby nie patrząc na rodzaje, kończyć wszystkie rzeczowniki na -ów. [Kopczyński 1808: 44]

Formy żeńskie i nijakie spotkały się z aprobatą Józefa Mrozińskiego, autora *Pierwszych zasad gramatyki języka polskiego* z 1822 r. Wskazuje on na rozpowszechnienie końcówki -ów wśród żeńskich miękкотematowych przyjmujących w dopełniaczu liczby mnogiej końcówkę -i, a także zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej na -ia, -yja/-ija:

Rzeczowniki, w których przybierającą głoską jest samogłoska i, parafia, prowincja itp. nie mogą formować 2go przypadku przez odrzucenie samogłoski. Zwykle przybierają -ów. [Mroziński 1822: 50]

Recenzenci mieli wątpliwości w tej kwestii, jednak Mroziński w *Odpowiedzi na umieszczoną w Gazecie Literackiej recenzję dzieła pt. Pierwsze zasady, gramatyki języka polskiego z 1824 roku* przytacza cytaty z literatury ilustrujące formy typu *parafiów*, powołując się na język sejmujących Polaków (Czartoryskich, Sapiechów, Potoczych). Mroziński zarzuca Kopczyńskiemu, że ten bierze końcówkę *-ów* za własność rodzaju i tępi ją w rzeczownikach żeńskich, nazywając formy z tą końcówką „poczwarzami w najforemniejszym języku”, a jednocześnie „kazał mówić koniów” [Mroziński 1824: 227].

Również inni autorzy gramatyk języka polskiego poświadczają obecność w uzusie form żeńskich czy nijakich z końcówką *-ów* w dopełniaczu. Tomasz Szumski zaleca wręcz tworzenie tego typu form od niektórych rzeczowników:

Jasność i zrozumiałość wymaga też często tego, żeby u niektórych rzeczowników, rodzaju żeńskiego i nijakiego 2gi przyp. l. m. na *ów* kończyć, np. uczucie, objęcie, sieć, gra, lepiej iest: uczuciów, objęciów, sieciów, grów, niżeli: uczuci, objęci, sieci, gier. [Szumski 1809: 59]

Henryk Suchecki poświadczają końcówkę *-ów* dla rzeczowników żeńskich jednosylabowych, których bezkończątkowa forma dopełniacza za bardzo różniłaby się od ich postaci mianownikowej, tworząc niepotrzebne nieporozumienia i komplikacje:

Mówi się jednak: *ćm(-a)ów, pchł(-a)ów, mgł(-a)ów, tł(-o)ów*, bo niezrozumiale brzmiałoby: *ciem, pcheł, mgieł, teł*. [Suchecki 1853: 44]

Suhecki dopuszcza również końcówkę *-ów* dla niektórych rzeczowników nijakich:

Dla zrozumiałości nawet nijakie mogą mieć w 2. przypadku l.mn. *-ów*; np.: *oblicz(-e)ów, bezprawi (-e)ów, węzłowi(-e)ów (poduszek)*. [Suhecki 1853: 44]

Antoni Małecki zaświadcza obecność form *ćmów, pigwów, modłów* w uzusie, jednak uznaje je za rażące:

Formy na *ów*, (które to zakończenie właściwie nigdy tu nie ma miejsca), jak *ćmów* (od *ćma*), *pigwów, modłów*, dają się czasem słyszeć, dla trudnego brzmienia form wzorowych (t.j. *pigw, ciem, módl*); ale są tylko cierpiane. [Małecki 1863: 47]

„POCZWARA W NAYFOREMNIĘYSZYM JĘZYKU” – O FORMACH TYPU ÓMÓW...

Najwięcej uwagi formom żeńskim i nijakim z końcówką *-ów* poświęcił Adam Kryński w *Gramatyce języka polskiego* z 1897 roku. Wymienił nie tylko literackie przykłady wpływu wyrazistej końcówki *-ów* na żeński paradygmat, ale również wskazał na powszechność występowania form w języku potocznym:

Końcówka męska *-ów* nie pozostała bez wpływu i na formy dopełniacza rzeczowników żeńskich, które pod koniec zeszłego i na początku bieżącego wieku, wskutek upodobnienia morfologicznego do rzeczowników męskich używane były z zakończeniem *-ów*; jak np. trosków, rzesów, zawiasów, tańców, mszów, boginiów, pieluchów, ómów, głębiów, władzów, edukacji, familjów, itp. (Krasicki, Staszic i in.). W mowie ludu wpływ ten okazał się nierównie silniejszym, ogarnął bowiem znaczną liczbę rzeczowników żeńskich, tak że dziś formy dopełniacza liczby mnogiej takie jak: paniów, gospodyniów, wiśniów, muchów, plewów, itp. należą do zjawisk codziennych w języku ludowym. [Kryński 1897: 97]

Analogicznie końcówka *-ów* występowała w paradygmacie nijakim. Mimo iż Kryński nie uznaje form za poprawne, potwierdza ich występowanie w uzusie:

W języku staropolskim formy dopełniacza rzeczowników rodzaju nijakiego podlegały upodobnieniu morfologicznemu do form tegoż przypadku rzeczowników męskich; skutkiem czego w wieku XVIII-ym używano wiele form na *-ów*, jak np.: uczniów, natchnieniów, przysłówiów, żądaniów, zajęściów, bezprawiów, bezkrólewiów, zgromadzeniów, ogniów, zwałisków, oknów itp., formy te spotykamy jeszcze u pisarzy na początku wieku bieżącego (m.in. Szaniawski, Staszic i in.). Dziś formy te w języku poprawnym nie używają się; pozostały jednak w mowie ludu, gdzie, obok powyższych, słyszymy też: jabłków, białków, żółtków, kopytow, miejsców, naczyńiów, narzędziów, nozdrzów itp. [Kryński 1897: 77]

Mroziński zarzucał Kopczyńskiemu nieumiejętność analizowania procesów językowych oraz skuteczne usunięcie końcówki *-ów* z paradygmatu żeńskiego i nijakiego:

Długo Kopczyński wiódł spór z pisarzami, długo opierał się szerzącej w języku formie, póki zakończenia *ów* z rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego nie wyrugował. Lecz nakoniec osiągnął czego żądał. Spodziewać się można że już zakończenia *ów* do słów z których je wykluczono, nie powróci, a to dla tego samego że się upowszechnia bez przeszkody w mowie ludu prostego, ludzie lepiej wychowani czują zawsze wstręt do sposobów mówienia używanych tylko przez lud prosty. [Mroziński 1824: 230]

Występowanie końcówki *-ów* w D. Im. rzeczowników żeńskich i nijakich zaświadcza Bajerowa [Zob. Bajerowa 1992: 76-80, 92-96]. Tego typu formy nie przekraczają jednak kilku procent zgromadzonego przez nią materiału. Końcówkę *-ów* najczęściej przybierały rzeczowniki zakończone na *-yja/-ija*, najrzadziej – rzeczowniki twar-dotematowe. Tendencję tę autorka tłumaczy w następujący sposób:

Zależność tę trzeba uznać za fonetyczną, względnie ortograficzną, gdyż specyficzne fonetyczne zakończenie tematu *-ii-*, *-yi-* lub skrócone *-i-* zacierają wyrazistość fonetyczną i – zarazem – morfologiczną formy przypadkowej, czy będzie ona uformowana z końcówką *-i*, czy z *-ø*; ortograficzne ujęcie tych zakończeń także sprawia niemało trudności. Stąd powodzenie końcówki *-ów*, wyraźnie odcinającej się od tematu, a nie wywołującej dodatkowych komplikacji przy zapisie. [Bajerowa 1992: 76]

Wśród rzeczowników nijakich najczęściej *-ów* przyjmowały miękdotematowe zakończone na *-cie*. Rzeczowniki zapożyczone na *-um* mają *-ów* niezmiennie od początku XIX wieku do czasów współczesnych. Zgodnie z ustaleniami Bajerowej najwięcej tego typu form występowało w pierwszym dwudziestopięcioleciu XIX wieku, następnie formy te zostały wyparte z uzusu, a likwidacja *-ów* była wynikiem procesów mających na celu normlizację języka.

Według Wojciecha R. Rzepki [Rzepka 1985] morfologizacja i demorfologizacja rodzaju stanowią dwa istotne procesy rozwojowe systemu fleksyjnego. Wkraczanie końcówki *-ów* do dopełniacza rodzaju żeńskiego i nijakiego było wynikiem silnego procesu demorfologizacji rodzaju rzeczownika w liczbie mnogiej. Zanik rodzajowych wykładników fleksyjnych nastąpił w celowniku, narzędniku i miejscowniku, „objął on także, ale już poza obszarem języka literackiego, również D Im.” [Rzepka 1985: 7]. Rzepka wskazuje na występowanie procesów unifikacyjnych kategorii rodzaju rzeczownika liczby mnogiej we wszystkich językach słowiańskich, co w znaczny sposób wpłynęło na uproszczenie systemu deklinacyjnego w liczbie mnogiej. Wynikiem tej tendencji językowej było rozszerzenie występowania końcówki *-ów* również w D. Im. rodzaju żeńskiego i nijakiego. Liczba tego typu form wynotowanych z dawnych tekstów jest niewielka, jednak komentarze gramatyczne dotyczące tego zjawiska w dawnych gramatykach języka polskiego i negatywne opinie językoznawców na temat jej użycia w żeńskim i nijakim paradygmacie poświadczają, że końcówka ta była w uzusie. Zastanawiające jest, czy końcówka *-ów* wycofała się z rodzaju żeńskiego i nijakiego pod wpływem krytyki autorów ówczesnych gramatyk języka polskiego – w szczególności Onufrego Kopczyńskiego, czy może na ten

fakt wpływ miały inne czynniki. Niewykluczone, że na zróżnicowanie rodzajowe w D. Im. wpłynął proces wyodrębniania się rodzaju męskoosobowego i ujednoczenie form B. i D. Im. rodzaju męskoosobowego. Być może ujednoczenie końcówek D. Im. wszystkich rodzajów osłabiłoby morfologizację rodzaju męskoosobowego. Możliwe, że na wycofanie się końcówki *-ów* z rodzaju żeńskiego i nijakiego wpłynęła rywalizacja końcówek *-ów* i *-i/-y* wśród rzeczowników męskich o temacie zakończonym na głoskę miękką lub stwardniałą i stopniowe rozszerzanie się zakresu występowania końcówki *-i/-y* w tym kontekście w XVIII [Zob. Bajerowa 1964: 76–78] i XIX wieku [Zob. Bajerowa 1992: 44–48].

Ujednoczenie końcówek D. Im. w znacznym stopniu uprościłoby system fleksyjny rzeczowników w liczbie mnogiej, umacniając proces demorfologizacji rodzaju na wzór celownika, narzędnika i miejscownika Im. Analizując współczesną polszczyznę, wydaje się jednak, że funkcję demorfologizacji rodzaju w D. Im. przejęła końcówka *-i/-y*. Na proces ten i uproszczenia systemowe z niego wynikające zwraca uwagę Wiesław T. Stefańczyk:

Ekspansja końcówki *-i/-y* i związana z nią neutralizacja opozycji rodzajowych prowadzi w konsekwencji do dwu istotnych uproszczeń:

1. rzeczowniki o tematach stwardniałych i miękkich wszystkich rodzajów (oprócz wskazanych w analizie formacji) otrzymują jedną wspólną końcówkę *-i/-y*, np.: *garaży, komży, wybrzeży, pisarzy, wieczery, ostrzy, nauczycieli, gondoli, soli, osiedli*;
2. D.lp. rzeczowników innych niż twar-dotematowe mających w M.lp. końcówkę *-a*, oprócz wskazanych w analizie formacji, jest równy (staje się równy) postaci D.lm., np.: *obroży, wieczery, wózkowni, proszkowni, idei, statui*, a także *cieśli, eminencji*. [Stefańczyk 2007: 148]

Końcówka *-ów* nie była na tyle silna i wyrazista, by opanować paradygmat żeński i nijaki, ujednoczając w ten sposób wykładnik dopełniacza liczby mnogiej. Być może jednak współczesna repartycja tego przypadku, którego końcówkę determinuje nie tylko rodzaj rzeczownika, ale również kryteria fonetyczne i morfologiczne, jest przejawem tendencji do demorfologizacji rodzaju dopełniacza liczby mnogiej.

Bibliografia

Źródła

- ALEKSINSTR: Benedykt Aleksandrowicz, *Instrukcja ekonomowi folwarku*, Warszawa 1856: drukarnia Jana Jaworskiego.
- BEMKOM: Mateusz Bembus, *Kometa, to iest pogożka z nieba, na postrach, przestrogę, y vpomnienie ludzkie*, Kraków 1619: druk. Andrzej Piotrkowczyk.
- BENHIST: Maurycy August Beniovski, *Historya podrozy y osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycego Augusta hrabi Beniovskiego szlachcica polskiego i węgierskiego...*, t. 1, Warszawa 1802: drukarnia Tomasa le Brun, Successora Piotra Dufour.
- BERQPRZYJ: Berquin, *Przyjaciel dzieci*, t. 1, Lwów 1819: druk Józefa Jana Pillera.
- BIBLMURZ: *Biblia. Testamentum novum*, tłum. S. Murzynowski, Królewiec 1552: wyd. Jan Seklucjan, A. Augездеcki.
- BOHPOCZ: Xawier Bohusz, *O początkach narodu i języka litewskiego*, Warszawa 1808.
- BONŻYW: Bonawentura s., *Żywot Pana Jezu Krysta*, tłum. Baltazar Opeć, Kraków 1522: druk. H. Wietor.
- CICKSIĘG: Cicero Marcus Titus, *Księgi o przyjaźni*, tłum. Bieniasz Budny, Wilno 1606: druk. J. Karcan.
- DOROHHIP: Krzysztof Monwid Dorohostajski, *Hippika to iest o Koniach księgi*, Kraków 1603: druk. A. Piotrowczyk.
- EBERPOCZ: Jan Jakub Ebert, *Początki celniejszych kunsztów i umiejętności dla użytku Młodzieży z Niemieckiego przełożone z Figur. Część pierwsza*, Kraków 1808: nakład Franciszka Gertnera.
- GEORROZM: Bartholomej Georgijević, *Rozmowa z Turczynem o wierze krześcijańskiej. Wieszczba tureckich obrzezańców*, Kraków 1548, druk. Wdowa Unglerowa.
- GÓRROZM: Łukasz Górnicki, *Rozmowa o elekcyey, o wolności...*, Kraków 1616: druk. dziedzice J. Siebeneychera.
- GRZEGORZMAŁŻEŃ: Ignacy Grzegorzewski, *Niedobrane małżeństwo. Powieść oryginalna*, Warszawa 1845: drukarnia T. Wyszomierskiego przy ulicy Senatorskiej i Żabiej nr 955.
- HERBNAUKA: Benedykt Herbest, *Nauka prawego chrześcijanina*, Kraków 1566, druk. Siebeneicher.
- HIAURSKŁAD: Haur Jakub Kazimierz, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretow o ekonomiey ziemiańskiej*, Kraków 1693: druk. M.A. Schedel.

„POCZWARA W NAYFOREMNIIEYSZYM JEZYKU” – O FORMACH TYPU ÓMÓW...

- KITOWOPIS: Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III księdza Kitowicza wydany z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego*, t. 1, Poznań 1840: drukarnia Walentego Stefańskiego.
- LIBGWIAZD: Jacek Liberiusz, *Gwiazda morzka...*, Kraków 1670: druk. S.Piotrkowczyk.
- MAÇZKILK: Józef Mączyński, *Kilka podań i wspomnień krakowskich: ze zbioru wiadomości o Krakowie*, red. J. Czech, Kraków 1855.
- MEMPRAW: Philippus Membra, *Prawdziwe i osobliwe każdej wypisanie: jako Turcy wysep królestwa cypryjskiego*, Kraków 1572: druk. M. Wirzbięta.
- MIECHPOL: Miechowita Maciej, *Polskie wypisanie dwojej krajiny świata, którą po latinie Sarmatią zową...*, Kraków 1535: druk. F. Ungler.
- NARTAUR: Adam Naruszewicz: *Tauryka czyli Wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, Warszawa 1805: drukarnia nr 646 przy Nowolipiu.
- OPALSAT: Krzysztof Opaliński, *Satyry albo przestrogi do naprawy rządu w Polsce należące*, Kraków 1652.
- PIĄTGORZ: A. Piątkowski, *Gorzelnik i piwowar doskonały czyli sztuka pędzenia wodki i likworów tudzież warzenia piwa. O warzeniu piwa prostego, dubeltowego, porteru i piwa angielskiego*, cz. III, Kraków 1809: drukarnia Gröblowska.
- PLATDOBR: Girolamo Plata, *Dobra duchowe stanu zakonnego troygiem ksiąg opisane...*, Kalisz 1606: druk. W. Godeliusz.
- POBUD: *Pobudka do nabywania nauk wyzwolonych...*, Lwów 1632: druk. J. Szeliga.
- POTDYSSERT: Stanisław Kostka Potocki, *Dyssertacya. Wstęp, w którym rozbiór zarzutów czynionych przeciwko Sztukom, oraz wskazanie ich użyteczności; czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1803.
- POWRECEP: Hieronim Powodowski, *Receptá dußna y cielesna przeciw powietrzu morowemu z pisma świętego y z doświadczonych lekarzow zebraná y tu pożytkowi pospolitemu wydana przez Ksiedza Hieronyma Powodowskiego kanonika poznańskiego*, Poznań 1589: druk. Jan Wolrab.
- REJWIZER: Mikołaj Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego*, Kraków 1560: druk. M. Wierzbięta.
- SVXI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 24, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, Warszawa 1996.
- SIENLEK: Marcin Siennik, *Lekarstwa doświadczone*, Kraków 1564: druk. Ł.Andrysowic.
- STARDWÓR: Szymon Starowolski, *Dwór cesarza tureckiego y residentia iego w Konstantynopolu*, Kraków 1649: druk. F. Cezary.
- SURLIST: Karol Surowiecki, *List prowincyalnego do warszawskiego filozofa*, Wilno 1817.

KAROLINA TRACZYK

TASSOGOFF: Tasso Torquato: *Goffred abo Ierusalem wyzwolona...*, tłum. Piotr Kochanowski, Kraków 1618: druk. Franciszek Cezary.

WARGRZYM: Andrzej Wargocki, *O Rzymie pogańskim y chrześcijańskim ksiąg dwoie...*, Kraków 1648: druk. Ł. Kupisz.

WOLNAUK: Tomasz Wolicki, *Nauka dla włościan iak mogą żyć swobodnie i wesóło, uczciwie do majątku i do dobrego bytu przychodzić, oraz sobie i bliźnim w przygodach bydź pomocnymi*, Warszawa 1830: drukarnia kom: R.W.R. i O.P.

ZIMORROXOL: Szymon Zimorowicz, *Roxolanki to iest Ruskie panny na weselu B[artłomieja] Z[imorowicza] z K.D.*, Kraków 1654: druk. Drukarnia Wdowy i Dźiedziców F. Cezarego.

Gramatyki

KOPCZYŃSKI O., 1817: *Gramatyka języka polskiego. Dzieło pozgonne*, Warszawa.

KOPCZYŃSKI O., 1808: *Poprawa błędów w ustney mowie polskiey*, Warszawa.

KRYŃSKI A., 1897: *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.

MAŁECKI A., 1863: *Gramatyka języka polskiego mniejsza*, Lwów.

MROZIŃSKI J., 1824: *Odpowiedź na recenzję*, Warszawa.

MROZIŃSKI J., 1822: *Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa.

SUCHECKI H., 1853: *Zwięzła gramatyka polska. Kurs wyższy*, Lwów.

SZUMSKI T., 1809: *Dokładna nauka języka i stylu polskiego*, Poznań.

Opracowania

BAJEROWA I., 1988: *Frekwencja form i badanie procesów historycznojęzykowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, nr 41, s. 69–81.

BAJEROWA I., 1964: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

BAJEROWA I., 1992: *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Fleksja*, t. II, Katowice.

BAJEROWA I., 1983: *Znaczenie wariacji w ewolucji języka ogólnego*, Warszawa.

KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 1994: *Wariantywność fleksji w historii i gwarach języka polskiego*, Lublin.

KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., SKUBALANKA T., 1992: *Wariantywność polskiej fleksji*, Wrocław.

RZEPKA W.R., 1985: *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*, Poznań.

STEFANCZYK W.T., 2007: *Kategoria rodzaju i przypadka polskiego rzeczownika. Próba synchronicznej analizy morfologicznej*, Kraków.

„POCZWARA W NAYFOREMNIYSZYM JĘZYKU” – O FORMACH TYPU *ĆMÓW*...

**„Poczwara w nayforemnieyszym ięzyku”
– o formach typu *ćmów*, *pchlów* i *pieklów*
(streszczenie)**

Wyrazista i ekspansywna końcówka dopełniacza liczby mnogiej *-ów* jeszcze w dobie przedpiśmiennej wykroczyła poza swój pierwotny zakres, obejmując nie tylko wszystkie rzeczowniki męskie twardo-, ale też część miękkotematowych. Jej zastosowanie nie ograniczyło się jedynie do rzeczowników męskich. Artykuł dotyczy przejmowania przez formy dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników żeńskich i nijakich wyrazistej końcówki *-ów* z męskiego paradygmatu. Proces ten szczególnie nasilił się w uzusie w XVIII i XIX wieku.

Badając charakter, natężenie i zakres zmiany fleksyjnej, zastosowano opracowaną przez Bajerową metodę strukturalną polegającą na badaniu przekrojów synchronicznych, często wykorzystywaną w badaniach historycznojęzykowych. Materiał wyekscerpowany z reprezentatywnego kanonu źródeł pozwolił na opis zjawiska, określenie jego natężenia i charakteru.

W artykule została również przedstawiona normatywistyczna dyskusja autorów XIX-wiecznych gramatyk języka polskiego dotycząca rozszerzania się *-ów* na inne rodzaje.

O INWENTARZU PRZYPADKÓW W PIERWSZYCH GRAMATYKACH JĘZYKA FIŃSKIEGO

ANNA BUNCLER

Uniwersytet Warszawski
a.buncler@uw.edu.pl

The inventory of cases in the first Finnish grammars

The article deals with the formulation of the inventory of cases in the earliest Finnish grammars. Finnish language as a Finno-Ugric one differs typologically from Indo-European languages among others in regard of case system – there are 14–15 different case markers to be distinguished. In the first Finnish grammars however their authors [Petraeus 1649, Martinus 1689] followed the Latin pattern of six cases by choosing semantically or syntactically coherent cases. Therefore for example the ending of partitive was assigned to two different cases (nominative, accusative), non existing vocative was identical with nominative, and on the other hand ablative had four different endings. The first grammars didn't also make a difference between word stem and ending. In the third Finnish grammar [Vhael 1733] the inventory of cases is already much larger and it consists of 14 cases. The first ones still reflect Latin cases but from the nowadays perspective only comitative is missing. Vhael didn't however perceive a system of locative cases. Von Becker [1824] also distinguishes 14 cases but is already able to divide them on the basis of their locative meaning into dativus, locativus, ablativus on the one hand and exterior, interior, formalis on the other. The inventory of Finnish cases similar to the one used today can be seen in Renvall's grammar [1840] although there are still slight differences in the names of the cases.

Keywords: grammar, case, inventory of cases, Finnish language

Avainsanat: kielioppi, sijamuoto, sijaluettelo, suomen kieli

Słowa kluczowe: gramatyka, przypadek, inwentarz przypadków, język fiński

W języku fińskim – jako aglutynacyjnym – istnieje wiele sufiksów, którym można przypisać status przypadku. We współczesnych gramatykach opisowych wyróżnia się 14–15 wykładników tej kategorii gramatycznej. Również inne języki ugrofińskie posiadają rozbudowane systemy przypadkowe¹. Celem tego artykułu nie jest sprawdzenie adekwatności przyjętego w gramatykach wzorca do rzeczywistości języka fińskiego, lecz jedynie ukazanie, jak rzeczywistość tę usiłowano wtłoczyć do modelu wypracowanego dla innych, odmiennych typologicznie języków. Odmienność struktury języka fińskiego na tle wzorca grecko-lacińskiego oraz ogólniej języków indoeuropejskich stała się bowiem trudnością w opisie systemu przypadkowego. Dokonam zatem przeglądu inwentarzy przypadków w pierwszych gramatykach języka fińskiego oraz przyjrę się problemom metodologicznym związanym z kształtowaniem zbioru tej kategorii gramatycznej [por. Buncler 2004].

Pierwsza wzmianka o próbie stworzenia gramatyki języka fińskiego pochodzi z 1579 roku. Jej twórcą miał być uczeń kolegium jezuickiego w Ołomuńcu, Fin Olaus Sundergelteus, a służyć miała ona celom kontrreformacji, a dokładniej przetłumaczeniu na język fiński katechizmu katolickiego [Vihonen 1978: 28]. Zgromadzenie stanowe w Uppsali w 1593 roku uznało jednak za religię dominującą luteranizm, co zahamowało działania na rzecz kontrreformacji w Szwecji i w Finlandii, a tym samym najprawdopodobniej zniweczyło plany opracowania gramatyki fińskiej, o której brak dalszych wzmianek.

Pierwszą obszerniejszą, i najprawdopodobniej gruntownie opracowaną, gramatyką języka fińskiego było dzieło Henryka Crugera, wikariusza w Naantali, powstałe około 1640 roku, które nie zachowało się do naszych czasów [Häkkinen 1994: 104–105]. Jego rękopis krążył w XVII wieku po Danii i został wykorzystany przez tamtejszych gramatyków – Erika Pontoppidan oraz Pedra Syv. Z ich wzmianek dotyczących języka fińskiego można wywnioskować, że praca Crugera zawierała ortografię, morfologię i składnię. Syv podaje, że w języku fińskim występuje 12 przypadków, a wiedza ta opierała się zapewne na rękopisie Crugera, którego istnienie Syv potwierdza dwukrotnie. Niestety nie podaje żadnych przykładów [Vihonen 1978: 29]. Już sam fakt wzmiankowania rozbudowanego inwentarza przypadków wskazuje na to, że gramatyka Crugera była przedsięwzięciem innowacyjnym,

¹ W języku uralskim występowało jednak hipotetycznie 6–7 wykładników przypadku – liczba ta systematycznie się powiększała w trakcie rozwoju takich języków, jak m. in. język fiński i węgierski. Sprzyjała temu aglutynacyjna struktura obu tych języków przejawiająca się m. in. w kombinacji sufiksów już istniejących, a także dążenie do coraz większej specjalizacji poszczególnych wykładników, zwłaszcza w wyrażaniu lokatywności [por. Buncler 2012].

znacznie wyprzedzającym metodologicznie późniejsze gramatyki XVII-wieczne, lecz prawdopodobnie z tego powodu trudnym w odbiorze dla ówczesnego czytelnika.

Kolejne gramatyki, autorstwa Eskila Petraeusa i Matthiasa Martiniusa, miały służyć jako podręczniki do nauki języka fińskiego dla obcokrajowców, funkcjonowały zatem na gruncie tradycji starożytnej – greckiej i łacińskiej, co było uzasadnione ich przeznaczeniem. Najstarsza zachowana gramatyka, wydana drukiem w 1649 roku *Linguae Finnicæ brevis institutio*, przypisywana powszechnie Petraeusowi, mimo że jej współtwórcami byli także Gregorius Favorinus i Martin Stodius, została opracowana, jak podaje sam Petraeus w przedmowie, na rozkaz generała-gubernatora Piotra Brahe z przeznaczeniem dla „tych Szwedów, Niemców, Szkotów i innych obcokrajowców”, którzy chcieli mówić poprawnie po fińsku [Vihonen 1978: 29]. Była zatem adresowana przede wszystkim do odbiorców władających biegle łaciną i wychowanych w łacińskim systemie edukacji, a przekazywać miała pravidła obcego, dziwnego (bo innego typologicznie) języka, który poprzez dostosowanie go do wzorca gramatyki łacińskiej miał się stać bardziej zrozumiałym i przystępnym. Gramatyka Petraeusa wyprzedziła o 47 lat pierwszą gramatykę języka szwedzkiego, co wynikało właśnie z zapotrzebowania na elementarz do nauki fińskiego. W połowie XVII wieku Szwecja prowadziła wzmoczoną politykę zjednoczeniową, wysyłając na ważniejsze urzędy w Finlandii swoich szwedzkich podwładnych, których uważano za bardziej godnych zaufania. W ten sposób chciano zapobiec nawrotowi kryzysu, który nastąpił pod koniec XVI wieku, kiedy to Finlandia na pewien czas odłączyła się od Szwecji [Vihonen 1978: 29]. Sam Petraeus był z urodzenia Szwedem, a opracowując swoją gramatykę korzystał z pomocy członków komitetu do spraw przekładu Biblii, którego był przewodniczącym [Häkkinen 1994: 105–106].

W 1689 ukazała się w Sztokholmie druga gramatyka języka fińskiego *Hodegus Finnicus, Eller Finsk Wägwijsare*, autorstwa Martiniusa, lektora liceum w Wyborgu, napisana najprawdopodobniej na życzenie ówczesnych wielmoży – Johana Bergenhjelma, Johana Schmedemanna i Johana Paulinusa [Vihonen 1978: 31]. Martinius w wielu punktach powielił gramatykę Petraeusa². Zjawisko to było dość częste w owych czasach: pisanie gramatyk traktowano inaczej niż uprawianie twórczości literackiej, która stanowiła o indywidualności autora.

² *Hodegus Finnicus* jest jednak obszerniejsza od gramatyki Petraeusa, zawiera dokładniejsze objaśnienia dotyczące fonetyki i więcej przykładów z języka potocznego (nie bazuje jedynie na bezpośrednich tłumaczeniach z łaciny, na których przede wszystkim opierał się Petraeus), a także objaśnienia szwedzkojęzyczne [Häkkinen 1994: 106].

Twórcy gramatyk przedstawiali natomiast własności języka według wytyczonego wcześniej wzorca, przyjmowanego jako uniwersalny, który powielali na użytek danego języka, a nawet stosowali dosłowne powtórzenia. Dopiero kiedy łacina utraciła status uniwersalnego języka nauki, prace wczesnych gramatyków zaczęto postrzegać jako plagiaty [Vihonen 1978: 37–38].

Część badaczy uważała, że wzorem dla Petraeusa była estońska gramatyka Henryka Stahla [Vihonen 1978: 32], wydana 12 lat wcześniej w 1637 roku. Nordman wykazał jednak, że między obydwoma pracami istnieją zbyt wyraźne różnice, by można było mówić o bezpośrednim wpływie gramatyki Stahla na *Linguae Finnicae*. Jego zdaniem za pierwowzór należałoby uznać łacińską gramatykę Chytraeusa, na co wskazują zapożyczenia terminologiczne i identyczność sformułowania większości reguł [Vihonen 1978: 34]. Petraeus, który studiował w Wittemberdze i Jenie, był na pewno dobrze zaznajomiony z łacińskimi gramatykami Donatusa, Chytraeusa, Tiderusa oraz Melanchtona, wykorzystywanymi zresztą w Szwecji jako podręczniki do nauki łaciny na poziomie elementarnym [Leiwo, Nieminen 2000: 418]. Z tego względu sporo badaczy twierdzi, że to one właśnie stanowiły bezpośredni wzór dla Petraeusa.

Wielu językoznawców, patrzących z dzisiejszej perspektywy, uważa, że obie XVI-wieczne gramatyki były dziełami nieudolnymi i niekompetentnymi, próbującymi na siłę wpasować język fiński w nieprzystające do niego kategorie łaciny. Według Sakariego Vihonena taka ocena jest błędna. Nie były to bowiem prace o charakterze naukowym, lecz podręczniki do praktycznej nauki fińskiego dla początkujących obcokrajowców władających łaciną, jedyne języka mogącego pełnić funkcję języka-pośrednika oraz metajęzyka. Funkcjonalne względy zdecydowały o przyjęciu przez autorów konfrontatywnej metody opisu języka, której zadaniem było pokazanie, jak kategorie gramatyki łacińskiej można wyrazić w języku fińskim [Vihonen 1978: 30], jak znaleźć łacińskie odpowiedniki wyrażań fińskich i tym samym możliwie najszybciej wprowadzić obcokrajowca w tajniki nowego języka. Reszty miał dopełnić „*usus quotidianus*” [Vihonen 1978: 32].

Pojęcie gramatyki według Petraeusa i Martiniusa pokrywało się zresztą z ówczesnymi wyobrażeniami widocznymi w pracach opisujących strukturę innych języków europejskich, np. angielskiego, niemieckiego, węgierskiego. Termin gramatyka oznaczał łacińską gramatykę, a reguły gramatyczne – reguły gramatyki łacińskiej. System gramatyki łacińskiej miał odzwierciedlać uniwersalne zasady logiki, dające się zastosować w opisie wszystkich języków i funkcjonował jako norma dla tworzenia gramatyk.

O INWENTARZU PRZYPADKÓW W PIERWSZYCH GRAMATYKACH FIŃSKIEGO

Petraeus w swojej gramatyce uwzględnia 6 przypadków łacińskich: nominativus, genitivus, dativus, accusativus, vocativus i ablativus. Jego klasyfikacja ma uzasadnienie nie tyle morfologiczne, co semantyczne. Taki sam inwentarz przypadków jest zawarty w *Hodegus Finnicus* Martiniusa. Paradigmat odmiany współczesnych wyrazów *palvelija* (*servus* 'sługa') oraz *alku* (*principium* 'początek') według Petraeusa wyglądał następująco [za: Leiwo, Nieminen 2000: 417 i Vihonen 1978: 91]:

Tabela 1. Inwentarz przypadków w gramatyce Petraeusa [źródło: oprac. własne]

Przypadek	Liczba pojedyncza	Liczba mnoga
Nominativus	<i>palvelia</i> <i>alcu</i>	<i>palveliat</i> <i>algut / alcuja</i>
Genitivus	<i>palvelian</i> <i>algun</i>	<i>palvelioitten</i> <i>alguin</i>
Dativus	<i>palvelialle</i> <i>algulle</i>	<i>palvelioille</i> <i>alguille</i>
Accusativus	<i>palvelian / liata</i> <i>algun / alcua</i>	<i>palveliat / loita</i> <i>algut / alcuja</i>
Vocativus	<i>palvelia</i> <i>alcu</i>	<i>palveliat</i> <i>algut</i>
Ablativus	<i>palvelialda / asta / asa / alla</i> <i>algulda / gusta / gusa / gulla</i>	<i>palvelioilda / oista / oisa /oilla</i> <i>alguilda / guista / sa / lla</i>

Omawiając kolejne przypadki Petraeus podaje reguły dotyczące tworzenia form accusativu, ablativu oraz nominativu i accusativu w liczbie mnogiej, naśladując w tym Chytraeusa [Vihonen 1978: 89]. Dobiera formy fińskie odpowiadające znaczeniu łacińskich przypadków. Stąd też jeden przypadek może posiadać więcej niż jeden sufix. Taki stan rzeczy nie jest obcy łacinie, która z racji rozbudowanej deklinacji posiadała różne końcówki (*terminatio*), pełniące tę samą funkcję semantyczną, z drugiej zaś strony jednej końcówce mogły przysługiwać różne znaczenia [Vihonen 1978: 89-90].

W ujęciu Petraeusa accusativus liczby pojedynczej pokrywał się z dzisiejszym genetivem i partitivem, a accusativus liczby mnogiej odpowiadał dzisiejszemu nominativowi i partitivowi. Podział ten opierał się na funkcji syntaktycznej sufixów aglutynacyjnych – funkcji przedmiotu – accusativu w łacinie, któremu Petraeus podporządkował odpowiednie formy języka fińskiego. System Petraeusa nie uwzględniał dzisiejszego accusativu liczby pojedynczej, równokształtnego z postacią nominativu, skąd można wnioskować, że nominativus w ujęciu Petraeusa spełniał funkcję obecnego accusativu. Poza

tym nominativowi w liczbie mnogiej Petraeus przyporządkował formy dzisiejszego partitivu. Poniżej przedstawiam zestawienie ilustrujące wymienione zależności (we współczesnym zapisie).

Tabela 2. Zależności między nominativem, genitivem i accusativem w gramatyce Petraeusa [źródło: oprac. własne]

Liczba	Nominativus	Genetivus	Accusativus
poj.	<i>Alku</i>	<i>alun</i>	<i>Alun alkua</i>
mn.	<i>alut alkuja</i>		<i>alut alkuja</i>

Wzorem Petraeusa Martinius również przyporządkowuje accusativowi po dwa sufiksy w każdej liczbie [Vihonen 1978: 92]. Gramatyka Petraeusa nie formułuje reguł identyfikowania form genetivu, możemy je jednak znaleźć u Martiniususa. Według tego autora formy genetivu w liczbie pojedynczej kończą się na *-n* (*Omnium Declinationum Genitivi singulares desinunt in N*). Potwierdza to przykładami uszeregowanymi według ośmiu paradygmatów deklinacyjnych, które miałyby przysługiwać językowi fińskiemu³ [Vihonen 1978: 92]. Gdyby Martinius znał szerszą interpretację odmiany zawartą w estońskiej gramatyce Stahla, mógłby uznać, że deklinacja jest w języku fińskim pojęciem zbędnym, zmienia się bowiem tylko samogłoska, natomiast spółgłoska pozostaje taka sama. Genetivus liczby pojedynczej posiada więc tylko jeden wykładnik, choć łacina posiada ich wiele.

Ablativus Petraeusa wyrażony jest przez cztery sufiksy, przyporządkowane dzisiejszemu ablativowi (*palvelijalta*), elativowi (*palvelijasta*), inessivowi (*palvelijassa*) oraz adessivowi (*palvelijalla*). Podstawę takiej systematyzacji dała Petraeusowi nauka Arystotelesa o czterech zasadach wyjaśniania własności rzeczy – tzw. czterech przyczyn (*causae*), która funkcjonowała w myśli gramatycznej już w średniowieczu, a którą jako pierwszy zastosował w swojej gramatyce Julius Caesar Scalinger

³ Osiem deklinacji języka fińskiego Petraeus wyprowadza z ośmiu różnych zakończeń genetivu w liczbie pojedynczej o postaci samogłoska + *n*, obejmujących wszystkie osiem samogłosek języka fińskiego (odpowiednio: *an, äñ, en, in, on, öñ, un, yn*, uważane za odrębne wykładniki genetivu) [Vihonen 1978: 93]. Nominativus uważany był za podstawę w tworzeniu deklinacji i od niego miały pochodzić formy genetywne, jak również pozostałe formy przypadków. Taki wzór deklinacyjny był powszechny w pracach pierwszych gramatyków (aż do gramatyki Jacoba Judéna z 1818 roku) i Kalevi Wiik nazywa ten okres „okresem nominativistów” [Leiwo, Nieminen 2000: 418–419]. Pojęcie rdzenia nie było wówczas jeszcze znane.

O INWENTARZU PRZYPADKÓW W PIERWSZYCH GRAMATYKACH FIŃSKIEGO

w 1540 roku [Vihonen 1978: 91]. Cztery zasady Arystotelesa obejmowały: 1) *causa materialis* (materia), 2) *causa formalis* (nadająca materii formę), 3) *causa efficiens* (przyczyna) oraz 4) *causa finalis* (cel powstający na skutek oddziaływania *causa efficiens*).

Opisy morfologiczne ablativu różnią się w gramatykach Petraeusa i Martiniususa. Petraeus dokładniej określa granicę między morfemami (nie znając jeszcze podziału na rdzeń i sufiks aglutynacyjny), uznając za wykładniki ablativu *lda, ldä, sta, stä, lla, llä, sa, sä*. U Martiniususa mają one postać: *da, dä, sta, stä, la, lä, sa, sä*.

Opisując funkcje semantyczne ablativu Martinius zauważył odpowiedniość między częstkami przypadku a łacińskimi prepozycjami. I tak, morfem *da* lub *dä* oznaczający *rei causam efficientem* odpowiada znaczeniu łacińskiego przedimka *a* (*Jumalalda / af Gudi / a Deo*), morfem *sta* lub *stä* komunikujący *rei causam materialem* odpowiada łacińskiemu *e, ex* (*orjantappuroista / af törne / e spinis, kiwistä / af steenar / ex lapidibus*), sufiks *la* lub *lä* (*instrumentum efficientis*) posiada takie samo znaczenie jak łaciński ablativus lub prepozycja *cum* + ablativus (*miecalla / med swärd / gladio, seipäillä / med staffrar / cum fustibus*), natomiast morfem *sa* lub *sä* zawiera w sobie znaczenie łacińskiego przedimka *in* + ablativus (*leiwäsä / uti bröd / in pane*) [Vihonen 1978: 92-93; Vladár 2003: 138]. Martinius zauważa też, że sufiksy *sta* i *stä* oznaczają często przyczynę *rei causam efficientem* podobnie jak *da* i *dä* (*Pyhästä Hengestä / af then Helge Anda / a Spiritu Sancto, hänestä / af honom / ex ipso*). Przytacza tu przykłady z fińskiego przekładu Biblii.

Inwentarz XVII-wiecznych przypadków zawiera – zgodnie z wzorcem łacińskim, również vocativus, równokształtny z nominativem w obydwu liczbach, mimo że vocativus nie należy w ogóle do systemu przypadków w języku fińskim.

Inwentarz przypadków określony przez Petraeusa, w porównaniu ze stanem przyjętym we współczesnych gramatykach języka fińskiego, obejmuje następujące sufiksy aglutynacyjne:

- 1) nominativus w l. poj. i l. mn.,
- 2) genetivus w l. poj. i l. mn.,
- 3) allativus w l. poj. i l. mn.,
- 4) accusativus w l. poj. i l. mn. (oprócz accusativu o postaci morfologicznej nominativu w l. poj.),
- 5) partitivus w l. poj. i l. mn.,
- 6) ablativus w l. poj. i l. mn.,
- 7) elativus w l. poj. i l. mn.,
- 8) inessivus w l. poj. i l. mn.,
- 9) adessivus w l. poj. i l. mn.

Nie występują więc w nim dzisiejszy:

- 10) *essivus*,
- 11) *translativus*,
- 12) *illativus*,
- 13) *abessivus*,
- 14) *comitativus*,
- 15) *instructivus*.

Wprawdzie formy te występują w gramatyce Petraeusa, lecz zostały przez niego odmiennie sklasyfikowane i wtłoczone do klasycznego systemu sześciu przypadków charakteryzowanych w ramach składni. Na przykład formy zakończone na *na* i *nä* według Petraeusa są wykładnikami nominativu w opisie składniowym [Vihonen 1978: 91], a także ablativum (*cotona*, *päivänä* – elativus w znaczeniu lokatywnym i temporalnym) [Vihonen 1978: 179]. Podobnie formy zawierające sufiksy *kse* i *ksi* (obecnie kwalifikowane jako *translativus*) Petraeus uznaje za formy nominativu, np. *hän on walittu Cuningaxi* ‘został wybrany na króla’ lub *accusativu*, np. *hän otti duomarixens minun* ‘on wziął mnie na sędziego’. Natomiast dzisiejszy *illativus* jest uznany za *accusativus*, np. w zdaniu *hän meni Turcuhun* ‘udał się do Turku’ [Vihonen 1978: 91].

System przypadków morfologicznych nie pokrywa się więc z systemem przypadków syntaktycznych, za którego wzór służą Petraeusowi funkcje przypadków w łacińskiej składni. Nominativowi morfologicznemu częściowo odpowiada w opisie składniowym, oprócz obecnego nominativu, dzisiejszy *translativus* (*cuningaxi*, *papixi*), w niektórych wypadkach dzisiejszy *essivus* (*surutoinna*, *oikena*), niekiedy także współczesny *adessivus* (*seljälläns*). Za *dativus* uznaje dzisiejszy *allativus* (*minulle*, *rascaille*), a niekiedy nawet *adessivus* (*heillä*). Pod względem funkcji syntaktycznych najwięcej wykładników przyporządkowuje *accusativowi*. Oprócz form *partitivu* i *genetivu* w liczbie pojedynczej, mogących pełnić w języku fińskim funkcję dopełnienia (*kynärätä*, *mitä*, *apua*, *minua*, *leivän*), za *accusativus* uznawane są również formy: *genetivu* w liczbie mnogiej (*suomalaisten*), *illativu* (*wuotehen*, *loppuun*, *Turcuhun*), niekiedy również *translativu* (*jurexi*), *elativu* (*nuorudest*) oraz *allativu* (*maalle*). *Ablativus* morfologiczny w zasadzie nie odbiega od *ablativu* syntaktycznego (*Turgus*, *Turgusta*, *puusta*, *puulla*, *mieheldä*, *minulda*), lecz Petraeus włącza tu zarówno obecny *partitivus* o znaczeniu lokatywnym (*coto*), jak i obecny *essivus* w znaczeniu lokatywnym i temporalnym. Jedyne *genetivus* zarówno w morfologii, jak i w składni przypomina dzisiejszy *genetivus* [Vihonen 1978: 180].

O INWENTARZU PRZYPADKÓW W PIERWSZYCH GRAMATYKACH FIŃSKIEGO

Martinius powieli wzorzec składniowy przedstawiony przez Petraeusa, rozszerzając go nieco. Mimo skrupulatnego trzymania się łacińskiego systemu przypadków, obaj gramatycy uwzględniają w opisie składniowym użycie obecnych fińskich przypadków, poza abessivem, comitativem i instructivem [Vihonen 1978: 180]. Wprawdzie formy tych trzech przypadków występują w *Linguae Fennicae* (*miehet* = 'miehettä', *tietämätä*, *cuiwin jalgoin*), jednakże według Petraeusa nie mają cech świadczących o ich przynależności do kategorii przypadku.

Trzecia gramatyka języka fińskiego, *Grammatica Fennica*, była dziełem Bartholda Vhaela, proboszcza w Ilmajoki, i została wydana pośmiertnie w 1733 roku w Turku (ówczesne Åbo). Podobnie jak dwie poprzednie gramatyki była to praca łacińskojęzyczna, odzwierciedlająca jeszcze w sposobie przedstawiania faktów morfologicznych antyczne wzory gramatyki [Häkkinen 1994: 105]. *Grammatica Fennica* zawierała już inwentarz 14 przypadków. Wprawdzie jej ujęcie nie pokrywa się całkowicie z dzisiejszym, lecz wydaje się, że Vhael dość dobrze rozumiał istotę przypadków fińskich. Poniżej przytaczam paradygmat wyrazu *kala* 'ryba' w liczbie pojedynczej według gramatyki Vhaela [za: Leiwo, Nieminen 2000: 418]:

Tabela 3. Inwentarz przypadków w gramatyce Vhaela [źródło: oprac. własne]⁴

Nazwa przypadku	Przykład
1. Nominativo	<i>cala / piscis</i>
2. Genetivo	<i>calan / piscis</i>
3. Dativo	<i>calalle / pisci</i>
4. Accusativo	<i>calaa / piscem</i>
5. Vocativo	<i>cala / piscis</i>
6. Ablativo	<i>calasta / de, ex pisce</i>
7. Locativo	<i>calasa / in pisce</i>
8. Mediatio	<i>calalla / cum pisce</i>
9. Privativo	<i>calalta / a pisce</i>
10. Negativo	<i>calatta / sine pisce</i>
11. Factivo	<i>calaxi / mutatus in piscem</i>
12. Nuncupativo	<i>calana; calana culki / perrexit instar piscis</i>
13. Penetrativo	<i>calahan / in piscem; conttais calahan / repsit in piscem</i>
14. Istructivo vel Descriptiv	<i>caloin</i>

⁴ Przytaczam tu taką terminologię (np. nazwy przypadków zakończone na *-vo*) i skróty, jaką zawiera inwentarz przypadków Vhaela.

Pierwszych sześć przypadków odzwierciedla łaciński model. Vhael uwzględnia jeszcze w swoim wykazie vocativus, mimo że nie ma potrzeby wyróżniania tego przypadku w języku fińskim. Dativus Vhaela reprezentuje jeden z zewnętrznych przypadków lokatywnych i odpowiada dzisiejszemu allativowi. Accusativus ma postać dzisiejszego partitivu. Nazwy przypadków, użyte przez Vhaela, różnią się od dzisiejszych. Ablativo odpowiada dzisiejszemu elativowi, locativo to obecny inessivus, mediativo – adessivus, privativo – ablativus, negativo – abessivus, factivo – translativus, nuncupativo – essivus, penetrativo – illativus, instructivo vel descriptiv – instructivus. Z dzisiejszego repertuaru przypadków brakuje jedynie comitativu. Według Kaisy Häkkinen [1994: 106] w opisie sufiksów widoczny jest wpływ gramatyki języka hebrajskiego.

Vhael nie przywiązywał wagi do podobieństwa formy poszczególnych przypadków, nie dostrzegał również symetryczności cechującej funkcje lokatywnych przypadków zewnętrznych i wewnętrznych. Nie rozumiał więc systemu przypadków lokatywnych, dzielących się pod względem formalnym i znaczeniowym na dwie grupy [Leiwo, Nieminen 2000: 418].

Pierwsze gramatyki XIX-wieczne stopniowo odchodzą od modelu łacińskiego. Na przykład gramatyka Jacoba Judéna, napisana już po szwedzku a nie po łacinie, *Försök till Utredande af Finska Sprakets Grammatik* (1818) zawiera inwentarz 17 przypadków. Niżej podaję przykładowy paradygmat wyrazu *tuoli* 'krzesło' w liczbie pojedynczej i mnogiej [za: Wiik 1989: 19-20]:

Tabela 4. Inwentarz przypadków w gramatyce Judéna [źródło: oprac. własne]

Nazwa przypadku	Liczba pojedyncza	Liczba mnoga
1. Nominativus	<i>Tuoli</i>	<i>Tuolit</i>
2. Genetivus	<i>Tuoli<u>n</u></i>	<i>Tuoli<u>en</u></i>
3. Dativus	<i>tuoli<u>lle</u></i>	<i>Tuoli<u>lle</u></i>
4. Accusativus Partialis	<i>Tuoli<u>a</u></i>	<i>Tuoli<u>a</u></i>
5. Accusativus Totalis	<i>Tuoli<u>n</u></i>	<i>Tuolit</i>
6. Vocativus	<i>tuoli</i>	<i>Tuolit</i>
7. Ablativus	<i>tuoli<u>sta</u></i>	<i>tuoli<u>sta</u></i>
8. Locativus Inesse	<i>tuoli<u>ssa</u></i>	<i>tuoli<u>ssa</u></i>

Tabela 4. c.d.

Nazwa przypadku	Liczba pojedyncza	Liczba mnoga
9. Locativus Superesse	<i>tuolilla</i>	<i>tuolilla</i>
10. Possessivus	<i>tuolilla</i>	<i>tuolilla</i>
11. Mediativus	<i>tuolilla</i>	<i>tuolilla</i>
12. Privativus	<i>tuolilta</i>	<i>tuolilta</i>
13. Negativus	<i>tuolita</i>	<i>Tuolita</i>
14. Mutativus	<i>tuoliksi</i>	<i>tuoliksi</i>
15. Nuncupativus	<i>tuolina</i>	<i>Tuolina</i>
16. Penetrativus	<i>tuoliin</i>	<i>Tuoliin</i>
17. Descriptivus	<i>tuolin</i>	<i>Tuolin</i>

Pierwszych siedem przypadków powiela wzorzec łaciński, lecz nowością jest wyodrębnienie dwóch rodzajów accusativu, świadczące o tym, że Judén trafnie rozumiał istotę dopełnienia w języku fińskim. Accusativus partialis (częstkowy) pełni w zdaniu funkcję dopełnienia w formie partitivu, natomiast accusativus totalis (całościowy) odpowiada dopełnieniu w formie genetivu w liczbie pojedynczej oraz formie nominativu w liczbie mnogiej. Opis ten nie odbiega od współczesnego. Allativus nadal kwalifikowany jest jako dativus, by zachować zgodność z tradycją starożytną. W spadku po wcześniejszych systematyzacjach pozostaje także vocativus. Ciekawe jest rozbicie dzisiejszego adessivus na trzy odrębne przypadki: locativus superesse *tuolilla istua* ‘siedzieć na krześle’ o znaczeniu lokatywnym, possessivus *tuolilla on neljä jalkaa* ‘krzesło ma cztery nogi’ o znaczeniu dzierżawczym oraz mediativus *tuolilla lyödä* ‘uderzyć krzesłem’ komunikujący narzędzie, którym wykonywana jest czynność [przykłady za: Wiik 1989: 21]. Jest to podział o charakterze semantycznym. W klasyfikacji Judéna po raz pierwszy zestawione zostały dwa przypadki o znaczeniu lokatywnym: locativus inesse (dzisiejszy inessivus) oraz locativus superesse (dzisiejszy adessivus). Pierwszy ma znaczenie ‘znajdowanie się wewnątrz’, drugi znaczenie ‘znajdowanie się na zewnątrz’. Łacińskie nazwy przypadków Judéna nadal odbiegają znacznie od dzisiejszych, jednakże spośród wyróżnionych form przypadkowych brakuje jedynie comitativu.

W *Finsk Grammatik* wydanej w 1824 roku w Åbo (Turku) Reinhold von Becker wyróżnia 14 przypadków [za: Wiik 1989: 23–25]:

Tabela 5. Inwentarz przypadków w gramatyce von Beckera [źródło: oprac. własne]

Nazwa przypadku	Przykład
1. Nominativus	<i>lintu arastaa, hevoinen juoksee</i>
2. Genitivus	<i>linnu-n poika</i>
3. Infinitivus	<i>siellä on lintu-ja</i>
4. Accusativus	<i>ampui linnu-n</i>
5. Instructivus	<i>mehtä lintu-ine-nsa</i>
6. Caritivus eller Defectivus	<i>linnui-ta tuli metästä, hevoinen on kengi-tä</i>
7. Dativus exterior	<i>linnu-lle-n, jaloi-lle-n, vei kirko-lle-n</i>
8. Dativus interior	<i>luoti sattui lintu-un, meni kirkko-on</i>
9. Dativus formalis	<i>muuttuu linnu-ksi, vesi kylmettyi jää-ksi</i>
10. Locativus exterior	<i>linnu-lla on poikia, pello-lla on kiviä</i>
11. Locativus interior	<i>linnu-ssa on luita</i>
12. Locativus formalis	<i>lintu-na, vae sairaa-na</i>
13. Ablativus exterior	<i>otettiin linnu-lta, löy ruoskan jää-ltä</i>
14. Ablativus interior (& formalis)	<i>hauli otettiin linnu-sta, linnu-sta muuttui kalaksi, lapse-sta kasvoi mieheksi</i>

Von Becker z reguły opatruje wyodrębnione przypadki przykładami nie pojedynczych, wyjętych z kontekstu wyrazów, lecz całych syntagm, oddających znaczenie danego przypadku. Niekiedy wskazuje również prymarną funkcję, którą określony przypadek pełni w konstrukcjach składniowych (np. nominativus – podmiotu, accusativus – dopełnienia).

Von Becker nie powiela już mechanicznie sześciu pierwszych przypadków z modelu łacińskiego, jednakże w większości pozostawia pierwotną terminologię systemu łacińskiego. Wyróżnia dzisiejszy partitivus (nazywając go infinitivem), który oddziela od accusativu (uwzględniając w nim jednak tylko formę genetywną, z pominięciem nominatywnej). Po raz pierwszy włącza do systemu przypadków comitativus (pod nazwą instructivu). Na szóstym miejscu umieszcza dzisiejszy abessivus (czyli caritivus, inaczej defectivus). W klasyfikacji pozostałych przypadków stosuje system trójkowy, odpowiadający dzisiejszemu podziałowi przypadków lokatywnych w języku fińskim

O INWENTARZU PRZYPADKÓW W PIERWSZYCH GRAMATYKACH FIŃSKIEGO

na zewnętrzne (*exterior*), wewnętrzne (*interior*) oraz ogólne (*formalis*), które posiadały niegdyś znaczenie lokatywne, lecz je utraciły. Klasyfikację von Beckera ilustruje poniższa tabela. Brakuje w niej jedynie obecnego partitivu (w miejscu *ablativus formalis*), który należał do pierwotnych przypadków lokatywnych.

Tabela 6. Podział przypadków lokatywnych w gramatyce von Beckera [źródło: oprac. własne]

	Exterior	Interior	Formalis
dativus	allativus (<i>kirko-lle-n</i>)	illativus (<i>kirkko-on</i>)	translativus (<i>linnu-ksi</i>)
locativus	adessivus (<i>linnu-lla</i>)	inessivus (<i>linnu-ssa</i>)	essivus (<i>lintu-na</i>)
ablativus	ablativus (<i>linnu-lta</i>)	elativus (<i>linnu-sta</i>)	

Nazwy łacińskie – *dativus*, *locativus* i *ablativus* – zawierają znaczenie kierunku. Zgodnie z interpretacją łacińską *dativus* posiadał pierwotnie funkcję zbliżania się, *locativus* używany był do oznaczenia miejsca spoczynku, natomiast prymarną funkcją *ablativus* była zawsze funkcja oddalania się. W systemie przypadków von Beckera nie występuje ponadto dzisiejszy *instructivus*.

Zdaniem Kaleviego Wiika [1990], gramatyka von Beckera zapoczątkowała w fińskiej tradycji gramatycznej tzw. „okres eksperymentalistów”, kiedy to gramatycy zaczęli używać pojęcia rdzeń wyrazowy, wyróżniając rdzeń samogłoskowy i spółgłoskowy (np. w formach wyrazu *pieni* ‘mały’: *piene* + *n* i *pien* + *tä*), a ponadto zaczęli operować pojęciem sufiksu w opisie derywacji form przypadkowych. Rdzeń wyrazowy wyparł więc formę *nominativu* w opisach morfonologicznych⁵ [Leiwo, Nieminen 2000: 420].

W wydanej w 1832 roku pracy *Försök till en Finsk Grammatika* Matias W. Wikström nie używa specjalnej terminologii w opisie systemu przypadków, nazywając je po prostu *casus*. Wyodrębnia jedynie *nominativus* i *genetivus*, zaznaczając, że te same formy morfologiczne posiada również *accusativus*, zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej (w obecnym opisie *accusativus* posiada formę *genetivu* jedynie w liczbie pojedynczej). Pozostałe przypadki określa jako: *lle casus*, *lla casus*, *lta casus*, *na casus*, **n casus*, *sa casus*, *sta casus*, *ta casus*, *ksi casus*, *a (ta) casus*. W jego opisie nie występują formy obecnego *comitativu* i *instructivu* [Wiik 1989: 42–50].

⁵ Mimo to używano jeszcze nazwy ‘deklinacja’ w opisach wariantów rdzeni, np. w gramatyce Gustafa Renvalla z 1840 roku [Leiwo, Nieminen 2000: 420].

W gramatyce Gustafa Renvalla *Finsk Spraklära* z 1840 roku inwentarz fińskich przypadków został ustalony w kształcie obowiązującym współcześnie. Składał się z 14 przypadków: nominativu, infinitivu (obecnego partitivu), genetivu, essivu, factivu (obecnego translativu), allativu, illativu, ablativu, elativu, adessivu, inessivu, abessivu, suffixivu (obecny comitativus) oraz adverbialu (obecny instructivus). Kolejność w uporządkowaniu przypadków odzwierciedla rozwój językoznawstwa historycznego: pierwszych pięć przypadków (nominativus, infinitivus, genetivus, essivus oraz factivus) historycznie uznawanych jest za najstarsze przypadki. Renvall przypomina o niegdysiejszym starym znaczeniu lokatywnym przypadków: factivu, infinitivu oraz essivu [Leiwo, Nieminen 2000: 419]. W *Finsk Spraklära* znajdujemy też ciekawe zestawienie systemów przypadków w ujęciu Renvalla, Vhaela i von Beckera [przytaczam za: Wiik 1989: 52]:

Tabela 7. Zestawienie inwentarzy przypadków w gramatykach Renvalla [1840], Vhaela [1733] oraz Beckera [1824] [źródło: oprac. własne]

Lp.	Renvall, 1840	Vhael, 1733	Becker, 1824
1.	Nominativ.	Nominativ.	Nominativ.
2.	Infinit.	Accusativ.	Infinitiv.
3.	Genitiv.	Genitiv.	Genitiv.
4.	Essiv.	Nuncupativ.	Locativ. formalis.
5.	Factiv.	Factiv.	Dativ. formalis.
6.	Allativ.	Dativ.	Dativ. exterior.
7.	Illativ.	Penetrativ.	Dativ. interior.
8.	Ablativ.	Privativ.	Ablat. exterior.
9.	Elativ.	Ablativ.	Ablat. interior.
10.	Adessiv.	Mediativ.	Locativ. exterior.
11.	Inessiv.	Locativ.	Locat. interior.
12.	Abessiv.I. Caritiv.	Negativ.	Caritiv.
13.	Suffixiv.		Instructiv.
14.	Adverbial	Descriptiv.	

Konwencja opisu systemu przypadków w języku fińskim została więc w zasadzie ustalona w gramatyce Renvalla. W pracach poszczególnych gramatyków występowały co prawda jeszcze pewne różnice, na przykład Elias Lönnrot, autor *Bidrag till Finska Sprakets Grammatik* (1840–1841), do inwentarza przypadków włączył prolativus, który w obecnych gramatykach nie jest uznawany za przypadek,

nie uwzględnił natomiast accusativu, jako w zasadzie nieposiadającego odrębnych wykładników morfologicznych [Häkkinen 1994: 108]. Model łaciński, jako zbyt ciasny, ewoluował w poszczególnych gramatykach w stronę morfologicznego opisu przypadku z jednym wyjątkiem – accusativu, interpretowanego nadal w wielu gramatykach XX-wiecznych na gruncie składni.

Bibliografia

- BUNCLER A., 2004: *Kategoria przypadku w języku fińskim*, niepublikowana praca magisterska, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- BUNCLER A., 2012: *Rozwój systemu przypadkowego w języku fińskim*, „Acta Philologica” 42, s. 41–45.
- HÄKKINEN K., 1994: *Agricolasta nykykieleen. Suomen kirjakielen historia*, Porvoo – Helsinki – Juva: Werner Söderström Osakeyhtiö (WSOY).
- LEIWO M., NIEMINEN L., 2000: *The Finnish case system in pedagogical grammars*, t. 14, Leuven–Paris–Sterling, Virginia: The History of Linguistic and Grammatical Praxis.
- VIHONEN S., 1978: *Suomen kielen oppikirja 1600-luvulla. Kieliopillinen ajattelu 1600-luvun suomen kielen oppikirjoissa*, Jyväskylä: Jyväskylän yliopisto.
- VLADÁR Zs., 2003: *Az ablativus a korai magyar és finn grammatikában*, „Magyar nyelv” 2 (XCIX), s. 135–145.
- WIIK K., 1989: *Suomen kielen morfofonologian historia I. Nominien taivutus 1649–1820*, Turku: Turun yliopisto, Fonetikka.
- WIIK K., 1990: *Suomen kielen morfofonologian historia II. Nominien taivutus 1820–1845*, Turku: Turun yliopisto, Fonetikka.

**Sijaluettelot suomen kielen ensimmäisissä kieliopissa
(abstrakti)**

Artikkeli käsittelee sijaluettelon muodostamista suomen kielen varhaisimmissa kieliopissa 1840-lukuun asti.

Ensimmäiset suomen kieliopit olivat Eskil Petraeuksen *Langue Finnicae brevis institutio* [1649] ja Matthias Martiniuksen *Hodegus Finnicus, Eller Finsk Wägwijsare* [1689]. Kieliopin säännöt merkitsivät Petraukselle ja Martiniukselle samaa kuin latinan kieliopin säännöt. 1600-luvun käsitysten mukaan latinan kieli ja latinan kielioppi ilmensivät logiikan yleisiä lainalaisuuksia. Sekä Petraeus, että Martinius luettelivat latinan kuusi sijaa esityksissään: nominatiivi, genetiivi, datiivi, akkusatiivi, vokatiivi ja ablatiivi. Petraeus muodosti suomen sijamuotojärjestelmän valikoimalla latinan sijoille sopivat suomalaiset merkitysvastineet. Sen takia esimerkiksi ablatiivilla oli useita loppuja: *lda, ldä, sta, stä, sa, sä, lla, llä*. Akkusatiivi määräytyi latinan syntaktisen funktion perusteella, eli akkusatiiveja olivat ne, joiden käänkösvastineeksi sopi latinan akkusatiivi. Petrauksen paradigmasta puuttuivat seuraavat nykysijat: essiivi, translatiivi, illatiivi, abessiivi, komitatiivi ja instruktiivi, vaikka niiden muodot esiintyivät kieliopissa. Martiniuksen sijamuotojärjestelmän kuvaus mukaili, muttei kopioinut kaavamaisesti, Petrauksen esitelmää. Hän esimerkiksi tajusi sijapäätteen ja preposition tehtävien vastavuuden kielen merkitysjärjestelmässä.

Kolmas suomen kielioppi, Barthold Vhaelin *Grammatica Fennica*, ilmestyi 1733. Sekin oli latinankielinen, mutta siinä erotettiin jo 14 sijaa. Ensimmäiset kuusi vastasivat kuitenkin vielä latinan sijaluetteloa. Reinhold von Becker [1824] oli ensimmäinen, joka huomasi vastavuuden yleis-, sisä- ja ulkopaikallissijojen välillä. Gustav Renvallin kirjoittamassa *Finsk Språklära* -kieliopissa [1840] sijaluettelo vastaa jo nyky-suomen sijamuotojärjestelmää, vaikka jotkut termit ovat vielä hiukan erilaisia.

CZEŚĆ III

SŁOWOTWÓRSTWO GNIAZDOWE

GNIAZDA SŁOWOTWÓRCZE W BADANIACH HISTORYCZNOJĘZYKOWYCH (NA MATERIALE POLSKIEJ LEKSYKI ANIMALISTYCZNEJ)¹

KRZYSZTOF WAŚKOWSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach
waskowski.krzysztof@gmail.com

Nests formative in diachronic research (on the material of animal lexis)

The article presents a proposal for the use of nests word formation for the diachronic research. By using derivatives from the base *KOŃ*, we reconstructed panchronic nest formative, so that we could get to know the dynamics of lexis. We pointed derivations of varying degrees fixation in the history of Polish - derivatives stable, lost and new, as well as we trying to define the characteristic features of the derivation of this fragment vocabulary.

Keywords: word formation, diachrony, nest formative, lexis animal, animal names

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, diachronia, gniazdo słowotwórcze, leksyka animalistyczna, nazwy zwierząt

Z żadnego punktu widzenia nie wolno być ślepym
Stanisław Jerzy Lec

Próbując opisać zjawisko językowe w ujęciu diachronicznym, historyk języka staje przed trudnym zadaniem doboru określonej metody badawczej. Problem ten wynika z braku idealnego narzędzia, które w zasadny sposób oświetlałoby wszelkie aspekty rozwoju, funkcjonowania i używania kodu naturalnego w ciągu

¹ Niniejszy tekst powstał w ramach projektu *Statość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej*, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

wieków [por. Kleszczowa 1989: 10]. Podejmowanie trudu syntetycznego opisu historii słownictwa wymaga z jednej strony arbitralnych wyborów materiałowych, z drugiej zaś dopasowania odpowiedniej perspektywy obserwacji do wyselekcjonowanego uprzednio przedmiotu badań. Na użytek projektu *Statość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej*, realizowanego w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego, zgromadzono materiał od okresu staropolskiego do czasów współczesnych, w skład którego weszły zarówno niepochothane nazwy zwierząt, jak i utworzone od nich derywaty. Zbiór wyrazów, wymieniony jako drugi, stanowić będzie punkt wyjścia analiz niniejszego artykułu.

Derywaty historyczne od nazw zwierząt stanowią liczny i niejednorodny zbiór, który w pobieżnym oglądzie daje obraz chaotyczny i nieuporządkowany, z dużą ilością elementów redundantnych. Intuicyjne poruszanie się w takim materiale jest bardzo trudne, dlatego konieczne wydało się przyjęcie określonego sposobu uporządkowania go według z góry założonego klucza. Dla analizy wyodrębnionych wyrazów pochodnych pomocne okazało się skorzystanie z propozycji słowotwórstwa gniazdowego². Celem mojego artykułu jest próba wskazania możliwości, płynących z zaaplikowania do badań o charakterze diachronicznym metody opisu języka, wypracowanego na gruncie synchronii.

Próby zastosowania analizy gniazdowej do badań historycznojęzykowych pojawiły się na przełomie XX i XXI wieku. Pierwszym artykułem, poświęconym temu zagadnieniu był tekst Olgi Wolińskiej *Możliwości zastosowania opisu gniazdowego w diachronii* [1994]. W podobnym nurcie rozważań teoretycznych utrzymany został tekst Krystyny Kleszczowej *Słowotwórstwo gniazdowe na usługach lingwistyki diachronicznej* [2012]³, który wnosi kilka inspirujących ustaleń metodologicznych. Przede wszystkim podkreślić należy postulatyczny charakter podejścia do gniazdowej metody analizy historycznego materiału językowego. Jak zauważyła Krystyna Kleszcz-

² Ów sposób posegregowania wyekscerpowanych jednostek leksykalnych był związany z podstawowym pytaniem o potencjał derywacyjny nazw zwierząt w historii języka polskiego. Warto jednocześnie dodać, że wyniki historycznych analiz gniazdowych słownictwa animalistycznego można porównać z badaniami współczesnych gniazd słowotwórczych od nazw zwierząt, opublikowanymi przez Magdalenę Wanot w artykule *Vegetabilia versus animalia. Gniazda i paradygmaty słowotwórcze nazw roślin i zwierząt* [Wanot 2010: 91–102].

³ Artykuł po raz pierwszy ukazał się w 2007 roku w „Rozprawach Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. W niniejszej pracy korzystamy z przedruku, umieszczonego na kartach książki *Tajemnice dynamiki języka*, wydanej z okazji jubileuszu pracy naukowej Profesor Krystyny Kleszczowej [Kleszczowa 2012].

czowa, najprostszym sposobem na skorzystanie z ustaleń słowotwórstwa gniazdowego byłoby rekonstruowanie „analogicznych gniazd na wybranych punktach skali czasu” i zestawienie ich z XX-wiecznymi układami. Badaczka zastrzegła jednak, że sprofilowany w ten sposób ogląd prowadzić może do mało poznawczych wniosków, na co bez wątpienia wpływ ma nieporównywalna baza materiałowa – uboższa dla przeszłości, zaś dla współczesności bogatsza o możliwość posłużenia się kompetencją językową⁴. Niepełna przystawalność materiału doprowadzi zatem do postawienia dwóch powszechnie znanych wniosków – o pomnażaniu zasobu leksykalnego polszczyzny, ale i o ekonomizacji języka, przejawiającej się przede wszystkim w usuwaniu zbędnych elementów [Kleszczowa 2012: 158–159]. W tym samym artykule Krystyna Kleszczowa zauważyła, że proces konstruowania analogicznych gniazd jest zadaniem trudnym i niezapewniającym jednoznacznych rezultatów. Dlatego też korzystanie z dorobku synchronicznego słowotwórstwa gniazdowego jako bazy materiałowej, powinno być podporządkowane z góry założonym celom. Jak pisze językoznawczyni:

Gniazda słowotwórcze można traktować nie jako cel studiów diachronicznych, lecz jako narzędzie w dociekaniach związanych ze zrozumieniem dynamiki słownictwa, prawideł w jego przekształcaniu się. Problem to istotny, bo, jak uczy doświadczenie, sumowanie losów poszczególnych jednostek leksykalnych nie daje oczekiwanych rezultatów, nie prowadzi do syntezy. [Kleszczowa 2012: 160]

W myśl powyższych postulatów lingwistki powstało kilka prac szczegółowych, w których opisowi poddano poszczególne obszary leksyki. Na uwagę zasługują dwa artykuły Barbary Mitrengi: *Historia gniazda słowotwórczego czasownika śniadać* [2009] oraz *Gniazdo słowotwórcze przymiotnika gorzki w historii języka polskiego* [2010]. W pierwszym z wymienionych tekstów lingwistka zestawiała dwa gniazda słowotwórcze – jedno, zrekonstruowane z punktu widzenia diachronii, dla którego bazę stanowił czasownik *śniadać*, drugie, to struktura zależności derywacyjnych rzeczownika *śniadanie*, odtworzonych na podstawie danych, wyekscerpowanych ze słowników współczesnego języka polskiego [SJPSz, ISJP, USJP].

W zmodyfikowany w stosunku do powyższego sposób do materiału diachronicznego podeszła Barbara Mitrenga w artykule *Gniazdo słowotwórcze przymiotnika*

⁴ We wstępie do *Słownika gniazd słowotwórczych* [SGS] przeczytać można, że w wypadku, gdy redaktor hasła był przekonany o istnieniu derywatu nieodnotowanego w źródłach słownika [SJPDor, SJPSz, MSJP] – leksem taki wprowadzany był do schematu i opatrzony zostawał skrótem *red.*

gorzki w historii języka polskiego [2010]. Zrekonstruowane diachroniczne gniazdo słotwórcze przymiotnika *gorzki* stanowi tu zbiór jego derywatów, które odnotowane zostały w słownikach, rejestrujących dawne słownictwo z uwzględnieniem derywatów obecnych w polszczyźnie współczesnej. Zaprezentowana metoda jest niezwykle ciekawa, wszak z sieci zależności, jakie wyznaczają wyrazy pochodne umieszczone w gnieździe, wnioskować można o ogólnych przemianach w słownictwie:

Zaprezentowana w artykule historia gniazda słotwórczego przymiotnika *gorzki* z jednej strony pokazuje, jak wielka potencja słotwórcza tkwi w języku, jak liczna grupa wyrazów motywowanych organizowała się wokół centrum gniazda i jakie relacje wiązały poszczególne derywaty z bazą, z drugiej jednak – wskazuje na stabilność języka i formacji ugruntowanej, zasadniczo niezmienną semantycę i postaci słotwórczej. [Mitrenga 2010: 21]

Z omówionego artykułu wynika nie do końca zwerbalizowana idea budowania **gniazd słotwórczych** nie diachronicznych, lecz **panchronicznych**, skupiających leksemy, uwikłane w zależności derywacyjne, obecne w całości dziejów języka polskiego. Warto tu dodać, że istotnym uzupełnieniem w tak zrekonstruowanym układzie wyrazów byłaby informacja o chronologii notowania derywatów historycznych, tzn. podania źródła słownikowego, z którego wyekscerpowane zostały wyrazy pochodne. Rozjaśniłoby to, w moim przekonaniu, wnioskowanie o żywotności określonych form słotwórczych w polszczyźnie i przyczyniłoby się do wskazania etapów przemian słownictwa poprzez usytuowanie ich w określonym punkcie na osi czasu. Mimo tego zastrzeżenia wydaje się, że propozycja Barbary Mitrengi jest warta uwagi, gdyż umożliwi wnioskowanie o charakterze ogólnojęzykowym.

Potrzebę rekonstruowania panchronicznych gniazd słotwórczych wyraziła już wprost Kinga Knapik w artykule *Gniazdo czasownika mniemać w historii języka polskiego* [2010]. W tekście tym autorka jako punkt wyjścia obserwacji historycznoleksykalnych poddała analizie „historyczne” gniazda czasowników *mniemać* i *mnieć* zestawiając je jednocześnie ze współczesną strukturą, zbudowaną wokół bazy *mniemać*. Jak zaznacza:

Metodologia opisu gniazdowego – właściwa gramatyce synchronicznej – może pomóc w zgromadzeniu i porównaniu słownictwa polszczyzny wieków dawnych ze stanem współczesnym. Perspektywa historyczna daje możliwość ujżenia leksemów w pełnym bogactwie ich derywatów, a przez to pomaga dostrzec przemiany w leksyce, niewidoczne z synchronicznego punktu widzenia. [Knapik 2010: 202]

Zatem wyraźnie podkreślić należy, że prócz obserwacji przemian w obrębie gniazd panchronicznych, ich wielką zaletą dla badań historycznojęzykowych jest możliwość porządkowania materiału. Historyk języka zdaje sobie sprawę z niemożliwości holistycznego ogarnięcia całego dostępnego materiału, z tego, że obserwacje historyczne wymagają odgórnie przyjętej procedury oraz odpowiedniego uporządkowania danych. Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia postanowiłem zaproponować własną procedurę budowania panchronicznych⁵ gniazd słowotwórczych.

Rekonstruowanie gniazd słowotwórczych o charakterze panchronicznym nie jest zabiegiem łatwym. Trudności wynikające z umieszczenia derywatów w określonych miejscach w strukturze gniazda dotyczą przede wszystkim odtworzenia motywacji wyrazów pochodnych. Problem ten nabiera szczególnego wymiaru w kontekście analiz historycznojęzykowych, gdyż związany jest z brakiem źródeł i kompetencji językowej dawnych użytkowników języka [por. Kleszczowa 2012a: 215–230; Janowska, Pastuchowa 1995: 11–19]. Dlatego też konieczne są tutaj pewne uproszczenia, np. gdy mamy do czynienia z wielomotywacyjnością – kierunek derywacji określać będziemy na podstawie podobieństwa formalnego. Przykładowo dla leksemu *rybnica* ‘sadzawka, staw rybny’ przyjęliśmy motywację od leksemu *rybny*, zdając sobie sprawę z możliwości rzeczownikowej motywacji, co umożliwiałaby parafraza *rybnica* ‘staw, w którym hoduje się ryby’.

Rekonstruowałem słowotwórcze gniazda panchroniczne niemotywowanych nazw zwierząt, wyekscerpowanych ze słowników rejestrujących dawne słownictwo polskie. Na użytek niniejszego opracowania zrezygnowałem

⁵ Określenie terminologiczne *panchroniczny* bywa w lingwistyce różnie rozumiane. Jak podkreśla się w opracowaniach lingwistycznych, pojęcie panchronii stanowić ma rozwiązanie kluczowego dla analiz językoznawczych problemu, jaki niesie ze sobą strukturalistyczne rozgraniczenie synchronii i diachronii. Rozgraniczenie to nie było istotne dla celu przeprowadzonej analizy, można też powiedzieć, że mogłoby stanowić balast w kwestii oceny potencjału derywacyjnego nazw zwierząt w historii języka polskiego, wszak mogłoby prowadzić do marginalizacji istotnych faktów, ocenianych z perspektywy diachronicznej (np. tautologia lub wariantywność słowotwórcza). Jeśli jakieś zjawisko jest obserwowane w całym dziejowym przekroju z wyraźnym dążeniem do ukazania jego dynamiki (tu dynamiki derywacji od nazw zwierząt) to jedynym słusznym rozwiązaniem było przyjęcie panchronicznej perspektywy obserwacji danych. Pełny obraz wspomnianej dynamiki może dać jedynie zestawienie danych diachronicznych i synchronicznych. Zdaję sobie sprawę, że w językoznawstwie istnieje wiele definicji panchronii [por. m.in.: Łozowski 1999]. W mojej pracy ogłód panchroniczny rozumiem jako ogłód globalny, holistyczny i scalający.

z klasycznego modelu gniazda słowotwórczego, jaki odnaleźć można w SGS. Przyczyną wprowadzenia zmian było bogactwo derywatów zaobserwowanych w polszczyźnie historycznej, a wprowadzone modyfikacje miały na celu stworzenie przejrzystych układów, pozwalających na łatwe dostrzeżenie zachodzących zmian. Biorąc pod uwagę rodzaj części mowy, derywowany bezpośrednio od podstawy słowotwórczej i umieszczany na pierwszym takcie⁶, wyrazy pochodne podaje w następującej kolejności:

- 1) rzeczowniki (zapisane wersalikami prostą czcionką),
- 2) rzeczownikowe *composita*,
- 3) przymiotniki (zapisane wersalikami pochyłą czcionką),
- 4) przymiotnikowe *composita*,
- 5) czasowniki (zapisane wersalikami podkreśloną prostą czcionką).

Ze względu na historyczny charakter pracy, zrezygnowałem z prezentacji schematów derywacyjnych, stanowiących w SGS integralną część gniazda, umieszczaną w odrębnej kolumnie po prawej stronie artykułu hasłowego. Każdy z derywatów historycznych opatrzony został skrótem słownika, w którym został zarejestrowany: SStp, SXVI, SL, SWil, SW, SGS⁷. Skróty te umieszczone zostały w prawej kolumnie gniazda. Dane, pozyskane z leksykonów, zostały uzupełnione o leksemy, wyekscerpowane z kartoteki SXVI (skrót KSXVI)⁸. Przy symbolach słowników podaje, jeśli występują, kwalifikatory, odnoszące się do poszczególnych wyrazów pochodnych.

⁶ W założeniach słowotwórstwa gniazdowego jako takt derywacyjny rozumie się odległość wyrazu pochodnego od centrum gniazda. Przykładowo derywat *koni-ę* znajduje się na pierwszym takcie derywacyjnym względem bazy *koń*, derywat *koni-qtko* na drugim takcie derywacyjnym względem bazy *koń* oraz na pierwszym takcie derywacyjnym względem swojej bezpośredniej podstawy *koni-ę*. Zatem poszczególne takty derywacyjne wskazać można w strukturze gniazda na podstawie analizy stopnia pochodności, tzw. układu schodkowego.

⁷ Zaproponowana metoda chronologizacji danych, opierająca się na przytaczaniu skrótów słowników, w których odnotowane zostały określone derywaty, tylko w sposób orientacyjny pozwala umieścić na osi czasu poszczególne wyrazy pochodne (powszechnie wiadomo przecież, że *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego rejestruje materiał od wieku XVI do początku wieku XIX, zaś w słowniku tzw. warszawskim powtarza się część leksyki za słownikiem Lindego). W niniejszych badaniach wydaje się ona wystarczająca. Warto jednak zaznaczyć, że dla określenia cezury czasowej pewniejsze by było posłużenie się informacjami na temat źródeł cytowań i wskazanie konkretnych stuleci występowania badanych struktur.

⁸ W celu pozyskania danych, odnoszących się do nieopracowanych jeszcze haseł, korzystałem z toruńskiej kartoteki tego słownika.

Przyjęta procedura rekonstruowania panchronicznych gniazd słowotwórczych umożliwiła sporządzenie następującego układu derywatów⁹:

Panchroniczne gniazdo słowotwórcze z bazą KOŃ

KOŃ 'zwierzę ssące, jednokopytne'	(SStp) (SXVI) (SL) (SWil) (SW) (SGS)
koń-arka 'wagon dla koni na kolei'	(SW)
koń-arz	(SL) (SWil) (SW) (SGS)
koniar-czuk 'młody koniarz'	(SW)
koniar-ek 'koniarz'	(SW)
koniar-ski	(SW) (SGS)
koniar-stwo 'amatorstwo, znajomość, zamilowanie w koniach; sport koński'	(SW)
koń-aszek 'mały koń'	(SW)
koń-enka 'ziele'	(SL, bot.)
koń-ewina 1. 'koń'; 2. 'koń biedny'	(SW, aug.)
koń-(ę)	(SW) (SGS)
koń-ątko	(SXVI) (SWil) (SW)
koń-ica 'stajnia dla koni'	(SStp)
koń-icz	(SXVI, bot.) (SW)
konicz-ewie	(SWil, bot.)
konicz-nisko 'pole po skoszeniu koniczyny'	(SW)
konicz-owy 'przymiotnik od <i>konicz</i> '	(SW)
konicz-ysko 'pole po skoszeniu koniczyny'	(SW)
KONICZ-YNA	(SW) (SGS)
kończyn-isko 'pole po skoszeniu koniczyny'	(SW)
koniczyn-ny	(SW)
koniczyn-owy	(SW)
koń-ik 'mały koń'	(SStp) (SXVI) (SL) (SW) (SGS)
konicz-ek	(SStp) (SXVI) (SL) (SWil) (SW) (SGS)
laj/konik	(SW) (SGS)
laj/konik-owy	(SGS)
konik-owie	(SStp, bot.) (SXVI) (SW)
konik-owy	(XVI) (SW) (SGS)
koń-ina 'mięso z konia'	(SL) (SWil) (SGS)
koń-isko	(SL) (SWil) (SW) (SGS)

⁹ Ze względu na ograniczoną objętość artykułu prezentuję tylko jedno zrekonstruowane gniazdo. Nieprzypadkowo jest to struktura zależności derywacyjnych z centrum KOŃ – ta okazała się najbardziej reprezentatywna. W dalszej części tekstu będę przytaczać przykłady z innych gniazd.

koń-iszek	(SW)
koń-iś	(SW)
koń-owa 'samica konia' uż. rzecz.	(SXVI) (SWil) (SW)
koń-uch	(SL) (SWil) (SW) (SGS)
koń-usz	(SStp) (SXVI)
koniusz-two	(SW)
koniusz-ek	(SStp) (SXVI)
końusz-nik	(SW)
koniusz-anka 'córka koniuszego'	(SL) (SW)
koniusz-ostwo	(SW)
koniusz-ować 'być koniuszym'	(SW)
koniuszow-anie	(SW)
koniusz-owski	(SL) (SWil)
koniusz-y	(SXVI) (SL) (SWil) (SW) (SGS)
koniusz-yc 'syn koniuszego'	(SWil) (SW)
koniuszyc-owa 'żona koniuszego'	(SW)
koniusz-yna 'żona koniuszego'	(SL) (SWil)
koniusz-ystwo	(SW)
pod-koniuszy	(SL) (SGS)
podkoniusz-ostwo	(SGS, hist.)
podkoniusz-yc	(SL) (SWil)
kon-o-wał 'osoba zajmująca się kowalstwem i leczeniem koni'	(SL)
kon-o-wiąz 'urządzenie do przywiązywania koni'	(SGS)
koń-i-ogon	(SL) (SWil)
koń-i-trut	(SXI, bot.) (SL, bot.) (SW, bot.)
koń-i-strach	(SL, bot.) (SWil, bot.) (SW)
koń-i-szał	(SW, bot.)
koń-o-bieg 'miejsce gonitw końskich'	(SL) (SWil) (SW)
koń-o-bójnia 'rzeźnia do zabijania koni'	(SW)
koń-o-chrom	(SStp, bot.)
koń-o-człowiek 'giermek, laufer'	(SW)
koń-o-godzina	(SGS, fiz.)
koń-o-gryf 'ptak bajeczny'	(SW)
koń-o-jad 'ten, co jada konie'	(SW)
koń-o-krad	(SW) (SGS)
koniokrad-ca	(SW)
koniokradz-two	(SW) (SGS)
koń-o-mania	(SL) (SWil)
koń-o-ogon	(SW, bot.)
koń-o-płoch	(SL, bot.) (SWil, bot.) (SW, bot.)

GNIAZDA SŁOWOTWÓRCZE W BADANIACH HISTORYCZNOJĘZYKOWYCH

<i>koń-o-poskromca</i> ‘pogromca koni’	(SW)
<i>koń-o-ryś</i>	(*SL) (SW)
<i>koń-o-szaleństwo</i>	(SL) (SW)
<i>koń-o-wód</i>	(SGS)
<i>koń-o-zwierz</i> ‘rodzaj zaginiony zwierząt ssących z rzędu ociężałych’	(SWil)
<i>pół-koń</i>	(SGS)
<i>koń-i</i>	(SXVI) (SL) (SWil)
<i>kon-ny</i>	(SStp) (SWil) (SGS)
<i>konn-(y)</i>	(SL) (SGS, uż. rzecz.)
<i>konn-ik</i>	(SStp)
<i>konn-ica</i>	(SL) (SWil) (SGS)
<i>konn-o</i>	(SL) (SWil) (SGS)
<i>konn-o-lotn-y</i> ‘żołnierz szybki, na koniu jeżdżący’	(SL)
<i>koń-owy / koń-ewy</i>	(SStp) (SXVI) (SL) (SWil)
<i>końow-ina</i>	(SW, aug.)
<i>koń-owaty</i>	(SGS)
<i>koń-owat(e)</i>	(SGS)
<i>koń-ski</i> 1. ‘należący do konia’	(SXVI) (SL) (SWil) (SGS)
<i>koń-ski</i> 2. ‘podobny do konia’	(SGS)
<i>końsk-o-stop’-(e)</i>	(SGS)
<i>koń-o-hodowczy</i> ‘hodujący konie’	(SW)
<i>koń-o-nośny</i> ‘pobudzający konia do szybkiego biegu’	(SXVI)
<i>koń-o-paszny</i> ‘obfitujący w pastwiska końskie’	(SW)
<i>koń-o-włosy</i> ‘zrobiony z końskich włosów’	(SXVI)
<i>koń-o-żywczy</i> ‘żywiący konie’	(SW)
<i>bez kon-ny</i>	(SGS)
<i>czter-o-kon-ny</i>	(SL) (SGS)
<i>dw-u-kon-ny</i>	(SL) (SGS)
<i>jedn-o-kon-ny</i>	(SGS)
<i>lekk-o-kon-ny</i>	(SGS, hist)
<i>lekkokonn-(y)</i>	(SGS, hist. uż. rzecz.)
<i>ośm’-o-kon-ny</i>	(SGS)
<i>par-o-kon-ny</i>	(SL) (SGS)
<i>st-u-kon-ny</i>	(SGS)
<i>stukonń-e</i>	(SGS)
<i>trzy-kon-ny</i>	(SGS)

W tym miejscu, ze względu na ograniczoną objętość artykułu, ograniczam się do wymienienia tylko wybranych problemów, jakie zinterpretować można za pomocą proponowanej metody. Jak już wspomniałem, zasadnicza korzyść

płynąca z gniazdowej analizy historycznych derywatów to szansa na uporządkowanie danych, rozproszonych w różnych dostępnych źródłach. Zestawiając wyrazy pochodne w zhierarchizowane układy, można wydobyć porządek z chaosu zbioru różnorodnych jednostek leksykalnych. Już samo umieszczenie derywatów w konkretnych miejscach gniazda porządkuje leksemy pochodne poprzez odniesienie ich do leksemów motywujących i odzwierciedla zależności derywacyjne. Poprzez umieszczenie informacji na temat obecności leksemów w określonych słownikach możliwe jest również wskazanie okresu nasilania się pewnych tendencji, jak np. przyrost wyrazów złożonych o charakterze okazjonalnym w okresie od XVII do początku XX wieku – SL i SW notują wiele jednostek leksykalnych tego typu, które nie występowały wcześniej i zaniknęły wraz z początkiem dwudziestego stulecia¹⁰.

Zaproponowany sposób obserwacji wyrazów pochodnych od nazw zwierząt umożliwia śledzenie stabilnych i zmiennych elementów badanego pola leksykalnego. Orzekanie o stabilności i zmienności wyrazów zawsze budzić może wątpliwości i powodować komplikacje. Oceniając dziedzictwo leksykalne, należałoby rozpatrywać tożsamość formy i treści słowa. Jednak – przyjmując takie założenie w perspektywie historycznojęzykowej – musielibyśmy uznać wszystkie leksemy za zmienne, wszak wartości znaczeniowe zawsze ulegają modyfikacjom i zależne są od określonej sytuacji komunikacyjnej, kontekstu, rodzaju tekstu, w jakim występują itp. [Kleszczowa 2012c: 252]. Ustalenie stabilnej lub zmiennej pozycji leksemu wymaga zatem arbitralnych założeń¹¹. W przypadku przeprowadzonej

¹⁰ Może to wynikać z typów słowników. Wiadomo, że *Słownik* Lindego, ale także warszawski, podawały okazjonalizmy i wyrazy o niestabilizowanej pozycji.

¹¹ Artur Rejter, badając ekspresywne apelatywne nazwy osób wyznaczył trzy poziomy stabilnych znaków języka. Za leksemy charakteryzujące się pełną stabilnością uznał wyrazy pozostające w słowniku w niezmiennym znaczeniu i zachowujące nacechowanie ekspresywne, za leksemy względnie stabilne – jednostki ulegające pewnej modyfikacji semantycznej i/lub formalnej, ale zachowujące nacechowanie emocjonalne, zaś za wyrazy potencjalnie stabilne – leksemy, które mogą zostać utworzone w każdej chwili w określonej postaci i funkcji ekspresywnej [Rejter 2006: 174–175]. Teresa Smółkowa do wyrazów stabilnych w polszczyźnie zalicza część współcześnie używanej leksyki, „która jest obecna w zasobie leksykalnym polszczyzny od dłuższego czasu i była znana co najmniej kilkunastu pokoleniom Polaków poprzedzających najstarsze z obecnie żyjących” [Smółkowa 1998: 428–429] i zastrzega jednocześnie, że elementy tak wyznaczonego zbioru mogą się od siebie różnić długością leksykalnego istnienia. Lingwistka słusznie zaliczyła do najstarszych leksemy związane z religią, wiarą, stopnie pokrewieństwa, czy też leksemy należące do pól „rośliny”, „zwierzęta”, „ciało człowieka i jego części”, „religia i wiara”, „przyroda nieożywiona”.

analizy określenie, czy dana jednostka leksykalna jest stabilna lub zmienna ułatwia śledzenie sporządzonych schematów derywacyjnych: kolorem **niebieskim** zapisałem derywaty w **pełni stabilne**, tzn. takie, które trwają w polszczyźnie od staropolszczyzny lub XVI w. w mniej więcej niezmienniej postaci formalnosemantycznej, kolorem czarnym – derywaty o **względnej stabilności**, tzn. takie, które notowane są w SGS oraz słownikach historycznych, lecz nie występują w SStp i SXVI, kolorem **czzerwonym** – leksemy **zaginione**, tzn. takie, które nie są odnotowane w SGS lub odnotowane są z kwalifikatorem chronologicznym (*przestarz., hist., książk., daw.*), kolorem **zielonym** zapisałem **nowe jednostki leksykalne**, tzn. takie, które odnotowane są tylko w SGS. Za pomocą KAPITALIKÓW sygnalizuję leksemy, które współcześnie stanowią centra odrębnych gniazd słowotwórczych. Wyodrębnienie tych grup leksemów ułatwia wskazanie przyczyn dynamiki słownictwa w badanym polu.

Zrekonstruowane panchroniczne gniazda słowotwórcze pozwalają na wskazanie cech derywacji w polu nazw zwierząt. Formanty, za pomocą których utworzone zostały wyrazy pochodne w dawnej polszczyźnie, charakteryzują się polifunkcyjnością. W większości tworzą derywaty polisemiczne, na przykład leksem *rybitwa* miał znaczenia ‘ptak’, ‘czynność łowienia ryb’ oraz ‘ten, kto zajmuje się łowieniem ryb’; *psiniec* ‘pies szkaradny’ oraz ‘psie łajno’. Jednostki leksykalne, charakteryzujące się wieloznacznością, z biegiem lat ograniczały pierwotną polisemię na rzecz umocnienia się jednego, głównego znaczenia wyrazu w polszczyźnie ogólnej. Przykładowo w USJP odnajdujemy niektóre wskazane wyrazy o jednej już wartości znaczeniowej np.: *rybitwa* ‘*Sterna*, ptak podobny do mewy, o prostym dziobie, długich, wąskich skrzydłach i rozwidlonym ogonie, żyjący nad brzegami mórz i wśród wód śródlądowych, polujący na ryby, skorupiaki i owady’.

W zrekonstruowanych panchronicznych gniazdach zauważyłem nagromadzenie synonimów słowotwórczych. Zwraca uwagę duża liczba tych jednostek leksykalnych w historii, zaś analiza układów derywatów umożliwia wskazanie różnych źródeł synonimii w badanym polu leksykalnym. Pobieźna obserwacja pozwoliła stwierdzić, że charakteryzują się one różnym statusem formalnym. Jak się okazuje, elementy tego zbioru były w dużej mierze redundantne i z biegiem wieków wycofywały się z języka. Wydzieloną grupę jednostek leksykalnych można podzielić na kilka zbiorów:

- a) formacje synonimiczne wobec podstawy słowotwórczej, inaczej nazywane derywatami tautologicznymi. Mimo iż powszechnie uważa się, że

zjawisko tautologii jest charakterystyczne dla staropolszczyzny¹², na podstawie zgromadzonego materiału stwierdzić można, że dotyka ono, co prawda z mniejszym nasileniem, również wieków późniejszych. W interesujących nas gniazdach status derywatów tautologicznych można przykładowo przypisać następującym parom: *szarańczak* [SGS] od *szarańcza* [SL, SW, SGS], *skopiec* [SSTp, KSXVI, SL, SW] od *skop* [SSTp, KSXVI, SL, SGS], *skopek* [SL, SW, SGS 1. rząd.] od *skop* [SSTp, KSXVI, SL, SGS], *koniusznik* [SW] od *koniusz* [SSTp, SXVI], *koniuszny* [SXVI, SL, SWil, SW, SGS] od *koniusz* [SSTp, SXVI], *psiarczyk* [SW] od *psiarek* [SW, SGS].

- b) synonimiczne jednostki leksykalne charakteryzujące się tożsamością podstaw oraz wariantywną postacią formantów: *koniuszostwo* – *koniuszystwo*, *koniewina* – *koniowina*. Elementy zbioru, utworzone za pomocą nieustabilizowanych formantów, wycofywały się z użycia wraz z rozwojem polskiej derywacji.
- c) synonimy utworzone od tej samej podstawy słowotwórczej za pomocą różnych formantów, gdzie tożsamość znaczeń par derywatów była wynikiem niewyspecjalizowania się znaczeniowego afiksów, możliwości zastosowania różnych modeli słowotwórczych, różnic regionalnych itp., np.: *skopny* – *skopowy* ‘przymiotnik od *skop*’, *psarz* / *psiarcz* – *psiarcz* ‘ten, kto zajmuje się psami’, *piesak* – *piesek* ‘dem. od *pies*’, *psiarnia* – *psiarstwo* ‘zgraja psów’, *rybnik* – *rybnica* ‘sadzawka, w której hoduje się ryby’.
- d) synonimy motywowane przez różne jednostki leksykalne, często znajdujące się na różnych taktach derywacyjnych tego samego gniazda: *rybaczka* (od *rybak*) – *rybiarka* (od *rybiarz*), *rybak* (od *ryba*) – *rybaczyk* (od *rybak*), *koniuszycowa* (od *koniuszyc*) – *koniuszyna* (od *koniuszny* lub *koniusz*), *koniusz* (od *koń*) – *koniusznik* (od *koniuszny* lub *koniusz*).

¹² O derywacji tautologicznej mówimy wtedy, kiedy formant tworzący wyraz pochodny jest neutralny semantycznie i nie wnosi modyfikacji znaczenia formacji słowotwórczej względem jej podstawy. Krystyna Kleszczowa zauważyła, że „skala omawianego zjawiska jest duża w staropolszczyźnie” [Kleszczowa 1998: 37; por. również Pastuchowa 1994: 78–84, Winiarska-Górska 2010: 417–441]. Przykładowo możemy wskazać formacje obecne w najstarszej warstwie polszczyzny: *czyrwiec* (*czerwiec*) od *czyrwo* (*czerw*) ‘owad wytwarzający barwnik czerwony’ [SSTp], *cielec* od *cielę* [SSTp], *ciotek* od *cielę* [SSTp], *giezek* ‘giez’ od *giez* [SSTp], (*jażdzyk*) *jeżdżyk* ‘ryba jazgarz’ od *jażdż* [SSTp], *jesietrzec* ‘jesiotr’ od *jesiotr* ‘jesiotr’ [SSTp], *jeżyk* ‘jeż’ od *jeż* ‘jeż’ [SSTp], *koźlec* od *koziot* [SSTp], *liszka* ‘lis’ od *lis* ‘lis’ [SSTp], *osietek* (*osiołek*) ‘osioł’ od *osieł* (*osioł*) [SSTp], *pijawica* od *pijawka* [SSTp], *ptocica* od *ptóć* [SSTp].

W gniazdach motywowanych przez nazwy zwierząt odnajdujemy w historii polszczyzny dużą liczbę *compositów*. Zaprzecza to sądowi, że kompozycja jest charakterystyczną cechą nowszej warstwy słownictwa [Satkiewicz 1969: 71]. Raczej należałoby powiedzieć, że jest typowym i powszechnym zjawiskiem dla języków słowiańskich, której źródła tkwią w języku prasłowiańskim [Handke 1976: 6]. Kompozycja stanowi więc istotny sposób pomnażania leksyki. Przykładowo warto podać, że w gnieździe z centrum KONŃ odnotowano 25 *compositów*, w gnieździe z centrum RYBA – 36, w gnieździe z centrum PIES – 20¹³. O dużej mocy nominacyjnej wyrazów złożonych świadczyć może również fakt, że tworzyły nowe gniazda słowotwórcze, por.: *koniokrad*, *koniokradca*, *koniokradztwo*; *rybołów*, *rybołowca*, *rybołówek*, *rybołowiny*, *rybołowczy*, *rybołówek*, *rybołowka*, *rybołowstwo*; *psiakrew*, *psiakrwować*, *psiakrwowanie*.

W grupie derywatów od nazw zwierząt wskazać można sporą liczbę wyrazów o niewielkiej frekwencji, sprawiających niekiedy wrażenie formacji okazjonalnych. Trudno, niekiedy wręcz niemożliwe, jest określenie ich statusu słowotwórczego. Niektóre elementy systemu derywacyjnego w obrębie gniazd słowotwórczych, motywowanych przez nazwy zwierząt, należy obserwować nie z perspektywy słowotwórstwa, lecz zjawisk leksykalnych¹⁴. Trudno jest wskazać jednoznacznie przyczyny powstania w historii polszczyzny wyrazów okazjonalnych, utworzonych od

¹³ Wskazane powyżej statystyki mają charakter jedynie orientacyjny. Uświadamiają jednak skalę zjawiska w dziejach polskiej leksyki animalistycznej. Podkreślić jednak należy, że *composita* te w znacznej mierze mają charakter okazjonalny, mogą stanowić efekt zapożyczeń, bądź kalk leksykalnych. Już w połowie ubiegłego wieku Irena Klemensiewiczówna zauważyła: „Kwestię rodzimości wyrazów złożonych trzeba by zbadać z uwzględnieniem tła historycznego. Wiadomo, że wśród wyrazów złożonych spotykamy liczne tzw. kalki czy to bardzo starożytne, jak np. *bogarodzica* (z grec. *θεοτοχος*), *rzeczpospolita* (łac. *res publica*); czy też stosunkowo młodziutkie, jak *listonosz* (niem. *Briefträger*) i *światopogląd* (niem. *Weltanschauung*). Szczególnie dużo <<kalek>> w słownictwie naukowym, gdzie wiele wyraźnie nieudanych i rażących nazw zrodziło się ze szlachetnych w założeniu prób spolszczenia słownictwa naukowego” [Klemensiewiczówna 1951: 112–113]. Rozważania tego typu mieszczą się wprawdzie poza tematem niniejszego artykułu, niemniej problemowi warto przyrzeć się bliżej [por. też na ten temat: Walczak 2000; Obara 1989].

¹⁴ Na problem opisu jednostkowych faktów leksykalnych zwróciła już uwagę Aleksandra Janowska, podkreślając bardzo wyraźnie, że pojedyncze leksemy, zdawać by się mogło – zupełnie przypadkowe, w żaden sposób nie można przyporządkować do regularnych kategorii czy klas, a wyznaczenie granicy pomiędzy zjawiskami natury słowotwórczej i leksykalnej jest niekiedy niemożliwe, wszak prowadzi do znacznych uproszczeń i zamazuje rzeczywisty obraz [Janowska 2007b: 115].

nazw zwierząt. Jak podkreśliła Aleksandra Janowska w tekście o czasownikach staropolskich, pojawienie się wyrazów potencjalnych spowodowane jest działaniem różnorodnych mechanizmów, które najogólniej nazwać możemy analogią [Janowska 2007b: 116]. Do grupy tej możemy zaliczyć takie jednostki leksykalne, dla których jesteśmy w stanie wskazać wzór konstrukcji, np. *psiniec* ‘psie łajno’ [SW] na wzór *krowiniec* ‘krowi nawóz’, *kobyliniec* ‘koński nawóz’ itp.

Derywaty o charakterze okazjonalnym, odnotowane w polu leksyki animalistycznej, to najczęściej formacje ekspresywne oraz utworzone doraźnie na potrzeby konkretnej wypowiedzi: *koniewina* / *koniowina* [SW], *koniszek* [SW], *psiniec* [SW], *rybina* [SW], *rybsko* [SL, SW]. Uderza spora ilość formacji złożonych: *konio-poskromca* [SW], *konioszaleństwo* [SW], *koniomania* [SL, SWil], *koniobójnia* [SW], *koniopas* [SW], *koniopaszny* [SW], *koniobodowczy* [SW], *konionośny* [SXVI], *rybostan* [SW], *psiabestia* [SL, SW], *psibiskunt* [SW], *psianoga* [SW] *rybowieszczek* [SL, SW], *konio-poskromca* ‘pogromca koni’ [SW], *koniożywczy* ‘żywiący konie’ [SW], *koniowłosy* ‘zrobiony z końskich włosów’ [SXVI], *rybowieszczek* ‘wieszczący z ryb’ [SW], *rybook* ‘kamień rybiemu oku podobny’ [SL, SW]. Podobnych przykładów można wskazać więcej. Podstawową cechą tej grupy wyrazów jest jednostkowość ich użycia oraz nieustabilizowanie w normie językowej, często notowane są tylko w jednym z leksykonów poddanych ekscerpcji.

Zaprezentowana gniazdowa analiza diachronicznego materiału leksykalnego stanowi propozycję badań dynamiki słownictwa. W krótkim tekście nie sposób wymienić wszystkich korzyści, płynących z przyjętej perspektywy obserwacji danych językowych, wyakcentowałem natomiast te, które ważne są dla realizowanego przeze mnie projektu *Stażność i zmienność polskiej leksyki animalistycznej*. Zapropionowany sposób obserwacji może być pomocny nie tylko w rozumieniu procesów leksykalnych i wskazaniu ich przyczyn, lecz umożliwi również właściwą segmentację materiału, ułatwiającą poruszanie się po „grząskim gruncie źródeł i faktów historycznojęzykowych” [Kleszczowa 2012c].

Bibliografia

Słowniki

- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SGS: *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 2: *Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków 2001: Universitas.
- SL: *Słownik języka polskiego*, B. S. Linde, Warszawa 1807-1814.
- SSTP: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Warszawa – Wrocław – Kraków 1966–2000: IJP PAN.
- SJPSZ: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1996: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWIL: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyska, t. 1–2, Wilno 1861.
- SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław– Warszawa– Kraków 1966: Ossolineum.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, S. Dubisz, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Opracowania

- JANOWSKA A., 2007: *O roli analogii w słowotwórstwie (na przykładzie czasowników staropolskich)*, „LingVaria”, nr 2, s. 115–120.
- JANOWSKA A., PASTUCHOWA M., 1995: *Niebezpieczna kompetencja*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 11–19.
- KLESZCZOWA K., 2012: *Słowotwórstwo gniazdowe na usługach lingwistyki diachronicznej*, w: *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice, s. 157–172.
- KLESZCZOWA K., 2012a: *O historycznej ciągłości kompetencji językowej*, w: *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice, s. 215–230.
- KLESZCZOWA K., 2012b: *Zanikanie słów wobec ewolucji systemu słowotwórczego*, w: *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice, s. 251–260.

- KLESZCZOWA K., 2012c, *Grząski grunt źródeł i faktów historycznojęzykowych*, w: *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice, s. 47–56.
- KLESZCZOWA K., 1998: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*. Rzeczowniki, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 1989: *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice.
- KNAPIK K., 2010: *Gniazdo czasownika mniemać w historii języka polskiego*, „Poznańskie studia językoznawcze. Seria językoznawcza”, nr 17 (37), s. 193–203.
- MITRENGA B., 2009: *Historia gniazda słowotwórczego czasownika śniadać*, w: *Język z różnych stron widziany*, red. M. Skarżyński, A. Czelakowska, Kraków, s. 201–208.
- MITRENGA B., 2010: *Gniazdo słowotwórcze czasownika gorzki w historii języka polskiego*, w: *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 3., red. A. Rejter, Katowice, s. 13–24.
- PASTUCHOWA M., 1994: *O pewnej funkcji sufiksu -ek w staropolszczyźnie*, „Prace Językoznawcze”, T. 22: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, Katowice, s. 78–84.
- REJTER A., 2006: *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo – komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- SMÓŁKOWA T., 1998: *Słownictwo – zmienność i stabilność*, „Prace Filologiczne”, T. 43, Warszawa, s. 425–431.
- WANOT M., 2010: *Vegetabilia versus animalia. Gniazda i paradygmaty słowotwórcze nazw roślin i zwierząt*, „LingVaria”, nr 1 (9), s. 91–102.
- WINIARSKA-GÓRSKA I., 2010: *Uwagi o staropolskich dubletach typu ciełek – ciotek, bracieniec – bracianek*, w: *Słowa – kładki, na których spotykają się ludzie różnych światów*, red. I. Burkacka, R. Pawelec, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, s. 417–441.
- WOLIŃSKA O., 1994: *Możliwości zastosowania opisu gniazdowego w diachronii*, „Poradnik Językowych” z. 5–6, s. 63–69.

**Gniazda słowotwórcze w badaniach historycznojęzykowych
(na materiale polskiej leksyki animalistycznej)
(streszczenie)**

W artykule przedstawiono propozycję zastosowania słowotwórstwa gniazdowego do badań o charakterze historycznojęzykowym. Wykorzystując derywaty od bazy *KOŃ*, zrekonstruowano panchroniczne gniazdo słowotwórcze, na podstawie którego można było orzekać o dynamice słownictwa. Wskazano więc wyrazy pochodne o różnym stopniu utrwalenia w dziejach polszczyzny – derywaty stabilne, zaginione oraz nowe, jak również próbowano określić charakterystyczne cechy derywacji omawianego fragmentu słownictwa.

O ŁAKOMSTWIE SŁÓW PARĘ POLSKIE LEKSEMY O RDZENIU ŁACZ-/ŁAK-

ZUZANNA KRÓTKI

Uniwersytet Śląski
zuzanna_krotki@interia.pl

A few words about greediness. Polish lexemes containing the root *łacz-/łak-*

The paper presents the word family of the *łacz-/łak-* root. The material included 51 word forms, gathered from all accessible lexicographical sources of the entire history of the Polish language, and were presented in the form of a word formation nest. The aim of the analyses was to show the internal structure of the motivating relations between the center of the nest *-*olkati, olćp*, and a group of words of different levels of derivation. The studies tried to answer the question of how the word forms of the *łacz-/łak-* root were built. The (re)construction of the nest was used to discuss the discerned transformations and aided in defining the character of the changes in meaning of the examined units.

The patterns of suffixal connections presented in the paper allowed tracing the paths of word formative development of individual formations. They have also enabled pointing out the transformations which were most important for the changes in the nest of the root *łacz-/łak-*.

Keywords: historical word formation, word formation nest, linguistic transformation, historical semantics, disappearance of lexemes

Słowa kluczowe: słowotwórstwo historyczne, gniazdo słowotwórcze, zmiana językowa, semantyka historyczna, zanik leksemów

„Ubacz grzechow siedm być teże, ktore wiodą do piekł dusze: pycha, łakomstwo z fryjerstwem, gniew, zazdrość, gnuśność z obzarstwem. Człowiek ty rzeczy pełniący Bogu jest bardzo śmierdzący” [Wydra, Rzepka 1984: 316–317]. Cytowany

fragment *Peccata mortalia*, zawarty został w dziele Stanisława Zaborowskiego: *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi polonicom idioma quam utilissimus*, którego celem było uporządkowanie zasad polskiej pisowni. Obecność tej wierszowanej części katechizmowej w słynnym traktacie o ortografii świadczy o tym, jak istotna była u progu XVI wieku znajomość siedmiu grzechów głównych. Zaskoczenie budzić może znaczenie leksemu *łakomstwo*, który, dziś wiązany z *obżarstwem*, w dawnych wyliczeniach odgrywał rolę polskiego odpowiednika nazwy *avarita* ‘chciwość’. W artykule pragnę odtworzyć prymarne sensy przywołanej nazwy. Na początku przedstawię synchroniczne podejście do wyrazów o rdzeniu *łak-/łacz-*. Następnie przyjrę się etymologii i semantyce czasownika *łaknąć*, by móc zaprezentować rodzinę leksemów opartych o rdzeń *łak-/łacz-* wyekscerpowanych ze wszystkich dostępnych źródeł leksykograficznych. Na koniec zastanowię się nad kierunkiem zmian w znaczeniach analizowanych formacji.

Współczesne centra gniazd o rdzeniu *łak-*

Analizę gniazd słowotwórczych wykorzystać można w celu zobrazowania mechanizmów zanikania leksemów¹. Bogata niegdyś rodzina wyrazowa o rdzeniu *łacz-/łak-* zachowana została w szczątkowej postaci. SGS, biorąc za centrum gniazda czasownik *łaknąć*, wyodrębnia zaledwie dwa derywaty². W przypadku, gdy autorzy wspomnianego leksykonu za bazę rodziny o rdzeniu *łak-/łacz-* uznają przymiotnik *łakomy*, rozróżniając przy tym dwie na pierwszy rzut oka różne treści (tj. ‘żarłoczność’ i ‘chciwość’), liczba elementów leksykalnych gniazda wynosi sześć:

ŁAKOMY 1. ‘przywiązujący zbyt wielką wagę do jedzenia’	
łakom-czuch	Ad, S
łakom-stwo	Ad, S
łakom’-ić się	Ad, V
z-łakomić się	Ad, V, V
[łakom’-e]	Ad, V, Adv

¹ Warto przywołać dzieje rodziny wyrazu *konstytucja* prezentowane przez Krystynę Długosz-Kurczabową [SEJP; zob. też. Kleszczowa 2007: 59–72].

² Zob. SGS:

ŁAKNAĆ <i>daw.</i> dziś <i>ksiązk.</i>	V
[łakń-enie] Dun. 2.[MSJPN: <i>med.</i>]	V, S
[z-łakń-ony] <i>ksiązk.</i> [Dun.: <i>rzqd</i>]	V, Ad

[ŁAKOMY] 2. 'chciwy, żądny, zachłanny'

łamom'-ić (się)	Ad, V
[po-łakomić się]	Ad, V, V,
z-łakomić się	Ad, V, V
[łakom'-e]	Ad, Adv (SGS)

Autorzy SGS postulują, by przy wyborze podstawy słowotwórczej i kierunku motywacji przyjąć kryterium dominacji systemowej. Ujęcie to wymaga znalezienia dla derywatu takiej bazy, która pozwoliłaby mówić o formalno-semantycznym typie podstawy motywującej, umożliwiającej poprawną analizę maksymalnej liczby formacji o analogicznej budowie [Jadacka 2003: 32]. Na ogół przyjmuje się motywację czasownikową [Skarżyński 2003: 41–55], jednak z synchronicznego punktu widzenia związek między jednostkami *łaknąć* a *łakomy* został zatarty. W niniejszym artykule pragnę odtworzyć sieć relacji słowotwórczych zachodzących pomiędzy wszystkimi, rejestrowanymi od staropolszczyzny jednostkami o rdzeniu *łacz-/łak-*. W opisie uznaję elementy badanego gniazda za polisemiczne, bowiem, jak pokazały przeprowadzone analizy, sens 'chciwość, zachłanność' wygenerowany został na skutek przesunięcia metaforycznego [Buttler 1978].

Etymologia i semantyka czasownika *łaknąć*

Powszechnie uważa się, że prapostać leksemu *łaknąć* - **olknāti* [SSław; SBań; SBor; SBr] to inchoatiwum [SPsł] o znaczeniu 'zacząć, być głodnym' utworzone od **olkati, olčŏ* 'cierpieć głód'. Formacja ta mieści pie. pierwiastek *ol-* 'czynić wewnątrz pustym', który implikuje stereotyp pustego wnętrza (żołądka, brzucha) osoby głodnej [SBań]. Przywołana prasłowiańska baza (**olkati, olčŏ*) przyczyniła się do powstania niezachowanego już czasownika *łacznieć* (**olčbněti, olčbnějo*) 'głodnieć', rzeczownika *łakota* (**olkota*) 'łaknięcie, żądza, głód' [SSław], jak również wspomnianego już inchoatiwum *łaknąć*. Wymienione derywaty uznać należy za elementy centralne rodziny wyrazowej od psł. formy **olkati, olčŏ*. Leksemy derywowane od tych jednostek pozwalają (od)tworzyć gniazdo w następującej postaci:

[*olkati, olčŋ]	V
łak-ną-ć	V, V
łakń-enie	V, V, S
[łakń-ący]	V, V, Ad
[łakniącz-ka]	V, V, Ad, S
łak-omy	V, V, Ad,
[łakom'-ec]	V, V, Ad, S
[łakom-ca]	V, V, Ad, S
łakomcz-uch	V, V, Ad, S
[łakom-ość]	V, V, Ad, S
[łakom-oć]	V, V, Ad, S
łakom-stwo	V, V, Ad, S
[łakom-ny]	V, V, Ad, Ad
[łakomn-iś]	V, V, Ad, Ad, S
[łakom-ski]	V, V, Ad, Ad
łakom'-e	V, V, Ad, Adv
łakom-o	V, V, Ad, Adv
łakomić , łakom'-ić się	V, V, Ad, V
[łakom'-eć]	V, V, Ad, V, V
[u-łakimić się]	V, V, Ad, V, V
roz-łakomić się	V, V, Ad, V, V
po-łamomić się	V, V, Ad, V, V
z-łakomić się	V, V, Ad, V, V
[łakn-y]	V, V, Ad
[łak-o-żyr-ca]	(V+), V, S
[łak-o-żyr-stwo]	(V+), V, S
[łakota]	V, S
[łakot-ka]	V, S, S
[łakotecz-ka]	V, S, S, S
[łakot-ek]	V, S, S
[łakot-niś]	V, S, S
[łakotniś-a]	V, S, S, S
[łakot-nik]	V, S, S,
[łakotnicz-ka]	V, S, S, S
[łakot-ny]	V, S, Ad
[łakotń-e]	V, S, Ad, Adv

[łakot-liwy]	V, S, Ad
[łakotliw-ość]	V, S, Ad, S
[łakotliw'-e]	V, S, Ad, Adv
łakoć-ić	V, S, V
łak-oć	V, S, V, S
[łakoć-arz]	V, S, V, S, S
[łakociar-ka]	V, S, V, S, S, S
[łakoc-enie]	V, S, V, S
[łaczn-ęć]	V, V
[łaczn-ąć]	V, V, V
[łaczn-enie]	V, V, S
[wy-łacnieć]	V, V, V
[łaczny/łaczen]	V, V, Ad
[łaczn-ość]	V, V, Ad, S
[łaczn-ący]	V, V, Ad, Ad

Na początku przyjrzyjmy się derywatom do *łacnieć*. Tworzyły one obszerny zbiór elementów o znaczeniu bliskim psł. źródłom. Czasownik *łacznąc*, powstały w wyniku kontaminacji *łacnieć* i *pragnąc* [SSław], przez całą swą historię mieścił treści bazowego **olkati, olčp* 'być głodnym'. W leksykonach rejestrujących dawne słownictwo nie odnajdujemy użycia przenośnego 'zachowywać się chciwie', mimo że leksem *łacznąc* stosowano wymiennie z *łaknąć*. Możliwe, że wspomniana substytucja (*łacznąc* i *łaknąć*) przyczyniła się do dłuższej egzystencji formy *łacznąc* od swej słowotwórczej bazy – *łacnieć*. Nie ulega jednak wątpliwości, że na podstawie *łacnieć* utworzone zostało gerundium *łacznienie* 'uczucie głodu', przymiotnik *łaczny* 'łaknący, głodny, potrzebujący' oraz czasownik prefiksalny *wyłacnieć* 'wygłodnić, zgłodnieć', którego przedrostek, sugerując efektywność akcji (por. np. *wygolić, wygnić, wymarznąć* [zob. Janowska 1999: 89]), przywołuje pie. stereotyp pustego, kompletnie opróżnionego żołądka. Rdzeń analizowanej jednostki (*wy-łaczn-ęć*) uległ modyfikacji pod wpływem mazurzenia [SSław]. Jeśli mowa o przymiotniku *łaczny* (*łaczen*), bez trudu da się zauważyć, że pełnił on funkcje bazy dla swego stosunkowo rzadkiego równoznacznika – *łacznący* oraz dla nazwy obżarstwa – *łaczność*. Warto dodać, że analizowana grupa jednostek o rdzeniu *łacz-/łac-* nie wносиła znaczenia przenośnego bliskiego łacińskiemu *avaritia* 'chciwość'.

Z analogiczną sytuacją spotykamy się w przypadku derywatów od rzeczownika *łakota*. Jednostka ta, o formacie *-ota* obecnym w derywatach typu: *krzypota*, *drzemota*, prymarnie znaczyła 'żądę jedzenia, głód' [SPsł]. Pod wpływem języka łacińskiego treść przywołanej bazy uległa rozszerzeniu. *Łakota* zaczęła mieścić analogiczne sensory do nazwy *gula*, tj. 'gardziel, gardło, przełyk' oraz 'grzech obżarstwa' [SLS]. Ostatni spośród wymienionych odcieni semantycznych odgrywał rolę dominanty znaczeniowej analizowanej nazwy, która przez całą swą historię wiązana była z nieumiarkowaniem w jedzeniu³. Nie powinien zatem dziwić fakt, że wszystkie derywaty rzeczownikowe od *łakota*, tj. *łakotka*, *łakotek*, *łakotniś*, *łakotnik*, jak również inne elementy tej rodziny leksykalnej o sufiksach złożonych (*łakoteczka*, *łakotnisia*, *łakotniczka*) wiązane były z kategorią 'obżarstwo'. Obecne od prasłowiańszczyzny hipokorystyczne formanty tych jednostek (*-ka*, *-ek*, *-iś*, *-nik*) [SPsł], świadczące o małości przedmiotu, wносиły znaczenie ironiczne, służyły zatem ośmieszeniu osoby łakomej, skłonnej do obżarstwa. W celu deprecjacji takiego człowieka stosowano też przymiotnik typu: *takotny* 'łakomy' [SStp] i *takotliwy* 'smakosz' [SXVI]. Od XVI wieku formacje te występują wyłącznie w tekstach o charakterze potocznym, mimo że w staropolszczyźnie odnotowano kolokację *grzesznik takotny* [SStp]. Interesujące wydaje się znaczenie leksemu *takotliwy*, którego struktura słowotwórcza sugeruje, że przymiotnik miał charakter skłonnościowy, nazywał wszak cechę osobowości – upodobanie do wyszukanego jedzenia. Ze współczesnego punktu widzenia trudno wiązać grzech obżarstwa ze smakoszostwem. Należy jednak pamiętać, że teologia moralna końca XIX wieku wykazała aż cztery odcienie znaczeniowe grzechu *gula*, tj. *praepropere* 'za wczesnie', *nimis* 'za wiele', *ardenter* 'jedzenie w sposób chciwy, żarłoczny' oraz *laute et studioso* 'wyszukiwanie potraw wykwintnych' [Zwoliński 2008: 7]. Można zatem przypuszczać, że treść 'smakoszostwo' obecna była w rodzinie leksykalnej wyrazu *łakota* od staropolszczyzny, mimo że na tym etapie rozwoju języka praktycznie nie znajdujemy żadnych poświadczeń tekstowych. Natomiast XVI-wieczne wyrazy typu: *takotliwy*, *łakocić się*, *łakoć*, *łakotka*, *łakotnie*, a także *łakotnik* mieszczą sensory świadczące o upodobaniu do wyszukanego jedzenia. Uznaje się, że leksem bazowy *łakota* około XVII/XVIII wieku uległ specjalizacji, w wyniku której do połowy XX wieku notowany jest w znaczeniu 'przysmak, ponęta, smakołyk' [SJPD].

³ W tekstach XVI wieku odnaleźć można nieliczne poświadczenia wiążące *łakotę* z 'chciwością' np.: „Wlekli ojczyzny dla swojej łakoty, gdy rozciągnęła królowa wór złoty, mianował prymas prawdy nie mający za sześć tysięcy” [SXVI, Praga 1588, A4].

Z całego gniazda o rdzeniu *łak-/łacz-* najlepiej zachowane zostały elementy powstałe na bazie czasownika *łaknąć*. Bezpośrednio od tej podstawy motywowane jest gerundium: *łaknienie* 'głód' oraz trzy przymiotniki, z których pierwszy – *łakny* 'głodny' [SWil] utworzony został pod wpływem stp. *łaczny*, dwa pozostałe stanowią przykład zadiektywizowanych imiesłów: *łakniący* to imiesłów o charakterze czynnym, *łakomy* kontynuuje prasłowiański imiesłów bierny czasu teraźniejszego, chociaż w tekstach wnosi znaczenie czynnościowe [Kleszczowa 2003: 109]. Krystyna Kleszczowa dostrzegła, że przywołane imiesłowy weszły w relacje synonimii słowotwórczej, wszak w dublecie *łakniący* [SStp] i *łakomy* [SStp] wyraźnie widać semantyczną zgodność starych imiesłów pod względem strony [2003: 105]. U progu staropolszczyzny obserwujemy początek substancywizacji tych przymiotników⁴, jednak tylko jeden z nich⁵ – *łakomy* „o nieproduktywnym formancie” [zob. Kleszczowa 2004: 51-66] stał się bazą dla późniejszych nazw rzeczownikowych. Zapewne przyczyną tego zjawiska była szersza treść semantyczna analizowanego leksemu, który w zależności od kontekstu wnosił znaczenie bliskie prasłowiańskiemu: 'żarłoczny, łakomy' lub sens przenośny: 'chciwy' [SStp].

Tak więc przymiotnik *łakomy* stał się podstawą dla takich apetytywów, jak *łakomic* [SStp], *łakomca* [SXVI] i *łakomczuch* [SW]. Formanty *-ec* i *-ca*, za pomocą których tworzone są nazwy nosicieli cech, służyły jedynie substancywizacji przymiotników (por. np. *ślepi'-ec*, *rad-ca*) [SPsł], zatem znaczenie ekspresywne tych derywatów mieściło się w rdzeniu. Co ciekawe, analizowane jednostki wiązane były na ogół z grzechem chciwości, nie z obżarstwem⁶. W staropolszczyźnie nie odnotowano bowiem fragmentów, w których to *łakomic* nazywałby osobę żarłoczną, Jan Mączyński natomiast z wyrazem *łakomca* w znaczeniu 'obżartuch' podaje tylko jeden fragment. Można zatem przypuszczać, że do końca XVIII wieku dominantą semantyczną przymiotnika *łakomy* oraz powstałych na jego bazie apetytywnych nazw osób był sens metaforyczny 'chciwość' („Otóż ten to łakomic, ten liczykrupa” [SL, Teatr 36 b 109]; „Zły łakomcze bezdenny, choć masz pełne wory, ty przeciw łakniesz, ciekasz na przekłete zbiory” [SL, Gaw. Siel. 386]).

⁴ Por. np. „(...) usłyszając to licemiernicy, którzy są byli łakomi (...)” [SStp, Rozm. 391]; „Spowiadam się..., żem łakniącego nie nakarmił” [SStp, Spow. 6].

⁵ Leksem *łakniączka* pojawia się tylko w SW bez podania przykładów użycia.

⁶ Artur Rejter włącza jednostki te do pola ŁAKOMSTWO rozumiane jako „obżarstwo”, chociaż poświadczeń takich jest bardzo mało [zob. Rejter 2006: 130].

Co ciekawe, ta, wydawać by się mogło, stabilna w XVIII wieku treść o charakterze przenośnym, w SWil uznana została za rzadką. Nie powinien zatem dziwić fakt, że notowany od początku XX wieku ekspresywizm *łakomczuch* nazywał tylko osobę żarłoczną. Mimo sugestii Andrzeja Bańkowskiego [SBań], jakoby leksem ten utworzony został od badanych wcześniej *łakomic*, *łakomca*, włączyłam formację *łakomczuch* do derywatów motywowanych bezpośrednio od *łakomy*. Wszak ekspresywny i dość produktywny u progu XX wieku formant *-uch* [SSław] od prasłowiańskiego budował rzeczowniki atrybutywne właśnie od przymiotników [SPsł], czego przykładem jest chociażby wyraz *łakomcz-uch*, także *leni-uch*, *biel-uch*.

Od *łakomy* wygenerowane zostały także elementy kategorii *nomina essendi*. Derywaty te z klasy przymiotników do rzeczowników transponowano najczęściej za pomocą formantu *-ość⁷*, *-oć*, rzadziej *-stwo*. W polszczyźnie XIV/XV wieku mamy zatem aż trzy nazwy tej samej cechy utworzone od *łakomy*, tj. *łakomość*, *łakomoć* i *łakomstwo*, z których ostatnia figuruje w tekstach najczęściej⁸. Wszystkie one w staropolszczyźnie poświadczane zostały jako nazwy grzechu *avarita* ‘chciwość’, natomiast prymarny sens ‘obżarstwo’ na tym etapie rozwoju polszczyzny zarejestrowany został tylko jeden raz w *Rozmyślaniu przemyskim*⁹. Więcej fragmentów z wyrazem *łakomstwo* (*łakomość*) w znaczeniu ‘żarłoczość’ odnotowano w tekstach XVI wieku. Nadal jednak treść tę uznaje się za peryferyczną. Nawet SL definiuje *łakomstwo* (*łakomość*) jako ‘chuć, wielkie czego pragnienie, chciwość’ [SL], nie podaje też przykładów wnoszących ‘obżarstwo’. Warto dodać, że do połowy XX wieku *łakomstwo* występuje jako nazwa trzeciego grzechu głównego, mimo że SWil i SW odcień semantyczny ‘pragnienie bogactw’ traktują jako treść poboczną, nawet przestarzałą.

Derywaty przymiotnikowe od *łakomy* (tj. *łakomski* [SW], *łakomny* [SW]) uznać należy za indywidualizmy rejestrowane tylko w SW. Formanty tych jednostek są puste semantycznie, w jednak wyrazy te nie wnoszą nowych znaczeń. Leksem *łakomny* ma charakter dialektalny, wygenerowany została natomiast na wzór *liszny*, *krwawony* [SSław]. Również przysłowki *łakomie* [SStp] i *łakomo* [SStp] nie wymagają dłuższej refleksji, bowiem trudno w ich przypadku mówić o treści bliskiej które-mukolwiek spośród grzechów głównych.

⁷ W SStp odnotowano ponad 500 formacji z elementem *-ość* [zob. Kleszczowa 1996: 82].

⁸ Formacje te współfunkcjonowały ze sobą do końca XV wieku, co wiąże się z typowym dla staropolszczyzny zjawiskiem redundancji [zob. Kleszczowa, 2006: 47–53].

⁹ „O tem, jako czczecie diabeł chciał miłego Jezusa łakomstwem pokusić” [SStp, Rozm., 1997, sim. ib.].

Interesująca wydaje się natomiast grupa leksemów czasownikowych od *łakomy*. Bezpośrednio od tej podstawy motywowane są dwie słowoformy, tj. *łakomić* [SSStp] i *łakomić się* [SSStp]. Pierwsza z wymienionych stosowana była dość rzadko w celu nazwania czynności polegającej na nakłanianiu do łakomstwa, druga natomiast charakteryzowała silne pragnienie bogactwa lub jedzenia ('pieniądze w łakotach przejeść' [SL]). Przywołana treść leksemu *łakomić się* rejestrowana była przez całą historię języka polskiego. Nadal czasownik ten znaczy 'mieć na coś chęć, pragnąć czegoś' [USJP], chociaż repertuar jego derywatów prefiksalnych uległ licznym modyfikacjom. Najdawniejszym wyrazem pochodnym od *łakomić się* był czasownik *ułakomić się* [SSStp], którego rzadki przedrostek *u-* prymarnie znaczył 'oddalać się od lokalizatora' [Janowska 1999, 43]. W niektórych jednak staropolskich formacjach wnosił treść przenośną, wskazującą na skutek czynności [Janowska 2007: 59], zatem efekt, widoczny rezultat działania subiekta. W leksemie *ułakomić się* mamy do czynienia ze znaczeniem wtórnym prefiksu *u-*, czego potwierdzeniem jest chociażby fragment: „Ułakomił się jeden na płaszcz szkarłatny” [SL, Falib. O.]. Zdanie to rozumieć należy jako: 'ktoś pod wpływem łakomstwa zabrał rzecz należącą do bliźniego'. Zatem formacja *ułakomić się* konotowała rezultat czynności, którym mogła być kradzież lub oszustwo.

Nieco inne znaczenie implikują prefiksy *roz-* i *po-*, które od staropolszczyzny budowały formacje fazowe, nazywały bowiem początek czynności (por. np. *rozgniewać się*, *rozleniwzić się*, *pokochać*). Derywaty od *łakomić się* z tymi przedrostkami (*rozłakomić się* [SL], *połakomić się* [SWil]) poprzez swą strukturę słowotwórczą przywoływały przyczynę czynności, pod wpływem której subiekt stawał się *łakomy*. Od początku swej historii mieściły zatem znaczenie analogiczne do *łakomić* 'stawać się łakomym' [SXVI] oraz do *złakomić się* [SW] 'ulec chęci zjedzenia czegoś, połakomić się na coś'.

Na koniec przyjrzymy się kompozycjom. Sposób opisu tego typu formacji w analizie gniazdowej nie należy do łatwych. W SGS struktury złożzeń umieszczone zostały we wszystkich gniazdach tworzonych przez podstawy motywujące. Podczas analizy gniazdowej należy zatem zaznaczyć, że jedna z podstaw należy do gniazda. W tym też celu, korzystając z sugestii Hanny Jadackiej [Wstęp, SGS, T. 1, s. 22], opis złożzeń *łakożyrca* [SSStp] i *łakożyrstwo* [SSStp] wzbogaciłam o symbol podstawy *źreć* umieszczony w nawiasie ze znakiem „+”. Przywołane jednostki wywodzą się od istniejącego w polszczyźnie doby sta-

ropolskiej zestawienia o charakterze frazeologicznym [Handke 1976: 22; Janowska 2000: 191–196]. Powstały bowiem na skutek zespolenia paratezy *łakomie żreć* [SXVI]. Przywołany zwrot mógł nazywać ‘zachłanny sposób pochłaniania pokarmu’ (por. np. „Zbytne łakomstwo, a to gdy niekto łakomie żre a połyka niedobrze żując” [SXVI, Sien. Lek. 13]), jednak czasem wnosił znacznie przenośne bliskie *chciwości* („Panowie lichwiarze jako głodni krucy do ścierwu zbieżeli się, do pożarcia mojej ubogiej majątności, muszą te kawalce dusznie wyrzucić, które tak łakomie żarli” [SXVI, Ciek. Port. 89]). Badając użycia kompozycji *łakożyrca* i *łakożyrstwo*, odnajdujemy zaledwie jedno poświęcenie wiążące te derywaty z zachłannością.

Przeprowadzone analizy dowodzą, że większość jednostek o rdzeniu *łacz-/łak-* wyszła z użycia. Elementy badanego gniazda przez całą historię polszczyzny mieściły, wywodzącą się z prasłowiańszczyzny, treść ‘pragnienie pokarmu, napoju’. Sens ten ulegał nieraz intensyfikacji, w wyniku której jednostki o rdzeniu *łacz-/łak-* wiązane były z kategorią ‘obżarstwo’. Z żądzą zaspokojenia potrzeb fizjologicznych skojarzona też została ‘chciwość’, rozumiana jako przywiązanie do bogactw, nadmierne pragnienie pomnażania majątku. Leksemy badanego gniazda funkcjonowały zatem w obrębie dwóch kategorii, stanowiących nazwy grzechów głównych.

Warto dodać, że od staropolszczyzny do połowy XX wieku *łakomstwo* figurowało w katalogu *peccata capitalia* jako nazwa grzechu *avaritia* ‘chciwość’. Do końca XVIII wieku frekwencyjnie częściej mieściło natomiast sens przenośny konotujący ‘pragnienie bogactw’. Prymarne znaczenie tej jednostki ‘żądza, pragnienie pokarmu’ nie zostało jednak w pełni wyrugowane, o czym świadczy ekspansywność tej treści obserwowana u progu XX wieku.

Można zatem powiedzieć, że zmiany, jakie dokonały się w obrębie niektórych elementów gniazda o rdzeniu *łacz-/łak-*, miały charakter kladogenezyczny, bowiem leksem o znaczeniu *x*: ‘pragnienie zaspokojenia głodu’ stał się podstawą do utworzenia treści *y* ‘pragnienie bogactw’, mimo że sens *x* nadal został zachowany [Niewiara 2003: 118].

Bibliografia

Słowniki

- SBAŃ: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, A. Bańkowski, t. 1–2, Warszawa 2000: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SEJP: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 2006: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SGS: *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 1.: *Gniazda odprzymiotnikowe*, T. Vogelgesang, red. H. Jadacka, wstęp H. Jadacka, Kraków 2001: Universitas; t. 3: *Gniazda odczasownikowe*, red. M. Skarżyński, I. Burkacka, Kraków 2004: Historia Iagiellonica.
- SL: *Słownik języka polskiego*, B. S. Linde, Warszawa 1807–1814.
- SŁS: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, Warszawa 1975–1977.
- SPRŚL: *Słownik prastowiański*, red. F. Sławski, Wrocław 1974–2001.
- SSŁAW: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, S. Sławski, t. 1–5, Kraków 1952–1982: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.
- SSTP: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Warszawa – Wrocław – Kraków 1966–2000: IJP PAN.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWIL: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszka, t. 1–2, Wilno 1861.
- SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966: Ossolineum.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, S. Dubisz, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Opracowania

- BUTTLER D., 1978: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- HANDKE K., 1976: *Budowa morfologiczna i funkcje compositów polskich*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wyd. Polskiej Akademii Nauk.

ZUZANNA KRÓTKI

- JADACKA H., 2003: *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym*, w: *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, red. M. Skarżyński, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 32.
- JANOWSKA A., 1999: *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- JANOWSKA A., 2000: *Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słowotwórczych*, w: *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Katowice 27–29 września 2000 r.*, red. K. Kleszczowa, L. Selimski, Katowice: Wydawnictwo Gnome.
- JANOWSKA A., 2007: *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA K. (red.), 1996: *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA K., 2003: *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA K., 2004: *Przypadek i prawidłowość w przemianach systemu słowotwórczego*, „Poradnik Językowy”, 2/2004, s. 51–66.
- KLESZCZOWA K., 2007: *Słowotwórstwo gniazdowe na usługach lingwistyki diachronicznej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, T. 52: *Diachronia w badaniach nad językiem i w dydaktyce szkoły wyższej*, Cz. 2, red. S. Gala, Łódź.
- NIEWIARA A., 2003: *Zmiany semantyczne w ujęciu panchronicznym*, w: *Śląskie studia lingwistyczne*, red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- REJTER A., 2006: *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SKARŻYŃSKI M., 2003: *Czasowniki jako centra gniazd słowotwórczych*. Z prac nad III tomem Słownika Gniazd Słowotwórczych współczesnego języka ogólnego, w: *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, red. M. Skarżyński, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- WYDRA W., RZEPKA W. R., 1984: *Chrestomatia staropolska. Teksty do 1543*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- ZWOLIŃSKI A., 2008: *Nieumiarkowanie*, Radom: Polwen.

**O łakomstwie słów parę. Polskie leksemy o rdzeniu *łacz-/łak-*
(streszczenie)**

W artykule zaprezentowana została rodzina leksykalna o rdzeń *łacz-/łak-*. Materiał liczący pięćdziesiąt jeden słowoform, wyekscerpowany ze wszystkich dostępnych źródeł leksykograficznych rejestrujących słownictwo historyczne, zaprezentowany został w postaci gniazda słowotwórczego. Celem analiz było pokazanie wewnętrznej struktury relacji motywujących pomiędzy centrum gniazda *-*olkati, olčō* a grupą wyrazów o różnym stopniu pochodności. Analizy stanowią próbę odpowiedzi na pytanie, jak były budowane formacje o rdzeniu *łacz-/łak-*. (Re)konstrukcja gniazda posłużyła omówieniu dostrzeżonych przeobrażeń, jak również określeniu charakteru zmian w znaczeniach badanych jednostek.

Zaprezentowane w artykule wzory połączeń sufiksów pozwoliły prześledzić drogi słowotwórczego rozwoju poszczególnych formacji, umożliwiły również wskazanie najważniejszych przeobrażeń dla gniazda o rdzeniu *łacz-/łak-* procesów.

CZEŚĆ IV

SEMANTYKA HISTORYCZNA

ŁACIŃSKIE *PIUS* A PROBLEMY DEFINIOWANIA SŁÓW I WYRAŻEŃ W JĘZYKACH HISTORYCZNYCH

DAWID LIPIŃSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
dawid.t.lipinski@gmail.com

Latin *pius* and the problems of defining words and phrases of historical language

A linguist who studies historical languages, such as Latin, through synchronous perspective, meets one important problem - the lack of knowledge of language conventions. Basically, it is difficult to research by the lack of the ability to create your own sentences by intuition, and thus the inability to verify their hypotheses through semantic tests. As a result, he is convicted on contextual research. In this chapter, I propose a way of defining words and phrases in the historical languages. To do this, I arrange a semantic analysis of the Latin word *pius*. This term made many definitional problems for the authors of dictionaries and translators, above all, by the presence in a variety of contexts. As a result, the assumed existence of several equally-looking expressions was suggested. I explicates *pius*, assuming a theory of reductionist semantics, extended to my demands, for example verifying linguistic data with cultural data.

Keywords: *pius, pietas, impius, impietas*, definition of words or expressions, semantics, Latin, historical languages

Słowa kluczowe: *pius, pietas, impius, impietas*, definiowanie słów i wyrażeń, semantyka, łacina, języki historyczne

Osoby, które zajmują się religią rzymską czy chociażby zasadami moralnymi panującymi w starożytnym Rzymie, nie sposób, aby nie zetknęły się w opracowaniach historyków i filologów klasycznych z jednym z podstawowych pojęć zwią-

zanych z tymi zagadnieniami, jakim jest „pietas”. Jego podstawą stały się kontekstowe znaczenia łacińskiego słowa *pius* i jego derywatów (*impius*, *pietas*, *impietas*), które przez autorów antycznych były używane właśnie we fragmentach dotyczących religii oraz spraw, które wiązałybyśmy z moralnością. Niestety, dużych problemów nastrocza odpowiedź na pytanie, jakie wyraz *pius* ma znaczenie? Udzielenia odpowiedzi na to pytanie skutecznie nam utrudnia (czy wręcz uniemożliwia) brak kompetencji językowej, przez co wiedzę o znaczeniu tego słowa możemy czerpać jedynie z kontekstów, w których ono występuje, nie mając jednak nigdy pewności, czy dane wyrażenie nie mogło przypadkiem być używane również w innych sytuacjach. Pociąga to za sobą kolejny problem, bo skoro nie wiemy co znaczy *pius* ani jego derywaty, to również nasze pojęcie „pietas” jest tylko pewnego rodzaju hipotezą, która w jednym zgrabnym terminie opisuje pewien hipotetyczny wycinek rekonstruowanej rzymskiej religijności.

W niniejszym rozdziale postanowiłem pokazać, jak systematyczne i redukcjonistyczne podejście do badania słów i wyrażeń języków historycznych może skuteczniej, aniżeli dotychczas, przybliżyć nas do znaczenia danego słowa, a tym samym pozwolić na lepsze zrozumienie dawno minionego świata i mentalności ludzi, którzy go tworzyli. Tak podejmowane badania językoznawcze, umożliwią zweryfikowanie niektórych pojęć historycznych i religioznawczych, w tym przypadku „pietas”.

Interesujący mnie wyraz *pius*¹ morfologicznie należy do klasy adiectivów. W tekstach klasycznych został on użyty przez pisarzy łacińskich 1007 razy². Liczba ta pozornie wydaje się duża, jednakże nijak nie przekłada się na możliwości two-

¹ W moim przekonaniu, w przypadku języków historycznych (a zatem nie tylko języków, które zwyczajowo określamy mianem martwych, ale wszystkich języków, co do których nie posiadamy intuicji językowej, np. języka polskiego XVI wieku czy też 20-lecia międzywojennego) nie możemy używać pojęć typu „leksem” czy „jednostka języka” (w rozumieniu Ferdynanda de Saussure’a czy Andrzeja Bogusławskiego), które są używane przez językoznawców zajmujących się badaniem języków współczesnych, gdyż nigdy do końca nie będziemy mieli pewności, czy dane wyrażenie taką jednostką jest. Możemy jedynie domyślać się istnienia takich jednostek, jednakże zawsze będzie to pozostawało w sferze pewnej hipotezy, z tego powodu w dalszej części pracy będę zamiennie stosował określeń „słowo” czy „wyraz”, które są pojęciami zdecydowanie szerszymi. W tym miejscu, za to spostrzeżenie, a także całą pomoc w zbudowaniu pewnego metodologicznego podejścia, które stosuję w niniejszej pracy, chciałbym bardzo serdecznie podziękować doktorowi Piotrowi Sobotce, który zawsze mi służył uprzejmą radą i wsparciem.

² Frekwencję zbadałem na podstawie korpusu tekstów zawartych w bazie phi5, na której bazują takie programy jak Musaios czy Diogenes.

rzenia niemal nieskończonej ilości zdań przez użytkowników języka, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nie wszystkie konteksty mogą nam pozwolić na wydobycie jakiejś informacji semantycznej interesującej nas jednostki leksykograficznej. Z tego powodu w swojej analizie wykorzystuję także słowa derywowane od *pius*, wspomniane wyżej *impius*, *pietas* i *impietas*. Pierwsze z wymienionych słów jest również przymiotnikiem, który jest w relacji komplementarnej do swojej podstawy, na co wskazuje przedrostek *im-* (*in-*). Wyraz *pietas* należy do klasy rzeczowników i stanowi określenie cechy wyrażanej przez *pius*. *Impietas* natomiast, podobnie jak *impius*, jest antonimem komplementarnym *pietas*.

Jeżeli chodzi o etymologię *pius*, wyrażenie to zawiera w sobie praindoeuropejski rdzeń **peuH-* 'czysty'. Rdzeń ten jest także podstawą innego łacińskiego słowa, a mianowicie *purus*, z tą różnicą, że w przypadku tego pierwszego do **puH-* został dołączony afiks *-io-*, natomiast w przypadku drugiego słowa *-ro-*, który jest obecny także w takich wyrażeniach z innych języków indoeuropejskich, jak stisl. *úr*, wal. *ir* 'zielony, świeży', skr. *pávate* (med.3s) 'stawać się czystym, oczyszczać się', awest. *pūitika-* 'służący do oczyszczenia', lit. *pū́ras*, *pū́raĩ* 'ozimina' czy grec. *πῶρός* 'pszenica'. Dokładna droga od pie. **puH-io-* do *pius* jest ciągle przedmiotem sporów między uczonymi [por. de Vaan 2008: 468], pewnym jest jednak, że formą przejściową musiało być praitalskie **pwiĵo-*, o czym świadczą słowa z innych języków italskich, np. pelign. *pes* (nom.sg.m.), wolsk. *pīhom* (nom.sg.n.), osk. *pīhiúí* (dat.sg.m.), *πειηδ* (adv.) 'pobożnie, poprawnie', umbr. *pīhatu* (imp.fut.3.sg) 'pogodzić', *pīhaclu* (abl.sg.) 'podarunek na pojednanie' [Untermann 2000: 552–555].

Po tym wstępnym przyjrzeniu się interesującemu nas wyrazowi, warto teraz przejść w końcu do jego znaczenia. Niestety, do tej pory nie spotkałem się z żadnym artykułem językoznawczym, zarówno w literaturze polskiej, jak i zagranicznej, który podejmowałby próbę zdefiniowania wyrazu *pīus*³. Jedyne próby definiowania tych jednostek podejmowali zatem tylko filolodzy klasycy przy okazji tworzenia słowników.

Dwa najbardziej cenione przez polskich filologów słowniki łacińsko-polskie, tj. pod red. Mariana Plezi [2007] oraz pod red. Józefa Korpaniego [1998] tłumaczą słowo *pius* za pomocą kilku ciągów ekwiwalentów, w których poszczególne wyrazy nie są jednak względem siebie, jak się wydaje, równoznaczne.

³ Pomijam tutaj oczywiście definicje pojęcia „*pietas*”, które można znaleźć w słownikach dotyczących religii rzymskiej [por. Adkins, Adkins 2000: 180; Francese 2007: 223–224], o czym dalej.

Tabela 1. Ekwiwalenty słowa *pius* w słownikach Plezi i Korpantego [źródło: oprac. własne]

Słownik Plezi	Słownik Korpantego
1.1. pełen miłości, oddania, kochający, czuły, wierny (zwł. w stosunku do rodziny, ojczyzny)	1. (o ludziach, o zmarłych i miejscach przez nich po śmierci zamieszkałych, o bogach w aspekcie ich stosunku do ludzi, o sposobie postępowania, uczuciach i in.) mający poczucie obowiązku, obowiązkowy, sumienny, dotrzymujący zobowiązań moralnych, prawy, słuszny, sprawiedliwy, uczciwy, godziwy, cnotliwy, błogosławiony; (o wojnie) podjęty <prowadzony> w sprawie słusznej, sprawiedliwy, słuszny; (o broni) użyty w sprawie słusznej
1.2. miły, drogi	
2.1. pobożny, bogobojny	2. spełniający obowiązki wobec bogów, pobożny, bogobojny; (o świętych przedmiotach związanych z kultem, ofiarach kultowych i in.) miły <poświęcony> bogom, nienaganny kultowo, święty
2.2. miły bogom, poświęcony bogom, święty	
2.3. <i>pl.</i> (gr. <i>μακάριοι</i>) zmarli, błogosławieni	
3.1. obowiązkowy, uczciwy, prawy, cnotliwy, sumienny	3. spełniający obowiązki wobec rodziny <przyjaciół; przełożonych>, kochający, czuły, oddany, wierny, lojalny, pełen przywiązania
3.2. sprawiedliwy, słuszny, godziwy	

Takie definiowanie, jakie jest przyjęte w obu powyższych słownikach, jest charakterystyczne dla dwujęzycznych słowników redagowanych i opracowywanych przez tłumaczy-praktyków. Dzięki zbadaniu kontekstów, w których występują interesujące ich słowa, tworzą oni synonimiczne ciągi, które mogą być ekwiwalentami wyrażenia obcojęzycznego. I rzeczywiście w większości polskich tłumaczeń zdań łacińskich, które zawierają *pius*, jego odpowiednikiem jest któryś z wyżej wymienionych wyrazów, np. w tłumaczeniu *Metamorfoz* Apulejusza Edwina Jędrkiewicza czytamy:

(1) *Vos quidem, carissimae sorores, ut par erat, in officio vestrae pietatis permanetis.* [Apuleius, *Metamorphoses*, V 19]

Pewno, że wy, siostrzyczki najdroższe, takeście zrobiły, jak wam miłość wasza kazała. [Apulejusz 1999: 105]

czy przekładzie *Ars amatoria* Owidiusza dokonany przez Ewę Skwareę:

(2) *Illa quidem valeat, sed si male firma cubabit / et vitium caeli senserit aegra sui, / tunc amor et pietas tua sit manifesta puellae.* [Ovidius, *Ars amatoria*, II 319–321]

„Ty swej pani życzy zdrowia, lecz gdy tak się stanie, / że z winy złej pogody poczuje się chora, / wtedy okaż jej miłość, okaż jej staranie.” [Owidiusz 2008: 136]

Problem polega jednak na tym, że stosowanie ciągów synonimicznych, pomimo tego, że stanowi praktyczne i użyteczne rozwiązanie dla tłumaczy, nie prowadzi nas do sedna znaczenia wyrazu, a zatem, bazując na „kontekstowej intuicji”, możemy dokonać zafalszowania rzeczywistego sensu zdania. Potwierdza to chociażby fakt, że nie we wszystkich zdaniach można przetłumaczyć *pius* w sposób sensowny, na któryś z powyższych wyrazów, co każe przypuszczać, że *pius* znaczy coś innego. Tłumacze niejednokrotnie w ogóle pomijają tę jednostkę, co ciekawe, na ogół nie naruszając ogólnego sensu wypowiedzi, jak to czyni wspomniany już Jędrkiewicz:

(3) *Per fidem vestram, Quirites, per pietatem publicam perempto civi subsistite et extremum facinus in nefariam scelestamque istam feminam severiter vindicate.* [Apuleius, *Metamorphoses*, II 27]

„Na waszą cześć, obywatele, stańcie w obronie ziomka zamordowanego i pomścijcie surowo ten potworny czyn na tej tu niegodziwej i zbrodniczej niewieście.” [Apulejusz 1999: 57]

Ponadto taki sposób definiowania tych jednostek pociąga za sobą istotny problem metodologiczny z punktu widzenia semantyki. Powyższy zapis bowiem sugeruje, że redaktorzy słowników zakładają a priori, że omawiany wyraz *pius* jest wyrażeniem polisemicznym (miałby trzy znaczenia), co należy odrzucić w myśl zasady redukcjonizmu, przynajmniej dopóki wszystkie próby dotarcia do jednego wspólnego znaczenia nie zakończą się fiaskiem.

Zanim przejdę zatem do analizy słowa *pius* i podjęcia próby dokonania jego eksplikacji, pragnę sformułować wcześniej swoje główne założenia metodologiczne dotyczące definiowania wyrazów i wyrażeń językowych w języku łacińskim, a tym samym ogólniej w językach historycznych. Zgodnie z założeniami semantyki strukturalnej, każdą jednostkę językową bada się w relacji do innych jednostek w danym języku naturalnym. Maciej Grochowski w swojej pracy *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych* stwierdza, że „odpowiedź na pytanie, co znaczy dane wyrażenie uzyskuje się w wyniku analizy relacji, jakie zachodzą między tym wyrażeniem a innymi wyrażeniami tego samego języka” [Grochowski 1993: 35]. Jest to możliwe na bazie istnienia konwencji językowych, które zna każdy użytkownik języka naturalnego. Podstawowym problemem jednak, z jakim boryka się każdy badacz języka historycznego, jest brak znajomości konwencji językowych badanego przez siebie języka [por. Sobotka 2012; Tofilski 2006: 7–12]. Konsekwencją tego jest brak umiejętności formułowania zdań w danym języku, a zatem niemożliwe jest stosowanie testów semantycznych,

przez co badacz nie może weryfikować hipotez dotyczących relacji semantycznych między wyrażeniami językowymi⁴. W rzeczywistości brak znajomości konwencji językowych sprawia, że nigdy nie będzie można dojść do poznania rzeczywistego znaczenia danej jednostki językowej [por. Grochowski 1993: 42] i badania wyrażen językowych, a dokładniej relacji semantycznych między różnymi wyrazami, musi się sprowadzić do badań kontekstowych.

Nie oznacza to jednak, że można przyjąć znak równości między wszystkimi znaczeniami kontekstowymi a znaczeniem danego wyrażenia językowego, jak to robią autorzy słowników. Należy raczej szukać możliwego wspólnego elementu znaczeniowego, w myśl założeń semantyki redukcjonistycznej. Z tego powodu trzeba przyjąć szereg różnych wytycznych docierając do określonego znaczenia i szukać między nimi wzajemnego potwierdzenia. W pierwszej kolejności zatem językoznawca badający dany wyraz czy wyrażenie językowe w języku historycznym powinien zacząć od obserwacji danej jednostki w odniesieniu do posiadanych danych językowych, czyli dokonać analizy semantyczno-składniowej. Nie powinien zatem zaczynać od poszukiwania znaczenia, ekwiwalentów w swoim języku, gdyż to sprowadzałoby się do interpretowania wyrazu, a nie jego analizowania, ale powinien się skupić na takich rzeczach jak pozycje składniowe, jakie zajmuje dany wyraz, role semantyczne jakie pełni oraz łączliwość. Dopiero wtedy badacz powinien przejść do analizy kontekstowej, uwzględniając jednak czas i gatunek tekstu, w którym dany wyraz występuje. Nie można bowiem np. prawie 600 lat istnienia łaciny klasycznej traktować jako jedną przestrzeń synchroniczną, jak również nie można tak samo traktować występowania danego słowa w gatunkach tak różnych jak teksty historiograficzne czy epos [por. Sobotka 2012]. Potwierdzenia uzyskanych wniosków należy szukać, o ile to możliwe, w danych etymologicznych oraz ogólnokulturowych (w tym tłumaczeniach danych tekstów na inne języki, np. łaciny na starogrecki, czy próbach zdefiniowania danego słowa przez pisarzy łacińskich – jest to o tyle cenne, że możemy wtedy częściowo odwołać się do intuicji językowej nieżyjącego już *native speaker*a, należy jednak mieć na uwadze, że ówczesna świadomość językowa nie pozwala przyjąć tych definicji za obowiązujące, jak również, że świadczy ona o rozumieniu danego pojęcia tylko w epoce, w której żył autor).

⁴ Jedyną namiastkę tego w języku łacińskim daje możliwość podstawienia pod analizowane słowo innego, które jest do niego w relacji komplementarnej (jak w przypadku *pius* i *impius*). Niemniej jednak jest to tylko częściowe rozwiązanie i nie będzie efektywne we wszystkich kontekstach.

Ważną kwestię metodologiczną stanowi jeszcze sposób zapisu definicji znaczeń. Najpopularniejsza metoda leksykograficzna, stosowana w większości słowników dwujęzycznych, w tym słownikach łacińsko-polskich Plezi i Korpantego, polega na definiowaniu danego wyrażenia poprzez ciąg jego ekwiwalentów. Nie umniejszając praktycznego znaczenia tego typu działań (tłumacz ma bowiem od razu podane propozycje zastąpienia danego wyrażenia obcego w języku rodzimym) należy stanowczo stwierdzić, że nie są one zgodne ze współczesnymi standardami leksykograficznymi, które postulują definiowanie, czyli eksplikowanie wyrazów, poprzez używanie prostszych semantycznie pojęć [por. Grochowski 1993: 42–44]. Pozwala to uniknąć efektu błędnego koła, tzn. definiowania dwóch pojęć przez siebie nawzajem (np. *dobry* – człowiek, który nie jest zły; *zły* – człowiek, który nie jest dobry), a także daje możliwość na precyzyjniejsze i pełne zrozumienie znaczenia danego słowa. Oczywiście, jak już wyżej wspomniałem, leksykograf zajmujący się językami historycznymi przez brak intuicji nie jest w stanie stwierdzić, które wyrażenia są semantycznie prostsze. W sukurs może przyjść mu jednak hipoteza o istnieniu jednostek elementarnych, która stała się podstawą pod stworzenie przez Annę Wierzbicką naturalnego metajęzyka semantycznego (NMS). W myśl tych założeń, które tradycją sięgają Arystotelesa i Leibniza, wszystkim ludziom, niezależnie od języka i kultury, w której się wychowali, wspólna jest grupa pewnych pojęć, które dodatkowo są elementarne, czyli nierozkładalne na prostsze semantycznie pojęcia [Wierzbicka 2010: 30–33]⁵. Wierzbicka wyróżnia nieco ponad 50⁶ takich jednostek i uważa, że to właśnie na ich bazie powinny być eksplikowane wyrażenia językowe. Przyjęcie założeń tej metodologii w sposób istotny wpływa na możliwości definiowania wyrazów i wyrażeń w językach historycznych, czyli takich, dla których brakuje nam intuicji językowej. Jeżeli bowiem da się w pewny sposób wyróżnić jednostki elementarne (np. w oparciu o badania językoznawcze różnych współczesnych grup językowych, co też czyni Wierzbicka) to dokładnie takie same pojęcia musiały być właściwe także ludziom żyjącym niegdyś i to niezależnie od kultury, w jakiej żyli. Jednym słowem owe ponad 50 indefinibilów musiało być obecnych również w języku łacińskim epoki klasycznej. Przyjmując zatem założenia NMS-u, postuluję definiowanie wyrazów i wyrażeń języka łacińskiego dokonywać nie za pomocą

⁵ Pojęcia te są nazywane także indefinibilami. Warto tutaj również podkreślić, że wszystkie jednostki elementarne są uniwersalne, lecz nie wszystkie uniwersalia językowe są elementarne.

⁶ Dla przykładu Andrzej Bogusławski uważa, że są cztery takie pojęcia: „ktoś”, „coś”, „robić” i „wiedzieć”.

ciągów synonimicznych, ale właśnie prostszych semantycznie, niż badane słowo, jednostek elementarnych, co też czynię poniżej.

Zgodnie z tym, co zostało napisane powyżej, badanie danego wyrazu należy zatem rozpocząć od analizy semantyczno-składniowej. Jak zostało to już wyżej powiedziane, słowo *pius* należy do klasy adiectiwów, czyli zgodnie z ich definicją, ich „najistotniejszą funkcją jest funkcja składniowa określania innych wyrazów w zdaniu” [Bratnicka-Dąbkowska, Jaworski 1964: 64]. Oczywiście nie jest to regułą, jednakże jest to zgodne z użyciami wyrazu *pius*, który na ogół pełni rolę atrybutu. Wskazuje na to zwłaszcza określenie niektórych postaci jako *pius*, zwłaszcza Eneasza czy cesarza Antoninusa z dynastii Antoninów, w którego przypadku słowo to stało się jego przydomkiem. Widać to także wyraźnie we fragmencie trzynastej *Filipiki* Cyncerona:

(4) *Omitto alia; „fidem Dolabellae”, sanctissimi viri, deserere homo pius non potest. Quam fidem? An optimi cuiusque caedis, urbis et Italiae partitionis, vastandarum diripendarumque provinciarum?* [Cicero, *Philippicae*, XIII 19, 42]

„Resztę pomijam, [ale nie stwierdzenie, że] człowiek *pius* nie może zawieść zaufania Dolabelli, najczcigodniejsi mężowie. Jakiego zaufania? Czy chodzi o wymordowanie każdego dobrego [obywatela], podzielenie Miasta i Italii, spustoszenie i rozgrabienie prowincji?”⁷

W funkcji atrybutywnej *pius* występuje również często w formie orzecznika:

(5) *Isto tu pauper es, quom nimis sancte pius.* [Plautus, *Rudens* 1234]

„Do tego ty jesteś biedny, chociaż [jesteś] niezwykle *pius* pod względem obowiązków kultowych.”

(6) *At ego faciam, tu idem ut aliter praedices, Amphitruo, piam et pudicam esse tuam uxorem.* [Plautus, *Amphitruo* 1086]

„I ja to sprawię, że ty sam, Amfitrionie, inaczej powiesz, że twoja żona jest *pia* i cnotliwa.”

Jak widać w powyższych przykładach, *pius* odnosi się na ogół do ludzi. Jednakże może ono stanowić także określenie różnych przedmiotów czy też pojęć abstrakcyjnych:

(7) *Inmunis aram si tetigit manus, (...) mollivit aversos Penatis farre pio et saliente mica.* [Horatius, *Carmina*, III 23, 17;19–20]

„Jeśli pusta ręka dotknęła ołtarz, ułagodzi niechęć Penat *pio* zbożem i okruczem soli.”

⁷ Tłum. zdań od (4) włącznie Dawid Lipiński.

(8) *Sagunti excidium nobis pia ac iusta induerunt arma.* [Livius, *Ab Urbe condita*, XXX 31, 4]

„Zniszczenie Saguntu włożyło nam do ręki broń *piam* i sprawiedliwą.”

(9) *Quam multi, ut Tauri in Axino, ut rex Aegypti Busiris, ut Galli, ut Poeni, homines immolare et pium et diis immortalibus gratissimum esse duxerunt!* [Cicero, *De republica*, III 15]

„Jak wielu ludzi było przekonanych, jak Taurowie w krainie akcyjńskiej, jak król Egiptu Busiris, jak Galowie i Punijczycy, że składanie ofiar z ludzi jest rzeczą *pia* i najmiłą dla bogów nieśmiertelnych!”

W tekstach łacińskich nie spotkałem się natomiast z użyciem *pius* w odniesieniu do zwierząt czy bogów⁸. Oczywiście nie oznacza to, że nie mogło być ono stosowane przy takich wyrażeniach, jednakże wydaje mi się, że z istot żywych interesujące nas słowo mogło dotyczyć tylko człowieka jako istoty myślącej. Zwierzęta czy rośliny nie mogły być *pius*, gdyż nie posiadają zdolności mentalnych. Teoretycznie klóci się to zatem ze stosowaniem tego słowa przy wyrazach oznaczających przedmioty i pojęcia abstrakcyjne. Jest to jednak tylko pozorne. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na to, że wszystkie te przedmioty są narzędziami w rękach ludzi, a abstrakty odnoszą się do ludzkich działań. Teoretycznie zatem *pius* mogło być także używane w odniesieniu do bóstw, jednakże wydaje się, że nie było to praktykowane ze względu na mocne powiązanie znaczenia tego wyrażenia z ludzkim działaniem, co pokażę w dalszej części artykułu.

Główną metodą analizy znaczeniowej *pius* pozostaje analiza kontekstowa tego wyrazu i jego derywatów. Słowa te występują w kontekstach, które każą nam wiązać je z takimi kategoriami, jakie wyodrębniają autorzy słowników (choć ich wyróżnienie dokonane przez autorów słowników nie jest kompletne). Leksemy te mają zatem niewątpliwy związek z religią i kultem. Widać to szczególnie wyraźnie w przytoczonym wyżej zdaniu (9). Stąd o rzeczach związanych z czynnościami kultowymi można również powiedzieć, że są *pia*, jak to widać w zdaniu (7). Nie należy jednak utożsamiać *pius* tylko ze sferą sakralną, na co wskazuje dookreślenie tego przymiotnika przez przysłówek *sancte* w przytoczonym wyżej zdaniu z Plauta (5). Widzimy tutaj więc, że rzymska *pietas* wykracza poza sferę sakralną, a zatem nie może ona być utożsamiana z ‘pobożnością’. Dowodem na to są kolejne konteksty, w których występuje to słowo.

⁸ Takie odniesienie istnieje jednak dla innych języków italskich. Na oskijskiej tabliczce z Agnora naczelný bóg oskijski jest określony jako *diúvel. pihúú. regaturei ‘Iovi Piō Rectori’* [zob. Bonfante 1990: 56–57]. Podobnie na inskrypcji manucyńskiej epitet *pius* odnosi się do bogini wojny: *peai regerfai ‘Piae reginae’* [zob. Untermann 2000: 631–632].

I tak mamy całą grupę związaną z relacjami rodzinnymi, przede wszystkim dzieci do rodziców:

(10) *Vox rata fit, patrioque vocat de nomine mensem: dicitur haec pietas grata fuisse deo.* [Ovidius, *Fasti*, III 77–78]

„Ślubowanie zostało potwierdzone i nazwał miesiąc [marzec] od imienia ojca [Marsa]. Z pewnością ta *pietas* była miłą bogu.”

(11) *Patre imperatore libentissime meruisse pietatis, finem stipendiorum patris victoriam ac triumphum fuisse felicitatis fuit.* [Cicero, *Pro Murena* 12]

„Bardzo rad służył w wojsku pod zwierzchnictwem ojca z powodu *pietas*, a jego szczęściem było, że skończył służbę wojskową wraz ze zwycięstwem i triumfem ojca.”

(12) *Quid est pietas nisi voluntas grata in parentes?* [Cicero, *Pro Plancio* 80]

„Czymże jest *pietas*, jeśli nie miłą życzliwością wobec rodziców?”

ale także rodziców do dzieci:

(13) *At illa, per absentiam mariti nata puella, insita matribus pietate praeventa descendit ab obsequio mariti eamque prodidit vicinis alumandam.* [Apuleius, *Metamorphoses*, X 23]

„I ona, pod nieobecność męża dziewczynę urodziwszy, kiedy pojawiła się matczyzna wrodzona *pietas*, posłuszeństwa mężowi nie dotrzymała i oddała dziecko na wychowanie sąsiadom.”

czy między rodzeństwem:

(14) *Sed pietatis spectatae iuvenis et matris obsequium et sororis officium religiose dispensat.* [Apuleius, *Metamorphoses*, X 23]

„Ale młodzieniec z powodu *pietas* dochował w poczuciu obowiązku i posłuszeństwa matce i obowiązków wobec siostry.”

lub małżonkami, na co wskazuje przytoczone wcześniej zdanie (6). Wyraz *pius* nie może zatem określać człowieka, który dopuszcza się gorszącego czynu wobec swoich bliskich, jednakże, co widać w zdaniu (13), nie może mieć to związku z bezwzględną lojalnością, gdyż matka wykazała się *pietas* ze względu na córkę, kosztem posłuszeństwa wobec męża. To nieposłuszeństwo musiało zatem ulec jakimś wyższym wartościom, na które wskazuje właśnie *pietas*.

Człowiek, który jest *pius*, nie może dopuścić się także braku poszanowania zmarłych:

(15) *Corpus ut aspexit, lacrimis auriga profusis restitit; hunc tali corripit illa sono: vadis, an exspectas pretium pietatis amarum?* [Ovidius, *Fasti*, VI 605–607]

„Jak ujrzał trupa, woźnica konia wstrzymał i rzewnie zapłakał. Ona zganiała to takim słowem: <<Pędzisz czy oczekujesz gorzkiej nagrody za *pietas*?>>”

Pietas nie odnosi się tylko do relacji z bogami czy ludźmi. Można się nim wykazywać bowiem także w stosunku do ojczyzny:

(16) *Utinam non tam fratri pietatem quam patriae praestare voluisset.* [Cicero, *Brutus* 126]

„Oby jedynie nie wolał wyróżniać się *pietas* wobec brata niż wobec ojczyzny.”

Człowiek, który jest *pius*, powinien stronić od osób, które w jej obrębie wprowadzają zamęt, na co wskazuje wcześniej przytoczony cytat z *Filipik* Cyncerona (4). W zdaniu (16) widać ponadto, podobnie jak to wyżej omawialiśmy przy zdaniu (13), że *pietas* nie odnosi się bezpośrednio do relacji między pewną osobą a ojczyzną/bogami/rodzeństwem/rodzicami/itd. Kiedy bowiem dany człowiek wykazuje się nielojalnością czy brakiem poszanowania kogoś z nich, nie znaczy to wcale, że nie może być *pius*. Christopher Francese [2007: 224] wiąże to z gradacją pewnych wartości, mnie się jednak wydaje, że problem leży w znaczeniu analizowanego słowa.

Poza wymienionymi już przykładami *pietas* ma także pewien związek z dochowywaniem umów:

(17) *Pietas sua foedera servet; fraus absit.* [Ovidius, *Ars amatoria*, I 641–642]

„*Pietas* dochowuje swoich umów, niech obce będzie oszustwo.”

co w pewien sposób decyduje o tym, czy np. daną wojnę (*bellum*) można nazwać *pium* (8). W okresie cesarstwa ponadto *pietas* zaczęło się łączyć również z relacją do cesarza, co nie powinno nas dziwić, biorąc pod uwagę jego niemalże boską pozycję oraz wagę dla ojczyzny:

(18) [Augustus] *laudavit quidem pietatem tantopere pro se indignantium.* [Suetonius, *Divus Augustus* 66]

„August pochwalił owe *pietas* oburzonych z powodu działania na rzecz jego [Augusta] obrony.”

Jak więc widzimy, mnogość i różnorodność kontekstów, w których występuje *pius*, powinna nam uzmysłowić problem, przed jakim stanęli autorzy słowników i tłumacze. Wyraz ten może bowiem odnosić się zarówno do ludzi, przedmiotów, jak i pojęć abstrakcyjnych, *pietas* związane jest z relacjami ludzi do bogów, do rodziny, do ojczyzny czy do zmarłych. Podstawowe pytanie zatem brzmi, czy jest jakiś element znaczeniowy, który można by uznać za wspólny, za pasujący do wszystkich wyżej wymienionych kontekstów.

Tak jak to określiłem wyżej, kolejnym krokiem analizy powinno być odejście od badań kontekstowych i szukania pewnych rozwiązań w intuicji językoznawczej pisarzy antycznych oraz etymologii. Uzyskane w ten sposób dane nie mają oczywiście charakteru wiążącego, ale mogą stanowić kolejny trop prowadzący do rozwiązania problemu znaczenia wyrazu *pius*. Niestety, wyraz ten doczekał się tylko jednej próby zdefiniowania przez pisarzy antycznych⁹, przynajmniej poważnej, gdyż zdanie (12) możemy potraktować jako pewnego rodzaju quasi-definicję (nie spotykamy także starogreckich przekładów tekstów łacińskich, które pozwoliłyby nam na znalezienie jego ekwiwalentu w języku greckim). Próby zdefiniowania wyrazu *pius* dokonał nieznanymi rzymski pisarz, żyjący u schyłku starożytności (jednak przed Serwuszem czy Makrobiuszem), który napisał scholia do *Eneidy* Wergiliusza, dodane później w okresie wczesnego średniowiecza do komentarza do *Eneidy* Serwiusza (stąd nazywany jest czasem Pseudo-Serwuszem):

(19) *Pius potest esse et purus et innocens et omni carens scelere. Piare enim antiqui purgare dicebant.* [Pseudo-Serwius, *Ad Aeneidos*, I 378, za: Maltby 1991: 478]

Pius może być [nazwany] człowiek zarówno czysty, jak i niewinny czy wolny od wszelkiej zbrodni. Starożytni bowiem *piare*, [czyli być *pius*], określali jako 'być czystym'.

Bardzo podobny obraz znaczenia słowa *pius* ukazują nam dane etymologiczne. I tak, zgodnie z tym co napisałem wyżej, wyrażenie *pius* zawiera w sobie pierdzeń **peuH-*, który znaczył 'czysty'. Sądząc po jego kontyuantach w innych językach indoeuropejskich, bardzo często był on wiązany ze sferą sakralną czy też moralną, co możemy dostrzec w awestyjskim *pūitika-* 'służący do oczyszczenia', nie było to jednak regułą (zob. wal. *ir* 'zielony, świeży' czy grec. *πῦρός* 'pszenica'). Jednoznaczne konotacje sakralne i moralne rdzeń **puH-* z sufiksem *-jo-* (choć i łacińskie *pūrus* również je posiadało) musiał uzyskać jednak na gruncie języka praitalskiego, gdyż wszystkie znane słowa zawierające rdzeń **pwijo-*, jednoznacznie wiążą się ze stosunkiem ludzi do bogów lub innych ludzi (zob. osk. *pehed* (= łac. *pīē*) 'pobożnie, poprawnie' czy umbr. *pihatu* (= łac. *piātō*) 'pogodzić'). Dane etymologiczne związane ze słowem *pius* potwierdzają zatem istnienie już na gruncie wspólnoty praitalskiej zbliżonego rozumienia etymonu tego wyrażenia. Analiza ta oraz definicja Pseudo-Serwiusza potwierdzają zatem wnioski z analizy

⁹ Innej próby zdefiniowania słowa *pius* dokonał Izidor z Sewilli w dziele *Etymologiae sive origines* (X 132: *impius, quia sine pietate religionis est*; za: Maltby 1991: 297), jednakże ta definicja wyraża już chrześcijański i wczesnośredniowieczny punkt widzenia.

kontekstowej, jednak nie rozstrzygają o znalezieniu jednego elementu znaczeniowego słowa *pius* (szczególnie wyraźne jest to w definicji Pseudo-Serwiusza, który podaje trzy możliwe ekwiwalenty słowa *pius*: *purus*, *innocens* i *carens omni scelere*). W moim przekonaniu jednak dowiedzenie tego jest możliwe, ale by tego dokonać trzeba sięgnąć do wiedzy ogólnokulturowej, zwłaszcza na temat religii rzymskiej.

Każda społeczność w basenie Morza Śródziemnego miała w swojej kulturze zbiór pewnych nieskodyfikowanych zasad, które należało przestrzegać. U Greków były to przykładowo zasady typu poszanowania rodziców czy prawo gościnności. Ich gwarantami były zawsze bóstwa, a zatem jeżeli jakiś Ateńczyk goszcząc kogoś okradłby go, groziły mu pewne konsekwencje ze strony Dzeusa. Był to wynik pewnego rodzaju umowy zawartej między społecznością boską i ludzką. Bogowie gwarantowali w miarę spokojny i stabilny rozwój państwa, jego ochronę, w zamian za stosowanie się do pewnych zasad, dziś powiedzielibyśmy moralnych. To porozumienie jest przez historyków Rzymu określane terminem *pax deorum*. Jego naruszenie było sygnalizowane przez *prodigia*, czyli złowróżebne znaki, które zwiastowały równocześnie nadchodzącą klęskę, która miała spaść na państwo¹⁰. Aby odwrócić ją od siebie lud rzymski musiał złożyć bogom ofiarę przebłagalną, czyli pewnego rodzaju zadośćuczynienie [Jaczynowska 1990: 11–12; por. także Musiał 2009: 68–69]. Zbiór owych zasad nie jest nam dzisiaj dokładnie znany, czy dany w postaci quasi-dekalogu. Poznajemy je z reguły na podstawie źródeł historiograficznych, które opisują, jakimi klęskami zostało dotknięte państwo za ich naruszenie. Są to na ogół czyny związane z nieprzestrzeganiem pewnych powinności kultowych. O innych przyczynach źródła milczą, co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę, że ich autorów interesują przede wszystkim wielkie wydarzenia polityczne. Osoby, które naruszają ową *pax deorum*, są określane mianem *impiii* [Jaczynowska 1990: 12]. Osoby je zachowujące są więc *pii*. Wydaje się zatem, że ów zbiór zasad jest tożsamy z kontekstami, w których występują leksemy pokrewne *pius*. Ponadto warto zwrócić uwagę, że podobnie jak w przypadku tych zasad gwarantami są bogowie, tak wydaje się, że i *pietas* może odnosić się tylko do bogów, pomimo tego, że określa często relacje między ludźmi:

(20) *At vero scelorum in homines atque in deos impietatum nulla expiatio est.*
[Cicero, *De legibus*, I 40]

„I zaiste nie ma żadnego zadośćuczynienia za zbrodnie wobec ludzi i *impietates* wobec bogów.”

¹⁰ Co ciekawe, jeżeli *pax deorum* zostało naruszone przez jednego człowieka, to i tak kara za to spadała na całą społeczność.

Jeżeli przyjmiemy te założenia, to w takim układzie będziemy mogli znaleźć wspólny semantyczny element łączący *pius* we wszystkich powyższych kontekstach, a mianowicie zachowywanie, a raczej poszanowanie *pax deorum*. Do takiej interpretacji przekonują także przeanalizowane wcześniej leksemy z języka umbryjskiego i oskijskiego, które mają bardzo podobne, a być może analogiczne znaczenie. W takiej sytuacji moja propozycja eksplikacji *pius* wygląda następująco:

x jest *pius*

x robi/działa tak, jak chcą tego ludzie¹¹:

działanie x-a jest bardzo ważne dla tych ludzi;

jeżeli x nie robi/działa tak, jak chcą tego ludzie, to bogowie mogą ukarać przez to działanie ludzi.

Oczywiście eksplikacja ta wymaga pewnego komentarza. Użyte w niej pojęcia, jak zaznaczałem to wyżej, bazują na indefinibilih wyróżnionych przez Wierzbicką [por. Wierzbicka 2010], jednakże wymagają one pewnego dookreślenia. Używając w definicji pojęcia ludzi, trzeba mieć na uwadze, że chodzi tutaj w rzeczywistości o społeczność otaczającą x-a, a zatem w naszym przypadku o Rzymian. Jest to zgodne z tym, co pisałem wyżej, że *pius* określa w rzeczywistości osoby, które zachowują pewne normy moralne przyjęte w danej społeczności. Osoby te, łamiąc te normy, nie godzą w bogów, ale w pewien ład społeczny, właśnie ową *pax deorum*, którego bóstwa są tylko gwarantami. Stąd kolejna część eksplikacji, która mówi, że działania x-a w zgodzie z tymi normami są ważne dla tej społeczności, gdyż to te zasady konstytuują i zachowują ład w tej społeczności. Ostatnia część odnosi się do gwarancji zachowania tego ładu przez bóstwa i co istotne, wiąże ewentualną karę nie tyle z x-em, ale właśnie całą społecznością.

¹¹ Na marginesie powyższych rozważań chciałbym zwrócić uwagę na ciekawą rzecz dotyczącą pierwszej części eksplikacji *pius*, a która dodatkowo potwierdza jego moralnościowe konotacje. Zdanie „x robi/działa tak, jak chcą tego ludzie” jest bowiem dla mnie równoznaczne z postulowaną przeze mnie eksplikacją pojęcia „dobra”. Jest to zmodyfikowana eksplikacja Jadwigi Puzyniny [1992], która „dobry” definiowała następująco: „x jest taki, jak chcą ludzie”. W moim przekonaniu komponent robienia/działanie jest niezbędny w eksplikacji „dobry”. Trochę inne podejście do tego problemu ma Wierzbicka, która „dobry” uważa jako indefinibile [Wierzbicka 2010: 70–73]. W moim przekonaniu jednak, o ile możemy uznać uniwersalność tego pojęcia, o tyle z całą pewnością jest możliwe jego wyeksplikowanie (w podobnym duchu wypowiada się Bogusławski [por. Bogusławski 2011: 173–210]).

Jak dotąd, w swoim komentarzu skupiłem się na wyrazie *pius* jako przydawce do ludzi, jednakże definicja ta jest poprawna również, jeżeli pod x-a podstawimy przedmiot bądź pojęcie abstrakcyjne. Tak jak powiedziałem wyżej, obie te rzeczy muszą być związane z pewnym ludzkim działaniem, a zatem one również muszą jakoś działać, w sensie odpowiedniego przygotowania do pełnienia jakiejś funkcji podczas działań określonej osoby. Zatem przedmioty, które są *pii*, muszą być również zgodne z pewnymi normami funkcjonującymi w danej społeczności. Podobnie abstrakty, określające pewne ludzkie działania, są *pii*, jeżeli działania te zostały przeprowadzone zgodnie z tymi normami.

Warto zwrócić tutaj jeszcze uwagę na pewną właściwość pragmatyczną omawianych leksemów. O ile bowiem *pietas* czy *pius* w odniesieniu do rzeczy jest neutralne, o tyle *pius*, jako przydawka do osób, wydaje się być już nacechowane. Wynika to z charakteru *pax deorum*. Jest ona bowiem pewnego rodzaju umową, a zatem a priori wszyscy członkowie danej społeczności, którzy są stroną w umowie, muszą jej przestrzegać. Dopiero jej naruszenie grozi pewnymi konsekwencjami. A zatem wszyscy ludzie jej nie łamiący są *pii*. O ile bowiem wyrażenie *impius* określa pewien wyjątek, wyjątkową jednostkę, która postępuje wbrew ustalonym zasadom, o tyle rodzi się pytanie, jaki jest powód określenia niektórych jednostek mianem *pius*, skoro wszyscy szanują *pax deorum*. Wydaje się, że przypisanie komuś predykatu „że jest *pius*”, ma na celu wyróżnienie tej osoby na tle innych pod względem jego działania na rzecz zachowania porozumienia z bogami.

Po zaproponowaniu eksplikacji wyrazu *pius*, możemy zatem przejść teraz do odniesienia naszych analiz do definicji pojęcia „*pietas*”, tworzonych przez historyków starożytności. Angielski słownik religii rzymskiej pod red. Lesleya i Rona Adkinsów stwierdza tylko, że „*pietas*” to „a sense of duty concerned with moral issues and the maintenance of good relations with family, friends, ancestors, institutions and fellow citizens, as well as with the gods” i podsumowuje, że pojęcie to ma znacznie szersze znaczenie niż angielskie *piety* [Adkins, Adkins 2000: 180]. Nieco więcej miejsca poświęca temu pojęciu Francese. Wychodzi on od podania znaczeń angielskich leksemów *piety* i *to pity*, zaznaczając jednak, podobnie jak uczynili to Adkinsowie, że łacińskie wyrażenie *pietas* miało zdecydowanie szersze znaczenie. Aby dojść do sedna problemu, stara się on odpowiedzieć na pytanie, jaki człowiek w starożytności mógł być określony mianem *pius*? Odpowiedzi szuka w źródłach, a więc dokonuje analizy kontekstowej i na jej podstawie dochodzi do wniosku, że człowiek, który był *pius*, musiał odznaczać się czcią w stosunku do bogów, rodziców i innych członków rodziny, zmarłych oraz państwa czy cesarza. Wskazuje

także, że w myśli chrześcijańskiej *pietas* miało już nieco inne znaczenie niż w okresie pogańskim, odnoszono je bowiem wyłącznie do Boga. Przy tej okazji zwraca również uwagę, że pogańskie „*pietas*” nie przeciwstawiało się czynieniu zła, np. usprawiedliwiała prowadzenie wojny. Ponadto Francese w swojej analizie stwierdza, że Rzymianin, który był określany mianem *pious*, mógł się tym pysznić. Wydaje się, że na jego próbę eksplikacji pojęcia *pious* dosyć mocno rzutuje znaczenie współczesnego mu wyrazu angielskiego *piety* i chrześcijańskiego *pietas* [Francese 2007: 223–224]. Nie skupia się zatem na danych językowych, a wybiera pewne przykłady pod określoną z góry definicję. Takie pobieżne definiowanie poprzez analizę kontekstową jest charakterystyczne dla historyków (i często filologów klasycznych). Jak widać, ogranicza się ono na ogół tylko do przytoczenia kontekstów, w których wyrażenia typu *pious* czy *pietas* występują, tym samym przytaczając jedynie rzymski quasi-dekalog, a nie odpowiadając na pytanie, czym było właściwie *pietas* dla antycznych Rzymian. Wynika to z braku znajomości metodologii lingwistycznych, a przede wszystkim świadomości, czym język właściwie jest.

Na zakończenie chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na kwestię, którą poruszył Francese, że chrześcijańskie pojęcie *pietas* różni się od pogańskiego [Francese 2007: 224]. Zgadzam się z tym poglądem, a nawet postulowałbym, by te dwa wyrażenia traktować jako zupełnie odrębne. Świat chrześcijański zasadniczo różni się od pogańskiego nie tylko w odniesieniu do religii czy wiary w jednego Boga, ale w zakresie całego postrzegania rzeczywistości, zwłaszcza metafizycznej i moralnej. Nie mogło to pozostać bez wpływu na język. Chrześcijanie rezygnując z pogańskiej zasady *do ut des* przestali widzieć w Bogu partnera do zawierania umów, ale całkowicie się mu zawierzyli. W efekcie tego chrześcijańskie *pietas* jest derywowane od pogańskiego i, zawężając swoje znaczenie tylko do związku z Bogiem, znaczy tyle co ‘pobożność’.

Bibliografia

Źródła

- APULEIUS: *Metamorphoseon libri XI*, ed. R. Helm, Lipsiae 1955: B.G. Teubneri.
CICERO: *Brutus*, ed. E. Malcovati, Lipsiae 1970: B.G. Teubneri.
CICERO: *De legibus*, ed. C.W. Keyes, Cambridge-London 1988: Loeb.

- CICERO: *De re publica*, ed. K. Ziegler, Lipsiae 1958: B.G. Teubneri.
 CICERO: *Philippics*, ed. W.C.A. Ker, Cambridge-London 1991: Loeb.
 CICERO: *Pro Cn. Plancio*, ed. E. Olechowska, Lipsiae 1981: B.G. Teubneri.
 CICERO: *Pro L. Murena*, ed. A.C. Clark, Oxonii 1908: Typographeo Clarendoniano.
 HORATIUS: *Opera*, ed. S. Borzsak, Lipsiae 1984: B.G. Teubneri.
 LIVIUS: *Ab Urbe condita*, ed. G. Weissenborn et M. Müller, Lipsiae 1903: B.G. Teubneri.
 OVIDIUS: *Ars amatoria*, ed. R. Ehwald, Lipsiae 1903: B.G. Teubneri.
 OVIDIUS: *Fasti*, ed. E.H. Alton, D.E.W. Wormell, E. Courtney, Lipsiae 1978: B.G. Teubneri.
 PLAUTUS: *Amphitruo, or Amphitryon*, ed. P. Nixon, Cambridge-London 1992: Loeb.
 PLAUTUS: *Rudens, or The Rope*, ed. P. Nixon, Cambridge-London 1980: Loeb.
 SUETONIUS: *Divus Augustus*, ed. C.L. Roth, Lipsiae 1904: B.G. Teubneri.

Opracowania:

- ADKINS L. i R., 2000: *Dictionary of Roman religion*, Oxford: Oxford University Press.
 APULEJUSZ, 1999: *Metamorfozy albo Złoty Osioł*, tłum. E. Jędrkiewicz, Warszawa: Prószyński i S-ka.
 BONFANTE L., 1990: *Etruscan*, Berkeley-Los Angeles: University of California Press.
 BRATNICKA-DĄBKOWSKA B., JAWORSKI M., 1964: *Fleksja*, w: *Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami*, t. 2, *Fleksja, składnia*, red. W. Doroszewski i B. Wieczorkiewicz, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
 BOGUSŁAWSKI A., 2011: *Reflections on Wierzbicka's Explications and Related Essays*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW & BEL Studio.
 FRANCESE Ch., 2007: *Ancient Rome in so many words*, New York: Hippocrene Books.
 GROCHOWSKI M., 1993: *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej Uniwersytetu Warszawskiego „Znak - Język - Rzeczywistość”.
 JACZYŃSKA M., 1990: *Religie świata rzymskiego*, Warszawa: PWN.
 KORPANTY J. (red.), 1997: *Słownik łacińsko-polski [hlp]*, oprac. komputerowe M. Grzelak.
 MALTBY R., 1991: *A Lexicon of Ancient Latin Etymologies*, Leeds: Francis Cairns (Publications) Ltd.
 MUSIAŁ D., 2009: *Dionizos w Rzymie*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”.
 OWIDIUSZ, 2008: *Sztuka kochania*, tłum. E. Skwara, Warszawa: Prószyński i S-ka.
 PLEZIA M. (red.), 2007: *Słownik łacińsko-polski*, t. IV: P-R, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
 PUZYŃSKA J., 1992: *Język wartości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

DAWID LIPIŃSKI

- SOBOTKA P., 2012: *Funkcjonalna interpretacja tekstów historycznych. Dwa typy prolepsy w języku greckim na przykładzie „Medei” Eurypidesa (248–249) i „Ewangelii wg św. Jana” (12, 12–13)*, „Linguistica Copernicana” 1, s. 53–85.
- TOFILSKI Ł., 2006: *Modalność w epinikiach Pindara*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- UNTERMANN J., 2000: *Wörterbuch des Oskisch-Umbrischen*, Heidelberg: C. Winter Universitätsverlag.
- VAAN M. de, 2008: *Etymological Dictionary of Latin and the Other Italic Languages*, Leiden-Boston: Brill.
- WIERZBICKA A., 2010: *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

**Łacińskie *pius* a problemy definiowania
słów i wyrażeń w językach historycznych
(streszczenie)**

Językoznawca zajmujący się badaniem z perspektywy synchronicznej języków historycznych, np. języka łacińskiego, natyka się na jeden znaczący problem – brak znajomości konwencji językowych. Zasadniczo utrudnia mu to prowadzenie badań przez brak możliwości tworzenia własnych zdań dzięki intuicji i tym samym przez niemożność weryfikowania swoich hipotez dzięki zasadzie sprzeczności. W efekcie tego skazany jest on na badania kontekstowe. W niniejszym artykule proponuję sposób definiowania słów i wyrażeń w językach historycznych. Do tego celu służy mi analiza semantyczna łacińskiego słowa *pius*. Wyraz ten nastęrczał wielu problemów definicyjnych autorom słowników i tłumaczom, przede wszystkim przez występowanie w różnorodnych kontekstach. W efekcie tego zakładano a priori istnienie kilku tak samo wyglądających jednostek leksykograficznych. Przyjmując założenia semantyki redukcjonistycznej rozszerzone o swoje postulaty, m.in. weryfikowanie danych językowych z danymi ogólnokulturowymi, dokonuję eksplikacji wyrazu *pius*.

DOTYKAJĄC POWIERZCHNI PRZYMOTNIKI OPISUJĄCE WRAŻENIA ODBIERANE PRZEZ ZMYŚL DOTYKU

EWELINA ŁADZIAK

Uniwersytet Śląski
e.ladziak@poczta.fm

Touching the surface

Adjectives describing the sensation perceived by the sense of touch

Studies carried out in this article are part of a larger project aimed to explore the vocabulary that describe world by the sense of touch and also continuing studies from another article: *Czy można odczuwać temperaturę za pomocą dotyku? Analiza przymiotników określających wysokość temperatury w języku polskim*, which will soon be published in the fifth volume of „*Bo-gactwo polszczyzny w świetle jej historii*”. Adjectives, explored in this article, are being divided into two categories, describing the nature of the surface and its structure. There were selected more than 50 words from *Inny słownik języka polskiego* relating to the sense of touch. Four of them, which were located in the center of the categories, were detailed analyzed, these are adjectives: *gładki, szorstki, miękki, twardy*.

The analysis showed that the meaning of these words is very stable, which is one of the characteristics of vocabulary relating to the sense of touch. All of these words are also characterized by: a reference to human behavior, manner of speaking and its synesthetic transfer impressions received by the sense of touch to hearing.

Keywords: vocabulary, adjectives, touch, semantics

Słowa kluczowe: słownictwo, przymiotniki, dotyk, semantyka

Poznanie przez zmysł dotyku, choć z pozoru wydaje się być nieskomplikowanym procesem, a orzekanie o nim jedynie krótkim stwierdzeniem, w istocie jest bardzo złożonym i wysoce subiektywnym sposobem odbioru bodźców. Dowodem przedstawionego poglądu jest słownictwo opisujące doznania odbierane przez wspomniany receptor, które stanowi grupę liczną, można nawet stwierdzić, że jednorodną (pod względem rozwoju semantycznego, poświadczeń użycia, sposobu definiowania znaczenia), a jednocześnie bardzo ogólnie obrazującą poznanie przez dotyk, dlatego próba podzielenia wyrazów na kategorie (które można wyodrębnić na podstawie nie tylko ich znaczenia, ale także np. wartości), jest trudna.

Przedmiotem przedstawionych poniżej badań są przymiotniki obrazujące bodźce odbierane przez zmysł dotyku, jednakże, zanim zostanie zaprezentowany materiał językowy, warto przybliżyć metodę jego wyodrębniania i analizy, która zobrazuje, jak obszerne jest to słownictwo¹.

W celu wytyczenia warunków, które muszą spełniać wyrazy, aby zostały uwzględnione w projekcie, niezbędnym było opracowanie definicji dotyku, co już stanowiło nie lada wyzwanie, gdyż zakres bodźców odbierany przez ten receptor, w zależności od przyjętej koncepcji, różni się. W niniejszym artykule został przyjęty pogląd Étienne Bonnot de Condillaca przedstawiony na kartach *Traktatu o wrażeniach*, gdzie filozof określa ramy poznania przez dotyk i włącza w jego granice: bodźce ucisku na skórę, ruchu, odczuwanie ciepła i zimna, a także utrzymywanie równowagi [Condillac 1958: 88–94]. Warto podkreślić, że trzy ostatnie cechy wymienione przez Condillaca (odczuwanie ruchu, temperatury oraz utrzymywanie równowagi) są przez niektórych badaczy określane jako bodźce odbierane przez dodatkowe zmysły [Pajdzińska 1996: 114]. Wybór koncepcji sprawił, że materiał językowy mający wejść w ramy badawcze, rozrósł się, dlatego niezbędnym było wyodrębnienie z dostępnych prac leksykograficznych definicji dotyku, a posłużyła temu analiza (synchroniczna i diachroniczna) artykułów hasłowych leksemu *dotykać*, która szczegółowo została opisana we wspomnianym artykule [Ładziak 2013]. Przeprowadzone badania pozwoliły wyodrębnić definicję, której zadaniem było wyselekcjonowanie wyrazów w celu analizy poznania przez dotyk

¹ Niniejszy artykuł jest efektem kolejnego etapu badań prowadzonych w ramach większego projektu, mającego zbadać słownictwo opisujące poznanie świata przez zmysł dotyku, a jednocześnie kontynuacją tematu poruszonego w tekście: *Czy można odczuwać temperaturę za pomocą dotyku? Analiza przymiotników określających wysokość temperatury w języku polskim*, który zostanie wkrótce opublikowany w piątym tomie „Bogactwa polszczyzny w świetle jej historii”.

w języku polskim. Definicja *dotykać* to: 'zbliżyć coś do kogoś, czegoś aż do zetknięcia'. Przedstawione metody pozwoliły wyłonić obszerną grupę wyrazów, z których aż 70 stanowią przymiotniki. Tak duża liczba leksemów została podzielona pomiędzy 5 kategorii opisujących kolejno: temperaturę, wilgotność, ruch, charakter powierzchni i strukturę powierzchni – ostatnie dwie grupy są najbardziej rozbudowane i to właśnie analiza wyrazów wchodzących w ich skład została przedstawiona w niniejszej pracy.

Przyjętą metodą badawczą wybraną do opisu wyodrębnionych przymiotników jest skupienie się na ich strukturach predykatowo-argumentowych, z kolei termin „przymiotnik” rozumiany jest jako leksem w pozycji przyrzeczownikowej, którego „paradygmaty zbudowane są w oparciu o zdeterminowane składniowo kategorie fleksyjne przypadku, liczby i rodzaju” [Szupryczyńska 1980: 12]. Wyrazy poddane analizie w niniejszym artykule są przymiotnikami właściwymi, czyli leksemami „o prymarnej funkcji składniowej przydawki, oznaczających cechy i właściwości określanych rzeczowników i odmieniających się przez przypadki, liczby i rodzaje” [Strutyński 2000: 137].

Grupa leksemów opisująca poznanie powierzchni (jej charakter i strukturę) liczy ponad 50 przymiotników, które zostały wyodrębnione z *Innego słownika języka polskiego*. Z uwagi na obszerność materiału, a także cel przedstawionych badań (zakreślenie tendencji rozwoju omawianego słownictwa), analizie zostały poddane 4 wyrazy, które stanowią centra pól znaczeniowych, charakteryzują się wysoką frekwencją użycia oraz stanowią element opisu znaczenia leksemów znacznie rzadziej notowanych w słownikach. Wyodrębnione dwie grupy wyrazów zostały rozdzielone pomiędzy dwie kategorie opisujące charakter powierzchni i jej strukturę.

Przymiotniki opisujące poznawalne dotykiem cechy powierzchni zostały przyporządkowane do wspomnianych wyżej kategorii na podstawie wyodrębnionych definicji następujących słów: *powierzchnia*, *charakter* (cecha), *struktura* (budowa). W prowadzonych badaniach *powierzchnia* rozumiana jest jako 'zewnątrzna strona czegoś: gładka, szorstka...' [definicja opracowana na podstawie m.in. SJP Szymczaka]. Jak pokazują analizy wyrazów hasłowych, definicje znaczeniowe bardzo często będą zawierały słowo *powierzchnia*. Dużo bardziej problematyczne okazało się podzielenie rodzajów poznania powierzchni, jednakże wyjście z analizą poza przymiotniki pozwoliło ustalić dwa sposoby jej poznania, różniące się sposobem dotyku, jego siłą i długością kontaktu z poznawanym obiektem. Wyrazy będące efektem poznania przez dotyk długi i delikatny zostały uznane za charakter powierzchni, natomiast te, które były efektem poznania szybkiego i gwałtownego za strukturę powierzchni.

Grupę wyrazów obrazujących poznanie charakteru powierzchni reprezentują dwa przeciwstawne wobec siebie przymiotniki *gładki* i *szorstki*. Wykazują one bardzo duże podobieństwo rozwoju semantycznego i bezsprzecznie odnoszą się do poznania przez zmysł dotyku, czego dowodem są definicje znaczeniowe oraz przykłady użycia zarówno w źródłach współczesnych jak i historycznych.

Obecnie *gładki* (lub ściślej rzecz ujmując – powierzchnia *gładka*) to powierzchnia:

‘pozbawiona nierówności’ [ISJP]

‘mająca jednostajną powierzchnię bez nierówności, chropowatości, bez zmarszczek, nie porośnięta’ [SJPD]

Wymienione definicje stanowią kwintesencję znaczenia słowa, znajdującą się na pierwszym miejscu artykułów hasłowych współczesnych opracowań leksyko-graficznych. Stabilność sensu potwierdza jego rozwój historyczny, od XV wieku posiada stałe znaczenie:

‘równy, wygładzony, niechropowaty’ [SStp]

‘o równej powierzchni’ [SXVI]

‘na dotknięcie, niechropawy, niesękowaty, tłusty, pulchny, niekosmaty, bez fałd’ [SL]

‘na dotknięcie, nie chropawy, nie sękowaty’ [SWil]

‘w dotknięciu bez fałd’ [SW]

Gładki, czyli poznawany przez dotyk, poświadczony jest następującymi przykładami użycia:

kamień może być większy, gładszy albo chropawy [SXVI]

todyga gładka korę ma aż do śliskości gładką [SL]

pod palcami ręki czuł chłodny i gładki metal [SJPD]

czytniki tym razem były większe, ich przyleganie i gładkie ocieranie się o skórę sprawiło przyjemność [Korpus PWN]

Niestety im starsze źródła, tym mniej poświadczeń tekstowych, jednakże stałość znaczenia potwierdzają także słowniki etymologiczne (np. od pśl. **gladъkъ* ‘mający równą powierzchnię’ [SEBoryś]).

Oprócz znaczenia odnoszącego się do poznania zmysłem dotyku warto zwrócić uwagę na pozostałe sposoby użycia słowa *gładki*. Już w okresie staropolskim wyraz oznaczał powierzchnie pozbawione włosów:

‘gładki przez brak włosów’ [SStp]

DOTYKAJĄC POWIERZCHNI. PRZYMIOTNIKI OPISUJĄCE WRAŻENIA...

By w kolejnych wiekach wzbogacić definicję o sens:

'obiekty tłuste, utuczone, dobrze wyglądające' (<kukolki> *przejmują im pokarmy, dlatego też gładsze niżli dzieci rodzone bywają* [SXVI])

'śliskie' (*krewna czerwona, szarłatowej barwy, gładka a gęsta* [SXVI])

'materiały niewytlaczane' (np. *gładki aksamit* [SL, SXVI, SWil])

Od XVI wieku *gładki* opisuje także urodę ludzi oraz ich zachowanie (grzeczność, obyczajność):

żonę gładką mając, bał się by go dla niej nie zabito; z wierzchu gładka postawa w sercu nieprawość; gładki i obyczajny, gładki albo szpetny [SXVI]

W tym czasie wyraz oznaczał także osobę łagodną, bezkonfliktową (*drugie panowanie jest łagodne, gładkie a znośne* [SXVI]), swobodną w mowie (*w mowie dobrym chrześcijaninem nie tego ja zowę, co umie dyskutować i ma gładką mowę* [SXVI]), ale także przez łatwość wyrażania się skorą do kłamstwa (*przeto nie ufajmy gładkim słowom jego* [SXVI]). Bardzo ciekawym elementem rozwoju znaczenia przymiotnika jest jego przeniesienie na inny zmysł – słuch. Mowa jak i dźwięki mogą być gładkie (*głos gładki (...) zna człowieka opatrznego, dowcipnego* [SXVI]). Zakres znaczeń słowa od XVI wieku jest stały, kolejno można wymienić następujące sensy: 1. gładki na dotknięcie, nie chropawy, 2. nie kosmaty, nie obrosły; 3. bez fałd; 4. swobodnie się wypowiadający; 5. piękny, śliczny; 6. miły, łagodny; 7. przyjemny dźwięk (głos, ton głosu); 8. tkanina jednobarwna, bez wzorów.

Podobną tendencję rozwoju semantycznego można zaobserwować podczas analizy przymiotnika *szorstki*. Współcześnie wyraz posiada jedno główne, trwałe, stałe znaczenie:

'pokryty drobnymi, twardymi wypukłościami i bywa w dotyku nieprzyjemny' [ISJP]

'mający niegładką powierzchnię, chropowaty, krostopaty' [SJPD]

Sens opisany jak *niegładki* jest częstym elementem opisu znaczenia w definicjach wyrazu *szorstki*, nie tylko w słownikach współczesnych, ale także historycznych:

'szorstkość – niegładkość, chropowatość' [SL]

'niegładki chropawy, gdy nierówności tak małe, że ich okiem nie dostrzegamy, a tylko ręką gładząc czujemy' [SWil]

'niegładki, chropowaty, ostry, krostopaty' [SW]

Stalość znaczenia potwierdzają odnotowane w źródłach przykłady:

lodyga szorstka kiedy kosmatość na niej ostra; kto zwolna głaszcze nie uczuje szorstkości [SL]
poczuł na rękę szorstki koci język; skarpety z owczej wełny były bardzo szorstkie [ISJP]
niedźwiedź przesuwiał szorstkim językiem po twarzy chłopca [SJPD]
szarmancko ucałował jej dłoń, ciężką i zimną, szorstką jak grzbiet okonia; Czuł, że dotyk jest szorstki, a zarazem ciepły; Położyłam dłonie na szorstkiej linie; końcami palców dotknął czegoś, co nie było głową, lecz czymś szorstkim [Korpus PWN]

Warto przyrzeć się również pozostałym sensom przymiotnika *szorstki*. W XIX wieku wyraz posiada więcej niż jedno znaczenie. *Szorstki* umysł świadczy o braku łagodności [SL], osoby *szorstkie* są 'przykre do pożycia'; 'mają twardy charakter'; są 'niełagodne, surowe' [SWil]; 'nieprzyjemne, oschłe' [SJPSobol], ale także nie posiadające gładkiej mowy, czyli nie potrafiące się swobodnie wyrażać (*polubił ją, mimo że była szorstka i mało mówna* [SJPD]). Na początku XX wieku można zaobserwować, że przymiotnik zaczął opisywać także bodźce odbierane przez zmysły słuchu, szorstki dźwięk, to dźwięk 'nieczysty, chrapliwy, brzmiący ostro, przenikliwie' [SJPD].

Po przeprowadzonej analizie z łatwością można wskazać punkty wspólne rozwoju obu wyrazów, występujących do siebie w antonimicznej opozycji. Punktami wspólnymi są:

- a) stałe główne znaczenie, które od czasów najdawniejszych znajduje się na pierwszym miejscu i odnosi się do poznania powierzchni przez zmysł dotyku;
- b) analogiczny rozwój znaczeń peryferyjnych (odniesienie do zachowania człowieka, sposobu jego wysławiania się, synestezyjne przeniesienie wrażeń odbieranych przez zmysł dotyku na słuch).

Elementami zaświadczającymi o opozycyjności zbadanych przymiotników świadczy:

- a) opis wyrazu *szorstki* jako *niegładki*;
- b) znaczenie odnoszące się do zachowania człowieka (człowiek gładki jest łagodny, człowiek szorstki – niełagodny);
- c) opozycja *gładkiego* (przyjemnego) i *szorstkiego* (nieprzyjemnego) dźwięku.

Artykuły hasłowe przeanalizowanych wyrazów zawierały wiele przymiotników, które także zostały zakwalifikowane do kategorii charakteru powierzchni, jednakże ze względu na ograniczoną objętość niniejszego artykułu, nie zostaną

DOTYKAJĄC POWIERZCHNI. PRZYMIOTNIKI OPISUJĄCE WRAŻENIA...

w tym miejscu zanalizowane, a jedynie wymienione. Leksemy znajdujące się bliżej pola znaczeniowego słowa *gładki* pochodzą głównie od nazw materiałów i opisują cechy ich powierzchni: *jedwabisty, atlasowy, muślinowy, aksamitny*. Grupa wspomnianych przymiotników zawiera także wyraz *śliski*, który odnosi się do charakteru powierzchni (ma charakter gładki), struktury powierzchni (konsystencja płynna), a także wilgotności (obiekt śliski zwykle jest mokry). Jak widać na przykładzie leksemu *śliski*, istnieją przymiotniki, które bardzo trudno sklasyfikować, a które jednocześnie stanowią doskonały przykład nieuchwytności i subiektywności poznania przez dotyk. Dużo mniej trudności sprawia przyłączenie wyrazów do pola znaczeniowego leksemu *szorstki*, w którego skład wchodzi następujące przymiotniki: *chropawy* (lub *chropowaty* – najwyższa frekwencja), *grudkowaty, krostowaty, falisty, bruzdowaty, porowaty*.

Grupa wyrazów reprezentująca strukturę powierzchni poznawanych przez dotyk obiektów jest reprezentowana przez leksemy: *miękki* i *twardy*. We współczesnych słownikach języka polskiego przymiotnik *miękki* związany jest z odbiorem bodźców bezpośrednich, co dokumentują definicje znaczeniowe:

- ‘coś, co jest miękkie, łatwo się ugina pod naciskiem lub dotknięciem, ale daje się ciąć bez trudu. Daje się łatwo zginać, formować’ [ISJP]
- ‘uginający się pod wpływem ucisku, nie dający wrażenia twardości, sztywności przy dotykaniu, nietwardy, niesztywny’ [SJPD]
- ‘niedający wrażenia twardości przy dotykaniu’ [SJPSobol]
- ‘uginający się pod naciskiem, przy dotykaniu, ugniataniu’ [SJPSz]

Stołość znaczenia jest utrwalona także w słownikach historycznych:

- ‘poddający się naciskowi, poddający się dotykowi, zapadający się pod dotykiem (o rzeczach o rzadkiej konsystencji, często wilgotnych)’ [SXVI]
- ‘nie twardy’ [Sstp, SL i SWil]

Znaczenie główne poświadczają następujące przykłady użycia:

- wszystkie ciało, które mierną siłą znacznie ściśnione być może, nazywa się miękkim [SL]
- miękkie jak воск, kołdra poduszka miękkie [SW]
- położyli się na miękkich materacach [SJPD]
- pochylił się nad jej dłonią, potem uścisnął miękką rękę gauleitera; Jest miękki w dotyku; Dotyk jego miękkich, ciepłych dłoni był najprzyjemniejszą pieczęcią, jakiej doświadczyła w życiu; naciągał na dłonie miękkie rękawiczki; wrażenie dotykania czegoś miękkiego [Korpus PWN]

Obok znaczenia głównego trzeba zwrócić uwagę na sensy peryferyjne.
Miękki człowiek:

- 'uległy' [ISJP]
- 'dobroduszny, skłonny do okazywania uczucia' [SJPD]
- 'czuły, delikatny, łagodny'; 'człowiek miękkiego serca' [SWil]

Odnotować należy także odniesienie cechy odczuwanej dotykiem do sfery poznania przez słuch: tony miękkie, miękki dźwięk (wywołujące przyjemne wrażenia [SJPSz]).

Jak wykazuje analiza, w opozycji do przymiotnika *miękki* występuje leksem *twardy*, który, podobnie jak przeanalizowane wyżej jednostki, również posiada stałe, główne znaczenie odwołujące się do poznania przez zmysł dotyku. Sens wyrazu jest opozycyjny w stosunku do leksemu *miękki*:

- 'trudno zgnieść, przeciąć lub odkształcić w inny sposób' [ISJP]
- 'nie uginający się pod naciskiem' [SJPD]
- 'nie ulegający odkształceniu przy dotykaniu, ugniataniu, zginaniu itp., słabo uginający się pod naciskiem; nieelastyczny, sztywny' [SJPSz]
- 'nieuginający się pod naciskiem, dający wrażenie sztywności przy dotyku' [SJPSobol]

Staość znaczenia potwierdzają słowniki historyczne:

- 'nie miękki, ścisły, zbity' [SW]
- 'ze ściśle spojonych ze sobą części złożony, niemiękki, który nie daje się łatwo rznąć, rysować, ugiąć' [SWil]

a także przykłady użycia:

Na twarde drzewo twardej potrzeba siekiery [SW, SL]
trzeba mu czym twardym przeorać grzbiet; gdy części jakiego ciała są ze sobą tak spojone, że trzeba znacznej siły zażyć na rozdzielenie ich w ten czas to ciało nazywamy twardym; wszelkie ciało, które mierną siłą znacznie ściśnione być może nazywa się miękkim, które zaś tak znacznie się nie ściska, twardym [SL]
Martę ktoś dźwignął z ziemi, poznała twarde palce Pawła; w pewnej chwili potrafił coś niewielkiego i twardego, błyskawicznie cofnął rękę i zamknął palce na znalazisku; Obrażenia ciała, jakich doznał Arkadiusz Owsianik i dwóch innych poszkodowanych, spowodowane zostały przez uderzenia twardym, tęnym narzędziem [Korpus PWN]

Należy także zwrócić uwagę na rozwój pozostałych znaczeń, wśród których znajduje się odniesienie do zachowania człowieka twardego: 'nieczuły, uporny, srogi, surowy' (*serce jego nad diament twardsze; teraz to ludzie twardzi jak kamień*,

DOTYKAJĄC POWIERZCHNI. PRZYMIOTNIKI OPISUJĄCE WRAŻENIA...

niczym nie poruszysz [SL]; człowiek twardy, nieprzełamany, dla zbytku cnoty [SWil]); 'tępy, zakuty' (twardego rozumu, co nietatwo pojmuje, czego uczą [SW]). Z kolei twarda mowa, twarde słowa są: 'nieskładne, niepłynne, niedźwięczne' (wiersz twardy i nieskładny szedł mu jak z kamienia [SW]), dźwięk twardy jest 'dosadny, silny, energiczny' (gdzieniegdzie ton twardszy, jak grzmot, to strzelanie [SW]).

Przeprowadzona analiza przymiotników *twardy* i *miękki* pozwala wyodrębnić części łączące rozwój wyrazów z kategorii struktury powierzchni:

- a) stałe, główne znaczenie odnoszące się do poznania struktury obiektów (poziomu ich gęstości i sprężystości) przez dotyk;
- b) podobny rozwój znaczeń peryferyjnych (odniesienie do ludzkiego zachowania oraz przeniesienie bodźców na doznania innego zmysłu – słuchu).

Wyrazy są także, podobnie jak *gładki* i *szorstki*, opozycyjne wobec siebie, o czym świadczy:

- a) opis wyrazu *twardy* jako *niemiękki*;
- b) opozycje *miękkiego* człowieka (uległy) do *twardego* człowieka (nieustępliwy);
- c) opozycja *miękkiego* (wywołuje przyjemne wrażenia) i *twardego* (gwałtowny, głośny, ostry) dźwięku.

Podobnie jak w kategorii opisującej charakter powierzchni, w artykułach hasłowych analizowanych wyrazów wymienione zostały przymiotniki, które wchodzą w ich pola znaczeniowe. Do leksemu *miękki* odnoszą się następujące wyrazy, które można podzielić na podkategorie:

- struktura luźna: *puszysty, pluszowy*;
- sypkość: *kaszowaty, ziarnisty, proszkowaty, miałki, kruchy, łamliwy*;
- gęstość: *oleisty, lepki, oleisty, ciastowaty, mazisty*.

Wyrazów wchodzących w grupę znaczenia *miękki* jest znacznie więcej, niż tych będących bliżej pola znaczeniowego *twardy*:

- struktura sztywna: *kamienisty, łuskowaty*;
- struktura elastyczna: *jędrny, sprężysty, galaretowaty, gąbczasty, piankowy*.

Wyrazów wchodzących w skład omówionych kategorii jest dużo więcej, jednakże nie charakteryzują się one tak wysoką frekwencją użycia jak omówione powyżej 4 przymiotniki.

Leksemy *gładki*, *szorstki*, *miękki*, *twardy* łączy wiele podobieństw (stałe znaczenie odnoszące się do poznania przez dotyk, przeniesienie bodźców na poznanie przez inny zmysł – słuch, odwołanie do zachowań ludzkich oraz ich umiejętności językowych). Podobieństwo jest tak wysokie, że istotnym wydaje się pytanie

o sens podziału czterech wyrazów na dwie kategorie. Wyjaśniając tę kwestię należy powrócić do początku artykułu, gdzie nakreślony został sposób poznania danych bodźców, a konkretnie ruch dłoni (długi i delikatny lub szybki i silny). Aby stwierdzić czy, obiekt jest *gładki* lub *szorstki* należy wykonać posuwisty dłonią ruch, przybliżony do czynności *głaskania* (*głaskać*, czyli delikatnie przesuwając po czymś dłonią [SJPSobol]). Z kolei określenie, czy powierzchnia poznawana jest *twarda* lub *mięka* wymaga całkowicie innego rodzaju ruchu, który wiąże się z użyciem siły. W artykułach hasłowych, opisujących znaczenie słowa *twardy*, zostały użyte wyrazy: ucisk, nacisk, ściśnięcie, ugniatanie (parafrazując: ‘działać z pewną siłą na coś’ [SJPSobol]). Analiza czasowników wchodzących w obręb badań prowadzonych nad rozwojem słownictwa, odnoszącego się do poznania przez zmysł dotyku w polszczyźnie, jest niezwykle interesująca, jednakże jej rzetelne opisanie znacznie przekracza objętość niniejszego artykułu.

Kolejną cechą omówionego materiału językowego jest jeszcze jeden sposób zgrupowania wyrazów, który nie jest związany z analizą czasowników, a bardzo wyraźnie podkreśla wartości ukryte w leksemach. Korzystając ze wspomnianego rozwiązania, w grupie wyrazów reprezentujących wartości pozytywne znalazłyby się przymiotniki *gładki* i *miękki*, które łączy nie tylko stałe, główne znaczenie, ale przede wszystkim sensory peryferyjne. Człowiek *miękki* i *gładki*, w bardzo ogólnym podsumowaniu, to osoba łagodna, bezkonfliktowa, natomiast *miękki*, *gładki* dźwięk, głos w analizowanych artykułach hasłowych określany jest jako przyjemny. Analogicznie sytuacja wyglądała w parze *szorstki*, *twardy* (człowiek *twardy*, *szorstki* jest nieustępliwy, surowy, natomiast *szorstki* i *twardy* dźwięk – nieprzyjemny). Analiza pod względem wartości byłaby niezwykle ciekawa ze względu na związki frazeologiczne, które tworzą wymienione wyrazy (*twarda głowa*, *twardy orzech do zgryzienia*, *gładkie słowa*, *mieć serce miękkie jak wosk*, *szorstki język*), jednakże jest to temat na osobny artykuł.

Podsumowując przeanalizowane przymiotniki, należy podkreślić tendencję, którą można zauważyć w przymiotnikach opisujących odczuwanie temperatury – znaczenie wyrazów odnoszących się do poznania przez zmysł dotyku jest stałe i na przestrzeni wieków ulegało niewielkim modyfikacjom, które ograniczały się do metaforycznych rozszerzeń sensów (np. *twardy*/*miękki* człowiek). O stabilności omówionych wyrazów świadczy także ich wysoka frekwencyjność („leksemy stabilne są z reguły obciążone frekwencyjnie, ale można wskazać z języka staropolskiego wiele przykładów przymiotników, którym wysoka frekwencja nie pomogła w przetrwaniu” [Kleszczowa 2012: 236]). Nie można zapominać również

o specyfice odbioru bodźców przez dotyk. Na przekór bowiem wysokiej subiektywności odbioru jest on jednocześnie zmysłem, który bardzo trudno wyrazić słowami, gdyż nie angażuje tak skomplikowanych procesów mentalnych jak odbiór bodźców wzrokowych czy słuchowych [por. Bartmiński 1990]. Leksemy odnoszące się do poznania bezpośredniego stanowią najstarszą warstwę słownictwa [Grybosiova 1989: 72], w tym fakcie można upatrywać tendencji tworzenia znaczeń metaforycznych i odnoszenia doświadczeń zmysłowych do świata emocji i uczuć (np. *serce twarde jak głaz*). Warto podkreślić, że najstarsze znaczenia omawianych słów (związane z poznaniem przez dotyk), są sensami bardzo trwałymi, które nie zmieniły się od wieków. Kwestią godną zastanowienia pozostaje zestawienie subiektywności poznania i niezwyklej stabilności znaczeń słów, które go opisują, jednakże odpowiedź na to pytanie wymaga interdyscyplinarnej wiedzy.

Bibliografia

Źródła

- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KORPUS PWN: *Korpus Języka Polskiego PWN* [on-line], Wydawnictwo PWN (dostęp: 20.10.2012). Dostępny w: <http://korpus.pwn.pl/>.
- PSDP: *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, red. S. Reczek, Wrocław 1968: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SBAŃ: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, A. Bańkowski, t. 1–2, Warszawa 2000: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SBR: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, red. A. Brückner, Warszawa 1970.
- SEBORYŚ: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, red. W. Boryś, Kraków 2005: Wydawnictwo Literackie.
- SFJP: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, red. S. Skorupka, Warszawa 1967–1968.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SL: *Słownik języka polskiego*, B. S. Linde, Warszawa 1807–1814.
- SJPSOBOL: *Słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2006.
- SŚLAW: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, red. F. Sławski, Kraków 1952–1982.

EWELINA ŁADZIAK

- SSTP: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Warszawa – Wrocław – Kraków 1966-2000: IJP PAN.
- SJPSZ: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1996: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1-8, Warszawa 1900-1927.
- SWIL: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyska, t. 1-2, Wilno 1861.
- SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław– Warszawa– Kraków 1966: Ossolineum.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, S. Dubisz, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Opracowania

- BARTMIŃSKI J., 1990: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- CONDILLAC DE E.B. , 1958: *Traktat o wrażeniach*, Kraków.
- GOŁASZEWSKA M., 1997: *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa–Kraków.
- GRYBOSIOWA A., 1989: *Opozycja homo | | animal w polu wyrazowym percepcji węchowej*, „Prace Językoznawcze. Studia historycznojęzykowe”, t. 17, red. I. Bajerowa, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 2012: *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przymiotników*, w: *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. K. Kleszczowa, Katowice.
- ŁADZIAK E., 2013: *Czy można odczuwać temperaturę za pomocą dotyku? Analiza przymiotników określających wysokość temperatury w języku polskim*, „Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii”, t. 5, Katowice.
- PAJDZIŃSKA A., 1996: *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, t. 8, red. J. Bartmiński, Lublin.
- STRUTYŃSKI J., 2000: *Gramatyka polska*, Kraków.
- SZUPRYCZYŃSKA M., 1980: *Opis składniowy polskiego przymiotnika*, Toruń.

Dotykając powierzchni
Przymiotniki opisujące wrażenia odbierane przez zmysł dotyku
(streszczenie)

Badania przeprowadzone do niniejszego artykułu są częścią większego projektu, mającego zbadać słownictwo opisujące poznanie świata przez zmysł dotyku, a jednocześnie kontynuacją tematu poruszonego w tekście: *Czy można odczuwać temperaturę za pomocą dotyku? Analiza przymiotników określających wysokość temperatury w języku polskim*, który zostanie wkrótce opublikowany w piątym tomie „Bogactwa polszczyzny w świetle jej historii”. Przymiotniki, zbadane w niniejszym artykule, zostały podzielone na dwie kategorie, opisujące charakter powierzchni i jej strukturę. Z *Innego słownika języka polskiego* wyłonionych zostało ponad 50 wyrazów odnoszących się do poznania przez zmysł dotyku. Szczegółowej analizie zostały poddane 4 leksemy, które znajdują się w centrum wyłonionych kategorii, są to przymiotniki: *gładki, szorstki, miękki, twardy*.

Analiza wykazała, że znaczenie wspomnianych wyrazów jest bardzo stabilne, co jest jedną z cech charakterystycznych słownictwa odnoszącego się do poznania bezpośredniego przez zmysł dotyku. Wszystkie omówione wyrazy charakteryzują się także: odniesieniem do zachowań człowieka, sposobu jego wysławiania się oraz synestezyjnym przeniesieniem wrażeń odbieranych przez zmysł dotyku na słuch.

PRZYSŁÓWKI *MIMO WOLI* I *MIMOWOLNIE* SPOJRZENIE DIACHRONICZNE

NATALIA ŻOCHOWSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
natalia.zochowska@wp.pl

Adverbs “*mimo woli*” and “*mimowolnie*” – diachronic perspective

Lexical units *mimo woli* i *mimowolnie*, functioning in the modern polish, are object of this article. Tidying up of certain historical facts concerning these two adverbs (and preposition *mimo*) helped with formulating hypothesis concerning it saying, that unit *mimo woli* semantically most probably derives from adverb *mimowolnie*. It “inherits” after it feature, which I am calling the identity of subjects, and which is for it, as for lexical unit, constitutive.

The look at the history of studied expressions served also explaining, where from one of mistakes turning up at definitions of unit *mimo woli* is getting down. Majority of dictionary definitions of this expression - apart from the row of phrases close in meaning for the individual defined - contains the structure ‘wbrew woli’. Before preposition “mimo” meant both ‘bez’ as well as ‘wbrew’ - where in second from these meanings doesn't form the lexical unit with the noun a “wola”, what's more, in our times isn't appearing in this meaning even in structures. By it today there is functioning a structure “wbrew woli”. Appearance of the ‘wbrew woli’ in definitions of the adverb used in the contemporary Polish “mimo woli” most probably results from assigning to him the former significance - from the time, when wasn't still lexical unit.

Keywords: adverb, semantics, derivative-ness, relation body - mind, will

Słowa kluczowe: przysłówek, semantyka, pochodność, relacja ciało - umysł, wola

Przedmiotem niniejszego artykułu są wyrażenia *mimo woli* i *mimowolnie*. Jednym z celów prowadzonych przeze mnie badań synchronicznych, które dotyczą funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie przysłówków związanych z wiedzą,

wolą i myśleniem, jest ustalenie relacji semantycznej między wymienionymi wyżej jednostkami. Staram się znaleźć różnice w znaczeniu wyrażen *mimo woli* i *mimowolnie*, zakładając, że nie są one synonimiczne. Nie we wszystkich bowiem kontekstach można je stosować wymiennie, por.:

- (1) Timur Szah, przenosząc stolicę do Kabulu, mimo woli przyczynił się do upadku pasztuńskiej oazy. [NKJP]
- (2) ?Timur Szah, przenosząc stolicę do Kabulu, mimowolnie przyczynił się do upadku pasztuńskiej oazy.
- (3) Żołnierze poprowadzili go przez most Tryumfalny, jakby mimo woli dając jego tryumfowi świadectwo. [Korpus IPI PAN]
- (4) ?Żołnierze poprowadzili go przez most Tryumfalny, jakby mimowolnie dając jego tryumfowi świadectwo.
- (5) To tylko kilka przykładów owadów odwiedzających nas przypadkowo lub spędzających najtrudniejszy dla nich okres w pobliżu człowieka, który mimo woli stworzył im dogodne warunki do przezimowania. [Korpus IPI PAN]
- (6) ?To tylko kilka przykładów owadów spędzających najtrudniejszy dla nich okres w pobliżu człowieka, który mimowolnie stworzył im dogodne warunki do przezimowania.
- (7) Zajmując się naukowo moralnością, mimo woli jesteśmy rzecznikami pożądanymi wartości, ergo postaw i zachowań ludzkich. [NKJP]
- (8) *Zajmując się naukowo moralnością, mimowolnie jesteśmy rzecznikami pożądanymi wartości, ergo postaw i zachowań ludzkich.
- (9) W 1928 roku Bruno Schulz mimo woli stał się bohaterem lokalnego skandalu [NKJP]
- (10) *W 1928 roku Bruno Schulz mimowolnie stał się bohaterem lokalnego skandalu.

Obecność przysłówka *mimowolnie* w zdaniach (2), (4) i (6) narusza ich poprawność, ponieważ osoby, o których mowa w tych przykładach nie wykonały czynności ani działań wyrażonych występującymi tam czasownikami – zrobiły coś, co sprawiło, że (np.) przyczyniły się do upadku oazy, zademonstrowały jakość mocowań itd. To, co zrobiły, opisywane jest z perspektywy obiektywnej¹, a więc z punktu widzenia obserwatora, a nie działającego – dlatego brane są

¹ Pojęcie perspektywy obiektywnej i subiektywnej wykorzystała w swoich badaniach Izabela Duraj-Nowosielska, wg której perspektywa subiektywna to „perspektywa podmiotu zdania, zakładająca odpowiednią intencję podmiotu odniesioną do danego w zdaniu obiektu. [...] Perspektywa obiektywna to podstawowa perspektywa nadawcza: nadawca wychodzi tutaj od jakiegoś „zdarzenia skutkowego” rzeczywistego (aspekt dokonany) lub przewidywanego na podstawie obiektywnych danych” [Duraj-Nowosielska 2007: 216].

pod uwagę skutki robienia, a nie robienie. Jednostka *mimowolnie* implikuje natomiast wykonywanie czynności wyrażonej czasownikiem, tj. robienie – dlatego w wymienionych zdaniach nie może się pojawić.

Przykłady (8) i (10) również nie dotyczą robienia – mowa jest w nich o sytuacji, w jakiej ktoś się znalazł/znajduje, dlatego obecność przysłówka *mimowolnie* powoduje dewiację tych zdań.

Analiza kontekstów zawierających jednostki *mimo woli* i *mimowolnie* skłoniła mnie do sformułowania hipotezy, mówiącej, że relacja semantyczna zachodząca między tymi przysłówkami jest podobna do relacji opisywanej przez Annę Wierzbicką w artykule z 1969 roku, w którym badaczka pisze o różnicy podmiotów, o których orzeka się w zdaniach takich jak *Adam waży 70 kg.* i *Adam jest dobry.* [Wierzbicka 1969: 62–63]. Zdaniem Wierzbickiej:

predykaty fizyczne i psychiczne mogą być dołączone do tego samego podmiotu tylko w strukturze powierzchniowej; w strukturze głębokiej predykaty fizyczne i psychiczne nigdy nie współwystępują przy tych samych podmiotach. [Wierzbicka 1969: 64, 65]

Poszukiwania argumentów, które pozwoliłyby mi ocenić słuszność postawionej przeze mnie hipotezy, postanowiłam poprzedzić – opierając się na ustaleniach słowników języka polskiego² – uporządkowaniem kilku faktów z historii badanych jednostek. Postaram się odpowiedzieć na pytanie o to, który z badanych przysłówek jest starszy, a także ustalić, w jakim znaczeniu funkcjonowały one w polszczyźnie dawnej.

Przyjrzenie się historii interesujących mnie wyrażań ma jeszcze inne uzasadnienie – ma również pomóc w sprawdzeniu, czy to, że ciąg *mimo woli* zleksykalizował się, jest tylko wynikiem „kaprysu” historii języka, czy może da się wskazać fakty wyjaśniające, dlaczego do tej leksykalizacji doszło.

Próba diachronicznego spojrzenia na semantykę badanych wyrażań posłużyć ma również wyjaśnieniu, skąd bierze się jeden z błędów pojawiających się w definicjach jednostki *mimo woli*. Większość słownikowych definicji objaśniających

² Przyjmowanie kryterium leksykograficznego w badaniach o charakterze chronologicznym spotyka się zarówno z aprobatą, jak i dezaprobatą – do aprobujących je należy np. Teresa Smółkowa czy Danuta Tekiel, do krytykujących m. in. Witold Mańczak czy Piotr Wierchoń. Celem badań podejmowanych w niniejszym artykule nie jest jednak dokładna chronologizacja jednostek, ani orzekanie, który przysłówek w jakim dokładnie okresie był neologizmem – dlatego kryterium leksykograficzne wydaje mi się wystarczające.

znaczenie jednego z interesujących mnie wyrażen – oprócz szeregu wyrażen blisko znaczących jednostce definiowanej – zawiera konstrukcję ‘wbrew woli’³. Sekwencji tej nie znajdziemy tylko w definicji jednostki *mimo woli* w SWJP.

Istnieją oczywiście zdania zawierające jednostkę *mimo woli*, w których mamy do czynienia z czynnością, działaniem czy też skutkami działania niechcianymi przez osobę, która była ich sprawcą, np.:

(11) Mefistofeles skarży się, że chociaż chce zła, to jednak mimo woli czyni dobro.

Wtedy można je określić jako wykonane *wbrew czyjejś woli*. Jednak znaczenie to nigdy nie jest zawarte w strukturze semantycznej interesującego mnie wyrażenia, lecz w kontekście. O tym, że w znaczeniu jednostki *mimo woli* nie ma komponentu mówiącego, że coś zostało zrobione *wbrew woli*, świadczy chociażby niesprzeczność następujących wypowiedzeń:

(12) Wkrótce stałem się mimo woli świadkiem innej procesji, ale nie stało się to *wbrew* mojej woli.

(13) W ten sposób mimo woli przyczyniliśmy się do pomyślnego zakończenia polowania, ale nie stało się to *wbrew* naszej woli.

Diachroniczna analiza jednostek *mimo woli* i *mimowolnie* uzasadnia czy wręcz wymusza – ze względu na ich budowę – refleksję nad znaczeniem przyimka *mimo*, nad historią jego znaczenia. Informacje dotyczące jednostki o kształcie *mimo*

³ SJPD: *mimo woli*, *pomimo woli* – bez uprzedniego zamiaru, *mimowolnie*, *bezwiednie*, *odruchowo*, *machinalnie*, *niekiedy* także: *wbrew woli*, *chęci*.

mimowolnie – bez uprzedniego zamiaru, *mimo woli*; *bezwiednie*, *odruchowo*, *machinalnie*, *niekiedy* także: *wbrew woli*.

SJPSz: *mimo woli* – bez uprzedniego zamiaru, *bezwiednie*, *machinalnie*, także: *wbrew uprzedniemu zamiarowi*, *wbrew chęci*, *mimowolnie*.

mimowolnie – bez uprzedniego zamiaru i *chęci*; *bezwiednie*, *nieumyślnie*, *mimo woli* lub *wbrew woli*.

ISJP: Jeśli coś robimy **mimo woli**, to robimy to bez zamiaru zrobienia tego, a czasem nawet *wbrew* własnej *chęci*.

USJP: *mimo woli* – bez uprzedniego zamiaru, *bezwiednie*, *machinalnie*; także: *wbrew uprzedniemu zamiarowi*, *wbrew chęci*, *mimowolnie*.

mimowolnie (książk.) – bez uprzedniego zamiaru i *chęci*, niezależnie od *woli*, czasem *wbrew woli*.

SWJP: *mimo woli* – bez świadomego, uprzedniego zamiaru, *bezwiednie*, *odruchowo*, *mimowolnie*.

mimowolnie – bez wcześniejszego zamiaru, *chęci*; *odruchowo*, *nieumyślnie*; także: *wbrew uprzedniemu zamiarowi*.

znaleźć można w słownikach etymologicznych i w słownikach polszczyzny dawnej. *Słownik etymologiczny języka polskiego* Aleksandra Brücknera odnotowuje:

„mimo ‘obok’ przysłówek (>>mimo idąc<<) i przyimek (>>mimo to<<) niezadki we złożeniach: mimojazdą, mimochodem, mimowolnie, mimowiednie; następstwo dwu *m* razilo, więc w 16 i 17 wieku rozpodobniano je w imo (imozjadą, imoń ‘mimo niego’) nierównie rzadziej w nimo. (...)” [SBrü].

Informację o dwóch znaczeniach *mimo* – jednak bez rozróżnienia na części mowy – znajdziemy też w części staropolsko-nowopolskiej *Podręcznego słownika dawnej polszczyzny* Stefana Reczka:

„mimo 1. <<oprócz, ponadto, bez, wbrew>> A mimo to mają się lękać oblicza przeżżenia KDzik – Kodeks Dzikowski z. 1501 i 1523 Mimo wołą pana KDzik. Jednoż ja mimo Iny lud nieplodna RPrz (?)

2. <<obok>> Mimo uszy pójdzie BBud. – Biedniarz Budny XVI w. Musisz od mimo idących usłyszeć. SOrz – Stanisław Orzechowski (1513-1566) Którzy szli mimo to miejsce. BLEop. – Biblia Leopoldy z 1561 r.” [PSDP]

Rozróżnienie na ‘mimo’ jako przyimek i jako przysłówek znajdziemy również w *Etymologicznym słowniku języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego:

„mimo 1. adv. ‘obok’, używane z czasownikami ruchu (*iść mimo, jechać mimo, przejść mimo, przejechać mimo*) XIV–XIX wieku; [...]

mimo 2. praep. ‘wbrew’ (z A. XIV–XVII, dziś reliktoowo *mimo to*; wtórnie z G. XIX–XX, sporadycznie w XVIII) [...]” [SBań]

Bańkowski zauważa również, że *mimo*:

w stp. gwałtownie rozszerza zakres użycia, występując też w określeniach czasu (*mimo trzy lata* ‘przez całe 3 lata’ 1402), granicy przestrzennej (*mimo stare granice, mimo kopce znamienite*), stopnia i miary (*mimo śnieg ubielon będę* [...] *mimo twą moc* [...]) i innych (często w znaczeniu ‘oprócz’). W dzisiejszym znaczeniu ‘wbrew, przeciw’ częste w rotach sądowych od 1398 (*mimo prawo, mimo ziemski układ, mimo przyrodzenie, mimo pańską wołą itp.*). [SBań]

Cenna jest także uwaga autora etymologicznego słownika mówiąca, że:

słowa ze składnikiem mimo- pojawiają się późno, począwszy od XVIII wieku, przeważnie za wzorem obcym, najpierw *mimochodem* i *mimojazdem* XVIII – 2, co jest rutenizmem. [SBań]⁴

⁴ Informacji na temat samych jednostek *mimo woli* i *mimowolnie* w słownikach etymologicznych nie znalazłam.

Wiesław Boryś w SBoryś odnotowuje przyimek *mimo* o znaczeniu „'wbrew czemuś, pomimo', przest. 'blisko, obok, koło'” i przysłówek *mimo* znaczący, zdaniem autora, 'niedaleko, blisko, obok' [SBoryś].

Warto zauważyć, że zarówno w słowniku Bańkowskiego, jak i Reczka pojawia się przykład, w którym *mimo* tworzy konstrukcję z czasownikiem *wola* – w obu wypadkach przyimek występuje w znaczeniu określonym jako 'wbrew'. Taką hipotezę sformułować można również na podstawie danych zawartych w *Słowniku staropolskim* – znajdujemy tam informację, że „*mimo, miemo* łącząc się z rzeczownikami w acc., wyjątkowo w gen. tworzy różnorakie wyrażenia”, a wśród tych wyrażeń wymienione są m. in.:

wyrażenia nazywające fakty, wbrew którym coś się dzieje 'mimo, pomimo, wbrew czemuś (...)', np. *Szoltthyszstwa nye mozze kto kupycz mymo panską wolyą*⁵; (...) *mimo prawo, mimo zakład*.⁶ [SStp]

Według *Słownika polszczyzny XVI wieku*, *mimo* funkcjonowało w opisywanym tam okresie jako przyimek i przysłówek. W roli przysłówka miało znaczyć z jednej strony 'tuż obok, blisko' i występowało „często w funkcji zbliżonej do przedrostka”, z drugiej zaś natomiast 'naprzód, wprzód'. Z kolei w roli przyimka *mimo* miałyby występować z rzeczownikami w bierniku lub w dopełniaczu. Z acc. miałyby znaczyć m.in. 'pomijając, bez uwzględnienia', np.: „*mimo pozwolenie* (a. przyzwolenie) [czyje] = bez zgody, (...) *mimo wiadomość* [czyją] = bez wiedzy (...)” a także 'wbrew, przeciw, niezgodnie z czym' (...), np.: „*mimo wola* [czyją] = wbrew woli⁷”, co ilustruje następujący przykład: „*wfzedfzy w las albo w Gay*

⁵ Tłumaczenia polskie statutów ziemskich z poł. XV wieku.

⁶ Pozostałe to: wyrażenia porównawcze stopnia nierównego (...), wyrażenia wskazujące granicę czasową przekraczaną przez czynność zdania (...) 'dłużej niż, więcej niż, przeszło, z górą' (...), wyrażenia wskazujące miejsce poza zasięgiem czynności zdania 'poza, poza obrębem, extra' (...), wyrażenia wskazujące miejsca, obok których coś się dzieje, miejsca pomijane (...) 'obok, koło' (...), wyrażenia nazywające przedmioty i osoby nie objęte czynnością zdania 'oprócz, wyjąwszy, pomijając coś' (...) np. *mymo wos, mymo zapissany rok 1492*, oraz wyrażenia nazywające zdarzenia dodatkowe, nieprzewidziane 'ponad wymogi, poza kompetencjami' (...).

⁷ Pozostałe funkcje przyimka *mimo* z biernikiem: 1. Wskazuje miejsce, przedmiot, osobę itd. mijane w drodze, położone w bezpośredniej bliskości, obok, koło czego (...); 2. Z odzieniem przyzwolenia: *pomimo, chociaż*; (...) wyrażenia przyimkowe: *mimo to, mimo to* wszy(s)tko, *mimo wszystko*; 3. Oprócz, poza: a) z wyjątkiem; b) nie licząc, w dodatku; c) poza obrębem, zasięgiem, zakresem; 4. Ponad, więcej niż; 5. Przed, wcześniej niż [SXVI].

cudzy/ mimo wolą pańfką dęby y drzewa wyrębują lepfze”⁸. Występując z rzeczownikiem w dopełniaczu przyimek *mimo*, wg cytowanego słownika, znaczył w polszczyźnie XVI wieku ‘bez uwzględnienia, pomijając’ [SXVI].

Słownik języka polskiego Samuela B. Lindego wymienia kilka znaczeń *mimo*, przeważnie odnotowując ten kształt w sekwencjach:

„mimo ≈ mijając, koło, podle [...]
 puścić mimo się, mimo uszy ≈ nic nie dbać na co [...]
 mimo pory ≈ chybiąc porę, nie w porę [...]
 mimo czego ≈ pomimo tego, nie zważając tego, chociaż, co na przeszkodzie.
 [...] Mimo te wszystkie wstręty i niestałość, znam, że mię kochasz. *Teat.*⁹ [...]
 Głupstwo jest, żenić się z panienką, mimo jej chęci. *Teat*¹⁰.
 mimo kogo: ‘nie zważając go, na jego prawo, bezwzględnie nań, z jego krzywdą, ujmą’ [...] mimo ≈ oprócz [...]” [SL].

Linde rozróżnia *mimo* „adv. et praep.”, nie precyzując jednak, które z wymienionych znaczeń jest charakterystyczne dla przyimka, a które dla przysłówka. Na końcu artykułu hasłowego odnotowane zostały również słowa współtworzone przez przyimek *mimo*, takie jak *mimochód*, *mimojazd*, *mimojechać*. Nie znalazło się wśród nich wyrażenie *mimo woli*, pojawia się natomiast przymiotnik *m i m o w o l n y*, którego znaczenie wyjaśnione zostało w sposób bardzo lapidarny, jako ‘niedobrowolny’¹¹. Co ciekawe, w ilustracji materiałowej tego przymiotnika, oprócz przykładów, takich jak:

(14) „Gdy myszki *m i m o w o l i* naszej poruszać się zwykły, co się dzieje w poruchu serca i śledziony, nazywa się to poruchem *mimowolnym*, *motus involuntarius*.”¹² [SL]

⁸ Cytat z: Stanisław Sarnicki „Statva y metrika przywileiow koronnych [...]”, 1594 r.

⁹ Cytat pochodzi z *Teatru Polskiego* 56 voll. 8.

¹⁰ Jw.

¹¹ Linde odnotowuje też takie wyrażenia jak: „pomimowolny, adv., pomimowolnie, niedobrowolny, poniewolny, mimo własnej woli i chęci pomimowolność opos. dobrowolność, samowolność”.

Na marginesie warto wspomnieć, że ponad pół wieku przed wydaniem słownika Lindego opublikowane zostały dzieła Christiana Wolffa *Psychologia empirica* (1732), *Psychologia rationalis* (1734). Wolff wykładał na Uniwersytecie w Lipsku, w Halle, w Marburgu. Niewykluczone, że ukazanie się dzieł z zakresu psychologii, przyczyniło się do powstania nowych wyrażen określających działania i czynności ludzkie – jest to jednak kwestia wymagająca dokładniejszego zbadania.

¹² Zdanie pochodzi z *Perzyny nauki cyrylickiej* Ludwika Perzyny (1752–1800).

znajduje się zdanie z przysłówkiem *mimowolnie*:

(15) „Każdej rzeczy nadajemy mimowolnie i przez samą moc naszej wyobraźni, tej lub owej w naszym umyśle postaci.”¹³ [SL]

O tym, że przymiotnik *mimowolny* funkcjonował już w XVIII wieku świadczy też jego obecność w *Słowniku języka Jana Chryzostoma Paska*, gdzie znajdujemy informację:

mimowolny pm. «powstały wbrew czyjejs woli, niedobrowolny»: Obiecuiemy, że za panowania naszego mimowolną Elekcyią na królestwo Polskie nikogo (...) quo-modo (żadnym sposobem) (...) wsadzać nie dopuścimy.”¹⁴ [SJChP]

Według autorów *Słownika języka Adama Mickiewicza*, *mimo* z dopełniaczem występowało w znaczeniu m. in. ‘obok, koło’, ‘nie zważając na coś istniejącego, wbrew czemuś istniejącemu’, drugą z wymienionych paralokucji ilustrują takie sekwencje, jak: „mimo całej ostrożności (...), mimo gróźb (...), mimo oporu (...), mimo próśb (...), mimo przeszkód (...), mimo tego (...), mimo wad (...), mimo [czyjejs] woli = wbrew czyjejs woli. Co ciekawe, *mimo* występujące z dopełniaczem w omawianym słowniku jest wyjaśniane również jako ‘bez udziału, niezależnie od czegoś’, np. *Jeśli mimo prefektury to się uskuteczni, w tym razie nie będziemy wiedzieć ani dnia ani godziny*. To znaczenie z kolei, wg cytowanego słownika, było używane m. in. w takich wyrażeniach:

mimo [własnej] woli = niechący, np. Już byłem matkobójcą /-/ Byłeś mimo woli. Uczuliśmy [...], że Polacy robią coś podobnego do spółki, któreśmy kiedyś związali ze złem mimo wiedzy i woli. [SJAM]

Z biernikiem z kolei *mimo* występowało w znaczeniu:

‘nie zważając na coś istniejącego, wbrew czemuś istniejącemu’, co ilustruje m. in. taki przykład: „mimo [własną] wolę = *wbrew swojej woli*: Tak zastraszył książećca, że ten mimo wolę zgłupiawszy znowu, przystał na Zyli wygnanie. M. [SJAM]

Tzw. *Słownik wileński* odnotowuje tylko trzy znaczenia *mimo* oznaczonego jako przysłówek:

mimo 1. ps. nie zważając, pomimo. Mimo złej pory roku, wojna trwała. Mimo słotę, wiatry i burzę, wybraliśmy się w drogę. Mimo dobrą mą chęć, nic mu zrobić nie mogłem. Mimo jej chęci, ożenił się z nią. Parys, mimo cnotliwsze niewiasty, przyrządził jabłko Wenerze. b) = prze, oprócz. Mimo

¹³ Cytat pochodzi z *Nowego Pamiętnika* wyd. P. Franciszka Dmochowskiego, od r. 1801.

¹⁴ Autor słownika cytował zaczerpnął z odpisu *Pamiętników Paska* z XVIII wieku.

PRZYŚLÓWKI *MIMO WOLI* I *MIMOWOLNIE*. SPOJRZENIE DIACHRONICZNE

osoby sędziego, muszą być u sądu dwie inne: tego, co skarży i co opór daje.

c) = bez. Mimo mojej wiedzy, zrobił to. [SWil]

i jedno znaczenie *mimo* przyimka:

2) = pmk. około, przy, tuż. Mimo domu. Mimo lasu. (...) [SWil]

W słowniku tym nie zostało odnotowane *mimo woli*, pojawia się natomiast – jak widać w ilustracji materiałowej dla znaczenia ‘bez’ – *mimo wiedzy*, lecz najprawdopodobniej segment *wiedzy* należał do klasy otwartej i pojawiający się z pewnością w ówczesnej polszczyźnie ciąg *mimo [czyjejs] woli* był jeszcze konstrukcją utworzoną analogicznie do *mimo [czyjejs] wiedzy*.

Powstały na początku drugiej połowy XIX wieku słownik odnotowuje jednak – obecny już w przykładzie u Lindego – przysłówek *mimowolnie*, jego znaczenie wyjaśniając w następujący sposób: ‘niedobrowolnie, bez woli, nieumyślnie’.

Z kolei tzw. *Słownik warszawski* odnotowuje *mimo* jako przysłówek w znaczeniu ‘obok, podle, mijając (...)’ oraz jako przyimek o znaczeniu ‘obok, koło’, ‘pomimo, nie zważając na co, wbrew czemu, chociaż co na przeszkodzie’. Drugie z tych znaczeń dotyczy takich konstrukcji, jak np.: *mimo przemocy*, *mimo [czyjejs] chęci*, *mimo wiedzy*, a także z biernikiem – *mimo równość* czy *mimo wstręty*. Kolejne z odnotowanych w *Słowniku warszawskim* znaczeń przyimka *mimo* opisane zostało w sposób następujący:

‘m. kogo = pomijając kogo, pominąwszy kogo, ignorując kogo, poza kim; nie zważając, że jest kto inny’: Jabłko Parys gładkiej, mimo cnotliwsze, Wenerze przysądza.¹⁵ [SW]

Słownik ten odnotowuje osobno wyrażenie *mimowoli* – warto zauważyć, że w przeciwieństwie do tego przysłówka, cytowane wcześniej *mimo [czyjejs] chęci* wydaje się być regularnie tworzoną konstrukcją, taką jak *mimo [czyjejs] wiedzy* itp. Pisane łącznie *mimowoli* znaczyło, wg autora definicji w *Słowniku warszawskim*, tyle co *mimowolnie* (a *mimowolnie* zdefiniowano przez *mimowoli* – stopień poprawności tych definicji chyba nie wymaga komentarza).

¹⁵ Pozostałe znaczenia *mimo* wyróżnione w słowniku powstałym w pierwszej połowie XX wieku to:

„mimo pory = nie w porę (...)

puścić co mimo siebie a. mimo uszu = nie zwrócić uwagi, nie zważać na co, nic sobie nie robić z czego (...)

mimo kogo, *mimo co* = *oprócz*, *prócz*, *nie licząc*, *krom*, *okrom kogo*, *czego*, *nad kogo*, *nad co*: Nie jest żaden komuby potrzeba więcej umieć, mimo człowieka przełożonego”.

Słownik Michała Arcta przysłówkę *mimo* definiuje jako ‘obok, tuż, blisko, podle’, natomiast przyimek *mimo* jako ‘obok, koło’, a także ‘nie zważając na coś, wbrew czemuś, pomimo, pomijając kogoś’ [MASIJP]. Arct odnotowuje również wyrażenia, takie jak: *m i m o w o l i*, *mimo chęci*, *mimo chcąc*, *mimowoli*, *mimowolnie*, *pomimo woli* i *pomimowolnie*¹⁶.

Jak wynika z przytoczonych ustaleń leksykograficznych, najprawdopodobniej od drugiej połowy lub od końca XIX wieku pojawiło się w języku polskim wyrażenie *mimowoli* (początkowo pisane łącznie), w którym mamy do czynienia z tożsamością podmiotów – tzn. wyrażenie to odnosi się do woli osoby, która wykonuje czynność określaną tym przysłówkiem. W wypadku przyimka *mimo*, odnotowanego przez *Słownik polszczyzny XVI wieku* i zdefiniowanego jako ‘bez’, a także w wypadku ciągu *mimo woli*, który odnajdujemy w słowniku Lindego, nie mieliśmy do czynienia z tożsamością podmiotów, co dobrze ilustruje przykład (14) – cytat ze słownika z lat 1807–1814, w którym ruch mimowolny (w przymiotniku tożsamość podmiotów) *m y s z e k* odbywa się *mimo n a s z e j woli*. Kolejność pojawienia się wyrażeń *mimo woli* i *mimowolnie* w słownikach języka polskiego może sugerować, że tożsamość podmiotów w *mimo woli* semantycznie pochodzi od przysłówka *mimowolnie*.

Warto też zwrócić uwagę na stopniowe ograniczenie ilości znaczeń przyimka *mimo* [por. Żochowska 2012]. W SJPD odnotowano jeszcze dwie jednostki o tym kształcie. I. *Mimo* to wg autorów tego słownika:

przysłówkę nadający zdaniom lub ich częściom znaczenie nieskutecznego przeciwdziałania, kontrastującej okoliczności ubocznej, rozbieżności między tym, co się rzeczywiście dzieje, a tym, czego można oczekiwać w danej sytuacji (zwykle w zespółach: *mimo że*, *mimo iż*, *mimo to*),

– przestarz. przysłówkę oznaczający mijanie, przechodzenie obok czego. [SJPD]

II. *Mimo* z kolei to „przyimek łączący się z rzeczownikiem w dopełniaczu [...]” który tworzy:

(...) – wyrażenia oznaczające nieskuteczne przeciwdziałanie, kontrastującą okoliczność uboczną, rozbieżność między tym, co się rzeczywiście dzieje, a tym, czego oczekiwać można w danej sytuacji, np. *Mimo futer drżymy od zimna*.

– przestarz. tworzy z rzeczownikami wyrażenia oznaczające przedmioty mijane w ruchu, np. *Przechodząc mimo ojca, rzuciła mu uśmiech pogodny*. [SJPD]

¹⁶ Definicji tych przysłówków nie przytaczam, ponieważ składają się na nie wyrażenia bliskoznaczne – ani cytowanie definicji ani ich krytyka niewiele by wniosła.

Znaczenie ‘bez udziału, niezależnie od czegoś’ – odnotowane w SJAM i w tzw. *Słowniku wileńskim* pod hasłem *mimo* – w SJPD nie zostało odnotowane nawet jako przestarzałe.

W SJPSz odnotowano trzy jednostki o kształcie *mimo*. *Mimo 1* to:

przyimek łączący się z rzeczownikiem (w dopełniaczu), tworzący wyrażenia oznaczające rozbieżność między tym, co się dzieje, a tym, czego się należało spodziewać, czyli inaczej: nie zważając na coś, wbrew czemuś, pomimo, np.: *Mimo urody, nie miała powodzenia. Wyszedł mimo zakazu.* [SJPSz]

Mimo 2 to:

przyimek łączący się z rzeczownikiem (w dopełniaczu) oznaczający przedmiot mijany w ruchu, czyli inaczej blisko, obok, koło (kogoś, czegoś), np.: *Przejsć mimo domu.* [SJPSz]

Pod tym właśnie znaczeniem, autorzy cytowanego słownika odnotowują sekwencję *mimo woli*, zaznaczając, że jest to frazeologizm. *Mimo 3* natomiast zostało odnotowane jako:

przysłówek towarzyszący czasownikom oznaczającym mijanie, przechodzenie obok czegoś, nie opodał, niedaleko, blisko, obok, np.: *Przejsć, przejechać mimo.* *Kula nie uderzyła go, przeszła mimo.* [SJPSz]

Natomiast SWJP odnotowuje już tylko, że *mimo* to:

przyimek łączący się z dopełniaczem i wskazujący na współwystępowanie nie sprzyjających lub przeciwdziałających okoliczności, np.: *Mimo przeziębienia poszedł do szkoły.* [SWJP]

Podobnie rzecz ujmują późniejsze słowniki¹⁷, co pokazuje, że współcześnie przyimek *mimo* ma jedno znaczenie [por. Żochowska 2012: 175–176]. W jednostce *mimo woli* „przetrwało” znaczenie *mimo* rozumiane jako ‘bez’, które obrazują przytaczane

¹⁷ W ISJP pod hasłem „*mimo* lub *pomimo*” odnotowano: „mówimy, że jakieś zdarzenie miało miejsce **mimo** pewnych faktów lub okoliczności, jeśli sądzimy, że mogły one spowodować, że zdarzenie to nie będzie miało miejsca, np.: *Mimo późnej pory dworzec tętnił życiem. Utrzymywał się przez lata na wysokich stanowiskach pomimo wielu czystek.*” Jak widać, autorzy definicji w ISJP, już w definiendum założyli równoznaczność *mimo* i *pomimo*. Wg USJP *mimo* to przyimek, który „komunikuje, iż fakt, o którym mówiący sądził, że mógłby uniemożliwić zajście danego zdarzenia bądź powstanie danej sytuacji, nie miał na nie wpływu, np.: *Zawody odbyły się mimo deszczu*”. W ten sam sposób USJP wyjaśnia znaczenie przyimka *pomimo*, uznając go najwidoczniej za równoznaczny z przyimkiem *mimo* – podobnie jak autorzy definicji w SWJP i w ISJP.

w słownikach polszczyzny dawnej konstrukcje, takie jak: *mimo* [czyjjejs] *wiedzy* czy *mimo* [czyjjegoś] *pozwolenia*, dziś znaczące coś zupełnie innego niż dawniej. Interesującą mnie jednostkę odróżnia od wymienionych konstrukcji m.in. obligatoryjna i wręcz konstytutywna dla niej tożsamość podmiotów.

Uporządkowanie pewnych faktów, związanych z dziejami obu przysłówków, pomogło również w zrozumieniu, z czego – prawdopodobnie – wynika jeden z błędów pojawiających się w definicjach należącego do współczesnej polszczyzny przysłówka *mimo woli*. Dawniej przyimek *mimo* znaczył zarówno ‘bez’ jak i ‘wbrew’¹⁸ – z tym, że w drugim z tych znaczeń nie zleksykalizował się i nie tworzy jednostki języka z rzeczownikiem *wola*, co więcej, współcześnie nie występuje w tym znaczeniu nawet w konstrukcjach. Dzisiaj funkcjonuje za to konstrukcja *wbrew woli* (najprawdopodobniej przyimek *wbrew* „przejął” funkcję przyimka *mimo* – wymaga to jednak dokładniejszej analizy). Pojawienie się komponentu ‘wbrew woli’ w definicjach, używanego we współczesnej polszczyźnie przysłówka *mimo woli*, wynika prawdopodobnie z przypisywania jemu dawnego znaczenia – z czasu, gdy nie był jeszcze jednostką.

Bibliografia

Słowniki

ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000: Wydawnictwo Naukowe PWN.

MASIJP: *Michała Arcta ilustrowany słownik języka polskiego*, red. M. Arct, Warszawa 1916: Wyd. M. Arcta.

PSDP: *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, red. S. Reczek, Wrocław 1968: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

SBAŃ: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, A. Bańkowski, t. 1–2, Warszawa 2000: Wydawnictwo Naukowe PWN.

SBR: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, red. A. Brückner, Warszawa 1993: Wiedza Powszechna.

¹⁸ Są to oczywiście tylko umowne, robocze definicje tej jednostki, ponieważ ani *bez* ani *wbrew* nie są semantycznie proste, a sformułowanie eksplikacji semantycznej przyimka *wbrew* wymaga osobnej analizy, której przeprowadzenie nie jest celem niniejszych rozważań.

- SEBORYŚ: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, red. W. Boryś, Kraków 2005: Wydawnictwo Literackie.
- SJAM: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, Wrocław 1980: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SJCHP: *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. D. Lankiewicz, Wrocław 1965: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SL: *Słownik języka polskiego*, B. S. Linde, Warszawa 1807–1814.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SJPSZ: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1996: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SSTP: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Warszawa – Wrocław – Kraków 1966–2000: IJP PAN.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWIL: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszka, t. 1–2, Wilno 1861.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996: Wilga.
- SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966: Ossolineum.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, S. Dubisz, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Opracowania

- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2007: *Robić coś i coś powodować*, Warszawa, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- WIERZBICKA A., 1969: *Dociekania semantyczne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- ŻOCHOWSKA N., 2012: *Czy mimo woli jest jednostką języka?*, „Tekstura” 1(3): 2012, s. 171–183.

**Przysłówki *mimo woli* i *mimowolnie* – spojrzenie diachroniczne
(streszczenie)**

Przedmiotem artykułu są funkcjonujące we współczesnej polszczyźnie jednostki *mimo woli* i *mimowolnie*. Uporządkowanie pewnych faktów historycznych dotyczących tych dwu przysłówków (a także przyimka *mimo*) pomogło w sformułowaniu hipotezy mówiącej, że tożsamość podmiotów w znaczeniu *mimo woli* s e m a n t y c z n i e pochodzi od przysłówka *mimowolnie*.

Spojrzenie na historię badanych wyrażeń posłużyło również wyjaśnieniu, skąd bierze się jeden z błędów pojawiających się w definicjach jednostki *mimo woli*. Większość słownikowych definicji tego wyrażenia – oprócz szeregu wyrażeń bliskoznacznych jednostce definiowanej – zawiera konstrukcję ‘wbrew woli’. Dawniej przyimek *mimo* znaczył zarówno ‘bez’ jak i ‘wbrew’ – z tym, że w drugim z tych znaczeń nie zleksykalizował się i nie tworzy jednostki języka z rzeczownikiem *wola*, co więcej, współcześnie nie występuje w tym znaczeniu nawet w konstrukcjach. Funkcjonuje za to dzisiaj konstrukcja *wbrew woli*. Pojawienie się komponentu ‘wbrew woli’ w definicjach używanego we współczesnej polszczyźnie przysłówka *mimo woli* wynika najprawdopodobniej z przypisywania jemu dawnego znaczenia – z czasu, gdy nie był jeszcze jednostką.

CZĘŚĆ V

**DYSKURS
HISTORYCZNY**

INSTRUMENTY SPÓJNOŚCI TEKSTU W DZIELE
„LE LIVRE DES FAIS ET BONNES MEURS DU SAGE ROY
CHARLES V” ŚREDNIOWIECZNEJ FRANCUSKIEJ PISARKI
CHRISTINE DE PIZAN

MAŁGORZATA POSTURZYŃSKA-BOSKO

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
margot.bosko@wp.pl

**Cohesion Instruments of the Text in the Work
« Le livre des fais et bonnes meurs du sage roy Charles V »
of a Medieval French Writer – Christine de Pizan**

The article is an attempt of verification of the possibility and of its degree of the analysis of the linguistic tools that determine the text cohesion in political works of a medieval French writer Christine de Pizan (XV c). The cohesion relations depend on various linguistic as well as extralinguistic factors and diaphoric metaphors are one of ways to provide the textual cohesion in an economical manner. The concept of the textual economy is the outcome of linguistic and extralinguistic rules. In the world of the text based on a subjective perception, thematic progression is not always logical from the point of view of information orientation even more so because the compilation structure of the political work of Christine de Pizan opens the opportunities for emergence of unexpected cohesion relations.

Keywords: cohesion, diaphora, anaphora, cataphora
Mots-clefs: cohésion, diaphore, anaphore, cataphore
Słowa kluczowe: spójność, diafora, anafora, katafora

Artykuł ten jest próbą odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu tekst jako całość determinuje funkcjonowanie narzędzi spójności. W dotychczasowych badaniach dotyczących spójności tekstu, językoznawcy raczej bazowali na przykładach skonstruowanych na potrzeby badań, bądź wyodrębnionych z tekstów autentycznych, ale bez analizy wpływu czynników kontekstowych na to zjawisko. Nasza analiza instrumentów spójności tekstu w dziele średniowiecznej pisarki Christine de Pizan (twórczość tej autorki przypada na koniec XIV i początek XV wieku) będzie próbą sprawdzenia, czy można za pomocą współczesnej metodologii określać zjawiska sprzyjające spójności w tekstach średniowiecznych, biorąc pod uwagę specyfikę języka średnio-francuskiego jak i strukturę tekstów. Narzędzia spójności, to wszelkie narzędzia językowe mające za cel utrzymać i zapewnić w sposób ekonomiczny spójność tekstu, a sprawdzają się najlepiej w tekście i dopiero ich analiza z punktu widzenia lektury globalnej, pozwala dostrzec ich rolę w procesie poznawczym tekstu. Jednakże analiza przykładów autentycznych niesie za sobą wiele problemów, ponieważ nie jest to tylko kwestia znalezienia i klasyfikacji odpowiedniego narzędzia spójności tekstu, ale wyeliminowania z otoczenia tekstu takich elementów, które uniemożliwiają prawidłową identyfikację owych narzędzi.

Zdajemy sobie bardzo dobrze sprawę z ryzyka, jakie niesie ze sobą taki projekt, ponieważ wyrażenia diaforyczne funkcjonujące w obrębie całego tekstu i stanowiące niejako jego element nieodzowny, są o wiele trudniejsze do analizy. I w tej kwestii całkowicie zgadzamy się z Georges'em Kleiberem [2001: 5], który mówi o ryzyku, jakie pociąga za sobą analiza tekstu jako całości pod kątem elementów spójności tekstu, ponieważ konfrontacja z większością z nich może prowadzić do niejednoznacznych efektów, które zależą od wielu czynników. Kleiber mówi o nadmiarze informacji kontekstowej nie zawsze dającej się okiełznać (*une surabondance informative contextuelle pas toujours dominée* [Kleiber 2001: 5]) w przykładach autentycznych i o niebezpieczeństwie niewłaściwej interpretacji relacji spójnościowych spowodowanej elementami tekstowymi i pozatekstowymi.

Obserwacja referencji, jako zjawiska występującego w relacjach spójnościowych tekstu oraz instrumentów spójność tę gwarantujących, to zagadnienie bardzo istotne z punktu widzenia aktualnych badań językoznawczych (zob. prace takich badaczy jak Georges Kleiber, Michel Charolles, Denis Apothéloz, Marek Kęsik), a ich analiza w tekstach średniowiecznych pozwoli, mamy nadzieję, stwierdzić, czy możliwe jest otrzymanie takich samych rezultatów dotyczących typologii, zarówno w języku średnio-francuskim, jak i współczesnym francuskim. Zasada ekonomii

sprawdza się w każdym tekście, bez względu na epokę, różne są tylko środki jej osiągnięcia i to należałoby zbadać w tekście. Diafora jest jednym z głównych czynników warunkujących powstanie tekstu wewnętrznie spójnego i zadanie to realizuje na wiele różnych sposobów. Kryterium wektora dzieli diaforę na anaforę, kataforę i ana-kataforę, a istniejąca współzależność między tymi zjawiskami a kontekstem warunkuje powstanie koherentnego tekstu. Jak można zaobserwować, w świecie tekstu opierającym się na postrzeganiu subiektywnym, progresja tematyczna nie zawsze jest logiczna z punktu widzenia orientacji informacji, ponieważ zdarza się, że konstrukcje na pozór prezentujące dany typ diafory, nie są diaforyczne z punktu widzenia tekstu, bo nawiązują do informacji przedstawionej wcześniej w tekście, ale której ciągłość informacyjna nie została zapewniona przez np. inne środki spójności.

Kompilacyjna struktura dzieł Christine de Pizan, niezwykle interesująca w procesie wyszukiwania konektorów spójności tekstu, tworzy odrębny świat wewnątrz świata tekstu umożliwiając wystąpienie diafor, które nie są semantycznie powiązane z ciągami anaforycznymi wątków głównych. Dodatkową trudność stanowi podział dzieł na krótkie rozdziały, których tytuł zapowiada „zawartość”.

Rozpoznanie budowy tekstu było pierwszym krokiem w wyborze metodologii poszukiwania diafor. Obserwacje zostały zawężone do dzieła *Le livre des fais et bonnes meurs du sage roy Charles V*, którego spójność, z racji jego budowy, stanowi ciekawe zjawisko. Analiza diafor w tekście ma tę zaletę, że uruchamia, obok czynników strukturalnych, wszystkie aspekty psycho-językowe, co przekracza ramy zwykłej analizy językoznawczej.

Trudno byłoby znaleźć reguły uniwersalne dla każdego typu tekstu, dlatego więc wydawało się nam słuszne zdefiniować kilka reguł ogólnych, które trzeba brać pod uwagę przy analizie diafor w tekście, jednakże za każdym razem muszą one być przystosowane do specyfiki tekstu i stylu autora. W przypadku tekstów Christine de Pizan, konieczne było uzupełnienie kryteriów „wspólnych”, takich jak: odległość między antecedensem i wyrażeniem anaforycznym, nakładanie się odniesień pozatekstowych, obecność innych diafor, kryteriami, które wydają się szczególnie odpowiednie dla specyfiki dzieł Christine de Pizan, jej stylu i sposobu konstruowania wypowiedzi.

Analizę narzędzi spójności należy zacząć od krótkiego wyjaśnienia terminu *diafora* wprowadzonego przez Michela Maillarda [1974: 59], a zdefiniowanego, jako wyrażenie odnoszące się do danego obszaru tekstu (*espace textuel*) i zależne od kontekstu. Tekst jest jednostką semantyczną, której elementy powiązane są

ze sobą przez eksplicytne związki spójnościowe. Zatem związki spójnościowe są relacjami semantycznymi między jednym elementem w tekście a drugim, którego istnienie jest niezbędne w interpretacji pierwszego elementu.

Termin diafora nie określa kierunku relacji między elementem nazywanym *referens* (*référant*) – segment, który istnieje w zależności od elementu nazywanego *antecedensem* (*antécédent*); Maillard nazywa anaforą relację, kiedy antecedens poprzedza referens, a kataforą – kiedy wyrażenie wskazujące poprzedza w tekście źródło tego wyrażenia; diafora łączy te dwa terminy i oznacza generalnie referencję kontekstualną.

W zależności od wektora – kierunku relacji, istnieją anafory i katafory oraz ana-katafory; w zależności od natury formalnej diafory dzielimy na morfematyczne i leksematyczne. Identyfikacja typu referensa stanowi przyczynek do podziału diafor na kognitywne i metajęzykowe; z kolei, jeśli bierzemy pod uwagę wielkość kontekstu, tzn. jak duży fragment antecedensa chcemy zreasumować referensem – mówimy o diaforze segmentalnej i rezomptywnej, również odległość między antecedensem i referensem wpływa na typologię diafory i, biorąc pod uwagę ten czynnik, dzielimy diafory na międzyzdaniowe i wewnątrzzdaniowe. Trudno byłoby przedstawić całą problematykę instrumentów spójności tekstu w jednym artykule, zostały tu więc nakreślone jedynie pewne ramy, w których postaramy się dokonać analizy diafor w dziele Christine de Pizan.

Trzymając się typologii przedstawionej powyżej, najpierw należałoby skupić się na analizie anafory w dziele Christine de Pizan. Relacja anaforyczna istnieje pomiędzy dwiema jednostkami A i B, kiedy interpretacja jednostki B zależy ściśle od istnienia jednostki A, do tego stopnia, że należy uznać, że jednostka B może być zinterpretowana tylko wtedy, kiedy powtarza w tekście częściowo lub całościowo jednostkę [Milner 1982: 18]. By zilustrować taką zależność, posłużymy się przykładem ze współczesnego języka francuskiego:

(1) Paul est parti. Il a oublié son parapluie.

kiedy identyfikacja zaimka *il* możliwa jest dzięki istnieniu antecedensa *Paul*.

Ten typ anafory morfematycznej występuje we współczesnym francuskim bardzo często, co uwarunkowane jest systemem gramatycznym języka, ponieważ osobowe formy czasownikowe wymagają użycia zaimków, przede wszystkim w celu identyfikacji osoby mówiącej (porównajmy język polski lub hiszpański, gdzie użycie zaimka osobowego nie jest konieczne: w przypadku użycia słowa *mówię* – osobę identyfikujemy poprzez formę czasownika, pisaną i mówioną). Obserwacja tekstów Christine prowadzi do następujących wniosków: w *Le livre des*

fais et bonnes meurs, obok konstrukcji, gdzie występują zaimki trzeciej osoby *il, elle* i ich formy w liczbie mnogiej *ils, elles* przed formami czasowników, często zdarzają się fragmenty, w których występują formy czasownikowe bez podmiotu, w formie syntagmy nominalnej czy zaimka osobowego czasem na przestrzeni kilku linijek tekstu. I taka konstrukcja odpowiada dzisiejszemu użyciu zaimka osobowego w roli anafory morfematycznej. Obecność zaimka przy formie czasownika nie była rygorystycznie wymagana, zważywszy na brak normatywizmu, zwłaszcza w kwestii zasad gramatycznych i ortograficznych, jednakże lektura fragmentu (przykład 2) nie powoduje wahania co do interpretacji antecedensa – jest nim bez wątpienia król Charles V i wszystkie formy poprzedzone zaimkiem *il* odnoszą się do syntagmy *król*, a formy osobowe czasownika bez zaimka: *avisoit, volt, peust* tym bardziej można odnieść do syntagmy *król* na zasadzie relacji antecedens – król i referens implicytny (domyślny) zaimek *il* – on.

(2) De la prudence du roy Charles, comme il fust parfait ameur de ses subgiez, **avisoit** en toutes manieres de les tenir en amour et dilection vers lui, pour ce **voult** vers eulx tenir tel maniere que de touz estas se tenissent pour contens des ordenances, qui estoient necessaires et convenables à faire en la gouvernance des fais du royaume ; et, pour ce, non obstant que de sa seigneurie et autorité **peust** faire et ordoner de tout à son bon plaisir, quant venoit à conseiller sus l'estat du royaume, il appelloit à son conseil les bourgeois de ses bonnes villes, (...) afin qu'il moustrast la fiance qu'il avoit en eulx (...). [LFBM III: 28]

Z kolei częstym zabiegiem stylistycznym u Christine jest powtarzanie zmodyfikowanej syntagmy jak w przykładzie następującym: *clerc de Bretagne – ce maistre – celui maistre*:

(3) Ou temps Charles le Grant, vint **un moult grant clerc de Bretagne**, qui avoit nom Alcun ou Aubin ; de **ce maistre** aprist le roy toutes les ars liberaulx. **Celui maistre**, pour la grand amour, qu'il vid que Charles avoit à science, et par la priere qu'il lui en fist, tant pourchaça par son sens que il amena et fist translater les estudes des sciences de Romme à Paris (...). [LFBM I: 47]

Niestety, Christine nie zawsze dokładnie określa podmiot wypowiedzi, jak to ma miejsce w omawianym przykładzie; nagromadzenie zaimków *il* lekko zaburza wrażenie spójności, ponieważ identyfikacja antecedensa dla referensa *il* nie odbywa się automatycznie, jak to było w przykładzie poprzednim; rzeczywiście trzeba się zastanowić, kto wykonuje daną czynność w tym fragmencie tekstu i identyfikujemy sprawcę czynności: *que il amena et fist translater les estudes des*

sciences de Romme à Paris raczej przez pryzmat kontekstu pozajęzykowego, a mianowicie faktu historycznego, iż to mistrz Alkuin, uważany za ojca chrzestnego renesansu karolińskiego, kazał sprowadzić i przetłumaczyć dzieła rzymskich autorów. Taką sytuację, gdy identyfikacja referensa nie jest automatyczna, a odnalezienie go w tekście odbywa się poprzez ustalenie relacji pomiędzy tymi dwoma elementami anafory, językoznawcy określają mianem anafory kognitywnej [Kęsik 1989: 42–47], kilkakrotne użycie zaimka *il* osłabia siłę referencyjną referensa i konieczna wydaje się jego zamiana na silniejszy leksem substytucyjny.

Warto podkreślić dużą częstotliwość występowania u Christine innych anafor morfematycznych, gdzie zaimki w funkcji dopełnień bliższych lub dalszych stanowią referens; większość konstrukcji anaforycznych tego typu to konstrukcje interfrastyczne, a dystans pomiędzy antecedensem, jak ma to miejsce w następnym przykładzie (4), *son enferme* ('chory') i referensem w postaci zaimka w funkcji dopełnienia dalszego *lui* ('jemu'), jak i drugim referensem, tym razem zaimka w funkcji dopełnienia bliższego *le* ('go') wynosi odpowiednio dla pierwszego referensa – jedno zdanie w obrębie zdania złożonego, a dla drugiego – dystans ów rozszerza się do dwóch zdań z obrębie zdania złożonego¹:

(4) (...) comme le bon medecin, qui desire la garison de **son enferme**, et ne laisse pour nulle pitié du goust estrange qu'il ne **lui** apreste et baille medecines, soient ameres ou doulces, qui ramener **le** pevent à vrai santé (...). [LFBM I: 28–29]

Dość charakterystycznym dla Christine sposobem konstruowania wypowiedzi z użyciem anafor morfematycznych jest dość duża odległość między antecedensem i referensem, wynosząca nawet kilka linijek tekstu, jak w przykładzie (5):

¹ Mówiąc o zdaniu w języku średnio-francuskim, trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, iż interpunkcja średniowieczna nie wyodrębnia zdań *sensu stricto*, zatem termin *zdanie* nie wydaje się odpowiednie w odniesieniu do takich konstrukcji, należy raczej posłużyć się terminem *wypowiedzenie* (fr. *proposition*), a w przypadku konstrukcji złożonych – *ciągami wypowiedzeń* (fr. *chaînes de propositions*). Według Pierre'a Demarolle [1986: 47–48], jesteśmy przyzwyczajeni sądzić, że tekst zbudowany jest ze zdań, ale język średniowieczny cechuje się dużą niestabilnością interpunkcji i jeśli chodzi o formalne wyznaczenie zdania (w rozumieniu dzisiejszym), żadne formalne wyznaczniki nie odpowiadają w sposób systematyczny współczesnej interpunkcji. Jego zdaniem, próby wprowadzenia współczesnej interpunkcji w celu organizacji wyodrębnionych syntagm często wprowadzają nieścisłości, czy wręcz konstrukcje nie do zaakceptowania. Christiane Marchello-Nizia i Monique Lemieux [1997: 551] proponują również, by, analizując teksty średniowieczne, spojrzeć na nie z perspektywy językoznawstwa tekstu zamiast ograniczać się do zdania w rozumieniu współczesnym.

(5) (...) **le sage roy** anobli de nature par longue genealogie continuée en triomphe, avec ce Dieu par grace doué de noblece de courage, laquelle **lui** fist delaissier ignorance en jeune aage, par vertu née d’admonnestement de grant discrecion, jugiant et cognoissent les folz delis estre prejudiciables, damnables hors ordre de faame deue à dignité et trosne royal, desirant delaissier les choses basses et tendre aux hautes beatitudes, porpensa comment et par quel maniere on pourroit attraire et aluchier meurs vertueux par continuacion de vie salutaire, par quoy l’odeur de renommée devant Dieu et au monde **lui** fust permanente (...). [LFBM I: 36-37]

Jednakże, nawet tak duży dystans pomiędzy syntagmą *le sage roy* i zaimkami odnoszącymi się do niej nie sprawia trudności w identyfikacji antecedensa. Wynika to po części ze specyfiki budowy tekstu, ciągłości semantycznej i syntaktycznej wątku o królu Karolu V; analizowany fragment w całości odnosi się do osoby króla, zatem nawet duża odległość między antecedensem i referensem nie utrudnia ich identyfikacji. Anafory morfematyczne, inaczej nazywane pronominalnymi, powtarzają słowo lub syntagmę za pomocą zaimka i stanowią najbardziej liczną grupę wśród powtórzeń anaforycznych w tekstach Christine. Ciekawy przypadek stanowi zaimek przysłówkowy *en*; zastępuje on zarówno syntagmę – w takiej sytuacji mówimy o anaforze segmentalnej, jak i całe wypowiedzenie – tu z kolei mamy do czynienia z anaforą morfematyczną rezomptywną. Oba typy konstrukcji występują w tekstach Christine, jednakże można zaobserwować pewną dysproporcję w użyciu segmentalnym i rezomptywnym zaimka *en*: obok nielicznych przykładów powtórzenia przez zaimek *en* całego wypowiedzenia, jak w przykładzie (6):

(6) (...) le roy, qui desira le vray de la chose attaindre (...) chargia un de ses clers, subtil homme, que il par bonne maniere se tirast devers cellui, qui devoit les diz .c. frans, et de loings feist semblant que moult desirast savoir faire le dit azur, et promeist .II. frans à cellui, et hardiment, pour plus grande decepvance, lui en baillast gage, mais que la ditte science lui vouldist apprendre, et ainsi fu fait; pour laquelle promesse, pour cause du gage, s’y fia, et par tel convent lui promist enseigner à faire le dit azur que il ne le diroit au roy, ne à aultre, et la chose tendroit secreete; et encore dist à l’autre que c’estoit moult belle science et bel secret; encore lui confessa que pour riens ne vouldroit qu’il ne le sceut faire. Cellui, qui plus n’en vouldait savoir, au roy raporta ce que trouvé avoit (...). [LFBM I: 63]

użycie segmentalne tego zaimka jest zjawiskiem częstszym. Przykład (7) jest jednym z kilkunastu znalezionych na przestrzeni ok. 400 stron tekstu:

(7) (...) comme Aristipus fust retenus **du conseil du roy de Cesile**, Dyogenes n’en vould ester, combine que il **en** fust requis. [LFBM I: 65]

gdzie zaimek *en* powtórzony dwa razy odnosi się do syntagmy *conseil du roy de Cesile*. Z kolei, przykład (8):

(8) (...) Comme le roy oist ceste chose n'en feist grant conte (...) [LFBM I: 51]

sugerowałby powtórzenie syntagmy *ceste chose*, zatem można by sklasyfikować tę relację między antecedensem i referensem jako segmentalną. Niestety, kontekst wyklucza anaforę segmentalną, ponieważ i syntagma *ceste chose* i zaimek *en* powtarzają, reasumują sytuację opowiedzianą kilka linijek wcześniej, w której król dowiaduje się o oblężeniu przez Anglików fortecy Guyenne i o dużym prawdopodobieństwie poddania tej twierdzy. Zatem jest to podwójne użycie referensa rezomptywne, co potwierdza złożoność relacji semantyczno-strukturalnej między elementami referencji.

W przeciwieństwie do zaimka *en*, zaimek przysłówkowy *y* pojawia się często w konstrukcjach anafory zarówno rezomptywnej jak i segmentalnej. W przykładzie (9), anafora rezomptywna *y* odnosi się do opisu przyjmowania gości przez króla, a antecedens w tym przypadku to ciąg wypowiedzeń, będący opisem na przestrzeni ok. 20 linijek tekstu wyglądu stołu, nakryć, ubioru, celebrowania posiłków:

(9) (...) ce roy (...) bien sçavoit recepvoir grans, moyens et petitiz, et convenoit, quant les nobles princes venoient ainsi vers lui ou leurs messages, dinassent avec lui, et selon qu'ilz estoient notables, seoient à sa table ; et à ses disners, quant haulx princes y estoient, et meisment aux festes solemnelz, l'assiette des tables, l'ordenance les nobles paremens d'or et de soye ouvrez de haulte lice, qui tendus estoient par cesparois et ces riches chambers, de veloux brodées de grosses perles, d'or et de soye, de plusieurs estranges devices, les aournemens de partout, ces draps d'or tendus, pavillons et cielx sus ces haulx dois et chaires cortinés, la vaisselle d'or et d'argent grant et pesant de toutes façons, en quoy l'en estoit servi par ces tables, les grans dreçoieurs couvers de flacons d'or, coupe et goubelles et autre vaiselle d'or à pierrerie, ses beaulz mez et entremez, vis, viandes delicieuses à grant largece, et cort planiere, à toutes gens certes pontifical chose estoit à veoir, et tant y estoit l'ordenance belle que, nonobstant y eust grant quantité de gent, si y estoit remedia que la presse n'y nuisoit (...). [LFBM III: 86-87]

W samym przykładzie zaimek *y* powtarza syntagmę *à ses disners* stanowiącą przykład anafory segmentalnej: (...) *et à ses disners, quant haulx princes y estoient* (...) [LFBM I: 86].

Kolejną grupę wyrażen anaforycznych, stanowią zaimki wskazujące rodzaju nijakiego, a ich użycie w tekście Christine przede wszystkim ilustruje zjawisko rezomptywne referencji; realizuje się ono za pomocą *ça* i *cela*. Zaimki te we współczesnym języku francuskim są prawie zawsze rezomptywne, jak twierdzi Maillard [1974: 59], stanowią wyrażenie anaforyczne, odnoszące się do kontekstu. Maillard przedstawia podział zaimków wskazujących na substytuty zmienne (*celui-ci, celle-là*) i substytuty niezależne od rodzaju i liczby antecedensa (*ce, ceci, cela, ça*); substytuty zmienne są zawsze segmentalne, a niezależne od rodzaju i liczby są zazwyczaj rezomptywne. Lektura tekstu Christine zdaje się potwierdzać użycie rezomptywne zaimka *ce*:

(10) De science, laquelle, comme dit Aristote, si que est dit devant, est habit des conclusions par les causes plus basses, qui est proprement à dire, sçavoir les causes des choses, pour quoy sont faites et à quoy elles servent, et de ce sera parlé après. [LFBM I: 16]

W przykładzie (10), *de ce sera parlé* stanowi część anafory rezomptywnej, dzięki komentarzowi autorki (w tym fragmencie, identyfikacja antecedensa i referensa dzieje się na dwóch poziomach tekstu: narracji, będącej opowieścią o zasługach króla Karola V i we wtrętach, komentarzach autorki, zapowiadających kolejne opowieści o poczynaniach króla). Przykład (11) jest interesujący z innych powodów: mamy tu do czynienia z anaforą segmentalną *à ce propos*, w której antecedensem jest *sapience*, ale ten fragment zawiera wiele elementów spójności tekstu wartych zanalizowania.

(11) Et de theologie souvent vouloit ouir, entendoit les points de la science, en savoit parler, sentoit par raison et estude ce que theologie demoustre, laquelle chose est sapience; et, à ce propos dirons ce que Aristote en sa Methaphisique et autre part desclaire. [LFBM I: 13-14]

Zaimek *en* powtarza *theologie*, i jest to przykład diafory morfematycznej segmentalnej; *ce que* w stosunku do wypowiedzenia *laquelle chose est sapience* stanowi kataforę – relację o odwrotnym do anafory kierunku, gdzie referens odnosi się do kontekstu następującego, a nie uprzedniego, jak to działo się w przypadku anafory. Bez tego kontekstu, interpretacja referensa byłaby niemożliwa. Kolejną diaforą stanowi wypowiedzenie *à ce propos dirons ce que Aristote (...) desclaire sus ceste matiere*. Konstrukcja *ce que Aristote* odnosi się do kontekstu, pojawiającego się później w tekście, gdzie autorka przedstawia pokrótce definicję wiedzy (owej *sapience*), i jest kataforą rezomptywną międzydaniową. Kęsik [1989: 126-130]

w swoim dziele *La cataphore*, pisząc o użyciu zaimka nijakiego *ce* w konstrukcjach kataforycznych, twierdzi, że może on występować zarówno w konstrukcjach kataforycznych wewnątrzdanio- wych jak i międzysdanio- wych, segmentalnych i rezomptywnych. Katafora jest o wiele mniej częstym zjawiskiem referencji tekstowej i w porównaniu z anaforą o wiele rzadziej występuje we współczesnym języku francuskim; w tekście Christine też stanowi zjawisko akcydentalne. W analizowanym tekście nie widać znaczących dysproporcji w użyciu zaimka *ce* w konstrukcjach kataforycznych jednego jak i drugiego typu. Niezmiernie ciekawą relacją spójnościową jest pewien zabieg stylistyczny używany przez autorkę regularnie, mianowicie rozpoczynanie każdego rozdziału dzieła, którego objętość wynosi od półto- rej strony tekstu do czterech stron maksymalnie, od słów *cy dit, cy preuve, cy parle*, (z olbrzymią przewagą *cy dit*) np. XII *Cy dit comment le roy Charles amoit livres, [et des belles translaciones, qu'il fist faire]*, XV *Cy dit comment le roy Charles respondi amoderement à ceulz qui le hastoient*, XXXVIII *Cy dit comment le roy Charles receipt au Palais l'Empereur*. Forma *cy*, będąca formą słabą (atone) wyrażenia deiktycznego *ici* (tu), wprowadza czytelnika w tematykę danego rozdziału. Jest to zjawisko bliskie wyrażeniu diaforycznemu, jednakże mamy tu do czynienia z użyciem symbolicznym zaimka wskazującego (*emploi symbolique du démonstratif*), gdzie wyrażenie indeksykalne (wskazujące) stanowi część źródła swojego referensa i jest szczególnym przypadkiem pomiędzy deixis tekstualną a wyrażeniem diaforycznym².

Ta dość zwięzła analiza funkcjonowania relacji spójnościowych w dziele Christine de Pizan prowadzi do wniosku, że zastosowanie współczesnych kryteriów diafory w tekstach musi być poprzedzone analizą kontekstu. Nasze obserwacje nie rozwiązują definitywnie tej kwestii, sygnalizują raczej konieczność traktowania tekstu jako pewnej jedności, w której zachodzą wszelkiego typu relacje spójnościowe, zależne od siebie i od czynników pozatekstowych, pozwalające dostrzec szerokie spektrum spójności tekstu. Badanie spójności wymaga odpowiedniego instrumentarium do analizy właściwego antecendensa, którego identyfikacja zależy od kontekstu, zawierającego informacje pozwalające wybrać pomiędzy dwoma możliwościami, budowy tekstu analizowanego i właściwości języka średnio-francuskiego, zarówno gramatycznych jak i semantycznych.

² Patrz Fillmore C.J., 1971, *Lectures on Deixis*, CSLI Publications (reed. 1997).

Bibliografia

Źródła

LFBM: *Le Livre des fais et bonnes meurs du sage Roy Charles V*, 2 volumes, éd. Suzanne Solente, Paris 1936–1940: Champion (SHF).

Opracowania:

APOTHELOZ D., 1995: *Rôle et fonctionnement de l'anaphore dans la dynamique textuelle*, Genève: Librairie Droz.

CHAROLLES M., 1990: *L'anaphore associative. Problèmes de délimitation*, „*Verbum*”, XIII, t. 3, s. 119–148.

CHAROLLES M., 1992: *La veuve ou l'orphelin ou : comment les îlots anaphoriques refont surface*, w: *Lexique et inférence(s)*, éd. J.E. Tyvaert, Paris: Klincksieck, s. 131–173.

DEMAROLLE P., 1986: *A propos d'un «Traictiet moult profitable» : la place de la notion de phrase en syntaxe descriptive*, w: *Actes du XVIIIe Congrès International de Linguistique et Philologie Romane*, mai 1986, t. I, TRIER, s. 43–52.

KĘSIK M., 1989: *La cataphore*, Paris: PUF.

KLEIBER G., 2001: *L'anaphore associative*, Paris: PUF.

LEMIEUX M., MARCHELLO-NIZIA Ch., 1997: *L'analyse quantitative en diachronie*, w: *Le Moyen Français. Philologie et linguistique. Approches du texte et du discours. Actes du VIIIe Colloque International sur le moyen français*, red. B. Combettes, S. Monsonégo, Didier-Paris, s. 530–571.

MAILLARD M., 1974: *Essai de typologie des substituts diaphoriques (Supports d'une anaphore et/ou d'une cataphore)*, „*Langue française*” n° 21, s. 55–71.

MILNER J.-C., 1982: *Ordres et raisons de langue*, Paris-Seuil.

**Les instruments de la cohésion dans « le Livre des fais et bonnes meurs
du sage roy Charles V » de l'écrivaine médiévale Christine de Pizan
(résumé)**

Cet article est une tentative pour vérifier si la méthodologie moderne de la cohésion textuelle, est pertinente dans le texte de Christine de Pizan où les relations cohésives dépendent de différents facteurs. Puisque les expressions diaphoriques sont un moyen de maintenir et assurer la cohérence du texte d'une façon économique, l'observation de ces facteurs dans le texte médiéval en prose de Christine montre à quel point la diaphore est un phénomène discursif riche et complexe. Le concept d'économie du texte laquelle n'est qu'une moyenne des règles linguistiques et les éléments qui assurent la progression du texte ne constituent qu'un aspect de ce procédé. Dans l'univers textuel, la progression thématique n'est pas toujours «logique» du point de vue de l'orientation informative; il arrive que des constructions, à première vue diaphoriques, qui ne les soient pas dans la saisie globale du texte, parce qu'elles reprennent une information présentée auparavant, sans continuité informationnelle maintenue par d'autres instruments cohésifs. De plus, la structure compilative des œuvres en prose de Christine fait créer «un univers dans l'univers textuel», ouvrant une voie à des liens cohésifs inattendus.

CZĘŚĆ VI

ORTOGRAFIA HISTORYCZNA

OZNACZENIA LITEROWE SAMOGŁOSEK W RÓŻNYCH
RODZAJACH PISMA DRUKOWANEGO Z XVII WIEKU
(NA PODSTAWIE *SŁONECZNIKA*
JEREMIASZA DREXELIUSA)

ANNA SAWA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
annasawa@poczta.onet.pl

**Letter Markering of Vowels in Different Types of Printed Writing from XVII century
(on the basis of *Słonecznik* by Jeremiasz Drexelius)**

Słonecznik by Jeremiasz Drexelius was published in 1630. It was the first book printed in Paweł Konrad's local printing house. In the composition of the text, there have been used three kinds of printed writing: schwabacher, italics and antique. The article presents ways of writing vowels in the excerpts of text that were composed with those types of writing. The excerpts provide documentation for variance and prescriptiveness in orthography of the time.

Keywords: antique book, spelling, letter, vowel, printed writing

Słowa kluczowe: starodruk, pisownia, litera, samogłoska, pismo drukowane

Pierwszą wydaną w Lublinie polskojęzyczną książką był *Słonecznik* Jeremiasza Drexeliusa [Drexelius 1630; Estreicher 1897: 317]. Został on wydrukowany w oficynie Pawła Konrada, która była pierwszą polską drukarnią funkcjonującą w tym mieście. O jej założycielu nie zachowały się żadne informacje, nie jest znane jego miejsce urodzenia i nie wiadomo, skąd przybył do Lublina. Można przypuszczać, że zmarł on w 1636 roku, ponieważ począwszy od tej daty, druki

wydawane w oficynie lubelskiej były sygnowane przez jego żonę, która podpisuje się na nich jako wdowa [Juda 2000: 332–336].

Słonecznik został opublikowany w 1630 roku jako przekład z języka łacińskiego. Autorem łacińskiego tekstu książki był Jeremiasz Drexelius, niemiecki jezuita żyjący w latach 1581–1638 [Grzebień 1985: 209]. Książki autorstwa Drexeliusa miały w XVII wieku około 160 łacińsko- i 40 niemieckojęzycznych wydań – ogółem osiągnęły nakład od 250 000 do 300 000 egzemplarzy [Kemper 1985: 163]. Przekładano je na język francuski, włoski, flamandzki, czeski, angielski i polski [Valentin 1985: 180]. Lubelska edycja *Słonecznika* była pierwszym wydaniem tego dzieła w Polsce. Autorem tłumaczenia na język polski był Albrycht Stanisław Radziwiłł.

Popularność Drexeliusa w czasie trwania reform potrydenckich dawała Pawłowi Konradowi nadzieję na uzyskanie znacznych dochodów ze sprzedaży książki. Sam *Słonecznik* doczekał się w Polsce później jeszcze jednego wydania¹, wytłoczonego w Krakowie u Łukasza Kupisza [K. Estreicher 1897: 317]. Również inne dzieła Drexeliusa były chętnie wydawane i nabywane. Renata Żurkowa [1986: 77–78] wspomina o obecności książek, jako literatury religijnej, w księgozbiorach mieszczan krakowskich. Elżbieta Torój [1997: 142, 146] odnotowała z kolei tekst *Słonecznika* w bibliotekach lublinian.

Pełny tytuł interesującego mnie dzieła brzmi: *Słonecznik Albo Porównanie Woli Ludzkiej z wolą Bożą*. Książka podejmowała tematykę religijno-moralną i została zadedykowana królownie Annie Katarzynie, córce Zygmunta III Wazy. Dedykacja dla Anny Katarzyny z jednej strony wiązała się z pozycją Albrychta Stanisława Radziwiłła na dworze królewskim [Przyboś, Żelewski 1980: 5–86], z drugiej strony wymuszała na drukarzu starania o wysoki poziom wydawniczy książki [Dziok-Strelnik 1997: 23].

Pisma drukowane w lubelskiej edycji *Słonecznika*

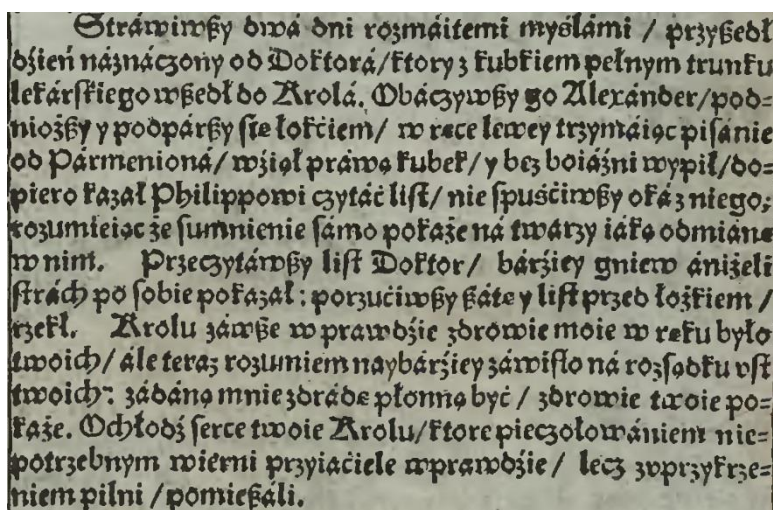
Lubelskie wydanie *Słonecznika* jest obszernym, liczącym 349 stron drukiem. Przeważająca część tekstu została wydrukowana **szwabachą**. Ten rodzaj pisma² pojawił się w Polsce w 1492 roku, nie miał on jeszcze jednak cech klasycznej szwabachy. Trzydzieści lat później zaczął go używać Florian Ungler, początkowo jako pisma nagłówkowego, później jako tekstowego. Wykorzystywana

¹ *Bibliografia polska* Estreichera podaje informację również o trzeciej edycji, jednak jej istnienie jest wątpliwe [por. Estreicher 1897: 315–318].

² Za Marią Judą odróżniam rodzaj i krój pisma. *Rodzaj pisma* to termin nadrzędny wobec określenia *krój* [Juda 2001].

przez niego szwabacha miała już klasyczną formę. W 1527 roku Ungler wprowadził do użytku zmodernizowaną wersję szwabachy, która była wynikiem próby dostosowania tegoż pisma do potrzeb druku w języku polskim, co jednak nie powiodło się. Szwabacha znajdowała się też w kasztach, m.in. Aleksandra Augezdeckiego, Łazarza Andrysowicza, Macieja Wirzbięty i Jana Januszowskiego. Upowszechniła się w drukarniach całej Polski i funkcjonowała w polskim drukarstwie jeszcze w XVIII wieku. Stosowano ją jako pismo tekstowe, nagłówkowe i komentarzowe, głównie do składu tekstów w języku polskim i niemieckim. Szwabacha wykazywała pewne związki z pismem odręcznym, jednak zastosowanie technik drukarskich pozwoliło na uzyskanie największej, spośród pism postgotyckich, czytelności [Juda 2001: 98–113].

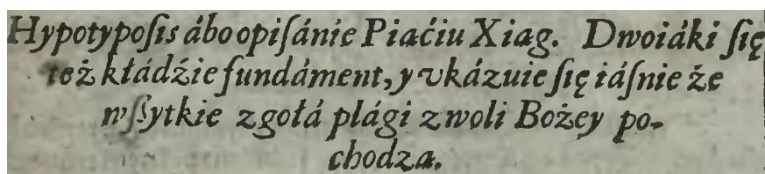
Ilustracja 1. Fragment tekstu *Słonecznika* złożony szwabachą [Drexelius 1630: 2; źródło: skan BC UMCS]



Obszerny list dedykacyjny, zamieszczony w *Słoneczniku*, złożono **kursywą**, podobnie jak podtytuły kolejnych rozdziałów i podrozdziałów, marginalia oraz fragmenty tekstu na stronie tytułowej. Było to zgodne z ówczesną praktyką wydawniczą, w której kursywa odgrywała rolę pisma tekstowego, nagłówkowego i komentarzowego. Kursywa drukowana została zaprojektowana z myślą o wydawaniu krytycznych edycji tekstów starożytnych. Pismo to pojawiło się w Polsce w 1523 roku w oficynie drukarskiej Hieronima Wietora. Początkowo wykorzystywano ją do druku łacińskich utworów poetyckich, później do dzieł naukowych z zakresu

filozofii, teologii, patrystyki i łacińskich utworów polskich autorów. Z biegiem czasu zaczęto składać nią też odrębne fragmenty książek, takie jak: przedmowy, listy dedykacyjne, teksty przywilejów drukarskich i nagłówki [Juda 2001: 219–221].

Ilustracja 2. Fragment tekstu *Słonecznika* złożony kursywą [Drexelius 1630: 2; źródło: skan BC UMCS]

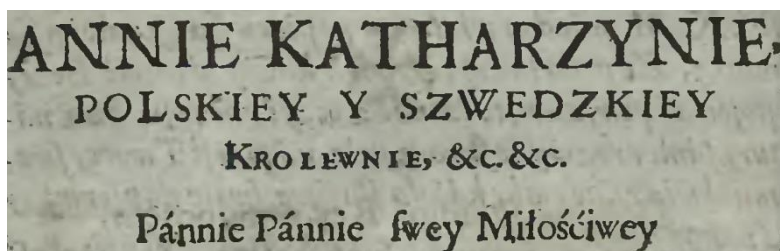


Antykwa występowała w *Słoneczniku* sporadycznie, ponieważ zgodnie ze zwyczajami drukarzy tego okresu, używano jej głównie do wydawania tekstów w języku łacińskim [Juda 2001: 154–188]. Pojedyncze czcionki antykwowe posiadała już Drukarnia *Kazań* papieża Leona I funkcjonująca w drugiej połowie XV wieku we Wrocławiu lub Chełmnie³. Cały komplet antykwy pojawił się w Polsce w drukarni Floriana Unglera i Wolfganga Lerna. W XVI wieku antykw (różnej proveniencji) występowała w warsztatach typograficznych na terenie całej Polski. Była pismem przeznaczonym do składu łacińskojęzycznych tekstów, początkowo literackich, później również dzieł z innych dziedzin. Istniała także praktyka składania jednej książki różnymi rodzajami pisma, w zależności od tego, w jakim języku były napisane poszczególne fragmenty, np. jeśli większość tekstu była napisana w języku polskim składano ją szwabachą, a wstawki w języku łacińskim – antykwą⁴. Antykw odgrywała również rolę pisma nagłówkowego i niekiedy komentarzowego. Długo nie była używana do składu tekstów w języku polskim, choć nadawała się do tego lepiej niż szwabacha. W latach siedemdziesiątych XVI wieku zaczęła pojawiać się w zapisie wyrazów w języku polskim na stronie tytułowej, później w polskojęzycznych przedmowach, a pod koniec lat sześćdziesiątych XVII wieku w całym tekście książki [Juda 2001: 154–188, 216–221].

³ Nie jest znane nazwisko drukarza, spory budzi również miejsce powstania jego druków [por. Szandorowska 1968: 23–49, Lewicka-Kamińska 1973: 495–561, Szandorowska 1991: 37–52].

⁴ Takie rozwiązanie graficzne zostało zastosowane w lubelskim wydaniu *Słonecznika*.

Ilustracja 3. Fragment tekstu *Słonecznika* złożony antykwą [Drexelius 1630: 3 nlb.; źródło: skan BC UMCS]



Badacze uważają, że od początku funkcjonowania drukarni lubelskiej używane w niej czcionki były nieco zużyte i niezbyt starannie odlane [Juda 2000: 335].

Metoda i stan badań

W prowadzonych analizach dążę do porównawczej rekonstrukcji tendencji ortograficznych w trzech rodzajach pisma, używanych do składu tekstu *Słonecznika*. W tym celu zbadalam pisownię pierwszych pięciu stron *Słonecznika* złożonych danym pismem, tj. **szwabachą**, **kursywą** i **antykwą**. Analiza takiej objętości tekstu, pozwoliła na zbadanie zdecydowanej większości zasobu typograficznego, jakim dysponował Paweł Konrad do zapisu głosek języka polskiego. Przyjęta miara pięciu stron tekstu do analizy wynika z ustaleń bibliologów, którzy zauważają, że zecer dysponował taką ilością materiału typograficznego, który wystarczał mu do złożenia około pięciu stron tekstu⁵. Pewnym utrudnieniem były duże dysproporcje w objętości tekstu złożonego poszczególnymi rodzajami pisma, co nie odbiegało od ówczesnej praktyki wydawniczej. Taki stan rzeczy wymusił przeglądanie całej książki, w celu znalezienia odpowiedniej próby tekstowej. Miało to miejsce szczególnie w odniesieniu do fragmentów złożonych antykwą, ponieważ są one bardzo krótkie i rozproszone⁶. Pewne trudności wynikały również z zastosowania poszczególnych pism, tzn. pełnionej przez nie funkcji pisma wyróżniającego lub tekstowego. W związku z tym nie zawsze udało się (mimo powiększania próby badawczej) znaleźć przykłady

⁵ Informację tę zawdzięczam prof. dr hab. Marii Judzie. Opis procesu składania tekstu i druku zob. np. J. Pirożyński [2002: 57].

⁶ Można sądzić, że Paweł Konrad posiadał komplet czcionek antykwowych ponieważ w 1630 roku wydrukował nimi książkę po łacinie [Dziok-Strelnik 1997: 311–312].

liter majuskulnych w śródgłosie i wygłosie wyrazów składanych szwabachą oraz kursywą, ponieważ pisma te zasadniczo odgrywały rolę pism tekstowych.

Przedmiotem moich szczegółowych obserwacji jest tylko sposób zapisu samogłosek we wspomnianym już *Słoneczniku Drexeliusa*.

Systematyczne badania językoznawcze relacji między rodzajem pisma a ortografią tekstu drukowanego nie były w zasadzie podejmowane. Autorzy opracowań historycznojęzykowych, w tym także autor *Losów polskiej ortografii* [Jodłowski 1979], zazwyczaj uogólniają swoje spostrzeżenia i nie uwzględniają w analizach rodzaju pisma drukowanego, jakim złożono tekst. Można niekiedy spotkać wzmianki na temat znaków diakrytycznych, które nie były dodawane do majuskuł, a występujących przy minuskułach [Burzywoda 2002: 27]. Do rzadkości należą informacje, które wiążą pisownię danej głoski z rodzajem pisma drukowanego – pojawiają się one tylko sporadycznie w artykule Ireny Bajerowej i Anny Wieczorkowej [1989: 14–15] i dotyczą, np. sposobu realizacji głoski *s* w szwabasze i w antykwie. Wspomniane badaczki odnotowują też brak znaków diakrytycznych przy literach majuskulnych. Zagadnienia związku rodzaju pisma z ortografią nie porusza też Władysław Książek-Bryłowa w artykule dotyczącym języka druków lubelskich [1976: 337–355]. O grafii pierwszych tekstów drukowanych w języku polskim pisał Tomasz Lisowski [2001]. Określił on realizację grafemu w poszczególnych rodzajach pisma drukowanego jako „wariant stylistyczny grafemu, którego zasięg użycia jest regulowany indywidualnymi upodobaniami estetycznymi”, i nadał mu miano alografu fakultatywnego sekundarnego (pobocznego) [Lisowski 2001: 17]. W analizach zapisu poszczególnych głosek badacz nie stosował jednak rozróżnienia na poszczególne rodzaje pism drukowanych. W ostatnich latach problematyką grafii tekstów drukowanych zajmowała się Anetta Luto-Kamińska [2012], która zauważyła, że wiedza na temat panującego w drukarni zwyczaju oznaczania samogłosek może pomóc w interpretacji tekstu. Najnowsze ujęcie ukazujące relacje między techniką drukarską a zapisem wybranych fonemów XVI-wiecznej polszczyzny można znaleźć w pracy Marka Osiewicza [2013].

Kreskowanie samogłosek pochylonych

W drukach z XVI wieku odróżniano samogłoski pochylone od samogłosek jasných, kreskując *e* i *o* pochylone oraz *a* jasne. Była to główna zasada, od której oczywiście zdarzały się odstępstwa. Z punktu widzenia moich badań najistotniejsze jest to, że zasadniczo starano się odróżniać *a* jasne od *a* pochylonego [Kamińska 1953: 22–23]. Urszula Burzywoda [2002: 28–29], autorka rozdziału dotyczącego

ortografii w pracy *Polszczyzna XVII wieku*, stwierdza, że w XVII stuleciu kreskowano *a* jasne, zanikał z kolei zwyczaj oznaczania *e* oraz *o* pochyłonego, choć np. Knapiesz zalecał graficzne odróżnianie głosek jasnych i pochyłych.

Analizowany przeze mnie tekst *Stoniecznika* wskazuje, że zwyczaj w zakresie kreskowania samogłosek, panujące w drukarni Pawła Konrada nie różniły się zasadniczo od praktyki obowiązującej w innych oficynach. Kreskowaniu podlegało minuskulne *a* jasne, bez względu na rodzaj pisma użytego do składu, np. **á** boiáźniá [2]⁷, **á** w náślych [3 nlb.], **póznániu** [1]. Pochylone *a* nie było kreskowane, np. **zdróvia** [1], **kwiat** [4 nlb.]⁸. Znak diakrytyczny zarówno w szwabaszce, jak i w antykwie przybierał postać ukośnej kreseczki umieszczonej nad literą, np. **rátunel** [1], **Doctórá** [2], **porównániu** [49]. W kursywie znak ten kształtem zbliżał się do przecinka, np. **świáta** [3 nlb.], **kraiadch** [3 nlb.].

Duża litera w zapisie *a* jasnego nie miała znaku diakrytycznego i nie różniła się od zapisu *a* pochyłonego, np. **Ateso** [4], **Apoym** [5], **PIERWSZA** [1].

Litera oznaczająca *o* pochyłone nie była kreskowana w żadnym z pism, tak w wariancie minuskulnym, jak majuskulnym, np. **Zrol** [3], **Królewskie** [5 nlb.], **porównániu** [49], **BOg** [73], **K T O R E** [1 nlb.], **KROLEWNIE** [3 nlb.].

Nie odróżniano literowo również *e* pochyłonego i jasnego, np. **grzech** [6] - **Rzce** [1], **śwego** [4 nlb.] - **Pánie** [2 nlb.], **śwey** [3 nlb.] - **Pánnie** [3 nlb.]⁹.

Żadna z prawidłowości dotyczących zapisu głosek *a*, *o* oraz *e* nie wykazuje związku z pozycją danej głoski w wyrazie i jej otoczeniem fonetycznym.

Zapis samogłosek nosowych

Już w XVI wieku różnicowano w druku zapisy samogłosek nosowych. Zasada ta była kontynuowana również w XVII stuleciu [Burzywoda 2002: 29]. W *Stonieczniku* samogłoska *a* jest oznaczana czcionką *a* ze znakiem diakrytycznym – zasada

⁷ Liczby w nawiasach oznaczają numery stron w starodruku. Ponieważ numeracją są w oryginale objęte tylko strony zawierające tekst główny, numeracja strony tytułowej, strony drugiej i stron zawierających dedykację pochodzi ode mnie (zaznaczam wówczas w nawiasie, że strony te nie są liczbowane – nlb.).

⁸ Brak odpowiednich przykładów w tekście złożonym antykwą.

⁹ Znalezienie takich paralelizmów w przypadku liter majuskulnych jest trudne ze względu na ograniczony zasięg użycia wielkich liter w tekście.

ta bezwyjątkowo występuje w minuskułnych literach szwabachy, kursywy i antykwy, np. **chrac** [1], **frōia** [1], **krag** [3 nlb.], **napiernßa** [4 nlb.], **hcaccey** [149], **wola** [1 nlb.]. Litery majuskułne nie zawsze są opatrzone znakiem diakrytycznym – z takim przypadkiem mamy do czynienia w czcionkach antykwowych, w których *q* jest oznaczane identycznie jak *a*, np. **PIA T A** (piąta) [37], co nie jest jednak regułą, ponieważ spotkać też można zapis **PIA T A** [204]. Majuskułne antykwowe *q* występuje jednak tylko dwa razy, więc trudno jednoznacznie stwierdzić, czy zróżnicowanie zapisu wynika ze świadomego działania, czy jest błędem drukarskim. W odniesieniu do szwabachy i kursywy nie można poczynić żadnych spostrzeżeń, ponieważ pismami tymi nie złożono fragmentów tekstu zawierających majuskułne *q*¹⁰.

W przypadku litery *ę* należy stwierdzić, że w analizowanym materiale pojawiły się głównie zapisy liter minuskuły. Każdy komplet pisma był w nie wyposażony, o czym świadczą, m.in. zapisy: **tysiecy** [2], **wiäre** [2], **ięzykiem** [1 nlb.], **ße** [3 nlb.], **ße** [149]¹¹. Jedyne majuskułne *ę* znalazłam w tekście złożonym antykwą w wyrazie **XIEGA** [1]. Jego pojawienie się (tak samo jak przytoczony przykład majuskułnego *q*) jest motywowane faktem, że wielkich liter antykwy używano do wyróżniania poszczególnych elementów tekstu, np. do zapisu liczebników numerujących rozdziały, czy zapisu ich tytułów.

We fragmentach tekstowych złożonych kursywą i szwabachą znajdują się wyrazy o identycznym rdzeniu, ale różnej pisowni samogłosek nosowych¹². W kursywie: **postempuie** [3 nlb.], **przystempu** [5 nlb.], **postempuieß** [5 nlb.], w szwabasze: **przystepuiemy** [5], **nästepuio** [4], ale też występujące pod koniec książki **doßtempuie** [347]. Świadczą one o tym, że pisownia nie była wówczas ustalona. Rozłożenie nosowości na samogłoskę ustną i spółgłoskę nosową przed spółgłoskami zwarto-wybuchowymi jest charakterystyczne dla zapisów z listu dedykacyjnego, ale sporadycznie mogło wystąpić także w głównej części

¹⁰ Szwabachy i kursywy używano głównie jako pism tekstowych, a nie nagłówkowych, w wyniku czego dłuższe fragmenty złożone wielkimi literami, zawierające majuskułne *q* nie wystąpiły.

¹¹ W tekście nie wystąpiło złożone antykwą śródgłosowe *ę*.

¹² Takich analogii nie udało się znaleźć w tekście zapisanym antykwą.

książki, o czym świadczy pisownia słowa **doftempuie**. W tekście głównym częściej używano do zapisu głoski ϵ przed spółgłoską zwarto-wybuchową litery ϵ . Nie należy wiązać takich tendencji z rodzajem pisma użytego do druku, ponieważ zarówno kursywa, jak i antykwa dysponowały czcionkami odpowiednimi dla samogłosek nosowych. Różnice w pisowni mogą natomiast świadczyć o różnym zakresie ingerencji korektora i zecera w poszczególne części rękopisu, który trafił do drukarni od tłumacza¹³, zagadnienie to wymagałoby jednak bardziej szczegółowych badań.

Zdarzają się też uzasadnione etymologicznie zapisy typu: **miedzy** [1], **miedzy** [4 nlb.]¹⁴. Są one w badanej próbie tekstowej nieliczne, ale konsekwentne. Czasami brak znaku diakrytycznego wynikał najprawdopodobniej z pomyłki zecera, jak np. w zapisie **fi^e** [2]. Interpretowanie takich zapisów jako błędów drukarskich wynika z ich bardzo małej frekwencji w tekście.

Niestety słaba jakość odbicia utrudnia niekiedy stwierdzenie, czy drukarz użył do oddania samogłoski nosowej czcionki a czy a lub ϵ czy e . Trudności te zależą w pewnym stopniu od rodzaju pisma, jakiego użyto do składu tekstu. Znaki diakrytyczne w postaci ukośnych kreseczek charakterystyczne dla kursywnego i antykwowego a (**ā, ā**), a także a i ϵ występujących w szwabasze (**ā, ē**) są niezbyt wyraziste i bardziej podatne na zniekształcenia powstające na skutek rozlewania się farby drukarskiej lub użycia papieru niezbyt dobrej jakości. Natomiast znaki diakrytyczne w formie ogonka na dole litery, w które była zaopatrywana litera ϵ kursywna i antykwowa (**ē, ē**) są bardzo dobrze widoczne [Staniszewski 1960: 120-164]¹⁵. W związku z tym można stwierdzić, że trudności w odczytaniu wynikają z budowy litery w poszczególnych rodzajach pism. Wielkie litery, których przykłady znalazłam we fragmentach tekstu złożonych antykwą posiadały diakryty w postaci ukośnych kreseczek, tj. **ē** - ukośna kre-

¹³ Na zróżnicowanie zakresu ingerencji drukarza w tekst autorski ze względu na część utworu zwracali uwagę Władysław Kuraszkiewicz [1960: 113-360], Jolanta Migdał [1999: 17-18] i Marek Osiewicz [2013: 33-38].

¹⁴ Słowo to nie zostało zapisane antykwą.

¹⁵ Na temat wpływu czcionki, farby drukarskiej i papieru na czytelność tekstu zob. np. Z. Staniszewski [1960: 120-164].

ska przecinająca dolną poprzeczkę, A - ukośna kreska przecinająca prawą łaskę, co nie utrudniało odróżnienia ich od znaków samogłosek ustnych, nawet gdy odbicie nie było najlepszej jakości¹⁶.

Zapis samogłosek *i, y*

Zasada używania do zapisu nagłosowego *i*-znaku *i* ukształtowała się ok. 1530 roku [Kamińska 1953: 13]. Wydany 100 lat później *Słonecznik* stosuje się do tej reguły, a rodzaj pisma, jakiego użyto do składu, nie odgrywa tu żadnej roli – w szwabasze występują zapisy **is̄** [9], **Is̄raēlā** [9], a w kursywie **is̄ym̄** [3 nlb.], **Id̄zie** [3 nlb.]¹⁷. Jak widać w przytoczonych przykładach, zarówno szwabacha, jak i kursywa zawierają odpowiednią majuskułę i minuskułę.

Głoska *i* występująca w śródgłosie jest również realizowana graficznie jako *i*, np. **is̄gnoc̄** [1], **is̄ofciem̄** [2]¹⁸, **is̄wiatā** [3 nlb.], **kwieciem̄** [3 nlb.], **Słonecznikiem** [3 nlb.], **ROZDZIAŁ** [1]. Od tej reguły nie ma wyjątków związanych z wielkością liter i rodzajem użytego pisma ani też z otoczeniem samogłoski *i*.

Identycznie oznaczane jest wygłosowe *i*, np. **is̄ni** [2], **rois̄māitemi** [2], **is̄i** [4 nlb.], **woli** [4 nlb.], **woli** [1]. Sposób zapisu jest tu niezależny od rodzaju użytego pisma.

Książek-Bryłowa zauważa, że w drukach lubelskich *i* występuje w dzisiejszej funkcji [1976: 341]. Wyniki moich badań pozwalają dodać stwierdzenie, że rodzaj zastosowanego pisma nie miał wpływu na pisownię samogłoski *i*.

Niezgodny z obowiązującą dziś, ale typowy dla XVII wieku (ukształtowany w poprzednim stuleciu) jest sposób oznaczania spójnika *i*, który zawsze ma formę znaku *y*, np. **y Dofitory/ ypryiaciele** [1], **madrze y nabożnie** [3 nlb.], **O iudzkiy woli do Boskiy sposobieniu ypożytkách.** [105] [Kamińska 1953: 15; Książek-Bryłowa 1976: 341; Bajerowa, Wieczorkowa 1989: 13; Burzywoda 2002: 31].

¹⁶ O niezbyt wyraźnych znakach samogłosek nosowych pisze Książek-Bryłowa [1976: 343]. Obecnie ułatwieniem w ustalaniu prawidłowego zapisu jest możliwość korzystania z wersji cyfrowej starodruku, która umożliwia wielokrotne powiększanie wybranych fragmentów. Niestety również ten sposób nie zawsze daje oczekiwane rezultaty.

¹⁷ W tekście napisanym antykwą nie ma przykładów *i* w nagłosie.

¹⁸ W tekście złożonym szwabachą brak przykładów majuskulnego *i* w śródgłosie.

W analizowanej próbie materiałowej nie znalazłam przypadków mieszania *i* z *y*, choć w XVII stuleciu mogły się one zdarzać [Burzywoda 2002: 29–30]. Graficzne oznaczenia samogłoski *y* występują w szwabasze, kursywie i antykwie, np. **wzdygał** [4], **Doktory** [1], **nazywamy** [3 nlb.], **wsechmogacy** [2 nlb.], **KATHARZYNIĘ** [3 nlb.]. Niezależnie od otoczenia i pozycji do zapisu jest stosowany znak *y*, co zgadza się z zasadami ukształtowanymi jeszcze w poprzednim stuleciu [por. Kamińska 1953: 14–15].

Na marginesie należy dodać, że tymi samymi znakami, co samogłoski *i* oraz *y* jest oznaczane *j*¹⁹. ponieważ w analizowanym starodruku nie ma osobnego znaku dla spółgłoski *j*, np. **iafi** [1], **moiomat** [1], **Bojcy** [3 nlb.], **Jeslibys** [2], **śnādnicysęgo** [5], **mlecyie** [5], **ia** [3 nlb.], **moie** [5 nlb.], **swoy** [3 nlb.], **Iako** [22], **nayskrytsę** [22], **Ludzkiy** [1 nlb.], **POLSKIEY** [3 nlb.], **IEREMIASZ** [1 nlb.]²⁰. Jak widać na podstawie powyższych przykładów, głoska *j* w nagłosie i śródgłosie przed samogłoską była oznaczana grafemem *i*. W śródgłosie przed spółgłoską i w wygłosie spółgłoskę *j* zapisywano przy pomocy grafemem *y* (bez względu na rodzaj pisma i wielkość liter).

Graficzne oznaczenia samogłoski *u*

Krystyna Kamińska [1953: 19–20] stwierdza, że w XVI wieku ukształtowała się norma zapisywania nagłosowego *u* jako *v*, a śródgłosowego i wygłosowego jako *u*. Bajerowa i Wieczorkowa [1989: 12] zauważają, że XVII stulecie było okresem, w którym udoskonalił się zapis samogłoski *u*, ponieważ pod koniec wieku zaczął zanikać zwyczaj zapisywania nagłosowego *u* przy pomocy litery *v*. Tezę o dokonaniu się zmiany normy graficznej potwierdza też Burzywoda [2002: 32–33]. W pierwszym druku Pawła Konrada nie można zaobserwować takich tendencji, ponieważ samogłoska *u* jest zapisywana w postaci dwóch liter, tzn. jako *v* lub *u*. Zasadniczo kontynuuje się zwyczaj XVI-wieczny: *v* pojawia się w nagłosie, np. **vpátromáli** [1], **utrapionym** [5 nlb.]²¹, a *u* w śródgłosie i w wygłosie, np. **trunfu** [1], **Źłamiotu** [1]; **rozumne** [4 nlb.], **Wschodu** [3 nlb.]; **iudzkiy** [49],

¹⁹ Sposób graficznego oznaczania spółgłoski *j* nie jest przedmiotem artykułu, jednak ściśle wiąże się z zagadnieniem użycia liter *i* oraz *y*. Z tych względów poświęcam uwagę temu zagadnieniu.

²⁰ Tekst złożony antykwą nie zawiera innych przykładów.

²¹ Brak odpowiednich przykładów w tekście złożonym antykwą.

późnaniu [1]. Rodzaj użytego pisma zasadniczo nie wpływał na realizację omawianej zasady. Wyjątki od reguły stanowią zapisy słów *LVBLINIE* [1 nlb.] i *NAVKA* [33], świadczące o tym, że śródgłos wyrazu złożonego wielkimi literami kursywy i antykiwy mógł zawierać zapis głoski *u* w postaci grafemu *v*.

W lubelskim wydaniu *Słonecznika* wykorzystano trzy rodzaje pisma drukowanego: szwabachę, kursywę i antykwę. We fragmentach złożonych wymienionymi rodzajami pisma zaznaczają się zarówno ortograficzne tendencje unifikujące, jak i dyferencjujące.

Unifikacja zaznaczyła się w zapisie samogłosek pochyłonych. Czcionki minuskulne służące do oznaczania pochyłonego *e* oraz *o* nie były w żadnym rodzaju pisma zaopatrzone w znaki diakrytyczne. Minuskułna czcionka służąca do zapisania *a* jasnego posiadała niezależnie od rodzaju pisma diakryt. Nad literami majuskułnymi nie występowały żadne dodatkowe oznaczenia, co wynikało z ograniczeń technicznych. W związku z tym we fragmentach zapisanych wielkimi literami nie rozróżniano samogłosek jasnych i pochyłonych.

Tendencje unifikujące obserwować można również w odniesieniu do zapisów samogłosek *i* oraz *y*. Szwabacha, kursywa i antykwia zawierały odpowiednie czcionki do ich składu (tak minuskułne jak majuskułne). Pozwalało to Pawłowi Konradowi na przestrzeganie obowiązujących w epoce zwyczajów graficznych, dotyczących nie tylko zapisu samogłosek *i* oraz *y*, lecz również oznaczania przy pomocy grafemów *i-y* spółgłoski *j*.

Pewne zróżnicowanie ortografii starodruku, wynikające z wyboru określonego rodzaju pisma, jest widoczne w odniesieniu do samogłosek nosowych oraz samogłoski *u*. Małe litery odnoszące się do samogłosek nosowych były w każdym z pism zaopatrzone w znaki diakrytyczne w postaci kreseczek lub ogonków. Duże litery nie zawsze takie znaki posiadały.

Samogłoska *u* była zapisywana przy pomocy majuskułnego grafemu *u* lub *v* w zależności od jej miejsca w nagłosie, śródgłosie lub wygłosie wyrazu. Było to niezależne od rodzaju użytego pisma. Jeśli w zapisach występowały wielkie litery, we fragmentach złożonych antykwą i kursywą w śródgłosie występował grafem *v* (w zapisach małymi literami zawsze w tej pozycji występował grafem *u*). Może to sugerować, że drukarz nie dysponował odpowiednią ilością czcionek z majuskułą *u*.

Daje się zauważyć, że zasób typograficzny używany w drukarni Pawła Konrada był w znacznym stopniu przystosowany do fonetyki ówczesnego języka polskiego. Różnice w zapisie samogłosek wynikające z wyboru konkretnego rodzaju pisma nie były znaczne. Większą rolę odgrywał w ortografii skład wielkimi lub małymi literami poszczególnych pism.

Różnice w pisowni nie zawsze dają się wyjaśnić zastosowaniem określonego pisma drukowanego lub wyborem małych lub wielkich liter. Dyferencjacja ortografii mogła być spowodowana odmiennym sposobem składu poszczególnych partii dzieła. Być może wynikała też ze zmiennego stopnia ingerencji drukarza w poszczególne fragmenty tekstu autorskiego. Przykładem mogą tu być zapisy wyrazów zawierających samogłoskę *ę* przed spółgłoską zwarto-wybuchową z listu dedykacyjnego i tekstu zasadniczego. Niekiedy odstępstwa od dominującej tendencji wynikały z pomyłki zecera.

Obserwacja różnych typów pisma w tekstach z epoki średniopolskiej pozwala nie tylko rekonstruować normalizację ortografii w starodrukach, ale daje też wgląd w ówczesne procesy ewolucyjne w fonetyce języka polskiego.

Bibliografia

Źródła

DREXELIUS J., 1630: *Stonecznik Albo Porownanie Woli Ludzkiej z wolą Bożą* [on-line], Lublin: Paweł Konrad (dostęp 19.06.2013). Dostępny w: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=400&from=FBC>.

Opracowania

- BAJEROWA I., WIECZORKOWA A., 1989: *Uwagi o pisowni druków XVII-wiecznych*, „Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego. Prace językoznawcze”, nr 17, „Studia historycznojęzykowe”, s. 9–22.
- BURZYWODA U., 2002, *Grafia i ortografia*, w: *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia*, red. D. Ostaszewska, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk, s. 27–40.
- DZIOK-STRELNIAK I., 1997: *Bibliografia starych druków lubelskich 1630–1800*, Lublin: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie.
- ESTREICHER K., 1897: *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 4 (15), Kraków: Akademia Umiejętności, s. 315–318.

- GRZEBIEŃ L., 1985: *Drexel, Drexelius Jeremias*, hasło w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, coll. 209.
- JODŁOWSKI S., 1979: *Losy polskiej ortografii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- JUDA M., 2000: *Konrad Paweł*, hasło w: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1 *Małopolska*, cz. 1 *Wiek XVII-XVIII*, vol. 1 A-K, red. J. Pirożyński, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, s. 332-336.
- JUDA M., 2001: *Pismo drukowane w Polsce XV-XVI wieku*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- KAMIŃSKA K., 1953: *Pisownia druków polskich XVI wieku*, „Prace Polonistyczne”, t. 11, s. 5-28.
- KEMPER H.-G., 1985: *Literarischer Glaubenskampf*, w: *Deutsche Literatur. Eine Sozialgeschichte*, t. 3, *Zwischen Gegenreformation und Frühaufklärung: Spät-humanismus, Barock 1572-1740*, red. H. Steinhagen, Reinbeck bei Hamburg: Rowohlt, s. 139-171.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 1976: *O języku druków lubelskich z XVII wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, vol. XXXI, s. 337-355.
- KURASZKIEWICZ W., 1960: *Szkice o języku Mikołaja Reja*, w: *Odrodzenie w Polsce. Materiały z sesji naukowej PAN 25-30 października 1953 roku*, t. 3, *Historia języka*, cz. 1, red. M.R. Mayenowa, Z. Klemensiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 113-360.
- LEWICKA-KAMIŃSKA A., 1976: *Zagadka drukarza „Kazań” papieża Leona I (tzw. Typographus Leonis I Papae: „Sermones”)*, „Roczniki Biblioteczne”, R. XX, z. 3-4, s. 495-561.
- LISOWSKI T., 2001: *Grafia druków polskich z 1521 i 1523 roku. Problemy wariantywności i normalizacji*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- LUTO-KAMIŃSKA A., 2012: *O czytaniu i odczytaniu dzieł literatury staropolskiej. Czy językoznawca czyta inaczej?*, „Linguistica Copernicana”, nr 2 (8), s. 51-64.
- MIGDAŁ J., 1999: *O języku Andrzeja Glabera z Kobylina. Studium normalizacji polszczyzny wczesnorenansowej*, Poznań: Wydawnictwo WiS.
- OSIEWICZ M., 2013: *Wariantywność graficzna Ksiąg o gospodarstwie Piotra Krescetyna z 1549 roku. Studium przypadku*, Poznań: Wydawnictwo Rys.
- PIROŻYŃSKI J., 2002: *Johannes Gutenberg i początki ery druku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- PRZYBOŚ A., ŻELEWSKI R.: 1980, *Wstęp*, w: A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przełożyli i opracowali A. Przyboś, R. Żelewski, t. 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 5–86.
- STANISZEWSKI Z., 1960: *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII w. Zarys problematyki*, „Ze skarbca kultury”, z. 1 (12), s. 120–164.
- SZANDOROWSKA E., 1968: *Czy w Chełmnie nad Wisłą drukowano inkunabuty?*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 4, s. 23–49.
- SZANDOROWSKA E., 1991: *Jeszcze raz w sprawie „Drukarza Kazań papieża Leona I”*, w: *Z badań nad dawną książką. Studia ofiarowane profesor Alodii Kaweckiej-Gryczowej w 85-lecie urodzin*, t. 1, red. P. Buchwald-Pelcowa, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- TORÓJ E., 1997: *Inwentarze księgozbiorów mieszczan lubelskich z lat 1591–1678*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- VALENTIN J.-M., 1985: *Jesuiten-Literatur als gegenreformatorische Propaganda*, w: *Deutsche Literatur. Eine Sozialgeschichte*, t. 3, *Zwischen Gegenreformation und Frühaufklärung: Späthumanismus, Barock 1572–1740*, red. H. Steinhagen, Reinbeck bei Hamburg: Rowohlt, s. 172–205.
- ŻURKOWA R., 1986: *Księgozbiory mieszczan krakowskich w XVII wieku*, w: *Historia książki i jej funkcji społecznej. Wybór tekstów naukowych dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*, cz. 2, wybór i oprac. W. Szelińska, M. Konołka, Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, s. 55–85.

**Oznaczenia literowe samogłosek w różnych rodzajach pisma drukowanego z XVII wieku (na podstawie *Słonecznika* Jeremiasza Drexeliusa)
(streszczenie)**

W 1630 roku został opublikowany w Lublinie *Słonecznik* Jeremiasza Drexeliusa. Był on pierwszą książką wydaną przez miejscową oficynę wydawniczą, należącą wówczas do Pawła Konrada. Do składu tego tekstu zostały użyte trzy rodzaje pism drukowanych: szwabacha, kursywa i antykwa. Artykuł przedstawia sposoby zapisu samogłosek we fragmentach tekstu złożonych tymi pismami, które dokumentują wariantywność i normalizację ówczesnej ortografii.

EDYCJA FRYBURSKA „ROZMYŚLANIA PRZEMYSKIEGO” A OBRAZ SKŁADNI POLSZCZYZNY XV WIEKU

OLGA STRAMCZEWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
olga.stramczewska@o2.pl

Freiburg edition of “Rozmyślenia przemyskie” and the image of syntax of the fifteenth-century Polish

Article reflects selected syntactic differences in the two transcriptions of “Rozmyślenie przemyskie” and attempt to answer the question of how to change the image of Old Polish syntax depending on the transcription.

RP is a comprehensive, medieval apocrypha. In view of the fact that this text comes from the Old Polish, and for her there is not enough text credentials, researchers often use it as a source of knowledge about inflection, vocabulary or syntax of the fifteenth-century Polish. In the studies on the history of syntax there are many examples of RP to be an illustration of syntactic phenomena Old Polish period. They are cited as transcription, which - as it turns out - is a form of presentation of the text is different from the original: publisher transcription must make arbitrary decisions that are syntax.

Keywords: historical syntax, transcription, rules for the Old Polish texts, delimitation of sentences
Słowa kluczowe: składnia historyczna, transkrypcja, zasady wydawania tekstów staropolskich, delimitacja zdaniowa

Transkrypcja jest jednym ze sposobów prezentacji tekstu staropolskiego. Wybór formy prezentacji tekstu (fotokopii, transliteracji lub transkrypcji) podporządkowany jest celom przyświecającym badaczowi. Dla paleografa najbardziej interesująca będzie fotokopia, ponieważ jedynie ona umożliwi badanie poszczególnych grafemów, sposobów kreślenia liter, połączeń między nimi i abrewiatur. Dla

badacza fonetyki, fleksji, ortografii czy też normy językowej najbardziej odpowiednia będzie transliteracja. Dla badacza literatury albo składni podstawowe znaczenie będzie miała natomiast transkrypcja. Nie wymaga ona skupiania się na pojedynczych wyrazach, na rozszyfrowywaniu pojedynczych grafemów, ale umożliwia spojrzenie na duże partie tekstu.

Transkrypcja jednak jest już znacznie przetworzona w stosunku do rękopisu. Jest efektem końcowym interpretacji tekstu przez wydawcę, który odczytał poszczególne zapisy (wielofunkcyjność grafemów stwarza możliwość różnych odczytań) oraz wstawił znaki interpunkcyjne, sugerując tym samym rozumienie treści.

Wiele polskich średniowiecznych rękopisów jest zupełnie pozbawionych interpunkcji, a w tych, w których interpunkcja się pojawia, ma charakter retoryczny. Wydawca, tworząc transkrypcję tekstu, musi podjąć arbitralne decyzje interpunkcyjne, które mają charakter składniowy. Decyduje m.in. o końcu zdania, o długości zdań, o relacjach wewnątrz zdaniowych w transkrypcji.

W opracowaniach dotyczących składni staropolskiej, w tym w *Historii składni języka polskiego* Krystyny Pisarkowej [1984], która jest jedyną dotychczasową próbą całościowego ujęcia zjawisk składniowych w staropolszczyźnie, analizowane przykłady przytaczane są właśnie w postaci transkrypcji.

Obszernym źródłem materiału do badań nad średniowieczną polszczyzną jest *Rozmyślanie przemyskie* [RP]. Dostępny badaczom rękopis to XVI-wieczna kopia kopii tekstu wcześniejszego [Wydra 1998: 52]. Jest to biblijno-apokryficzna narracja, dla której liczne źródła łacińskie takie jak np. *Vitae rythmica*, *Historia scholastica*, ewangelie, wskazywali liczni badacze, zaczynając od Aleksandra Brücknera [1907], poprzez Tadeusza Dobrzeńckiego [1969: 196–521] i Wacława Twardzika [1998; 2000], na Dorocie Rojszczak [2007: 276–284] i Romanie Mazurkiewicz [2007: 198–201] kończąc.

Tekst tego zabytku został wydany kilkakrotnie, m.in. we fragmentach w *Chrestomatii staropolskiej* [Rzepka, Wydra 1995: 125–134] oraz w całości przez Wacława Twardzika i Feliksa Kellera [1998; 2000]. Jest to ostatnie całościowe wydanie RP, tzw. wydanie fryburskie.

Edycja fryburska wyróżnia się na tle pozostałych wydań z kilku względów. Polskiemu tekstowi w sposób symultaniczny towarzyszą zestawione łacińskie źródła, z których mógł korzystać autor RP. W znacznym stopniu ułatwia to pracę badawczą, ponieważ możliwe jest porównywanie na bieżąco tekstu łacińskiego i odpowiadających mu polskich fragmentów. Wydawca ponadto

wielokrotnie był zmuszony dokonać znacznych ingerencji w tekst, aby przywrócić mu czytelność. Twardzik uzasadniał swoje postępowanie tym, że niedolny kopista RP, mając przed sobą tekst silnie glosowany, często nie wiedział, co należałoby zrobić z notami marginalnymi czy też interlinearnymi, wciągał je więc w tekst główny, nie dbając o poprawność składniową i o możliwość zaburzenia sensu wypowiedzi [Twardzik 1994: 155–165]. Przez to RP zostało uznane za dzieło w wielu miejscach niezrozumiałe i zawikłane składniowo. Dzięki pracy edytorskiej Twardzika wielu językoznawców na nowo powróciło do badania języka RP, co zaowocowało licznymi pracami.

Analiza transkrypcji tekstu w obu wydaniach RP, w *Chrestomatii staropolskiej* oraz w edycji fryburskiej, pozwala zauważyć liczne różnice interpunkcyjne, związane z różnym podejściem wydawców do zabytku. Oznacza to, że w zależności od tego, po które wydanie sięgnie badacz składni staropolskiej, jego oczom ukaże się inny obraz składni.

Celem artykułu będzie pokazanie wybranych różnic składniowych w obu wydaniach RP i wynikających z nich konsekwencji dla badań składniowych i obrazu składni polszczyzny XV wieku¹.

Rękopis RP jest pozbawiony interpunkcji, także kropek, sugerujących delimitację zdaniową. Segmentacja tekstu na zdania w transkrypcjach pochodzi od wydawców. Już proste zestawienie liczbowe pozwala zauważyć, że między wydaniami pojawiają się różnice. W *Chrestomatii staropolskiej* pojawia się od 135 do 162 kropek, w zależności od tego, czy weźmiemy pod uwagę kropki wstawione na końcu tytułu czcienia (pojedynczego czytania, rozdziału). W wydaniu fryburskim natomiast kropek jest 117, a ponadto 5 znaków zapytania i 1 wykrzyknik. Należy poczynić tu zastrzeżenie, że w 17 miejscach zamiast kropki wydawca wstawia znak edytorski <...>, a następnie pojawiający się wyraz pospolity zapisuje wielką literą. Sugeruje to ucięcie tekstu polskiego w stosunku do łacińskiej podstawy źródła. Nie wiadomo jednak, czy wydawca chciałby dostrzec w tych konstrukcjach zdania oznajmujące, pytające czy wykrzyknikowe.

¹ Podobną tematykę podejmuję w artykule pt. *Transkrypcja „Rozmyślania przemyskiego” a sposób myślenia o składni tekstu, „Slavia Occidentalis”* [w druku]. Analizuję tam inny materiał z *Rozmyślania przemyskiego*, skupiając się głównie na granicach tytułów w rękopisie i w transkrypcjach, na uzupełnieniach tekstu względem rękopisu w wydaniach oraz na miejscach uznania końca zdania przez wydawców. Fakt, że analizy różnego materiału prowadzą do zbieżnych wniosków, można uznać za argument przemawiający za słusnością postawionych hipotez.

Tabela 1. Zestawienie znaków interpunkcyjnych użytych w transkrypcjach RP w *Chrestomatii staropolskiej* i w wydaniu fryburskim [źródło: oprac. własne]

Znak interpunkcyjny	Chrestomatia staropolska	Wydanie fryburskie
Kropka	135-162 (w zależności od sposobu liczenia)	117
Znak zapytania	0	5
Wykrzyknik	0	1
<...>	0	17
Razem sygnałów końca zdania	135-162	140

Różnica ilościowa może wydawać się niewielka, jednak aż w 40 miejscach granice zdań nie pokrywają się, co oznacza, że wydawcy odmiennie zinterpretowali relacje wewnątrzzdaniowe.

W związku z tym, w obu wydaniach pojawiają się miejsca, w których jedni wydawcy decydują się na kropkę, a inni na np. średnik lub przecinek:

(1a) Zbieżeli sie żwirżęta ku Jezusowi: łosiowie, lwowie, niedźwiedziowie, zębrowie, łanie, jelenie, turowie, słoniowie, sarny, liszki, małpy, wilcy, gronostajowie, rysioiwie. Leśnia i polnia żwirżęta wszelika zbieżała sie, dając cześć i chwałę a modląc sie dzieciątku Jezu Krystusowi, a czyniąc cześć Maryje, matce jego. [*Chrestomatia staropolska*]

(1b) Zbieżeli sie żwirżęta ku Jezusowi, łosiowie, lwowie, niedźwiedziowie, zębrowie, łanie, jelenie, turowie, słoniowie, sarny, liszki, małpy, wilcy, gronostajowie, rysioiwie, leśnia i polnia żwirżęta wszelika zbieżała sie, dając cześć i chwałę a modląc sie dzieciątku Jesukrystusowi, a czyniąc cześć Maryje, matce jego. [Twardzik]

(2a) Weżry na ty piersi, któryżeś ty używał, i na żywot, w ktoem jesteś noszon, proszę cię, matka twa, nie daj plwać na tve święte oczy, nie daj sie na tę sromotną mękę Krystusową, uczyn to dla mnie, swoje matki, synku moj namilejszy. [*Chrestomatia staropolska*]

(2b) Weżry na ty piersi, którychżeś ty używał, i na żywot, w ktoem jesteś noszon. Proszę cie, matka twa, nie daj plwać na tve święte oczy, nie daj sie na tę sromotną mękę kr<z>y[stu]żową; uczyn to dla mnie, swoje matki, synku moj namilejszy. [Twardzik]

(3a) Tego nikt zagadnąć nie mógł, co by to było, a tak on obraz ni od jednej gorącości nie roztajał, ale ji położyli w ziemię, gdzie sie modlili swoim bogom, i leżał tamo trzydzieści lat i dwie lecie, toż dopiro jał tajać; przez jeż się wypisuje dostojne opłcenie a umęczenie gospodnia naszego Jezu Krysta. [*Chrestomatia staropolska*]

(3b) Tego nikt z[a]gadnąć nie mógł, co by to było <...>, a tak on obraz ni-
od-jednej gorącości nie rozstajał, ale ji położyli w ziemię <...>, gdzie sie
modlili swoim bogom i leżał tamo trzydzieści lat i dwie lecie, toż dopiro
jął tajać. [Twardzik]

Pierwszy z przywołanych przykładów to prawie cała treść czczenia pt. „O zwierzętach, jize zabiegały Jesukrystowi, kiedy jest wiedzion do Eiptu”. W wydaniu fryburskim to jedno, długie zdanie zawierające szereg wyliczeń wprowadzonych za pomocą formuły: „Zbieżeli się żwirzeta ku Jezusowi”. W wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* są tu dwa zdania: pierwsze jest takie, jak początek zdania w wydaniu Twardzika, a drugie zaczyna się od: „Leśna i polna zwierzeta [...]”.

Konstrukcja wprowadzająca wyliczenie zawiera podmiot „żwirzeta”, który jest hiperonimem w stosunku do wyliczenia szeregowego nazw zwierząt (bez określeń). W wyliczeniu w tekście polskojęzycznym odnajdujemy 14 nazw zwierząt, a w łacińskiej podstawie 18. Oznacza to, że w tekście polskim RP brak nazw niektórych stworzeń. Nie pojawiają się np.: *unicornes* ‘jednorożce’, *onocentauri* ‘pół osły, pół ludzie’, *pilosus* ‘kosmaty potwór, rodzaj satyra’². W polskim tekście występują jednak nazwy zwierząt nieobecne w tekście łacińskiego źródła, np. łanie, jelenie, sarny, tury i liszki.

Szereg zawierający nazwy poszczególnych zwierząt zostaje przerwany kolejną konstrukcją przywołującą znaczenie ogólne. Podmiotem tego członu ponownie są „żwirzeta”, ale tym razem zostały użyte w rozbudowanej grupie imiennej „leśna i polna zwierzeta wielika”. Przydawki „leśna” i „polna” określają miejsce charakterystyczne dla występowania wymienionych wcześniej zwierząt, natomiast przydawka „wielika” oznacza ich nieokreślony, duży zbiór. To uogólnienie nawiązuje do zdania wprowadzającego treść identycznym rzeczownikiem tylko w innej formie. Wydaje się, że mogłoby zostać potraktowane jako oddzielne zdanie, stanowiące samodzielną strukturę składniową, nawiązującą do poprzedniej treści.

Przykład (2) zawiera dziewięć segmentów, których wzajemne relacje zostały różnie zinterpretowane przez wydawców. Dla Twardzika fragment ten składa się z dwóch zdań, natomiast dla wydawców *Chrestomatii staropolskiej* – jednego bardzo rozbudowanego. W pierwszym zdaniu w transkrypcji w wydaniu fryburskim znajduje się zdanie główne „Weźry na ty piersi i na żywot”, które zostało rozdzielone wtrąconym zdaniem podrzędnym przydawkowym „którychżeś ty

² Wszystkie znaczenia wyrazów łacińskich podane w tym artykule pochodzą ze słownika łaciny średniowiecznej dla historyków i prawników [Sondel 2009].

używał". Ponadto składa się z drugiego zdania podrzędnego przydawkowego „w ktoem jesteś noszon”. Ten człon łączy się z drugą częścią zdania głównego. Do tego momentu obydwie wydania proponują jednakową interpunkcję – podsuwając analogiczną interpretację składniową. Następnie w wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* pojawia się wprowadzone średnikiem zdanie zespolone „proszę cię” (wraz z wtrąceniem „matka twa”) i podrzędne do niego zdania dopełnieniowe „nie daj płwać na twe święte oczy”, „nie daj się na tę sromotną mękę Krystusową”. Według interpretacji Wojciecha Ryszarda Rzepki i Wiesława Wydry po średniku następuje kolejne zdanie zespolone „uczyni to dla mnie synku moj namilejszy”, także rozdzielone wtrąceniem, dookreślającym zaimek osobowy „mnie” – „swojej matki”. Twardzik tam, gdzie wydawcy *Chrestomatii staropolskiej* zdecydowali, że pojawia się zdanie zespolone, dostrzega w pierwszej sytuacji nowe, samodzielne zdanie i stawia kropkę. W drugim wypadku używa średnika, podkreślając tym samym względną samodzielność i odrębność tego członu.

Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem byłoby zastosowanie w tym zdaniu myślnika, aby zaznaczyć wtrącenie w zdanie główne. Współczesna norma ortograficzno-interpunkcyjna zaleca dwustronne użycie myślnika w celu mocnego wydzielenia wtrącenia oraz pojedyncze użycie myślnika „po bardziej rozbudowanych członach zdania, aby zaznaczyć powrót do głównej myśli” [Polański 2008: 138]. *Zasady wydawania tekstów staropolskich* zalecają jednak możliwe unikanie znaków ekspresyjnych takich jak wykrzyknik i myślnik³. Myślnik obok znaku emotywnego jest jednak także znakiem prozodycznym. Wydaje się, że być może *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, które powstały w 1955 roku jako projekt (co ma swoje odzwierciedlenie w pełnej nazwie *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*), wymagają rewizji i poprawek.

Trzeci z przywołanych przeze mnie przykładów dotyczy decyzji, czy wstawić kropkę, czy średnik. Według Rzepki i Wydry zdanie rozpoczynające się od „przez jeż”, czyli ‘przez ten obraz’ to dopowiedzenie równorzędne pod względem składniowo-logicznym. Według Twardzika to odrębne zdanie, które zawiera zaimek anaforyczny, nawiązujący do treści zdania poprzedniego. Obydwie interpretacje są prawdopodobne na gruncie polszczyzny średniowiecznej. Delimitację tekstu zaproponowaną przez Twardzika podpowiada jednak łacińskie źródło: *Cuius esset*

³ *Zasady wydawania tekstów staropolskich* zalecają: „[...] w transkrypcji stosujemy interpunkcję zgodną z obowiązującymi dziś zasadami ortograficznymi, ale w sposób oszczędny, wprowadzając znaki tylko jako element niezbędnej interpretacji tekstu z możliwym unikaniem znaków ekspresyjnych takich jak wykrzyknik, myślnik” [Zasady 1955: 41].

haec imago materiae vel rei, nemo scivit nisi foret forte glaciei, tamen non ab aliquo calore soluebatur, sed in luto posita diu servabatur, ubi gens barbariva delubra colebat, post triginta duos annos tunc liquifibat. Per illudque mysterium incarnationis congrue describitur atque passionis, quando liquefactus est Iesum patiendo virginisque spiritus in compatiendo.

Jak widać, w zależności od tego, po które wydanie sięgnie, badacz składni średniowiecznej polszczyzny udzieli innej odpowiedzi na jedno z zasadniczych pytań: jak długie były zdania w XV wieku? Więcej średników lub przecinków to dłuższe zdania, więcej kropek – krótsze zdania.

Inny przykład dotyczy sytuacji, w której wydawcy wstawiają średnik lub przecinek:

(4a) Niektorzy krzywki w jego bok i w jego łono potajemnie bicząc, niektorzy włóczniami koląc i tłukąc jego głowę świętą, niektorzy po szyji bijąc, niektorzy włosy jego świętej głowy rwąc, niektorzy z wielkim gniewem jego świętą brodę targając, niektorzy na jego święte oblicze plując, na które anjeli patrzeć żądali, niektorzy drogą szyję jego twardymi powrozmi wiążąc, niektorzy to śmierne jagniątko jako wołu ku ofierze albo ku ubiciu przed sie ciągnąc, niektorzy poślad powrozem wstargając, aby nie mógł ani tam, ani sam zawadzając, niektorzy z boku pchając; niektorzy zakładając nogam Jezukrystowem swe sprostne golenie, przetoż musiał paść, ale prze większą i trudniejszą mękę nie przepuścili jego ziemie dopaść ci, którzy powroz dzierzeli, który jemu na szyję uwiązali; niektorzy jego oczyma naświętszym z wielkim wołaniem figi podawali. [*Chrestomatia staropolska*]

(4b) Niektorzy ręce jego, które wszytek świat stworzyły, ręce zaprawdę dziewicze i rozkoszne, z wielką niełaską i z wielkim gniewem uchwaciwszy i związali tako twardo, iże jego wszytki kości wielebbe ze stawow wystąpiły; niektorzy krzywki w jego bok i w jego łono potajemnie bicząc; niektorzy włóczniami koląc i tłukąc jego głowę świętą; niektorzy po szyi bijąc; niektorzy włosy jego świętej głowy rwąc; niektorzy z wielkim gniewem jego świętą brodę targając; niektorzy na jego święte oblicze plując, na które anjeli patrzeć żądali; niektorzy drogą szyję jego twardymi powrozmi wiążąc; niektorzy to śmierne jagniątko jako wołu ku ofierze albo ku ubiciu przed sie ciągnąc; niektorzy poślad powrozem wstargając, aby nie mógł ani tam ani sam <...> zawadzając; niektorzy z boku pchając; niektorzy zakładając nogam Jesukrystowem swe sprostne golenie, przetoż musiał paść, ale prze większą i trudniejszą mękę nie przepuścili jego ziemie dopaść ci, którzy powroz dzierzeli, który jemu na szyję uwiązali; niektorzy jego oczyma naświętszym z wielkim wołaniem figi podawali. [Twardzik]

Całe to długie zdanie składa się z szeregu paralelnie zbudowanych zdań składowych o podobnej strukturze składniowej i podobnej treści. Człony te zaczynają się od wyrazu „niektorzy” i dotyczą poszczególnych cierpień, których doświadczał Jezus podczas drogi krzyżowej. Twardzik konsekwentnie oddziela te człony średnikami i przyjmuje tym samym konwencję traktowania ich jak człony samodzielne

składniowo i logicznie. Inaczej wydawcy *Chrestomatii staropolskiej*, w większości wypadków stawiają w tym zdaniu przecinki, z wyjątkiem dwóch miejsc, w których stawiają średniki. Tego typu rozróżnienie w obrębie jednego zdania może sugerować, że wydawcy dostrzegają jakąś różnicę w strukturze tychże członów, w innym wypadku należałoby tego typu zapis uznać za niekonsekwentny.

W kontekście tego przykładu zastanawiająca wydaje się decyzja wydawnicza, którą podjął Twardzik w innym, analogicznym fragmencie RP:

(5) Tej nocy, kiedy sie syn boży narodził, po wszemu światu <na ziemię> miód szedł, bo tedy niebiosa <po wszemu światu> miodem ciekły, dając świadectwo wiernemu porodzeniu. Tej nocy po wszemu światu <wsztyki> rzeki stały trzy godziny nie ciekąc na doł <...> Tej nocy stary korab Nojego, jen był na gorach armańskich, dał <duchowinie> świadectwo Święte Trojce [i] w Jesukr[z]ystusowem, synu bożem, narodzeniu z Maryje dziewice, bo są z niego, z tego isnego korabia wypadły trzy drzewa a puściły odmłodzi zakwitnąwszy i dały owoc <...> Tej nocy w baworskiej ziemi w mieście Tuszem spadł grad silny, miedzy tym spadł obrazek z obłoku, jakoby dziewica jedna noszący dzieciątko na ręku.

Te cztery zdania także są zbudowane paralelnie i dotyczą cudów, które działy się podczas narodzenia Jezusa Chrystusa. Mogłyby zostać, podobnie jak w poprzednim przykładzie, potraktowane jako bardzo długie, rozbudowane zdanie, a poszczególne jego części składowe, samodzielne pod względem składniowo-logicznym, mogłyby zostać rozdzielone średnikiem. Delimitację zdaniową, zaproponowaną przez Twardzika, podpowiada łacińskie źródło, *Vita beate virginis Mariae rythmica*⁴. Wydzielone w wydaniu fryburskim zdania odpowiadają semantycznie zdaniom z łacińskiego źródła, jednak w *Vita rythmica* zdania te nie są zbudowane paralelnie i rozpoczynają się tak: pierwsze *Hora quando filius Dei natus fuit*, drugie *Per totum mundum*, trzecie bez określenia wprost czasu, kiedy działy się opisane wydarzenia, następnie pojawia się jedno zdanie w łacinie, którego nie ma w polskim tekście RP, a które Twardzik zaznacza za pomocą znaku <...>, czwarte *Illa nocte* i piąte *Hac hora*. Widać, że polski tekst nie jest tłumaczeniem „słowo za słowo”, ale oddaje jedynie wybraną treść według zasady „sens za sens”. Być może autor RP, chcąc oddać za pomocą polskiego ję-

⁴ *Vita beate virginis Mariae rythmica* to napisany zapewne w pierwszej połowie XII wieku traktat. Składa się z jambicznych septenarów w 8032 wersach [Dobrzeniecki 1969: 196-521].

zyka zrytmizowany tekst łaciński, zastosował właśnie takie paralelizmy składniowe. Gdyby tak było, zamiast czterech zdań w transkrypcji, można by zapisać jedno, składające się z czterech oddzielonych za pomocą średnika członów.

Ponownie nasuwa się wniosek dotyczący odmiennego obrazu długości zdań w średniowieczu. Jak widać na gruncie XV-wiecznego języka polskiego prawdopodobne są obie interpretacje – średnikowa i kropkowa. To, którą wybierze wydawca tekstu, jest jego arbitralną decyzją.

Różnice w obu wydaniach pojawiają się także w zakresie łączenia poszczególnych członów wyliczenia w zdaniu pojedynczym lub orzeczeń w zdaniu złożonym:

(6a) Ale tamo jidąc mieli wielkie a silne roboty, bo częstokroć silne udre-
czenie mieli, chcenie picia są cirpieli, a ku wodzie albo ku studni rzadko
przyszli, zimno, gorącość, dżdże, wiatry wielkie; w gospodzie w nocy ni-
gdy nie odpoczywali, ale pod drzewem na gołej ziemi częstokroć legali.
[*Chrestomatia staropolska*]

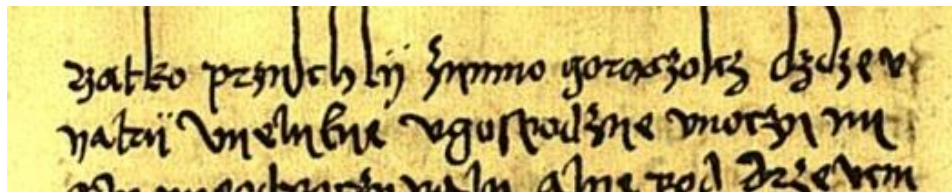
(6b) Zimno, gorącość, dżdże i wiatry wielkie <cirpieli>, w gospodzie w nocy nigdy
nie odpoczywali, ale pod drzewem <...> na gołej ziemi częstokroć legali. [Twardzik]

(7a) Natychmiast padnął na swe kolana, dał chwałę dzieciątku i chwalił Boga
wszechmogącego w jego wielkiej mocy. [*Chrestomatia staropolska*]

(7b) Jozef wrociv się nalaził dziewicę Maryją już porodziwszy syna Boga
w Trojcy jedyne, natychmiast padnął na swe kolana a dał chwałę dzieciątku
i chwalił Boga wszechmogącego w jego wielkiej mocy. [Twardzik]

W obu przywołanych przykładach widać, że w wydaniu Twardzika pojawia się dodatkowy względem *Chrestomatii staropolskiej* spójnik: w pierwszym przykładzie między wyrazami „dżdże” i „wiatry”, w drugim – między wyrazami „kolana” i „dał”. Rękopis *Rozmyślania przemyskiego* nie zawiera zapisanych tychże spójników, np. dla zdania numer (6):

Rys. 1. Fotokopia rękopisu k. 118 [źródło: Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA]



Twardzik, często kierując się łacińską podstawą RP, odnajdywał nieobecne spójniki na początku lub na końcu poszczególnych wyrazów. I tak w przykładzie (6) wydawca dostrzegł spójnik „i” pomiędzy elementami jednego zdania zapisany

na początku wyrazu „wiatry”. Zasugerował się łacińską podstawą, w której pojawia się *pluuiam et ventum tolerabant*. Odnalezienie spójnika „i” w literze „v” wymaga pewnej modyfikacji kształtu litery, toteż wydawca zaznaczył swoją ingerencję za pomocą kursywy. W drugim z przywołanych tu przeze mnie przykładów sytuacja jest analogiczna – wydawca odnalazł nieobecny w polskim rękopisie odpowiednik łacińskiego *atque* na końcu wyrazu „kolana”. Odnaleziony w ten sposób spójnik „a” spełnia w tym zdaniu funkcję łączną. W związku z tym, że został odnaleziony w kończącej wyraz „kolana” literze „a”, zapisany jest pismem prostym.

Zasady wydawania tekstów staropolskich zalecają, aby wszelkiego rodzaju uzupełnienia w transkrypcji, pochodzące od wydawców, zapisywać w nawiasach kątowych. Twardzik nie stosuje takiego zapisu, ponieważ uważa, że odnalezione przez niego spójniki łączne są w rękopisie: „Po długich deliberacjach i wahaniach, jakem nad transkrypcją *Rozmyślania przemyskiego* przebył, postanowiłem się o owo <<nie oznacza>> i <<uzupełniamy (...) w nawiasach kątowych>> z autorami *Zasad wydawania* wadzić i, uprzedzając konkluzję, podjąć się z całą stanowczością i zuchwalstwem próby dowodu, że nie może nie oznaczać i że nie tylko w odniesieniu do wymienionych przez nich przyimków i przedrostków oznacza, i bronić jej jak niepodległości”⁵.

Tego typu procedura wydawnicza Twardzika, aby tam, gdzie jest to możliwe i tam, gdzie podpowiada to łacińskie źródło, odnaleźć spójnik w funkcji łącznej („a” lub „i”) prowadzi do pojawienia się różnic między transkrypcjami. Twardzik wprost wypowiada się, że: „wydawca żadnego staropolskiego tekstu, który jest tłumaczeniem z łaciny, nie ma prawa wydając taki tekst nie kierować się cały czas jego łacińską podstawą” [Twardzik 2004].

Badacz, który sięgnie po wydanie *Chrestomatii staropolskiej*, udzieli zatem innej niż badacz, który sięgnie po wydanie fryburskie, odpowiedzi na pytanie, jaki był sposób łączenia np. orzeczeń w średniowiecznej polszczyźnie: asyndetyczny czy polisyndetyczny.

Przeanalizowane w artykule przykłady z RP pokazują, że arbitralne decyzje wydawnicze o charakterze interpunkcyjnym mają duży wpływ na obraz składni XV-wiecznej polszczyzny. Badacze składni stawiają sobie rozmaite pytania: jak długie

⁵ Fragment referatu pt. *O uporczywszym niż dotąd ciągnięciu za ogon zdań średniowiecznych aż do ich wiernego końca* wygłoszonego podczas konferencji XIV Kolokwium Językoznawcze „Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, Ciążeń 21–23 VI 2004 r.

były zdania w średniowiecznej polszczyźnie? w jaki sposób łączono równoważne elementy wyliczenia, czy też następujące po sobie orzeczenia w zdaniach? jaka była zależność polskiego tekstu od łacińskich wzorów? Korzystając z wydania *Chrestomatii staropolskiej* można udzielić odpowiedzi, że zdania były stosunkowo krótkie, dominowały połączenia asyndetyczne, a orzeczenia były często połączone bezspójnikowo. Odmiennej odpowiedzi można udzielić na podstawie analizy tych samych fragmentów w wydaniu fryburskim: zdania są długie i składają się z apozycyjnie dosuwanych członów, całkowicie zostaje wyeliminowany szereg, dominują połączenia polisyndetyczne, bezspójnikowe połączenia orzeczeń nie występują, a struktura składniowa i granice zdań są w dużej mierze uzależnione od łacińskich źródeł.

Bibliografia

Źródła

- RZEPKA W. R., WYDRA W., 1995: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo.
- TWARDZIK W., 1998: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja i niemiecki przekład t.1*, Weiher-Freiburg (z Felixem Kellerem).
- TWARDZIK W., 2000: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja i niemiecki przekład t.2*, Weiher-Freiburg (z Felixem Kellerem).

Opracowania

- BRÜCKNER A., 1907: *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa. Z rękopisu grecko-katol. kapytuły przemyskiej*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- DOBRZENIECKI T., 1969: *Łacińskie źródła „Rozmyślania przemyskiego”*, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze IV*, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 196–521.
- KRAŻYŃSKA Z., MIKA T., 2007: *Transkrypcja a granice interpretacji*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Lexis, s. 160–170.
- MAZURKIEWICZ R., 2007: *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł „Rozmyślania przemyskiego”*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Lexis, s. 198–201.

- MIKA T., 2009: *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, w: „*Kazania świętokrzyskie*”. *Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa: Biblioteka Narodowa, s. 70–76.
- PISARKOWA K., 1984: *Historia składni języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- POLAŃSKI E., 2008: *Zasady pisowni i interpunkcji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ROJSZCZAK D., 2007: *Do spisu źródeł „Rozmyślenia przemyskiego”*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Lexis, s. 276–284.
- ROZMYŚLANIE o *żywocie Pana Jezusa*, [po 1512], [on-line]: Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA (dostęp 12.05.2013). Dostępny w: <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=231>.
- SONDEL J., 2009: *Słownik tacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- TWARDZIK J., TWARDZIK W., 1977: *Kłopoty wydawcy staropolskiego tekstu*, „*Język Polski*” LVII, z. 1, s. 20–24.
- TWARDZIK W., 1994: *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „*Teksty Drugie*” z. 1–6, s. 155–165.
- TWARDZIK W. 1997: *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie korzyści z niego płyną rozprawa śliczna i podziwienią godna*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- WORONCZAK J., 1955: *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- WYDRA W., 1998: *Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu*, w: *Rozmyślenie przemyskie t.1*, wyd. W. Twardzik i F. Keller, Weiher-Freiburg.

**Edycja fryburska „Rozmyślania przemyskiego”
a obraz składni polszczyzny XV wieku
(streszczenie)**

Artykuł ma na celu zobrazowanie wybranych różnic składniowych w dwóch transkrypcjach *Rozmyślania przemyskiego* (*Chrestomatii staropolskiej* i tzw. wydania fryburskiego) i próbę odpowiedzi na pytanie: jak zmienia się obraz składni staropolskiej w zależności od transkrypcji, po którą sięgnie badacz.

RP to obszerny, średniowieczny apokryf. W związku z tym, że zabytek ten pochodzi z tego okresu rozwoju polszczyzny, dla którego istnieje niewiele poświadczeń tekstowych, badacze często korzystają z niego, jako ze źródła wiedzy na temat fleksji, leksyki czy też składni XV-wiecznej polszczyzny. W opracowaniach na temat historii składni pojawia się wiele przykładów z RP, które mają być ilustracją zjawisk składniowych epoki staropolskiej. Przytaczane są one w postaci transkrypcji, która – jak się okazuje – jest formą prezentacji tekstu znacznie już przetworzoną w stosunku do oryginału: wydawca transkrypcji musi podjąć arbitralne decyzje, które mają charakter składniowy.

O AUTORACH

ANNA BUNCLER

Doktor i adiunkt w Katedrze Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego, w Pracowni Języka Fińskiego. Prowadzi wykłady z gramatyki opisowej języka fińskiego oraz seminaria językoznawcze. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół morfologii języka fińskiego oraz składni w ujęciu kontrastywnym, fińsko-polskim.

MAREK DOLATOWSKI

Doktorant przy Instytucie Filologii Germańskiej UAM w Poznaniu oraz obecny magistrant filologii włoskiej. Główne zainteresowania badawcze: pochodzenie i historia języka, indoeuropeistyka, typologia, językoznawstwo porównawcze, dialektologia, etymologia i onomastyka.

ZUZANNA KRÓTKI

Doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Interesuje się historią języka polskiego ze szczególnym uwzględnieniem semantyki historycznej, frazeologii i etymologii.

DAWID LPIŃSKI

Doktorant przy Katedrze Filologii Klasycznej UMK, związany jednak także z Instytutem Języka Polskiego. Zafascynowany mitologiami ludów indoeuropejskich i systemami wierzeń, zajmuje się szeroko pojętą teolingwistyką. Do innych jego zainteresowań badawczych należą: indoeuropeistyka, semantyka historyczna, a także ogólnie metodologia i filozofia nauki.

EWELINA ŁADZIAK

Doktorantka w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania naukowe: historia języka polskiego, semantyka, leksykografia.

MAŁGORZATA POSTURZYŃSKA-BOSKO

Doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa i adiunkt w Instytucie Filologii Romańskiej UMCS. Jej dysertacja doktorska była poświęcona *Les anaphores associatives dans les œuvres politiques de Christine de Pizan*. Główne zainteresowania naukowe: problemy spójności tekstu średniowiecznego, historia języków romańskich, literatura średniowieczna, leksykografia w ujęciu diachronicznym.

ANNA SAWA

Absolwentka magisterskich studiów na kierunku filologia polska i studiów licencjackich na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo, doktorantka w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Interesuje się historią języka i dziejami drukiarstwa, bada druki wydane w Lublinie w XVII wieku. Autorka artykułów dotyczących języka starodruków lubelskich i ich ukształtowania typograficznego.

PIOTR SORBET

Pracuje przy Zakładzie Studiów Hispanistycznych UMCS. W roku 2014 uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo, specjalność językoznawstwo romańskie na podstawie pracy pt. *Los galicismos en el español de Argentina (Galicyzmy w argentyńskiej odmianie języka hiszpańskiego)*. Zainteresowania naukowe: językoznawstwo diachroniczne i kontrastywne, dialektologia, teoria zapożyczeń językowych, język hiszpański w Ameryce Łacińskiej, kontakty językowe: hiszpańsko-francuskie, lunfardo.

OLGA STRAMCZEWSKA

Od 2012 roku doktorantka w Zakładzie Historii Języka Polskiego UAM w Poznaniu; laureatka I nagrody w XII edycji Konkursu im. Czesława Zgorzelskiego na najlepszą pracę magisterską w dziedzinie językoznawstwa. W 2010 roku ukończyła studia I stopnia na podstawie pracy licencjackiej „Twardy – twierdzić. Próba analizy formalnej i semantycznej gniazda wyrazowego”. W 2012 roku ukończyła studia II stopnia na podstawie pracy magisterskiej pt. „Interpunkcja transkrypcji. Znad *Rozmyślenia przemyskiego*”. Zainteresowania naukowe: edycja naukowa tekstów dawnych, składnia historyczna języka polskiego, słowotwórstwo.

KAROLINA TRACZYK

Absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, doktorantka w Zakładzie Historii Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, lektorka języka polskiego jako obcego. Jej zainteresowania naukowe to historia języka polskiego, fleksja historyczna ze szczególnym uwzględnieniem fleksji nominalnej, dialektologia w aspekcie diachronicznym (dialekt śląski) oraz glottodydyktyka. Była lektorką języka polskiego na Łotewskiej Akademii Kultury w Rydze.

KRZYSZTOF WAŚKOWSKI

Doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Specjalizuje się w badaniach historycznojęzykowych, zwłaszcza w studiach nad dziejami polskiego zasobu wyrazowego. W obrębie swoich zainteresowań leksykologicznych szczególną uwagę poświęca zagadnieniom semantyki historycznej, słowotwórstwa historycznego, jak również problemom metodologii badań diachronicznych. Jego rozprawa doktorska *Statość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt w historii języka polskiego* wpisuje się w krąg badań szeroko pojmowanych *animal studies* i została poświęcona problematyce funkcjonowania nazw zwierząt w dziejach polszczyzny ogólnej.

MARTA WOŹNICKA

Od 2007 roku adiunkt w Zakładzie Gramatyki Opisowej Języka Niemieckiego Instytutu Filologii Germańskiej UAM (rozprawa doktorska pt.: *Die Wortfolge in der Erzählung "Unkenrufe" von Günter Grass*, Frankfurt am Main/Lang 2008). Zainteresowania: językoznawstwo germańskie, w szczególności: składnia współczesnej niemczyzny oraz morfologia historyczna. Członek Stowarzyszenia Germanistów Polskich, Polskiego Towarzystwa Lingwistyki Stosowanej, Internationale Vereinigung für Germanistik, Gesellschaft für germanistische Sprachgeschichte e. V.

NATALIA ŻOCHOWSKA

Ur. 1984 r. w Toruniu. Ukończyła filologię polską na UMK, obecnie kończy studia doktoranckie z zakresu językoznawstwa. Zajmuje się semantyką przysłówków wyrażających czynności nieświadome i mimowolne. Publikowała m. in. w czasopiśmie „Linguistica Copernicana” i w „Poradniku Językowym”.

INDEKS OSOBOWY

A

Adkins Lesley · 149
Adkins Ron · 149
Andrysowicz Łazarz · 199
Antoninus Pius (Caesar Titus Aelius Hadrianus Antoninus Augustus Pius) · 142
Apothéloz Denis · 184
Apulejusz (Lucius Appuleius) · 138
Arct Michał · 176
Arystoteles · 88, 141
Augezdecki Aleksander · 199

B

Bajerowa Irena · 64, 76, 81, 202, 207
Bańkowski Andrzej · 126, 171–172
Becker Reinhold von · 94–96, 98
Bergenhjelm Johan · 85
Bogusławski Andrzej · 136, 141, 148
Boryś Wiesław · 172
Brahe Piotr · 85
Brückner Aleksander · 171, 214
Bukowski Jakob · 27
Burzywoda Urszula · 202, 207

C

Charolles Michel · 184
Chytraeus Nathanael · 86–87
Crugerus Henryk · 84
Cycceron (Marcus Tullius Cicero) · 14, 142, 145

D

Darski Józef · 43–45, 47, 49, 58, 61
Demarolle Pierre · 188
Długosz-Kurczabowa Krystyna · 120
Dobrzeński Tadeusz · 214
Donatus Aelius · 86
Drexelius Jeremiasz · 197–198
Duraj-Nowosielska Izabela · 168

E

Eneas · 142

F

Favorinus Gregorius · 85
Francese Christopher · 145, 149–150

G

Gabelentz Hans, von der · 50
Grochowski Maciej · 139

H

Häkkinen Kaisa · 92

I

Izydor z Sewilli · 146

J

Jadacka Hanna · 127

Janowska Aleksandra · 113–114

Januszewski Jan · 199

Jędrkiewicz Edwin · 138–139

Jodłowski Stanisław · 202

Juda Maria · 198, 201

Judén Jacob · 88, 92–93

K

Kamińska Krystyna · 207

Keller Feliks · 214

Kęsik Marek · 184, 191

Kleiber Georges · 184

Klemensiewiczówna Irena · 113

Kleszczowa Krystyna · 102–103, 112, 125

Knapik Kinga · 104

Knapiusz (Knapski Grzegorz) · 203

Konrad Paweł · 197–198, 201, 203,
207–209, 211

Kopczyński Onufry · 73–76

Korpanty Józef · 137, 141

Kotin Michail L. · 43, 44, 61

Krasicki Ignacy · 73, 75

Król Tymoteusz · 27

Kryński Adam · 75

Książek-Bryłowa Władysława · 202, 206

Kupisz Łukasz · 198

Kuraszkiewicz Władysław · 205

L

Leibniz Gottfried W. · 141

Lemieux Monique · 188

Leon I, papież · 200

Lern Wolfgang · 200

Linde Samuel B. · 173, 175–176

Lisowski Tomasz · 202

Loebe Julius · 50

Lönnrot Elias · 96

Luto-Kamińska Anetta · 202

M

Maillard Michel · 185–186, 191

*Makrobiusz (Ambrosius Theodosius
Macrobius)* · 146

Małecki Antoni · 74

Mańczak Witold · 169

Marchello-Nizia Christiane · 188

Martiniuksen Matthias · 98

Martinius Matthias · 85–86, 88–89, 91

Martiniusa Matthias · 87

Mazurkiewicz Roman · 214

Mączyński Jan · 125

Melanchton Phillip · 86

Migadł Jolanta · 205

Mitrenga Barbara · 103–104

Moreno Santano · 18

Mroziński Józef · 73–75

O

Olma Karl · 27–28, 32, 35

Osiewicz Marek · 202, 205

Owidiusz (Publius Ovidius Naso) · 138

P

Paulinus Johan · 85

Petraeuksen Eskil · 98

Petraeus Eskil · 85–91

Pisarkowa Krystyna · 214

Pizan Christine, de · 183–192

Plaut (Titus Maccius Plautus) · 143
 Plezia Marian · 137, 141
 Pontoppidan Erik · 84
Pseudo-Serwiusz · 146–147
 Puzynina Jadwiga · 148

R

Radziwiłł Albrycht Stanisław · 198
 Reczek Stefan · 171–172
 Rejter Artur · 110, 125
 Renvall Gustaf · 95–96
 Renvallin Gustav · 98
 Rojszczak Dorota · 214
 Roter Jeremiasz · 72
 Rzepka Wojciech R. · 76, 218, 220

S

Saussure Ferdynand, de · 7, 136
 Scalinger Julius Caesar · 88
Schmedemann Johan · 85
Serwiusz (Maurus Servius Honoratus) · 146
 Skwara Ewa · 138
 Smółkowa Teresa · 110, 169
 Sobotka Piotr · 136
 Stahl Henryk · 86, 88
 Staszic Stanisław · 75
 Stefańczyk Wiesław T. · 77
 Stodius Martin · 85
 Suchecki Henryk · 74
 Syv Pedro · 84
 Szumski Tomasz · 74

T

Tekiel Danuta · 169
 Tiderus Arvid · 86
 Torój Elżbieta · 198

Trąbczyński Ignacy · 72–73
 Twardzik Waclaw · 214–215, 217–222

U

Udaina Tuone · 14
 Ungler Florian · 198, 200

V

Vhael Barthold · 91–92, 96, 98
 Vihonen Sakari · 86

W

Wanner Dieter · 18
 Wanot Magdalena · 102
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) · 146
 Wiecherkiewicz Tomasz · 27
 Wieczorkowa Anna · 202, 207
 Wierzbicka Anna · 141, 148, 169
 Wierzchoń Piotr · 169
Wietor Hieronim · 199
 Wiik Kalevi · 88, 95
 Wikström Matias W. · 95
Wirzbieta Maciej · 199
 Wolińska Olga · 102
 Woolf Christian · 173
 Wydra Wiesław · 218, 220

Z

Zaborowski Stanisław · 120

Ż

Żurkowa Renata · 198

STUDIA INDOGERMANICA LODZIENSIA

SUPPLEMENTARY SERIES

Vol. 1: Krzysztof Tomasz WITCZAK, *Indoeuropejskie nazwy zbóż* [Indo-European Cereal Names], Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, 159 p. English Summary: The Historical-Comparative Analysis of Cereal Terminology in the Indo-European Languages (pp. 139–142).

Vol. 2: Krzysztof Tomasz WITCZAK, *Język i religia Luzytanów. Studium historyczno-porównawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005, 472 p. English Summary: The Language and the Religion of the Ancient Lusitanians. A Historical-Comparative Study (pp. 465–470).

Vol. 3: Ignacy Ryszard DANKA, *Pelazgowie – autochtoni Hellady. Pochodzenie, język, religia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007, 94 p. Latin summary: De Pelasgis – Graeciae aboriginibus (pp. 78–82); German summary: Pelasger – Urbewohner der Hellas (pp. 83–87).

Vol. 4: *Badania diachroniczne w Polsce. Ku pamięci Profesora Witolda Stefańskiego (1953-2013)* [Diachronic Studies in Poland. In memory of Professor Witold Stefański (1953-2013)], red. Dawid LIPIŃSKI, Krzysztof Tomasz WITCZAK, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, 220 p.

CZĘŚĆ I: FONOLOGIA HISTORYCZNA

- Piotr Sorbet** – Próba klasyfikacji zmian paragogenicznych w językach romańskich
Marek Dolatowski – Pochodzenie etnolektu hańcnowskiego w świetle fonetyki i fonologii historycznej

CZĘŚĆ II: MORFOLOGIA HISTORYCZNA

- Marta Woźnicka** – Zmiany w paradygmacie koniugacyjnym od gockiego po współczesną niemiecką
Karolina Traczyk – „Poczwara w najforemniejszym języku” o formach typu ćmów, pchłów i pieków
Anna Buncler – O inwentarzu przypadków w pierwszych gramatykach języka fińskiego

CZĘŚĆ III: SŁOWOTWÓRSTWO GNIAZDOWE

- Krzysztof Waśkowski** – Gniazda słowotwórcze w badaniach historycznojęzykowych (na materiale polskiej leksyki animalistycznej)
Zuzanna Krótki – O łakomstwie słów parę. Polskie leksemy o rdzeniu łącz-/łak-

CZĘŚĆ IV: SEMANTYKA HISTORYCZNA

- Dawid Lipiński** – Łacińskie *pius* a problemy definiowania słów i wyrażań w językach historycznych
Ewelina Ładziak – Dotykając powierzchni. Przymiotniki opisujące wrażenia odbierane przez zmysł dotyku
Natalia Żochowska – Przysłówki mimo woli i mimowolnie. Spojrzenie diachroniczne

CZĘŚĆ V: Dyskurs historyczny

- Małgorzata Posturzyńska-Bosko** – Instrumenty spójności tekstu w dziele „Le livre des fais et bonnes meurs du sage roy Charles V” średniowiecznej francuskiej pisarki Christine de Pizan

CZĘŚĆ VI: ORTOGRAFIA HISTORYCZNA

- Anna Sawa** – Oznaczenia literowe samogłosek w różnych rodzajach pisma drukowanego z XVII wieku (na podstawie „Słonecznika” Jeremiasza Drexeliusa)
Olga Stramczewska – Edycja fryburska „Rozmyślania przemyskiego” a obraz składni polszczyzny XV wieku